

ACTA POMERANIA

ZESZYTY NAUKOWE Powszechniej Wyższej Szkoły Humanistycznej
„POMERANIA” w CHOJNICACH

Folia Administracja

Folia Bezpieczeństwo

Folia Pedagogika

CHOJNICE 2014, nr 5

Rada Naukowa

Janusz Gierszewski (przewodniczący), Juliusz Jundziłł,
Tadeusz Maciejewski, dr hab. Tomasz Biernat,
Arkadiusz Karwacki, Andrzej Misiuk,
Juliusz Piwowarski, Marek Stefański

Recenzenci

Prof. dr hab. Waldemar Kitler
Prof. dr hab. Andrzej Misiuk
Prof. dr hab. Tadeusz Maciejewski
Prof. dr hab. Juliusz Jundziłł

Redaktorzy tematyczni

Tadeusz Maciejewski (Folia Administracja)
Janusz Gierszewski (Folia Bezpieczeństwo)
Tomasz Biernat (Folia Pedagogika)

Dyrektor Wydawnictw PWSH Pomerania

Mariusz Brunka

Redaktor językowy i techniczny

Żaneta Brieger

Projekt okładki

Maciej Piątek

Redakcja „ACTA POMERANIA” PWSH Pomerania w Chojnicach
ul. Świętopełka 10, 89-600 Chojnice
Tel. 52 334 28 87, e-mail: pomerania@chojnice.edu.pl

Wydawca

Certus s.c. Janusz Szczepański, Rafał Wełninski, ul. Angowicka 53,
89-600 Chojnice na zlecenie Powszechniej Wyższej Szkoły Humanistycznej
„Pomerania” ul. Świętopełka 10, 89-620 Chojnice

ISSN 2080-6183
ISBN 978-83-938232-5-3

Spis treści

I Folia Administracja

MARIUSZ BRUNKA: Poszerzenie bazy decyzyjnej lokalnej administracji oświatowej o działalność ciał nieformalnych, a zarządzanie zmianą	7
DARIUSZ MARKIEWICZ : Zaostrzenie polityki imigracyjnej w Niemczech	33
ROBERT KOSIEDOWSKI: Problematyka pracowniczych urlopów wypoczynkowych w świetle przepisów prawa pracy oraz orzecznictwa Sądu Najwyższego	44
MARCIN WAŁDOCH : Nowa Zelandia i tamtejsza Polonia w dokumentach służb specjalnych PRL.....	68
PRZEMYSŁAW ZIENTKOWSKI : Wokół teologii praw człowieka	86

II Folia Bezpieczeństwo

JOANNA GRUBICKA : Konwergencja w obszarze e-usług a bezpieczeństwo	101
MICHAŁ BARTCZAK : Psychologiczne aspekty kibicowania osób pozbawionych wolności	117
WOJCIECH M. HRYNICKI : Ochrona byłych nazistowskich obozów zagłady w aspekcie zagadnienia bezpieczeństwa kulturowego.....	130

III Folia Pedagogika

ELŻBIETA GOMUŁKA: Strategie działań reintegracyjnych zmierzających do powrotu dziecka z placówki opiekuńczo-wychowawczej do rodziny naturalnej.....	149
ELŻBIETA KOŚCIŃSKA : Zadowolenie z życia i bilans życiowy osób starszych – analiza wybranych badań.....	167
MACIEJ KUDŁA : Odpowiedzialność i praca jako wartości kształtujące ludzką egzystencję w chorobie	180
NOTY O AUTORACH.....	190

I

FOLIA

ADMINISTRACJA

MARIUSZ BRUNKA

**Poszerzenie bazy decyzyjnej lokalnej administracji oświatowej
o działalność ciał nieformalnych, a zarządzanie zmianą¹**

Wprowadzenie

Zdolność skutecznego reagowania na zachodzące we współczesnym świecie zmiany w sferze społeczno-ekonomicznej należy obecnie do głównych mierników efektywnego administrowania. Stąd też zarządzanie zmianą sprzyjające rozwojowi gospodarczemu w powiecie chojnickim, w znacznym stopniu zależy od treści i form, jakie przybierze zarządzanie dostosowujące edukację w tym powiecie do potrzeb społecznych i zmieniającej się gospodarki. Publiczna edukacja była i jest bowiem narzędziem osiągnięcia celów ogólnospołecznych, a nie wyłącznie rozwoju osobniczego jednostki. Taką perspektywę nakreśliło już wprowadzenie przez króla Prus Fryderyka Wilhelma I w swoich ordynacjach z początku XVIII w. obowiązku szkolnego i objęcie nim bez mała całej populacji dzieci². Nie trzeba było czekać zbyt długo na „zbawienne skutki” tego przedsięwzięcia³. W ciągu kilkudziesięciu lat pozwoliło ono Prusom na pozyskanie całej rzeszy wykwalifikowanych kupców, rolników (np. korzystających z fachowej literatury), rzemieślników (np. zdolnych do wdrażania planów, instrukcji technicznych), wojskowych (np. pisemnie formułujących rozkazy) itp., co było pośrednio jedną z przyczyn osiągnięcia przez to państwo mocarstwowej pozycji. Tą drogą poszli następnie nasi założyciele Komisji Edukacji Narodowej w dobie stanisławowskiej, a także inni europejscy naśladowcy pruskich rozwiązań oświatowych.

¹ Artykuł stanowi kompilację dwóch opracowań wykonanych na zamówienie Instytutu Badań nad Gospodarką Rynkową w Gdańsku, pt. Jakie czynniki należałoby uwzględnić, aby z powodzeniem ukonstytuowało się nieformalne ciało doradcze przy starostwie powiatowym w Chojnicach – Szanowani Liderzy Zmiany?, Chojnice 2013; Zarządzanie zmianą dostosowujące edukację w powiecie chojnickim do potrzeb społecznych i zmieniającej się gospodarki, Chojnice 2013.

² Szerzej problematykę tę omówiono [w:] Die Volksschule des Obrigkeitsstaates und ihre Kritiker. Texte zur politischen Funktion der Volksbildung im 18. und 19. Jahrhundert (hrsg. L. Fertig), Darmstadt 1979.

³ Por. J.S. Mill, Zasady ekonomii politycznej i niektóre jej zastosowania do filozofii społecznej, t. I, PWN, Warszawa 1965, s. 41 i 427.

Przedmiotem niniejszych rozważań jest problematyka zadań administracji oświatowej działającej w lokalnej przestrzeni w zakresie zarządzania zmianą dostosowującą edukację do wyzwań współczesności, w szczególności w sferze stosunków społeczno-ekonomicznych. Uzupełnieniem podjętych rozważań ma być też ocena stanu instytucjonalnego obecnych organów systemu oświaty i postulowane ich poszerzenie o działalność ciał nieformalnych. Aczkolwiek problematyka ta najsilniej powiązana jest z zarządzaniem, intencją autora jest jej szersze osadzenie w refleksji administracyjnoprawnej otoczki polityki oświatowej. Interdyscyplinarność ta nie pozwala na jednostronność metodologiczną, skłaniając raczej do zarysowania podstawowych kwestii, które w toku dalszych analiz powinny znaleźć swoje pogłębienie w ramach każdej z podniesionych tu dziedzin wiedzy. Pierwotnie wymaga to jednak pogłębionego odniesienia do podstawowych aktów normatywnych i planistycznych.

1. Problem efektywnego zarządzania placówkami oświatowymi w powiecie chojnickim

Od 1990 r. instytucjonalny charakter szkolnictwa w Polsce określa zasada związania większości tego typu placówek z poszczególnymi szczeblami samorządu terytorialnego⁴. Mamy więc obecnie piony gminnych, powiatowych i wojewódzkich placówek oświatowych. Pośród nich zaś placówki prowadzone obligatoryjnie i powoływane dobrowolnie. Oznacza to, że mówiąc o efektywnym zarządzaniu zmianą dostosowującą edukację w naszym powiecie do potrzeb społecznych i zmieniającej się gospodarki nie możemy ograniczyć go do działań, podejmowanych przez władze lokalnej wspólnoty samorządowej (powiatu), ale odnosimy go do całości działań, jakie w tym zakresie będą realizowały w tym samym czasie również:

- 1) poszczególne wspólnoty samorządowe wchodzące w zakres terytorialny naszego powiatu: Chojnice (gmina), Chojnice (miasto), Brusy, Czersk i Konarzyny;
- 2) jednostki samorządu oddziałujące bezpośrednio lub pośrednio na tę sferę, a wchodzące w obręb innych samorządów powiatowych (głównie Człuchów), a nawet innych województw (np. Tuchola w województwie kujawsko-pomorskim);

⁴ Por. z zapisami ustawy z dnia 7 września 1991 r. o systemie oświaty (tj. Dz. U. z 2004 r. Nr 256, poz. 2572).

- 3) właściwa regionalna wspólnota samorządowa (województwo pomorskie), np. poprzez prowadzenie na terenie powiatu własnych placówek oświatowych (np. Wojewódzki Zespół Szkół Policealnych w Chojnicach);
- 4) państwowe władze oświatowe, głównie poprzez oddziaływanie administracji oświatowej (m.in. nadzór ze strony kuratoriów, prawodawstwo oświatowe itp.).

Powyższe wyszczególnienie uświadamia nam całość skomplikowanego pod względem organizacyjnym aparatu zw. systemem oświaty, który uzupełniają placówki prywatne, w tym działające na prawach szkół publicznych (np. szkoła katolicka). Uzupełniają go też działające w powiecie uczelnie, szczególnie kształcące kadry dla lokalnego rynku usług edukacyjnych.

Truizmem byłoby twierdzić, iż oświata w naszym powiecie działa w dobie różnorodnych zmian, generujących nowe wyzwania w zakresie zarządzania, a w tym wynikające z notorycznej transformacji współczesnej gospodarki. Ważniejsze jest choćby pobieżne nakreślenie zmian dających się zidentyfikować. Cechą obecnych stosunków społecznych jest bowiem wyjątkowa ich podatność na pojawianie się wyzwań, których nie braliśmy do niedawna jeszcze pod uwagę. Np. od dziesięcioleci przygotowuje się nas do szybkiego upadku energetyki opartej na kopalinach; w żadnym zaś stopniu nie byliśmy gotowi na skutki wpływu nowoczesnych technologii informatycznych na rynek usług. Musimy zatem zakładać, że w przyszłości mogą pojawić się takie zmiany, których dziś nie możemy przewidzieć. Konstatacja ta zmusza do sformułowania zasady, iż stan długotrwałej stabilizacji lub wręcz stagnacji edukacyjnej w żadnym stopniu nie może być wkomponowywany w założenia realnej polityki edukacyjnej! Więcej, „nastawienie na zmiany” oraz ich generalna akceptacja powinny wyznaczać fundamentalne założenia lokalnej polityki oświatowej.

2. Zmiany systemowe w kreowaniu polityki oświatowej

Przechodząc do charakterystyki zidentyfikowanych zmian, zastrzegamy iż nie są tu one wymienione wyczerpująco. Wszystkie mają charakter *stricte* społeczny, albowiem dotyczą zbiorowości, np. relacje: nauczyciele – uczniowie – rodzice. Z kolei ze względu na natężenie danych elementów strukturalnych (wyłączne oddziaływanie na kształtowanie określonych wyobrażeń lub wymiar ekonomiczny skutkujący w danym segmencie rynku) przybierają one w praktyce charakter bardziej kulturowy (np. zmiany sposobu postrzegania świata,

preferencje w systemie wartości jako nośnika edukacyjnego) lub gospodarczy (np. rynkowe zdolności dostosowawcze). Pośród nich zaś wypadaloby zauważyć przede wszystkim:

- 1) kryzys gospodarczy o zmiennym natężeniu i przedłużającym się czasokresie, oddziałujący w mikroskali na sytuację społeczno-gospodarczą regionu, w postaci m.in.: złej kondycji finansowej przedsiębiorców, stagnacji rynku nieruchomości, braku inicjatyw produkcyjnych i stopniowym zamieraniem tradycyjnego handlu, przy wzrastającej roli w tym segmencie gospodarki tzw. „galerii”, zakupów internetowych itp. Wprawdzie autorzy *Strategii Rozwoju Województwa Pomorskiego 2020* korzystają z zawołanego pojęcia „turbulencji, jakie w ostatnich latach przeżywa gospodarka światowa”⁵, niemniej jest to przykład urzędniczej „nowomowy”, która nie powinna mieć odzwierciedlenia w ferowaniu ocen *stricte* ekonomicznych;
- 2) zmiany demograficzne, objawiające się względnie trwałą tendencją zmniejszania się faktycznej ilości mieszkańców powiatu i postępującym procesem ich „starzenia się”. I tak, w trakcie regulacji ewidencyjnej na potrzeby nowej „ustawy śmieciowej” okazało się, że w Chojnicach ubyłoby ponad 4 tys. mieszkańców. Nie przesądzając stanu faktycznego, wydaje się, że bez efektywnego systemu ewidencji ludności jakiegokolwiek założenia polityki oświatowej, które odwoływałby się do mierników liczbowych narażone byłoby na istotne błędy. Ponadto o ile nie podejmiemy wkrótce aktywnej polityki osiedleńczej należy raczej zakładać dalsze pesymistyczne scenariusze⁶;
- 3) zmiany organizacyjne, objawiające się potrzebą dostosowywania się do skutków wyzwań demograficznych, co przybiera w praktyce postać likwidacji lub redukcji szkół, kierunków i specjalności kształcenia, a pośrednio rodzi tarcia społeczne (np. na tle decyzji o łączeniu klas), co nie sprzyja merytorycznemu podejściu do tych spraw;
- 4) zmiany w preferencjach edukacyjnych młodzieży i jej rodziców, które sprowadzają się do szukania form i kierunków kształcenia „gwarantujących” przyszłe zatrudnienie. Wobec jednak dużej ilości zmiennych kształtujących przyszłość nie sposób w chwili wyboru ścieżki edukacyjnej przewidzieć potrzeb rynku pracy. Stąd zmiany te skłaniają często zainteresowanych do kierowania się różnego rodzaju „modami

⁵ Strategia Rozwoju Województwa Pomorskiego 2020, Gdańsk 2012, s. 7.

⁶ Por. z diagnozą stanu tzw. Pomorza Środkowego w: Założenia Krajowej Polityki Miejskiej do roku 2020, Warszawa 2013, s. 9.

edukacyjnymi” (np. „kryminologia” w 2013 r.), a nie pogłębioną refleksją w tym względzie;

- 5) zmiany w zakresie miejsca edukacji, w postaci preferowania nauki „na miejscu”, także na poziomie akademickim, co wynika m.in. z faktu odchodzenia pracodawców od faworyzowania dyplomów uczelni renomowanych i traktowania ich wyłącznie jako dokumentu formalnego, a nie dowodu stopnia wiedzy czy nabytych kompetencji. Na ten aspekt w dłuższej perspektywie będzie miał też wpływ postępujący, choć z kłopotami⁷, proces integracji Chojnic i Człuchowa w miejski obszar funkcjonalny. Z kolei ograniczeniem potencjału tkwiącego we wspólnym wykorzystywaniu oferty edukacyjnej sąsiednich gmin i powiatów⁸ jest fatalny stan transportu lokalnego;
- 6) zmiany w zakresie rekrutacji kadry nauczycielskiej poprzez odpływ zdolnych adeptów, spowodowany rosnącymi trudnościami w uzyskaniu stabilizacji finansowej, występowaniem licznych patologii (np. przemoc szkolna w różnej postaci), upadku prestiżu zawodowego itp. W dłuższej perspektywie utrata wykwalifikowanej kadry, tak jak stało się to już w przypadku wąsko wyspecjalizowanych nauczycieli szkół zawodowych, może znacząco podnieść przyszłe koszty ewentualnego odtwarzania niektórych segmentów kształcenia zinstytucjonalizowanego;
- 7) zmiany w zakresie wartości, związane z naciskiem na efekt konsumpcyjny, warunkowany stopniem uzyskiwanych dochodów, przy zmniejszającym się znaczeniu innych dóbr (np. praw politycznych, wolności osobistych), przy stałej tendencji zwiększania się zakresu swobód i stopniowego wzrostu tolerancji, wyrażającej się m.in. w procesie sekularyzacji. Zmiany te prowadzą do ograniczania w procesie edukacji m.in. problematyki wychowawczej, krzewienia postaw patriotycznych czy religijnych, na rzecz podnoszenia zdolności w zakresie komunikacji interpersonalnej czy umiejętności poruszania się w społeczeństwie wielokulturowym;
- 8) zmiany aspiracji edukacyjnych, przybierających postać traktowania kształcenia szkolnego wyłącznie jako etapu ukierunkowanego na uzyskanie formalnego potwierdzenia uprawnień (dyplomu, świadectwa itp.), a nie doświadczenia wzbogacającego jednostkę intelektualnie czy zachęty do dalszego rozwoju.

⁷ Szerzej B. Kołsut, Chojnicko-człuchowski zespół miejski. Poziom rozwoju i wzajemne powiązania, Chojnice – Człuchów 2012.

⁸ Nie można jednak wykluczyć scenariusza „zaostrenia się konkurencji wśród gmin i powiatów o uczniów w celu utrzymania poziomu subwencji oświatowej”, cyt. za: Analiza potencjału gospodarczego powiatu chojnickiego. Raporty z badań, Gdańsk, Sopot, 2012, s. 81.

Szczególnie istotnym jest zauważalny proces zmniejszania się pozytywnej motywacji (np. w postaci chęci rozwijania własnych zainteresowań) i częstokrotnego opierania się w budowaniu kariery zawodowej wyłącznie na strachu przed bezrobociem;

- 9) kryzys kształcenia „za pieniądze”, co wyraża się preferowaniem przez rodziców kształcenia w placówkach publicznych. Wynika to m.in. ze zmniejszania warunków progowych przyjęcia do szkół w związku z chęcią ograniczenia skutków katastrofy demograficznej dla konkretnej placówki. W przypadku Chojnic, „gasną” też nadzieje na wyspecjalizowane kształcenie, jakie mogłyby zapewnić szkoły akademickie. Dowodem na to jest likwidacja w 2013 r. zespołu szkół akademickich Politechniki Koszalińskiej. Na tym tle wciąż silna pozycja szkół katolickich wynika raczej z preferowanego w nich systemu wartości, a nie wysokiego poziomu kształcenia;
- 10) stagnację na rynku pracy powiatu chojnickiego, wyrażającej się nie tylko wciąż wysokim bezrobociem, ale i wbrew deklarowanemu częstokroć przez pracodawców postulatowi, iżby szkoły „kształciły na potrzeby rynku”, faktycznie ów rynek nie zgłasza takich potrzeb⁹, jak również nie zgłasza zainteresowania jakąkolwiek szerszą formą partycypacji w procesie przygotowywania przyszłych kadr zawodowych;
- 11) wzrost aspiracji edukacyjnych dorosłych, co wynika z potrzeby „kształcenia przez całe życie” oraz nabywania nowych umiejętności, poszerzających indywidualną przewagę konkurencyjną na rynku pracy. Objawia się to m.in. podejmowaniem przez osoby dorosłe nauki w różnych placówkach oświatowych, w różnych formach kształcenia (kursy uzupełniające etapy edukacyjne), w tym też kształcenia „dla siebie” w celu samorozwoju, np. w ramach uniwersytetu trzeciego wieku w PWSH „Pomerania”.
- 12) rosnące ryzyko oświaty prywatnej, co obrazują m.in. spory na tle prywatyzacji przedszkoli, a także działania resortów edukacji oraz nauki i szkolnictwa wyższego, jednoznacznie faworyzujące placówki publiczne kosztem niepublicznych.

Kreowanie polityki edukacyjnej uwzględniające w/w czynniki jest wyzwaniem, które przekracza możliwości organów powiatu i jego administracji oświatowej. Wymaga bowiem współdziałania m.in. ze strony innych samorządów, nauczycieli, lokalnych przedsiębiorców, organizacji pozarządowych itp. Szczególna rola przypada tu samorządowi szczebla wojewódzkiego, w szczególności poprzez właściwe odniesienia do aktów planistycznych powstałych na tym szczeblu, w tym m.in. *Strategii Rozwoju Województwa Pomorskiego 2020*

⁹ Pesymistyczne podejście do tej kwestii zaprezentowano [w:] Prognozy i scenariusze do roku 2020. Raport podsumowujący II etap badania pt.: „Stan obecny i prognoza zmian oraz kierunków rozwoju gospodarki i rynku pracy w województwie pomorskim” (red. B. Wyżnikiewicz), Gdańsk 2010, s.69.

i *Regionalnych Programach Strategicznych*. W dokumentach tych bowiem ustalono katalog trendów rozwojowych i założenia planistyczne, które muszą być punktem odniesienia dla decydentów ustalających zręby polityki edukacyjnej na szczeblu powiatu. Odnosząc się do nich należy podkreślić, iż powiat chojnicki w podsumowaniu dotychczasowej realizacji strategii został zaliczony do grupy terytorialnych obszarów problemowych, które obok trudniejszej sytuacji społeczno-gospodarczej „na starcie”, pozyskały też mniejsze od średniej wojewódzkiej średki w ramach realizacji strategii¹⁰. Nie rokuje to też najlepiej na przyszłość; wymagając szczególnej uwagi i działań zaradczych. Sformułowane z kolei w nowej *Strategii* trendy i uwarunkowania zewnętrzne rozwoju naszego województwa mają swoje różnorakie odniesienia w zakresie polityki edukacyjnej na poziomie:

- 1) globalnym, gdzie obejmują m.in.: wzrost znaczenia podmiotów ponadnarodowych, stopniowe przenoszenie punktu ciężkości światowej gospodarki (być może i nauki!¹¹) do ośrodka azjatyckiego, postępującą metropolizację potencjału demograficznego, rosnący poziom wykształcenia i mobilności zawodowej ludności przy stałym przełamywaniu barier kulturowych, pokoleniowych i mentalnych oraz zwiększeniu konkurencji; demograficzną konieczność zaakceptowania zwiększającego się efektu starzenia się społeczności osiadłej wraz z gotowością na przyjęcie fal migracyjnych, częstokroć z rejonów o zupełnie odmiennych sposobach funkcjonowania społecznego;
- 2) europejskim, gdzie obejmują: faktycznie silniejsze skutki kryzysu gospodarczego na stan gospodarki Unii Europejskiej (UE), zwłaszcza w powiązaniu z brakiem stabilności finansów publicznych jej krajów członkowskich, zachwianie wiary w sens pogłębionej integracji na tle kryzysu strefy euro, znaczące uzależnienie od zewnętrznych surowców przy stałym nacisku środowisk ekologicznych na realizowanie „wyśrubowanych” założeń środowiskowych, brak realnych propozycji zażegnania skutków kryzysu demograficznego przy stałej polityce uników w zakresie kontroli migracji oraz umacnianie się tradycyjnych centrów przewagi gospodarczej w Europie (kraje północy: Skandynawia, Niemcy, kraje Beneluxu);
- 3) krajowym, które obejmują: uzależnienie wzrostu gospodarczego w Polsce od współfinansowania przedsięwzięć gospodarczych środkami pochodzącymi z UE, brak reformy finansów publicznych i powstrzymania rosnącego deficytu, przy niskim poziomie kapitału społecznego i organizacji sektora pozarządowego, częste

¹⁰ Patrz pkt 6 Podsumowania dotychczasowej realizacji Strategii [w:] Stanie wyjściowym Strategii..., s. 6.

¹¹ W Indiach na kierunkach politechnicznych jest dziś więcej studentów aniżeli wszystkich studentów w Europie.

niewuwzględnianie polskiej specyfiki gospodarczej w trakcie tworzenia prawa unijnego, wzrost dysproporcji pomiędzy województwami przy braku zauważalnych efektów polityki wyrównywania szans oraz niska skuteczność polityki innowacyjnej.

Wszystkie powyższe trendy i uwarunkowania mają swoje odniesienia w sytuacji społeczno-gospodarczej powiatu chojnickiego. Nie jest on bowiem samotną wyspą, chociaż oczywiście trendy i uwarunkowania na poziomie krajowym w dużo większym stopniu kształtują naszą rzeczywistość anieli ich kontynentalne czy globalne odpowiedniki.

W obszarze edukacji podstawowym wyzwaniem dla powiatu chojnickiego jest utrzymanie stanu posiadania w zakresie infrastruktury oświatowej, powstałej sporym nakładem środków w ciągu ostatnich dziesięcioleci (np. nowa szkoła specjalna) i podnoszenie kwalifikacji kadry, przy znaczącym poszerzeniu oferty edukacyjnej, m.in. poprzez korzystanie z doświadczenia wyspecjalizowanych podmiotów (np. szkół wyższych). Jeszcze większe skutki powiat może osiągnąć w procesie wzmocnienia aktywności obywatelskiej, czemu w dużym stopniu służy szerokie zaangażowanie sektora organizacji pozarządowych we wszystkie dziedziny życia społecznego oraz stałe zachęcanie mieszkańców do aktywności w tym zakresie.

3. Polityka edukacyjna a strategia rozwoju województwa pomorskiego

Konfrontując ujęte w *Strategii* ustalenia ekspertów dotyczące województwa pomorskiego, do stanu naszego powiatu, należy z dużą ostrożnością traktować niektóre tezy. Dotyczy to m.in. ich zdania o „względnie dobrej pozycji wyjściowej” województwa¹². W odniesieniu do powiatu chojnickiego nie da się przyjąć tych wszystkich pozytywnych skutków, jakie dla regionu wynikają z dynamizmu ośrodka metropolitarnego Trójmiasta. Wciąż nie wypracowaliśmy wydajnych form współpracy Chojnic i Człuchowa, a tym samym wspólnego ich oddziaływania na otoczenie. Daleko bardziej odpowiednie są te wnioski z analizy sytuacji społeczno-gospodarczej regionu, które podkreślają:

- 1) „duże zróżnicowanie przestrzenne”, rodzące m.in. spore dysproporcje w poziomie aktywności społecznej, w tym również edukacyjnej, kulturalnej i obywatelskiej¹³;

¹² Patrz Strategia Rozwoju Województwa Pomorskiego 2020, Gdańsk 2012, s. 10 i n.

¹³ Por. ibidem, s. 11.

- 2) „fakt występowania silnych barier rozwojowych” o charakterze demograficznym, instytucjonalnym, wysokiej stopy bezrobocia i braków w zakresie infrastruktury¹⁴, ze szczególnie niekorzystnymi niedomaganiem w systemie edukacyjnym¹⁵;
- 3) „wiele wciąż niewykorzystanych zasobów”, choćby w zakresie potencjału ośrodków akademickich, przy czym w odniesieniu do naszego powiatu można zakładać, iż ulegają one szybszemu zużyciu aniżeli te, które wciąż dają szansę Trójmiastu. O ile jednak bezspornie stwierdzony w analizie fakt niskiej internacjonalizacji studiów metropolitalnego ośrodka akademickiego uznajemy za przejaw „niewykorzystanego zasobu”, o tyle w odniesieniu do ośrodków miast powiatowych należałoby raczej ten aspekt konkurencyjności odnieść w stosunku do owych ośrodków metropolitalnych.

Uwzględniając w/w zastrzeżenia można stwierdzić, iż wojewódzkie akty planistyczne dają podstawę do budowania odpowiednich założeń na szczeblu powiatowym. Tym samym można lokalne zamiary wpisać w scenariusze, jakie nakreślono już w *Strategii*¹⁶. Prace nad strategiami uzupełniającymi wspomniane dokumenty są wprawdzie niezakończone, ale na tyle zaawansowane, iż można przyjąć, iż nie będą one zasadniczo odbiegać od powszechnie kreowanego standardu. Nie ma w nich szczególnie cennych idei, innowacyjnych form czy choćby głębszej refleksji nad wyzwaniami. Zauważa się chęć maksymalnego odwzorowania tego, co przyjęto we wcześniej uchwalonych aktach. Takie podejście nie rokuje najlepiej na przyszłość. Nie ma w sobie wymaganego obecnie podejścia do akceptacji zamian i łatwości dostosowywania się do nich. Wydaje się, że na gruncie polityki edukacyjnej należałoby pozwolić sobie na większy luz kompetencyjny i samodzielność w doborze środków.

Odnosząc się do zaprezentowanej w *Strategii* wizji województwa pomorskiego w 2020r.¹⁷ należy stwierdzić, że aby zbudować region cechujący się nowoczesną gospodarką, aktywnymi mieszkańcami i atrakcyjną przestrzenią musimy też na poziomie naszego powiatu zbudować otwarte społeczeństwo wiedzy, kompetencji i wartości, które będzie podstawową przesłanką do osiągnięcia tego celu. Bez polityki edukacyjnej oscylującej wokół takiego kształtowania postaw (np. nastawienia na innowację, konkurencję, „innych”), bez placówek poddanych predefiniowanej misji edukacyjnej, bez kadr zdolnych do przekazania takiego sposobu postrzegania świata, regionu i wspólnoty samorządowej, wizja w *Strategii* będzie katalogiem

¹⁴ Por. ibidem, s. 12.

¹⁵ Szerzej ibidem, s. 12-13.

¹⁶ Szerzej ibidem, s. 18 i n.

¹⁷ Ibidem, s. 23.

„pobożnych życzeń”. Z kolei gwarancją formalną tego założenia jest katalog zasad realizacji *Strategii*, który ma swoje odniesienie także do pozytywnego kreowania polityki edukacyjnej. Dotyczy to w m.in. zasad:

- 1) wielopoziomowego zarządzania i partnerstwa (partycypacji społecznej i partnerstwa publiczno-prywatnego), która dodatkowo zachęca do budowania na poziomie powiatu różnorodnych form współpracy samorządu, biznesu, organizacji pozarządowych itp., np. w przestrzeni edukacyjnej w formach jakie wypracowano na gruncie niemieckim w postaci dualnego systemu kształcenia zawodowego¹⁸;
- 2) promowania postaw ukierunkowanych na wzrost świadomości obywatelskiej, także w zakresie wyzwań społeczno-gospodarczych wspólnoty, pośród której dany obywatel (w tym uczeń!) żyje i pracuje, przy zachowaniu równości szans, niedyskryminacji i integracji społecznej, a dla których naturalnym miejscem powinny być także szkoły;
- 3) ukierunkowania na innowację, której nie wolno sprowadzać do „nowinkarstwa”; przy czym nastawienia innowacyjnego należałoby zacząć uczyć już w szkołach, a nie czynić z nich wyłącznie domeny przedsiębiorczości.

Pośród wyzwań strategicznych regionu wyróżniono w *Strategii* m.in. poprawę usług edukacyjnych i konkurencyjności uczelni, stymulowanie kapitału społecznego i tożsamości regionalnej¹⁹. Mieszczą się one w pełni w przedmiocie zarządzania zmianą dostosowującą edukację do potrzeb społecznych i zmieniającej się gospodarki. I tak, aby osiągnąć cel w postaci nowoczesnej gospodarki należy zapewnić konkurencyjne szkolnictwo. Z kolei w celu aktywizacji mieszkańców potrzebny jest efektywny system edukacji, wsparty wysokim poziomem kapitału społecznego²⁰. Tak tworzy się system naczyń połączonych, który może przynieść zmiany w postawach, zwiększenie umiejętności, wiedzy i kompetencji i skutkujący zdolnością chojnickich absolwentów do pozytywnego odpowiadania na wyzwania.

Uwagi wymagają wymienione w *Strategii* dwa cele operacyjne: „Konkurencyjne szkolnictwo wyższe” – w ramach celu strategicznego „Nowoczesna gospodarka”²¹, „Wysoki poziom kapitału społecznego” i „Efektywny system edukacji” – w ramach celu strategicznego

¹⁸ Por. J. Zdański, Dualny system kształcenia zawodowego, <http://jasnyhoryzont.pl/stuff/dualnysystem.pdf> (pub. 25.10.2013).

¹⁹ Patrz Strategia Rozwoju..., s. 28.

²⁰ Por. ibidem, s. 29.

²¹ Ibidem, s. 34 i n.

„Aktywni mieszkańcy”²². W obu przypadkach dobrze określono wyzwania strategiczne, choć oczekiwane efekty są chyba określane na wyrost. Biorąc pod uwagę fakt dotychczasowego opieszałego stosunku powiatu do tych zagadnień wypada zachować większy dystans, chyba że ukierunkowana interwencja wsparta stosownym dofinansowaniem, wywoła po jego stronie większy entuzjazm dla aktywności i współpracy z zainteresowanymi podmiotami.

W odniesieniu do celu operacyjnego „Konkurencyjne szkolnictwo wyższe” planowane wsparcie subregionalnych ośrodków szkolnictwa zawodowego²³ powinno uwzględniać różnice potencjałów, jaką ma w szczególności Słupsk (tradycyjny ośrodek akademicki), a traktowany łącznie ośrodek Chojnice – Człuchów, zwłaszcza iż specyfiką tego ostatniego jest dominacja uczelni niepublicznych. W przypadku wskaźników za istotne należałoby uznać ustalenie odsetka studentów, którzy w ramach tego samego kierunku korzystają ze studiów „na miejscu”, pomijając centrum regionu (Trójmiasto). Natomiast dwa cele operacyjne w ramach celu strategicznego „Aktywni mieszkańcy” są ze sobą na tyle powiązane, iż bez realizacji jednego nie da się osiągnąć zakładanych celów drugiego. W zbyt małym stopniu uświadamiamy sobie, iż wyzwania strategiczne w zakresie podniesienia kapitału społecznego warunkuje wdrożenie swoistych programów edukacyjnych w szkołach. Z kolei te ostatnie chcąc przygotowywać absolwentów do aktywnego funkcjonowania w życiu społecznym muszą robić to poprzez transfer pozytywnych wzorców i praktycznych doświadczeń, a zatem głównie poprzez współpracę z organizacjami pozarządowymi. Wydaje się, iż w powiecie chojnickim nie brakuje takich możliwości. Potrzebna jest zatem wola polityczna.

Istotnym problemem jest wybór odpowiednich mechanizmów zarządczych, jakie powinny zostać uruchomione w powiecie chojnickim, aby aktywnie reagować na zmieniające się podejście do nowoczesnej edukacji i skutecznie wdrażać w niej plany strategiczne. Nie mogą one sprowadzać się do jednego sposobu reagowania na zmiany, ale powinny oznaczać kompleks instrumentów instytucjonalnych, programowych i kadrowych, które podniosą prawdopodobieństwo osiągnięcia zamierzonych celów. Przedstawimy tylko kilka przykładów.

Priorytetowym instrumentem polityki edukacyjnej powinno być wdrożenie planu zawarcia przez powiat chojnicki z zarządem województwa zintegrowanego porozumienia terytorialnego dla obszaru funkcjonalnego Chojnice – Człuchów. W trakcie negocjacji

²² Ibidem, s. 44-49.

²³ Ibidem, s. 35.

z udziałem reprezentantów obszaru i zainteresowanych podmiotów-partnerów, należy poddać analizie wspólne problemy edukacyjne, potencjały i ustalić zakresy interesów obu miast, w celu wypracowania zasad i kryteriów doboru i hierarchizacji przedsięwzięć o znaczeniu strategicznym w przestrzeni edukacyjnej. Wśród nich zakłada się skoncentrowanie na:

- 1) nowoczesnym modelu nauczania („szkoła przyszłości”) w oparciu o metodę projektową z wykorzystaniem najnowszych technologii informacyjno-komunikacyjnych ICT na wszystkich szczeblach edukacji;
- 2) budowie Chojnickiego Centrum Kultury „Balturium” ze szczególnym uwzględnieniem jego funkcji edukacyjnej i kulturotwórczej;
- 3) dalszej modernizacji i rozbudowy bazy edukacyjnej (np. sali sportowej przy II LO);
- 4) szerszego powiązania funkcji edukacyjnych z działalnością Parku Wodnego.

Istotnym elementem współpracy edukacyjnej w ramach planowanego obszaru funkcjonalnego musi być wypracowanie sposobów unikania dublowania przedsięwzięć (np. „sprawa dwóch basenów”), jak i upowszechniania w obu miastach niekonkurencyjnej względem siebie oferty edukacyjnej szkół.

Drugim instrumentem, który zmodyfikowałyby do pewnego stopnia sposób zarządzania lokalną oświatą, a zarazem zachęcał młodzież do większej aktywności i pozyskiwania jej dla sektora organizacji pozarządowych, powinna być twórcza forma wykorzystania samorządu uczniowskiego. Z fasady samorządności winien stać się jej szkołą. Dlatego jednostki aktywne winny być promowane na poziomie ponadszkolnym, np. poprzez udział w predefiniowanych radach młodzieży (powiatowej i gminnych). Zamiast odwoływać się w tym względzie do grup kreowanych przez partie polityczne należałoby się raczej odwołać do kadr samorządów uczniowskich. Dzięki temu codzienne problemy środowiska szkolnego miałyby szansę prezentacji na forum właściwej jednostki samorządu. Odpowiednio, podobne rozwiązania można by zastosować w odniesieniu do samorządu studenckiego lokalnych uczelni²⁴.

Trzecim instrumentem ingerencji w dotychczasowe mechanizmy zarządcze oświaty powinno być ograniczanie patologii mierzących bezpośrednio lub pośrednio w kadrę szkolną. Dotyczy to np. praktyki pozbywania się doświadczonych nauczycieli w celu zatrudniania stażystów (częste w prywatyzowanych placówkach), co przynosi krótkotrwałe ograniczenie kosztów, skutkując jednak wadami w procesie kształcenia. Innym przykładem jest wadliwe

²⁴ Szerzej M. Brunka, Działalność samorządu studenckiego jako forma przygotowania do absolwentów uczelni do funkcjonowania w przestrzeni samorządowej, *Acta Pomerania* 2012/4, s. 171-187.

kształtowanie stosunków na linii kierownictwo placówek – pracownicy. Stąd za istotne należy uznać wypracowanie procedur atymobingowych, unikania argumentu z „niebezpieczeństwa bezrobocia” w stosunkach z nauczycielami, czy publicznego podważania ich osiągnięć (zawodowych, indywidualnych). Zastraszony nauczyciel bowiem, lękający się utraty pracy, nie wyedukuje i nie wychowa ludzi, którzy mieliby do wyzwań podchodzić pozytywnie.

Kolejnym przykładem postulatu w zakresie nowego zarządzania lokalną oświatą mogłyby być działania ukierunkowane na popularyzację sprawdzonych doświadczeń z innych krajów lub samorządów w Polsce. Przykładem może tu być szeroko omawiany obecnie ze względu na swoją wysoką skuteczność „dualny system kształcenia zawodowego”. Wprawdzie wprowadzenie go do realizacji w pełnym zakresie, wobec ograniczeń prawnych nie jest możliwe; niemniej niektóre jego elementy, a głównie sposób organizacji współpracy pomiędzy zainteresowanymi w tym zakresie podmiotami (władze oświatowe, pracodawcy, organizacje pozarządowe, nauka) mógłby zostać do pewnego stopnia implementowany.

Bez woli twórczego odniesienia się do wyzwań rynku edukacyjnego przyszłości, powiat chojnicki jest na straconej pozycji. Jego niska dostępność transportowa połączona z niewielkimi środkami rozwojowymi prowadzi go prosto w stronę scenariusza „Dryfu na mieliznę”. Tylko działania niestandardowe, twórcze zarządzanie i cele skrojone na realne możliwości, mogą odwrócić ten trend i popchnąć do zmian ukierunkowanych na sukces.

Uzupełnieniem procesów nastawionych na wzrost zdolności adaptacyjnych lokalnej oświaty do wyzwań współczesności jest poszerzenie jej bazy konsultacyjno-decyzyjnej. Nie chodzi przy tym o organy systemu oświaty, ale samego samorządu. Służyć temu może odwołanie się do organów doradczych, głównie o charakterze eksperckim (np. rad, komisji).

Funkcjonowanie gremiów nieformalnych odbywa się „na obraz i podobieństwo” gremiów formalnych. W ten sposób przenoszone są instytucjonalnie wypracowane formy i metody działania, a przede wszystkim zewnętrzny ogląd spraw. Dotyczyłoby to również potencjalnie powołanego przy starostwie ciała doradczego ukierunkowanego na wspieranie i inicjowanie zmian (dalej: Grupa/y). W praktyce wymagałoby to uwzględnienia kilku istotnych aspektów:

- 1) prawnego – czy istnieją przeszkody natury formalnej do powołania takiego ciała?
- 2) politycznego – czy znajdzie się wola polityczna władz powiatu ukierunkowana na powołanie takiej Grupy?

- 3) proceduralnego – wg jakich zasad nastąpiłoby ukonstytuowanie się takiej struktury?
- 4) społecznego – czy utworzenie i działanie Grupy spotkałoby się z odzewem wśród innych partnerów społecznych?
- 5) ekonomicznego – uwzględniającego koszty funkcjonowania zespołu (Grupy);
- 6) personalnego – czy wśród mieszkańców powiatu są osoby, których udział w pracach Grupy byłby przydatny oraz czy zdecydowałyby się one podjąć takie wyzwanie?
- 7) instytucjonalnego – na ile skład personalny Grupy powinien odzwierciedlać faktyczny układ instytucji funkcjonujących w powiecie?
- 8) organizacyjnego – jaki charakter przybrałby prace Grupy, w szczególności jaki byłby jej udział w procesach decyzyjnych powiatowych władz publicznych?
- 9) medialnego – na ile jej dorobek spotkałby się z zainteresowaniem lokalnych mediów?
- 10) historycznego – czy wypracowany przez Grupę dorobek ma szansę na utrwalenie i ewentualne powielanie wypracowanych wzorów przez inne organizacje społeczne?

4. Organy doradcze

Praktyka funkcjonowania ciał doradczych nie jest niczym nowym. Historycznie ulegały one niejednokrotnie rozwojowi prowadzącemu w stronę organizacji formalnych, np. rady królewskiej w senat. Fatalny wpływ na tego typu organy miała praktyka funkcjonowania ciał doradczych w dobie tzw. realnego socjalizmu, czyniąc z nich atropy ukierunkowane na potwierdzanie decyzji zapadających na innych szczeblach władzy²⁵. Taki charakter przybierały liczne ciała doradcze w strukturach administracji terenowej. I tak np. ustawa o bibliotekach z 1968 r. przewidywała możliwość powołania rady bibliotecznej w każdej z samodzielnych bibliotek. W praktyce, nie pełniły one nigdy roli integrującej środowisko bibliotekarzy i czytelników. W żadnym też stopniu nie usprawniały służby bibliotecznej. Rozwiązanie to miało swe odpowiedniki w innych typach ustawodawstwa administracyjnego.

Doświadczenia te spowodowały, iż po 1989 r. z niechęcią nawiązywano do takich rozwiązań. Tradycyjnie silną rolę ciał wspierających organ zarządzający zakładem publicznym zachowano w strukturach oświaty. I tak ustawa obligatoryjnie wprowadziła gremia reprezentujące nauczycieli (rada pedagogiczna), rodziców (rada rodziców) i uczniów

²⁵ M. Brunka, Władztwo zakładowe w praktyce i teorii administracji polskiej XX wieku, „Przegląd Naukowy *Disputatio*” t. XI, 2/2010, s. 163 i n.

(samorząd uczniowski), a fakultatywnie dopuściła do powołania rady szkoły, w której obok w/w znajdują się również reprezentanci odpowiedniego szczebla samorządu terytorialnego.

Ponieważ potrzeby pozytywnego lobbingu czy funkcji konsultacyjnych należą obecnie do katalogu podstawowych narzędzi zarządzania, mamy przykłady działania tego rodzaju gremiów w jednostkach sektora prywatnego. I tak w 2009 r. w PWSH „Pomerania” powołano radę pracodawców. Nie jest ona ciałem statutowym uczelni, ale wyłącznie forum społecznym działającym na zasadach konsultacyjnych przy rektorze i pod jego nadzorem. Jej zadania obejmują najszerzej rozumianą pomoc uczelni na rzecz podnoszenia innowacyjności i przedsiębiorczości, jak też działań szkoły skierowanych na zewnątrz, a w szczególności:

1) opiniowanie potrzeb lokalnego rynku pracy związanych z działalnością uczelni;

W tym zakresie doświadczenie lokalnych przedsiębiorców stanowi miarę skutecznego oddziaływania na procesy przygotowania absolwentów do wyzwań rynku pracy. Aby to zadanie wypełnić rada dysponuje informacjami dotyczącymi podstawowych elementów oferty edukacyjnej uczelni, w tym kierunków i specjalności, a nawet programu studiów. Analizując doświadczenia uczelni zachęca ona jej władze do położenia większego nacisku na zajęcia praktyczne i gotowość absolwentów do podejmowania działalności gospodarczej i zdolności w ich poruszaniu się w przestrzeni sektora prywatnego.

2) Inicjowanie działań ukierunkowanych na podnoszenie konkurencyjności absolwentów na lokalnym rynku pracy;

Analizując stopień konkurencyjności absolwentów Pomeranii na rynku pracy nie dostrzega się zasadniczej różnicy w ich przygotowaniu merytorycznym w porównaniu z absolwentami tych samych kierunków innych uczelni. O ile na ich niekorzyść działa czasami przywiązanie niektórych pracodawców do dyplomów znanych im uczelni, o tyle fakt łączenia studiów z pracą zawodową w regionie zwiększa ich konkurencyjność. W ocenie rady dążenie władz uczelni w podnoszeniu jej prestiżu musi zaowocować zmniejszeniem znaczenia tego pierwszego czynnika. Potencjalnie rodzi się zatem możliwość uzyskania na tym polu faktycznej przewagi rynkowej, także poprzez stałe związanie z uczelnią reprezentantów pracodawców w ramach ciała konsultacyjnego.

3) Wsparcie dla poszerzania przez uczelnię oferty edukacyjnej;

Rada konsekwentnie zachęca uczelnię do tworzenia nowych kierunków studiów, podkreślając potrzebę szczegółowej analizy takiego przedsięwzięcia. Jako przykład

nietrafionego pomysłu w zakresie oferty oceniono uzyskane prawo do uruchomienia kierunku „filologia polska”, który nie znalazł ostatecznie zainteresowania. Z uznaniem zaś rady spotkała się inicjatywa uruchomienia kierunku „bezpieczeństwo wewnętrzne”.

4) Udział w wypracowaniu najefektywniejszego programu praktyk zawodowych;

Praktyki to pierwsza możliwość zapoznania studenta ze specyfiką działalności zawodowej, jaka wynika z wybranego przez niego kierunku studiów. PWSH „Pomerania” realizując standardy kształcenia zawarła z kilkudziesięcioma lokalnymi podmiotami stosowne umowy o współpracy w sprawie ich organizacji. Kierując się zaś uwagami rady dokonano zmiany regulaminu odbywania praktyk. Obecna tendencja charakteryzuje się po pierwsze, dążeniem do samodzielnego znalezienia przez studenta miejsca jej odbywania i zachęcania go do nawiązywania współpracy nie tylko z instytucjami publicznymi, ale i prywatnymi (np. prywatne przedszkola). Po drugie, praktyka powinna prowadzić nie tylko do zapoznania się ze specyfiką zawodu, ale i konkretnej instytucji, gdyż częstokroć dobra praktyka staje się atutem w przyszłej rekrutacji pracowniczej.

5) Dbanie o pozytywny wizerunek uczelni i wsparcie dla jej działalności;

Budowanie wizerunku to podstawowy element oceny zdolności uczelni do współpracy z otoczeniem biznesowym. Szanowana uczelnia, współpracująca z przedstawicielami lokalnego środowiska gospodarczego jest bardziej atrakcyjna także dla przyszłych studentów. W przypadku Pomeranii samo powołanie rady pracodawców spotkało się z szerokim odbiciem w lokalnych mediach. Przyczyniło się zatem do zwiększenia wiedzy o uczelni i zapewniło pozytywny przekaz w stronę otaczającej ją społeczności.

6) Tworzenie lokalnych warunków sprzyjających inwestycji w naukę i edukację;

Dla mniejszych podmiotów przejawami swoistej inwestycji w naukę jest sponsoring (mecenat) wydawniczy, którym objęta jest część publikacji PWSH „Pomerania”. Z kolei formą inwestycji w edukację jest kierowanie pracowników na studia, studia podyplomowe lub kursy doszkalać organizowane przez uczelnię.

Kluczowym elementem osiągnięcia wyznaczonych celów był właściwy dobór personalny tego gremium. Stąd w skład rady wchodzi 16 członków powołanych przez rektora spośród osób wyróżniających się dorobkiem i doświadczeniem w zakresie współtworzenia lokalnego rynku pracy. Ponadto w posiedzeniach rady z głosem doradczym mogą też uczestniczyć osoby spoza jego składu. Ich zadania ujęte są jako: „opiniowanie, inicjowanie, wspieranie,

wypracowywanie, pomoc”. Mamy zatem do czynienia z tzw. kompetencjami miękkimi; bez prawa bezpośredniej ingerencji w funkcjonowanie podmiotu. Zasadą jest też względna niezależność rady od organów uczelni, bo wprawdzie rektor przewodniczy temu gremium i powołuje jego członków; niemniej rada działa kolegialnie, wyrażając swą wolę w formie stosownych uchwał, które podlegają następnie prezentacji organom szkoły.

Zakładając radę chodziło o powołanie grona działającego na styku uczelni i jej otoczenia, którego członkowie posiadając dużą wiedzę o bieżącym funkcjonowaniu szkoły, podejmują zarazem działania na rzecz jej aktywnego uczestnictwa w lokalnym środowisku. W sumie, udało się wypracować efektywny sposób funkcjonowania tego gremium, które w wielu dziedzinach mogłoby stanowić dobry wzorzec dla podmiotu działającego w szerszym zakresie, np. całej jednostki samorządu terytorialnego²⁶.

5. Kwestie szczegółowe

Uwzględniając powyższe uwagi ogólne należy odnieść się do kilku kwestii szczegółowych związanych z ewentualnym powołaniem w powiecie chojnickim zespołu doradczego

o charakterze eksperckim. Po pierwsze, nie ma przeszkód prawnych w powoływaniu takiego gremium. Powiat korzysta z osobowości prawnej, a tym samym z pełnej zdolności do czynności prawnych. Może więc kreować organy doradcze, ustalając zasady ich działania i kompetencje. Ograniczeniem formalnym w tym przypadku byłoby jedynie niewkraczanie w zakres uprawnień innych organów lub jednostek organizacyjnych. Utworzenie takiego zespołu wypełniłoby przy tym częściowo lukę, jaką wprowadziła zasada powoływania do komisji rady powiatu wyłącznie radnych, co tworzy formalną zaporę przed zapraszaniem do ich składu ekspertów nielegitymujących się posiadaniem mandatu wyborczego.

Elementem, który należy uwzględnić w trakcie zabiegów powołania takiej Grupy jest zbadanie rzeczywistych intencji decydentów. Trudno zapewnić efektywną pracę zespołu, który nie cieszyłby się akceptacją ze strony większości członków zarządu i rady powiatu.

²⁶ Szerzej [w:] M. Brunka, J. Gierszewski, Współpraca uczelni z otoczeniem społeczno-gospodarczym na przykładzie PWSH „Pomerania” w Chojnicach, Zeszyty Naukowe Wyższej Szkoły Administracji i Biznesu im. Eugeniusza Kwiatkowskiego w Gdyni, 16/2011, s. 135-149.

Nie chodzi przy tym o czynnik *stricte* personalny, ile o problem zaufania ze strony władarzy do osób, których aspiracje będą się musiały ograniczyć do pełnienia roli ekspercko-doradczej. Byłoby nieporozumieniem, gdyby gremium to miało stanowić swoistą alternatywę polityczną, czy wręcz formę opozycji wobec władz powiatu. Za niezbędny należałoby też uznać konsensus funkcjonującej w radzie powiatu koalicji z opozycją w przedmiocie powołania grupy. Nie bez znaczenia jest też postawa urzędników. W praktyce dominuje częstokroć niechęć w powoływaniu tego typu struktur, podsycana przez personel, na barki którego przenoszone są zadania jego obsługi organizacyjnej (np. zapewnienie dostępu do materiałów). Naiwnością byłoby przy tym sądzić, iż powołując zespół doradczy uda się zupełnie uniknąć politycznych konsekwencji takiego kroku. Ludzie pełniący rolę ekspertów mają oczywiście swoje poglądy na rzeczywistość. Wielu wypowiada się publicznie na różne sprawy, co może powodować, iż utożsamiają się lub są utożsamiani z określonymi opcjami politycznymi. W praktyce nie sposób dopracować się sterylnej apolityczności, niemniej zalecana byłaby w tym względzie przynajmniej medialna powściągliwość.

Istotnym elementem zabiegów ukierunkowanych na powołanie grupy byłoby dokładne ustalenie zasad proceduralnych rządzących powołaniem tego ciała jak i organizacją jego prac. Możliwe byłyby tu dwa podejścia: albo materię regulaminową nadałby organ powołujący zespół albo grupa sama ustaliłaby te zasady dla siebie. Wydaje się, iż byłoby lepiej przyjąć to pierwsze rozwiązanie. Podkreślałoby to znaczenie samorządu, jak i pozwoliłoby ono na uniknięcie kontrowersji w ustaleniu tych zasad przez samo gremium. Za ważne należałoby też uznać ustalenie kompetencji organów wewnętrznych grupy (np. przewodniczącego) oraz dopuszczalności funkcjonowania komisji stałych bądź powoływanych *ad hoc*, a przede wszystkim zasad reprezentacji grupy na zewnątrz (np. wobec mediów).

Spółeczeństwo obywatelskie oznacza m.in. zdolność zbalansowania interesów różnych grup społecznych. Powiat nie jest bowiem wspólnotą jednorodną. Obok mieszkańców miast mamy mieszkańców gmin wiejskich. Różni ich też status zawodowy, wykształcenie, stopień zorganizowania... Całe to sytuacyjne rozwarstwienie lokalnej wspólnoty samorządowej powinno mieć swoje odzwierciedlenie w pracach grupy. Obok tradycyjnych partnerów społecznych: pracowników (w tym też bezrobotnych, uczniów i studentów, tj. aktualnych lub potencjalnych pracobiorców) i pracodawców (w tym: przedsiębiorców, samo zatrudnionych, przedstawicieli administracji publicznej) należałoby również podkreślić rolę trzeciego sektora, w tym organizacji ukierunkowanych

na aktywizację osób w podeszłym wieku, niepełnosprawnych lub dotkniętych przewlekłymi schorzeniami. Przy tak szerokim ujęciu, dorobek grupy będzie mógł liczyć na szerszy odzew, a przez to realnie oddziaływać na powiat. Z tej perspektywy można też liczyć na dodatkowy element nacisku na lokalnych włodarzy w zakresie ewentualnej implementacji wypracowanych ustaleń. Lokalni politycy licząc się z faktem, iż za członkami grupy stać będą lokalne organizacje i grupy interesu nie będą mogli ignorować takiego ciała, nie narażając się na ewentualną krytykę takich poczynań.

Oczywiście działalność każdej organizacji rodzi koszty. Są one jednak na tyle ograniczone, iż ewentualne korzyści z tytułu działalności grupy, znacząco przeważają nad kosztami obejmującymi w szczególności: zapewnienie lokalu, obsługi biurowej itp. Na wspomniane korzyści składałyby się zaś m.in. dopływ fachowej informacji do wspólnoty samorządowej, zwiększenie stopnia aktywizacji społeczeństwa, większa zdolność do zagospodarowania nieznanych dotychczas zasobów ludzkich (np. specjalistów pracujących poza powiatem, którzy podjęliby działalność w grupie).

Zagadnieniem przesądającym o powodzeniu jakiegokolwiek ludzkiej organizacji jest właściwy dobór personalny. W przypadku powołania naszej nieformalnej grupy doradczej powstają na tym tle dwa zasadnicze problemy. Pierwszy sprowadza się do zasobów kadrowych, do których mogą się odwołać organy pragnąc powołać tego typu grupę. Wydaje się, że złym rozwiązaniem byłoby zwykle powielanie tego grona, osobami, z których korzysta się przy innych okazjach (np. członków różnego rodzaju komisji społecznych, lokalnych rad strategii itp.). Lepszym byłoby ewentualne odwołanie się do zasobów, z których dotychczas w nie korzystało, np. mieszkańców powiatu będących pracownikami placówek naukowych w innych ośrodkach (np. Trójmiasta, Torunia). Będąc częścią naszej wspólnoty znają oni lokalną specyfikę. Z drugiej strony, funkcjonując zawodowo poza Chojnicami mają pożądaną w tym wypadku dystans do bieżących spraw powiatu. Ponadto, dysponując częstokroć znaczną wiedzą specjalistyczną (np. prawnicy, ekonomiści, specjaliści w dziedzinie ekologii) mogliby oni przysporzyć wzrostu prestiżu grupie. Odpowiednio, można również skorzystać z doświadczenia osób, które wprawdzie nie mieszkają na stałe w naszym powiecie, ale są zatrudnione w placówkach funkcjonujących na jego terenie (np. pracownicy chojnickich uczelni). Nie sposób przy tym zakwalifikować tych osób jako „obcych”, gdyż fakt związania pracą w danym miejscu czyni z nich dodatkowy zasób kadrowy dla powiatu.

Drugim zagadnieniem związanym z personalnym obsadzeniem naszego gremium jest problem przekonania tych osób o potrzebie zaangażowania się w to przedsięwzięcie. Podstawowym argumentem w tym zakresie musi być przekonanie zainteresowanych, iż w założeniu władz powołanie takiego ciała nie jest w żadnym wypadku działaniem pozornym, i że ewentualne jego ustalenia będą wykorzystywane w praktyce funkcjonowania powiatu. Ponadto jako ważne należałoby uznać *stricte* osobiste powołanie do zespołu, a nie często stosowane w praktyce, zapraszanie tzw. reprezentantów instytucji. Nie chodzi tu bowiem o jakichś przedstawicieli, ale o osoby, które posiadają ściśle osobiste cechy, w tym kompetencje teoretyczne lub praktyczne albo cechy, które czynią z nich szczególnie cenny nabytek dla tego typu działalności. Nie należy przy tym odwzorowywać faktycznego układu instytucji funkcjonujących w powiecie, np. wg zasady: jeden reprezentant jednej instytucji. Skutkowałoby to powielaniem dotychczasowych doświadczeń i z góry przesądzałoby skład ilościowy zespołu, czyniąc go stosunkowo dużym i podatnym na spory wynikłe na tle nieuwzględnienia parytetów (np. odpowiedniej reprezentacji szkół wiejskich, kobiet). Z drugiej strony nie sposób nie uwzględnić potrzeby korzystania z kadry jednostek publicznych (np. instytucji kultury) i posiadających doświadczenie eksperckie (np. uczelnie), których pominięcie stanowiłoby niebezpieczny precedens i pożywkę do szkodliwych sporów.

Działalność organizacji doradczych lub grup nacisku ma sens tylko wtedy, jeżeli istnieje jakiegokolwiek ich przełożenie na procesy decyzyjne po stronie osób posiadających uprawnienia do samodzielnego przekształcania określonego wycinka otaczającej nas rzeczywistości. W przeciwnym razie sprowadzają się one wyłącznie do głoszenia „pobożnych życzeń”, będąc raczej wyrazem bezsilności, a zarazem marnowaniem społecznego wysiłku. Dlatego kreując taką grupę musimy pamiętać o ustaleniu zasad, wg których lokalni decydenci będą się odnosić do efektów prac takiego gremium (np. inicjatyw, ekspertyz). Nie chodzi przy tym o zagwarantowanie implementacji przyjętych przez zespół ustaleń, bo sfera kompetencji decyzyjnej musi pozostać, zgodnie z prawidłami demokracji, po stronie organów władzy, ale o uregulowanie sposobu procedowania nad zaproponowanymi przez zespół rozwiązaniami.

Współcześnie nie można skutecznie oddziaływać społecznie, jeżeli nie ma to swojego odzwierciedlenia w świadectwie mediów. W przypadku grupy doradczej działającej docelowo w powiecie chodziłoby głównie o oddziaływanie na media lokalne. Za niezbędną uznać należy samodzielną obecność grupy w Internecie, np. redagowanie własnej strony

internetowej, której nie należałoby łączyć ze stroną administrowaną przez starostwo, co uchroni tę pierwszą przed ewentualną pokusą cenzurowania jej materiałów.

Ostatnim z aspektów interesującego nas zagadnienia, które należałoby brać pod uwagę jest też element długotrwałości oddziaływania ustaleń przyjętych przez powołany zespół na praktykę inicjowania i reagowania na zmiany zachodzące w powiecie. Ten typ refleksji uzyskuje już swoje potwierdzenie w tradycji kronikarskiej, a także w samodzielnych opracowaniach tego typu, których nie brakuje także w naszym lokalnym piśmiennictwie. Z przekazów tych wiemy m.in., że nieformalne inicjatywy prywatne rodziły częstokroć długotrwałe skutki społeczne. Przykładem tego było *Stypendium Fuhrmannorum* powołane w Lipsku w 1509 r. na mocy legatu testamentowego chojniczanina z urodzenia, a późniejszego profesora i rektora uniwersytetu w Lipsku – dr Marcina Fuhrmanna, które pod wspólnym zarządem (rektora i rady miejskiej w Chojnicach) przez niespełna trzysta lat wspomagało synów chojnickich mieszczan w ich ambicjach akademickich. Wydaje się zatem, iż ewentualne powołanie grupy powinno zmierzać do wypracowania ustaleń „na pokolenia”, a unikać jakiegokolwiek uwikłania się w bieżące spory. Do takiej materii należałby m.in. problematyka poprawy funkcji osiedleńczych powiatu, wspierania procesu integracji Chojnic z ościennymi miastami, rozwoju najnowocześniejszej edukacji, czy konsekwentne budowanie społeczności lokalnej zdolnej do akceptowania zamian, rozumianych jako naturalny stan rozwoju zmieniającego się społeczeństwa na poziomie globalnym. Tylko tak będziemy się mogli spodziewać, że ustalenia takiego zespołu przejdą historyczną weryfikację i spotkają się z pozytywną oceną przyszłych pokoleń mieszkańców powiatu chojnickiego.

6. Dobór do grupy konsultacyjnej

Kluczem sukcesu naszego przedsięwzięcia będzie właściwy dobór personalny zespołu. Za pożądane należałoby uznać powołanie do tego gremium:

- 1) osób związanych ze środowiskiem naukowo-edukacyjnym powiatu, w tym nauczycieli akademickich uczelni działających w Chojnicach (np. PWSH „Pomerania”), lokalnych instytucji wyposażonych w rady naukowe (np. Park

Narodowy „Bory Tucholskie”) lub zamieszkałych w powiecie pracowników nauki z innych ośrodków naukowych;

- 2) pracodawców reprezentujących sektor prywatny, gdyż w nim znajdujemy ewentualne rezerwy rozwojowe powiatu; gdy w przypadku jednostek publicznych mamy w dużym stopniu do czynienia z podmiotami mechanicznie realizującymi zadania określone polityką budżetową państwa lub danej jednostki samorządu, a przez to znacząco ograniczoną w kompetencjach i innowacyjnych możliwościach działania;
- 3) reprezentantów pracowników (np. związkowców), niepełnosprawnych, seniorów i grup zagrożonych wykluczeniem, ze szczególnym wyróżnieniem bezrobotnych, dobieranych wg zasady, iż „można być biednym..., ale nie biernym”;
- 4) najaktywniejszych działaczy organizacji pozarządowych, rozumiejących znaczenie tzw. trzeciego sektora, ze szczególnym zwróceniem uwagi na organizacje podejmując i realizujące przejęte od samorządu zadania publiczne;
- 5) byłych samorządowców (np. byłych burmistrzów) nie aspirujących już do ponownego sprawowania funkcji z wyboru, a chcących podzielić się swoim doświadczeniem;
- 6) reprezentantów wszystkich działających na danym terenie związków wyznaniowych i przedstawicieli mniejszości etnicznych;
- 7) osób znanych z nonkonformistycznego podejścia do życia (np. artystów) pomimo ich formalnego nie związania się z jakąkolwiek organizacją, ze względu na potrzebę upowszechniania postaw twórczych i indywidualistycznych, co stanowi obecnie jedną z przesłanek sprzyjających otwartości i kreatywności w stosunkach społecznych.

Tak ukształtowane grono osób powinno uzyskać dodatkową wiedzę (np. w formie szkolenia) na temat zadania, dla którego je powołano, tj. problematyki zarządzania zmianą społeczno-gospodarczą. Zarysowanie założeń teoretycznych zagadnienia pozwoliłoby z kolei na określenie granic czasowych, przestrzennych i dziedzinowych, w ramach których grupa podjęłaby swoje prace. W jej wyniku zaś winny powstać nie tylko konkretne propozycje, ale i kwestie, stanowiące przedmiot dodatkowych konsultacji społecznych. W tym ostatnim przypadku chodzi o zapewnienie, aby problemy podnoszone na gruncie eksperckim były następnie poruszane w najszerszym zakresie wśród innych grup lokalnej wspólnoty, np. uczniów, studentów, samorządów osiedlowych lub sołeckich. Najważniejsze jest przy tym to, iż grupa na poziomie powiatu powinna inicjować nowe i istotne pomysły, a także nabyć zdolność mobilizowania opinii publicznej do wypowiedzania się na ich temat. W ten sposób

tradycyjnie rozumiane funkcje doradcze uzupełnione byłby o dodatkowe zadania praktyczne w postaci zdolności do mobilizowania do zmian i wyjaśniania ich skutków.

Mówiąc o korzyściach i zagrożeniach dla władzy samorządowej i liderów, jakie pojawiłyby się w związku z działalnością grupy konsultacyjnej, musimy pamiętać iż zmiany mają charakter nieuchronny. Zdolność do objęcia ich analizą i przygotowanie do nich najszerszych grup społeczeństwa zdecyduje o możliwym ich wykorzystaniu w przyszłości. Dlatego nie wolno do tych zagadnień podchodzić z rezerwą. Warto natomiast poddać się do pewnego stopnia procesom żywiołowym, w wyniku których pozwoli się na nieskrępowaną dyskusję, podstawę swoistej „burzy mózgów”, a przez to sprzyjającego „zaczynu” dla zmian. Z drugiej strony najsłabszym elementem tego procesu mogą być jednak lokalni politycy, którzy częstokroć wszelką dyskusję, a w szerszym ujęciu również zmianę, postrzegają w kategoriach zagrożenia dla własnej pozycji. Nie mogąc storpedować pomysłu „na wejściu” mogą dążyć do nadania mu charakteru standardowego i ściśle kontrolowanego albo poprzez „właściwy” dobór składu grupy albo nadmierne zawężenie pola tematycznego.

Kluczowymi obszarami problemowymi życia społeczno-gospodarczego powiatu chojnickiego, jakie powinny być przedmiotem prac lokalnej grupy są w szczególności:

- 1) skutki zmian demograficznych i elementy postulowanej polityki osiedleńczej w skali powiatu;
- 2) niedostatki procesu integracji lokalnych zespołów miejskich (głównie w układzie Człuchów – Chojnice) rozumianych, jako przeciwwaga dla procesów zachodzących w szczególności w układzie Trójmiasta;
- 3) zanikanie funkcji produkcyjnych w ramach lokalnej gospodarki i sposoby jej przywracania;
- 4) wątpliwy wybór funkcji strategicznych powiatu, poprzez wyznaczenie „turystycznej” ścieżki przyszłego rozwoju gospodarczego, co w żadnym stopniu nie znajduje odzwierciedlenia w kryteriach obowiązujących w ekonomice turystyki (np. stosunek przychodów z tytułu świadczeń turystycznych w strukturze dochodów mieszkańców);
- 5) ocena stopnia zaangażowania samorządów w lokalnej gospodarce oraz ewentualne postulaty korygujące obecną politykę;
- 6) przewyżczanie prowincjonalizmów, głównie w myśleniu o przyszłości i zadań jakie powinna przed sobą stawiać dobrze zorganizowana lokalna wspólnota samorządowa;

7) szukanie dodatkowych form aktywizacji społeczeństwa obywatelskiego, które jest podstawowym środowiskiem, w jakim rozwijają się jednostki twórcze, zdolne do przedsiębiorczości i dalszego przekształcania otaczającej rzeczywistości.

W dłuższej perspektywie dobrze zorganizowana grupa ekspercko-doradcza powinna, wspólnie z lokalnymi uczelniami, stać zaczątkiem ośrodka studiów lokalnych ukierunkowanego na objęcie naszych spraw profesjonalnymi badaniami. Teraźniejszość już dziś wymaga od nas korzystania z wyników badań szczegółowych. Ważne, aby w ciągu najbliższych lat również Chojnice zdołały dołączyć do elitarnego grona ośrodków zajmujących się tego rodzaju usługami. Jest to nie tylko potrzebne, ale i możliwe²⁷.

Podsumowanie

Podsumowując powyższe rozważania trzeba zauważyć, że miarą oceny współczesnych społeczeństw jest stopień ich organizacji. W społeczeństwach dobrze zorganizowanych żyje się dłużej, przyjemniej, zasobniej; w poczuciu wolności i nadziei na jeszcze lepszą przyszłość... Tam gdzie organizacja aparatu administracyjnego szwankuje wzrasta korupcja, nepotyzm i bałagan... Samorząd daje szansę na sprawną administrację blisko obywatela, na szybką reakcję na istniejące wyzwania, na bezpieczniejszą pod każdym względem przestrzeń, w której przyszło nam na co dzień żyć. Jest alternatywą dla nazbyt gotowego do ingerencji w sferę prywatną obywateli państwa, jak też dla postaw anarchicznych niektórych obywateli, pragnących w pełni uwolnić się od kontroli innych... Tymczasem świadoma swych praw i zadań wspólnota samorządowa jest na tyle blisko jednostki, iż ta czuje się jeszcze „u siebie” i na tyle daleko od niej, aby nie przytłoczyć jej swoją rzekomą omnipotencją.

Aby zachować idealne proporcje wspomnianych wartości społecznych formalnie zorganizowane instytucje społeczne (np. władze powiatu) muszą wsłuchiwać się w poglądy, analizy i postulaty grup nieformalnych ukierunkowanych na ekspercką pomoc w diagnozowaniu stanu obecnego i wyzwania, przed którymi stoi dana wspólnota lokalna. Odwołanie się do zbiorowej mądrości w żadnym stopniu nie umniejsza autorytetu ekspertom

²⁷ Por. z 6 i 7 rekomendacją [w:] Uwarunkowania społeczno-gospodarczego rozwoju powiatu otwockiego. Przedsiębiorczość jako czynnik rozwoju społeczno-gospodarczego (red. raportu B. Barbachowska), Józefów 2013, s. 205.

urzędowym, nie ogranicza w kompetencjach decydentów, nie przeszkadza w sprawnym zarządzaniu; dając przy tym nadzieję na zwiększenie akceptacji społecznej dla podejmowanych działań przez administrację publiczną i wzmacniając poczucie współodpowiedzialności za przyszłość.

Mądrość nie wymaga aktualizacji – wiedza prawie zawsze! Naszym zadaniem staje się kreowanie potrzeb edukacyjnych podmiotów gospodarczych, budowanych na bazie dostosowywania edukacji do potrzeb rynku pracy i sposobu myślenia i planowania gospodarczego samych pracodawców. W tym ujęciu potrzebny jest aktywny powiat i aktywni jego mieszkańcy. Musimy bowiem wyprzedzić zmiany, aby wynikające z nich szanse nie zostały zaprzepaszczone, a potencjalne ryzyka nie zdominowały naszej przyszłości.

Summary

Change management that facilitates the economic development In Chojnice county depends on the contents and form the management will take while adapting education to social needs and ever-changing economy. Education works in the era of various changes which generate new challenges in terms of management. They particularly include the extended economic crisis, unfavorable demographic and organizational changes, change in youth's educational preferences, pauperizing of teachers as a professional group as well as stagnation in the job market. It is reflected in planning acts created at the local, translocal and regional level. Formally organized social institutions (for example county authorities) have to listen to opinions, analyses and suggestions of non-formal groups directed at expert help in diagnosing the present condition and challenges in order to prepare for such changes. Referring to collective wisdom in no way belittles office experts' authority, it does not limit the competences of makers nor does it disturb efficient management; on the contrary- it gives hope for increasing social acceptance for actions undertaken by public administration and reinforces the feeling of collective responsibility for the future.

Bibliografia

- Strategia Rozwoju Województwa Pomorskiego 2020, Gdańsk 2012.
- Ustaw z dnia 7 września 1991 r. o systemie oświaty (tj. Dz. U. z 2004 r. Nr 256, poz. 2572).
- Założenia Krajowej Polityki Miejskiej do roku 2020, Warszawa 2013.
- Analiza potencjału gospodarczego powiatu chojnickiego. Raporty z badań, Gdańsk, Sopot 2012.
- Brunka M., Działalność samorządu studenckiego jako forma przygotowania do absolwentów uczelni do funkcjonowania w przestrzeni samorządowej, *Acta Pomerania* 2012/4.
- Brunka M., Jakie czynniki należałoby uwzględnić, aby z powodzeniem ukonstytuowało się nieformalne ciało doradcze przy starostwie powiatowym w Chojnicach – Szanowani Liderzy Zmiany?, Chojnice 2013.
- Brunka M., Zarządzanie zmianą dostosowujące edukację w powiecie chojnickim do potrzeb społecznych i zmieniającej się gospodarki, Chojnice 2013.
- Brunka M., Władztwo zakładowe w praktyce i teorii administracji polskiej XX wieku, „Przegląd Naukowy *Disputatio*” t. XI, 2/2010.
- Brunka M., Gierszewski J., Współpraca uczelni z otoczeniem społeczno-gospodarczym na przykładzie PWSH „Pomerania” w Chojnicach, *Zeszyty Naukowe Wyższej Szkoły Administracji i Biznesu im. Eugeniusza Kwiatkowskiego w Gdyni*, 16/2011.
- Die Volksschule des Obrigkeitsstaates und ihre Kritiker. Texte zur politischen Funktion der Volksbildung im 18. und 19. Jahrhundert (hrsg. L. Fertig), Darmstadt 1979.
- Kołsut B., Chojnicko-człuchowski zespół miejski. Poziom rozwoju i wzajemne powiązania, Chojnice – Człuchów 2012.
- Mill J. S., Zasady ekonomii politycznej i niektóre jej zastosowania do filozofii społecznej, t. I, PWN, Warszawa 1965.
- Uwarunkowania społeczno-gospodarczego rozwoju powiatu otwockiego. Przedsiębiorczość jako czynnik rozwoju społeczno-gospodarczego (red. raportu B. Barbachowska), Józefów 2013.
- Prognozy i scenariusze do roku 2020. Raport podsumowujący II etap badania pt.: „Stan obecny i prognoza zmian oraz kierunków rozwoju gospodarki i rynku pracy w województwie pomorskim” (red. B. Wyżnikiewicz), Gdańsk 2010.
- Zdański J., Dualny system kształcenia zawodowego, <http://jasnyhoryzont.pl/stuff/dualnysystem.pdf> (pub. 25.10.2013).

DARIUSZ MARKIEWICZ

Zaostrzenie polityki imigracyjnej w Niemczech

Wprowadzenie

Kryzys gospodarczy wywarł i nadal wywiera pewien wpływ zarówno na politykę imigracyjną poszczególnych państw europejskich oraz na postawy społeczeństw tych krajów wobec imigrantów. W ostatnim czasie następuje zaostrzenie polityki imigracyjnej w wielu państwach Europy Zachodniej, które nie potrafią lub już nie chcą w sposób racjonalny zagospodarować imigrantów osiedlających się w bogatych krajach zachodnich w poszukiwaniu lepszych warunków życia. Także Unia Europejska nie potrafi wypracować spójnej polityki imigracyjnej, co powoduje, że poszczególne kraje członkowskie uszczelniają swoje granice i starają się maksymalnie ograniczyć napływ imigrantów i uchodźców politycznych. Z kolei uszczelnianie granic stoi w sprzeczności z jednym z głównych celów integracji europejskiej, jakim jest zapewnienie swobodnego przepływu osób (a nie tylko pracowników czy bezrobotnych poszukujących pracy) w ramach całej UE i polityka taka grozi de facto rozbiciem strefy Schengen. W społeczeństwach wielu krajów UE przeważają jednak obawy przed tym, że nielegalni, a także legalni imigranci (ci ostatni to osoby przyjeżdżające z biedniejszych krajów unijnych, takich jak Bułgaria, Rumunia, Węgry, Polska, Litwa i Słowacja) odbiorą pracę miejscowym pracownikom i będą w coraz większym stopniu korzystać ze świadczeń socjalnych, których wysokość może ulec zmniejszeniu. Obawy przed napływem imigrantów i uchodźców politycznych są najsilniejsze w takich krajach, jak np. Francja, gdzie w 2012 roku aż 84% Francuzów wyraziło swoje poparcie do zaostrzenia polityki imigracyjnej, aby zahamować lub nawet uniemożliwić napływ imigrantów do ich kraju. Należy podkreślić, że także negatywne postawy wobec imigrantów występują w kraju, w którym żyje przeszło 5,3 mln ludzi urodzonych poza granicami Francji oraz 6,5 mln urodzonych już w tym kraju, potomków imigrantów²⁸. Podobną niechęć wobec imigrantów obserwuje się w ostatnich paru latach także w Wielkiej Brytanii, Włoszech

²⁸ Por. M. Janik, Niegościnna ziemia obiecana, „Magazyn Gazeta Prawna” 2012, nr 9, s. 6. Por. A. Gavosto i inni, Do immigrants compete with Natives? „Labour” 1999, nr 3, s. 603-621.

i Niemczech, a więc w tych krajach, których gospodarki najbardziej skorzystały w przeszłości i nadal korzystają z pracy osiedlających się w nich, na stałe lub tylko na pewien czas, imigrantów. Problem narastającej niechęci wobec imigrantów nie wynika więc z wyliczeń korzyści, jakich przysparzają oni przyjmującemu ich krajowi i strat, jakie wynikają zarówno z wypłacanych imigrantom i ich rodzinom zasiłków i innych świadczeń oraz „przechwytywania” przez nich pewnej liczby miejsc pracy, lecz problem ten tkwi w społeczeństwie, do którego trafiają. Narastającą niechęć do imigrantów wykorzystują różne partie polityczne, które w swoich programach wyborczych eksponują różne koncepcje polityki imigracyjnej²⁹. Można tu wskazać na Republikę Federalną Niemiec, która otworzyła swój rynek pracy dla imigrantów dopiero w 2011 roku. Od tego czasu nastąpiło jednak nasilenie się postaw antyimigranckich w społeczeństwie oraz wśród wielu polityków partii prawicowych, którzy domagają się zaostrzenia polityki imigracyjnej i ograniczenia świadczeń socjalnych dla imigrantów zarówno z krajów unijnych jak i poza unijnymi.

Celem niniejszego artykułu jest pokazanie niekorzystnych dla imigrantów zmian w niemieckiej polityce imigracyjnej i ich ocena. Przyjęto hipotezę, że pomimo zaostrzenia polityki imigracyjnej Niemcy nadal pozostaną jednym z bardziej atrakcyjnych krajów docelowych dla migrantów z biedniejszych krajów Unii Europejskiej, którzy w odróżnieniu do imigrantów z Turcji szybko integrują się ze społeczeństwem niemieckim.

1. Niemiecka polityka integracji imigrantów

Jedną z przyczyn, narastającej niechęci wobec imigrantów, nie tylko w Niemczech, lecz także w większości bogatych krajów zachodnioeuropejskich, jest nie tylko to, że imigranci ci przybywają z krajów biednych, charakteryzujących się dysfunkcjonalnymi systemami zabezpieczeń społecznych, lecz także i fakt, że nie udaje się ich zintegrować z miejscowym społeczeństwem. Niemcy są przykładem kraju, w którym nie doszło do takiej integracji pod koniec lat 1950-tych. Należy zaznaczyć, że w RFN brakowało rąk do pracy. Na prośbę władz Turcji i pod presją USA władze w Bonn zdecydowały się wówczas zawrzeć w 1961 roku z rządem Turcji porozumienie, które umożliwiło wjazd do Niemiec Zachodnich wszystkich Turków chętnych do pracy. Pierwsza grupa 7116 Turków przybyła do RFN

²⁹ Por. S. Astheimer, Deutschland – Einwanderungsland im Herzen Europas, „Aus Politik Und Zeitgeschichte” 2013, nr 47, s.3-7.

w drugiej połowie 1961 roku, a w 1981 roku ludność turecka w Niemczech liczyła już ponad półtora miliona. Wtedy też władze RFN tworzyły dobre warunki dla tureckich imigrantów, gdyż w wyniku ich pracy szybko rosły produkcja i wpływy z podatków³⁰. Należy podkreślić, że ogromna większość imigrantów z Turcji nie planowała zostać w Niemczech na stałe. Potwierdzają to wcześniejsze „fale powrotów” Turków z Niemiec do swojej ojczyzny w latach 1966-1967, w 1973 roku i szczególnie w latach 1981-1984, kiedy w RFN znacznie zwiększyła się stopa bezrobocia. Jednak większa część tureckich imigrantów pozostała wraz ze ściągniętymi rodzinami w Niemczech. Mieszkali w odrębnych dzielnicach, około 1,8 mln Turków mieszkających na stałe w Niemczech posiada tureckie paszporty i starali się ułożyć życie w tym kraju, w którym trudno było im zintegrować się z miejscową kulturą i społeczeństwem. Obecność imigrantów tureckich, a w latach następnych, także imigrantów z innych krajów, głównie Europy Środkowej, było i jest na rękę niemieckim pracodawcom. Imigranci bowiem pracują równie wydajnie jak Niemcy, przy tym mają mniejsze wymagania płacowe. Obecnie w Niemczech żyje około 3,5-4 mln ludzi pochodzenia tureckiego, z czego prawie połowa ma wciąż tureckie paszporty. Władze Niemiec nie ułatwiają im, ani też nie ułatwiają innym imigrantom zdobycia niemieckiego obywatelstwa³¹. Nie dziwi więc fakt, że tylko mniejsza część tureckich imigrantów żyjących w Niemczech zdołała odnieść sukces zawodowy i finansowy, a ogromna ich część, około 3 mln, żyje nadal na marginesie. Ci ostatni są integrowani z resztą społeczeństwa w znacznie mniej efektywny sposób niż niewielka część ich krajan, którym udało się zdobyć odpowiednią pozycję społeczną w ich drugiej ojczyźnie. Są więc nadal słabo wykształceni, nisko opłacani i rzadko zatrudniani. Faktem bowiem jest, że względnie intensywna polityka integracji imigrantów w RFN z resztą społeczeństwa prowadzona była tylko przez pierwsze dziesięć lat czyli do 1970 roku. W następnych latach goście i gospodarze przestali się dostrzegać i zaczęli żyć osobno. Z czasem zaczęli odnosić się do siebie z niechęcią – Turcy przestali opuszczać swoje dzielnice. Niemcy przestali ich stamtąd „wyprowadzać” i integrować ze swoim społeczeństwem³². Podobnie zresztą przedstawiała się sytuacja Turków w innych krajach europejskich, w których nie sprawdziła się tzw. polityka „multikulti” czyli utworzenia

³⁰ Zob. M. Osadzińska, Mniejszość turecka w Niemczech. Pięćdziesiąt burzliwych lat, PZS, <http://www.pzs.pl/index.php?option=content&task=view&id=39836> (dostęp: 24.10.2013).

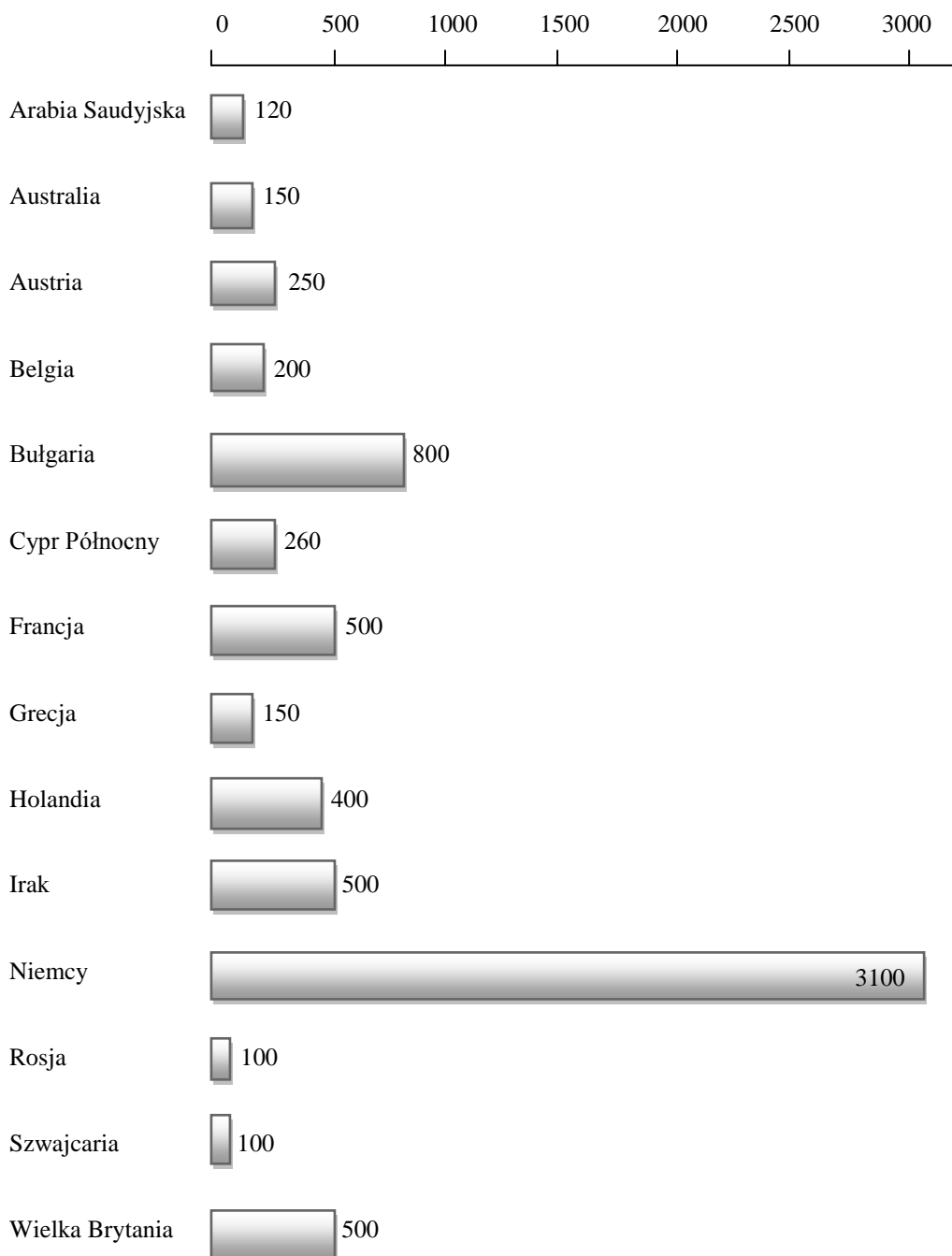
³¹ Por. H. Torrey, Germany relents on citizenship, „The Wall Street Journal” 28.11.2013, s. 6. Por. także I. Wróbel, Status prawny obywatela państwa trzeciego w Unii Europejskiej, Warszawa 2007, s. 39-40.

³² Zob. A. Akgündüz, Labour migration from Turkey to Western Europe 1960-1974, Aldershot 2008, s. 112-114. Por. F. Strüning, Turcy w Niemczech – raport specjalny, Euroislam, <http://www.euroislam.pl/index.php/2012/08/turcy-w-niemczech-raport-specjalny> (dostęp: 24.10.2013).

społeczeństw wielokulturowych. Najwięcej imigrantów z Turcji mieszka nadal w Niemczech, a kolejne miejsca pod tym względem zajmują także zachodnioeuropejskie kraje, jak Francja, Wielka Brytania i Holandia (zob. rys. 1).

Rysunek 1. Państwa, w których liczba Turków przekracza 100 tys. osób

(z pominięciem Turcji; dane szacunkowe w tysiącach), stan w 2012 roku



Źródło: Opracowanie własne na podstawie: CIA The World Factbook, <http://www.cia.gov/library/publications/tje-world-factbook/goes/tu.html> (dostęp: 14.01.2013)

Znacząca liczba (800 tys.) mieszka też w Bułgarii, co jest o tyle zrozumiałe, że Imperium Osmańskie przez lata władało tym krajem i prowadziło politykę osadnictwa. Inny charakter ma osadnictwo Turków w Wielkiej Brytanii, Holandii i Szwajcarii, dokąd przybyli oni jako emigranci szukający, podobnie jak w RFN, lepszego życia. Stosunkowo dużo Turków żyje też w miejscach, gdzie są obecni od wieków – na Cyprze (mają tam własną nieuznaną republikę na północy wyspy) i w Grecji. Stosunkowo niewielka jest liczba Turków mieszkających na stałe w takich krajach UE, jak Belgia czy Austria. Natomiast w Niemczech liczba wzrastała praktycznie do końca pierwszej dekady XXI wieku. Od tego roku rozpoczęły się jednak powroty tureckich imigrantów z Niemiec do Turcji. Badania berlińskiego Instytutu ds. Populacji i Rozwoju (Institut für Bevölkerung Und Entwicklung) potwierdzają chęć re-emigracji z Niemiec, w najbliższych paru latach, ponad 100 tys. Turków³³. W 2012 roku z Niemiec wyjechało na stałe – nie tylko do Turcji, lecz także do innych krajów, gdzie można znaleźć lepszą pracę, zgodnie z uzyskanym wykształceniem. Okazuje się bowiem, że absolwenci szkół wyższych w Niemczech tureckiego pochodzenia mają trzykrotnie mniejszą szansę na znalezienie pracy niż rodowity Niemiec³⁴. Podobne ograniczenia lepiej płatnej pracy dotyczą także imigrantów z innych krajów, w tej liczbie także z krajów członkowskich UE. W tym ostatnim wypadku związane jest to często z brakiem dobrej znajomości języka niemieckiego. Faktem bowiem jest, że poszukiwani na niemieckim rynku pracy inżynierowie, informatycy, lekarze i inni specjaliści z płynną znajomością języka niemieckiego nie spotykają się z żadnymi formami dyskryminacji ze strony niemieckich pracodawców.

2. Wysoka atrakcyjność Niemiec dla imigrantów z Europy Środkowej

O ile liczba tureckich imigrantów żyjących w Niemczech zaczęła się od 2012 roku powoli zmniejszać, to kraj ten jest nadal jednym z najbardziej atrakcyjnych miejscem osiedlenia dla emigrantów z Polski, Rumunii, Węgier, Bułgarii, Litwy, Łotwy, a także Czech i Słowacji.

³³ Cyt. wg. Turcy masowo uciekają z Niemiec, www.sfora.biz-a54491 (dostęp: 29.12.2013).

³⁴ Por. A. Krawczyk, Trudna integracja mniejszości tureckiej w Niemczech, www.stosunkimiedzynarodowe.pl (dostęp: 30.12.2013).

Tabela 1. Migracje do Niemiec w 2012 roku

Imigranci przybywający do Niemiec z:		Emigranci wyjeżdżający z Niemiec do:	
Polski	69 900	Szwajcarii	8 948
Rumunii	45 812	Turcji	4 147
Węgier	26 208	Austrii	1 491
Bułgarii	25 121		
Grecji	22 923		
Włoch	21 716		
Hiszpanii	20 539		
Ogółem	268 944*		

*także z innych krajów

Źródło: Statistische Bundesamt 2013.

Dane zawarte w tabeli 1 potwierdzają fakt, że w 2012 roku najwięcej imigrantów napłynęło do Niemiec z Polski i Rumunii, a najmniej z takich, dotkniętych kryzysem finansowym, krajów unijnych, jak Hiszpania i Włochy. Znacznie mniejsze są przepływy migrantów z Niemiec do innych krajów. Zwraca uwagę wyjazd na stałe z Niemiec ponad 4 tys. Turków oraz rosnąca liczba osób udających się z tego kraju do Szwajcarii. Te ostatnie przepływy ludności obejmują także coraz liczniejszą grupę starszych, zamożniejszych Niemców, którzy coraz częściej wybierają Szwajcarię, gdzie warunki życia są lepsze niż w ich kraju. W najbliższych latach nie należy się jednak spodziewać większej emigracji zamożniejszych osób z Niemiec do Szwajcarii i innych krajów. Dotychczasowe trendy zdają się jednak potwierdzać fakt narastającej emigracji nie tyle rodowitych Niemców, ile głównie potomków imigrantów i ich rodzin, którym nie udało się odnieść sukcesu zawodowego (i finansowego) i którzy nie zdołali się „zadomowić” w Niemczech ani też uzyskać niemieckiego obywatelstwa.

Należy zaznaczyć, że Niemcy w dalszym ciągu pozostają jednym z najbardziej atrakcyjnym krajem docelowym, szczególnie dla imigrantów z krajów Europy Środkowo-Wschodniej, które należą do Unii Europejskiej. Dzieje się tak pomimo swoistego uszczelniania systemu socjalnego tego kraju dla imigrantów z krajów UE (i nie tylko z tych krajów) jest nadal stosunkowo szczodry. Przykładowo wszystkim zatrudnionym pracownikom przysługują zasiłki na dzieci, w tym na pierwsze dziecko 184 euro miesięcznie, na drugie 190 euro, a na trzecie 215 euro miesięcznie³⁵. Wydatki na ten cel z budżetu Niemiec są ogromne i coraz częściej pravicowi politycy, szczególnie z bawarskiej CSU, domagają się

³⁵ Por. A. Astheimer, Deutschland – Einwanderungsland im Herzen Europas, „Aus Politik Und Zeitgeschichte” 2013, nr 18, s. 3-7.

znaczącego zmniejszenia świadczeń socjalnych dla imigrantów i ich rodzin. Wspomniane zasiłki na dzieci kosztują wszystkich podatników w Niemczech, a więc także pracujących tam imigrantów, kilkaset milionów euro rocznie, z czego około 60 mln trafia do polskich rodzin. Jednak do tej pory władze Niemiec, w odróżnieniu od rządu Davida Camerona w Wielkiej Brytanii, nie zamierzają zaprzestać wypłacania tych zasiłków, także na dzieci mieszkające w Polsce, których oboje lub jedno z rodziców pracuje w Niemczech. Wprawdzie niektórzy politycy niemieccy wysuwają od czasu do czasu postulaty – podobne do tych, które przedstawił w grudniu 2013 roku brytyjski premier David Cameron – aby zmienić ten stan rzeczy i uzależnić wypłatę zasiłków dla dzieci od ich zamieszkania w Niemczech. Pomimo jednak wprowadzenia pewnych ograniczeń w niemieckim systemie socjalnym przez obecną koalicję, to zdaniem minister do spraw rodziny, Manueli Schwesig, reprezentującej sprzyjającą imigrantom partię SPD (Socjaldemokratów), rząd nie planuje żadnych zmian w dotychczasowym systemie wypłacania zasiłków dla dzieci imigrantów pracujących w Niemczech³⁶.

W rzeczywistości planowane są jednak, wyraźnie niekorzystne dla imigrantów przybywających od stycznia 2014 roku do Niemiec, zmiany. Wiąże się to z otwarciem od 1 stycznia 2014 roku rynków pracy we wszystkich krajach UE dla przybyszów z Rumunii i Bułgarii. Część polityków niemieckich, w tym szczególnie z bawarskiej chadeckiej partii CSU, wyraża obawy, że tysiące nowych imigrantów przyjedzie do Niemiec, nie po to, aby pracować, ale by sięgnąć do kieszeni niemieckich podatników. Tym bardziej, że po niedawnych orzeczeniach sądowych jest to znacznie łatwiejsze niż do tej pory. A to w imię równego traktowania obywateli UE, co stanowi prawo unijne. „Wymaga to okazania swoistej solidarności przez państwa przyjmujące przybyszy z krajów członkowskich”, jak orzekli w czerwcu 2013 roku sędziowie Krajowego Sądu ds. Socjalnych Nadrenii Północnej-Westfalii, którzy uznali za słuszne żądania mieszkającego w Niemczech rumuńskiego małżeństwa przyznania im zasiłku socjalnego, tzw. Hartz IV. Zdaniem sądu każdy, kto znajdował się w Niemczech przez co najmniej rok w poszukiwaniu pracy i jej nie znalazł, ma prawo do zasiłku socjalnego w postaci wspomnianego Hartz IV. A to oznacza minimum 382 euro miesięcznie plus wydatki na czynsz oraz szereg innych przywilejów. Dla porównania średnia płaca w Rumunii wynosi 370 euro, a w Bułgarii jest 270 euro³⁷.

³⁶ Zob. A. Thomas, Merkel seeks to calm party rift over immigration, „The Wall Street Journal” 9.01.2014, s. 4.

³⁷ Zob. P. Jendraszczyk, Bawaria broni się przed imigrantami z nowych państw UE, „Rzeczpospolita” 3.01.2014, s. 6.

Należy zaznaczyć, że podobne obawy wyrażano w Niemczech po otwarciu 1 maja 2011 roku rynku pracy tego kraju dla Polaków. Jednak w tym przypadku zupełnie nie sprawdziły się alarmistyczne prognozy niektórych ekspertów i polityków mówiące o tym, że do końca 2011 roku wyemigruje do Niemiec około 400 tys. Polaków³⁸. Tymczasem w 2011 roku przybyło z Polski do Niemiec, według danych Niemieckiego Urzędu Statystycznego, tylko około 49,5 tys. imigrantów z Polski, a w 2012 roku nieco ponad 64 tys. tych imigrantów³⁹. Można więc stwierdzić, że obawy przed zalewem przez polskich imigrantów niemieckiego rynku pracy były mocno przesadzone i pewnie częściowo wynikały z wyobrażeń o dużej skłonności Polaków do emigracji w poszukiwaniu godniejszych i lepszych niż w kraju ojczystym warunków życia. Podobnie może być z prognozowanym, rzekomo dużym napływem, imigrantów z Rumunii i Bułgarii, których w Niemczech było już w 2012 roku około 360 tys. (około 240 tys. Rumunów i około 120 tys. Bułgarów). Władze Niemiec dążą jednak do zaostrzenia warunków przyznawania nowym imigrantom różnych świadczeń socjalnych, aby w ten sposób zniechęcić potencjalnych migrantów z nowych krajów członkowskich UE do przyjazdu do ich kraju i wyboru innego państwa unijnego, w którym łatwiej można uzyskać podobne świadczenia.

3. Niepomyślne perspektywy

Rzecz jednak w tym, że nie tylko Niemcy i Wielka Brytania wprowadzają obecnie różnego rodzaju obostrzenia wobec imigrantów i starają się ograniczyć wypłacanie im, do tej pory stosunkowo szczodrych, świadczeń socjalnych. Podobnie postępują także inne kraje UE, gdzie nasilają się postawy ksenofobiczne wobec imigrantów także z krajów członkowskich UE. Przykładem takiego chyba najbardziej ksenofobicznego kraju jest Holandia, gdzie aż 81 % Holendrów nie chce otwarcia rynku pracy dla obywateli Rumunii i Bułgarii, a 73 % respondentów uważa, że gdy do tego dojdzie, to zwiększy się liczba kradzieży i rozbojów⁴⁰. Nasilenie się nastrojów antyimigranckich można częściowo tłumaczyć tym, że w Holandii znacznie wzrosła w ostatnich paru latach stopa bezrobocia do 7 % w 2013 roku. Jest ona wprawdzie nadal niższa od średniej unijnej (10,9 %), ale w Holandii bezrobocie jest obecnie

³⁸ Por. P. Bogacz, Rynek pracy w Niemczech otwarty dla Polaków, <http://www.twojaeuropa.pl> (dostęp: 29.05.2012). Por. także G. Kowanda, Teraz Niemcy, „Polityka” 2011, nr 13, s. 44. K. Iglicka, Młodzi i wykształceni wyjadą do Niemiec, „Gazeta Wyborcza” 27.09.2010, s. 8.

³⁹ Zob. Rocznik Statystyczny, Statistisches Bundesamt, Berlin 2012, s. 110-113.

⁴⁰ Por. M. Potocki, Holandia chce się pozbyć imigrantów, „Dziennik Gazeta Prawna” 11.12.2013, s. A 6.

trzykrotnie wyższe niż w okresie przed kryzysem finansowym z 2008 roku. Dlatego też poszczególne władze lokalne w tym kraju, jak np. zarządy miast Hagi i Rotterdamu wprowadziły od stycznia 2014 roku kontrolę warunków mieszkaniowych imigrantów z Rumunii i Bułgarii, Jeśli ci niechciani imigranci będą mieszkali w złych warunkach, to nie dostaną numeru NIP, bez którego nie znajdą pracy ani też nie otrzymają zasiłku. Inne kraje UE, poza przede wszystkim Francją i do niedawna także Włochami, nie są tak atrakcyjnymi miejscami pobytu i pracy jak Niemcy i Wielka Brytania i to nie tylko ze względu na ogromne ich rynki pracy, które mogą wchłonąć znaczną liczbę „zagranicznych” pracowników, w okresie dobrego stanu koniunktury gospodarczej. Natomiast mniejsze kraje UE, takie jak Belgia, Austria i Irlandia, a także Holandia mogą przyjąć znacznie mniejszą niż Niemcy liczbę imigrantów. Jednak i te mniejsze kraje coraz bardziej bronią się, w ostatnim czasie, przed napływem imigrantów, dla części których nie ma tam pracy, a także nie ma też wystarczających środków w budżetach tych państw na ich utrzymanie oraz przyznawanie im zasiłków i innych świadczeń socjalnych. Dalsze perspektywy nie tylko dla potencjalnych emigrantów z Rumunii i Bułgarii nie rysują się więc pomyślnie. Władze Niemiec, podobnie zresztą jak rządy wielu innych państw zachodnich, pomimo swojej niekorzystnej sytuacji demograficznej, będą raczej starały się utrudniać przyszłym imigrantom korzystanie ze świadczeń społecznych i w ten sposób zniechęcać ich do przyjazdu do tego kraju, a z drugiej strony będą wspierać wszelkie formy racjonalnego wykorzystania miejscowej siły roboczej oraz pozyskiwania z zagranicy, w tym szczególnie z innych krajów członkowskich Unii Europejskiej potrzebnych gospodarce niemieckiej specjalistów z dobrą znajomością języka niemieckiego.

Dotychczasowa polityka imigracyjna Niemiec podporządkowana została obu tym celom. Z jednej strony poszczególne partie polityczne zaczęły bardziej niż dotychczas zajmować się „problemami”, które stwarzają imigranci. Nastąpiło to poniekąd na skutek nasilenia się antyimigranckich nastrojów w społeczeństwie niemieckim, czego najnowszym przykładem mogą być wyniki badania ankietowego przeprowadzonego na początku 2014 roku przez AR-Deutschland-Trend. Potwierdziły one, że aż 70% respondentów domagało się, aby imigranci nie posiadający pracy, a żyjący tylko z wypłacanych im zasiłków, opuścili Niemcy⁴¹. Wyniki tego badania stanowią kolejną zresztą sygnał dla współrządzącej Niemcami partii CDU i CSU (razem w koalicji z SPD), aby politycy z tych partii podjęli bardziej skuteczne środki, które ograniczyłyby przyjazdy imigrantów do Niemiec, nie zawsze

⁴¹ Zob. S. Schultz, Angst geten Immigrante „Die Welt” 16.02.2014, s. 4.

w poszukiwaniu pracy, lecz często także w celu uzyskania różnych świadczeń socjalnych. Drugim celem zmian w polityce imigracyjnej ma być zapewnienie odpowiedniego do potrzeb gospodarki niemieckiej „dopływu” wysoko wykwalifikowanych specjalistów i stworzenie dla nich warunków sprzyjających szybkiej integracji ze społeczeństwem niemieckim. Zmiany w niemieckiej polityce imigracyjnej faworyzują więc tylko stosunkowo niewielką część potencjalnych imigrantów posiadających wyższe wykształcenie i dobrą znajomość języka niemieckiego. Z drugiej strony stwarzają szereg ograniczeń dla imigrantów poszukujących jakiegokolwiek pracy, w tym także takiej, której z różnych względów nie chcą wykonywać miejscowi pracownicy .

Summary

Tightening of the immigration policy in Germany

The changes of immigration policy in Germany has been increasingly controversial issue in recent months of 2013. This article deals with the selected aspects of both German unsuccessful integration policy in relation to the immigrants, especially Turks living since the beginning of the 1960s in that country as well as with the recent changes in the immigration policy. These changes are not favourable for the future immigrants and are legally and politically contentious in Europe because EU treaties guarantee free movements across the continent for all citizens of the 28 member-countries. However the present German government is determined to introduce some safeguards against so called “benefit immigration” i.e. those EU migrants, who want to exploit the German welfare system. Under the new immigration policy those EU immigrants to Germany will not get unemployment or other benefits until they have been resident in that country for at least three months.

Bibliografia

- Akgündüz, Labour migration from Turkey to Western Europe 1960-1974, Aldershot 2008.
- Astheimer A., Deutschland – Einwanderungsland im Herzen Europas, „Aus Politik Und Zeitgeschichte” 2013, nr 18.
- Astheimer S., Deutschland – Einwanderungsland im Herzen Europas, ‘Aus Politik Und Zeitgeschichte” 2013, nr 47.
- Bogacz P., Rynek pracy w Niemczech otwarty dla Polaków, <http://www.twojaeuropa.pl> (dostęp: 29.05.2012).

- Gańczyk F., Przepis na Niemca, „Polityka” 2014, nr 9.
- Gavosto A. i inni, Do immigrants compete with Natives? „Labour” 1999, nr 3.
- Iglicka K., Młodzi i wykształceni wyjadą do Niemiec, „Gazeta Wyborcza” 27.09.2010.
- Janik M., Niegościnna ziemia obiecana, „Magazyn Gazeta Prawna” 2012, nr 9.
- Jendroszczyk P., Bawaria broni się przed imigrantami z nowych państw UE, „Rzeczpospolita” 3.01.2014.
- Jendroszczyk, Fachowcy z Polski mile widziani, „Rzeczpospolita” 28.02.2014.
- Kowanda G., Teraz Niemcy, „Polityka” 2011.
- Krawczyk A., Trudna integracja mniejszości tureckiej w Niemczech, www.stosunkimiedzynarodowe.pl (dostęp: 30.12.2013).
- Osadzińska M., Mniejszość turecka w Niemczech. Pięćdziesiąt burzliwych lat, PZS, <http://www.pzs.pl/index.php?option=content&task=view&id=39836> (dostęp: 24.10.2013).
- Potocki M., Holandia chce się pozbyć imigrantów, „Dziennik Gazeta Prawna” 11.12.2013.
- Rocznik Statystyczny, Statistisches Bundesamt, Berlin 2012.
- Strüning F., Turcy w Niemczech – raport specjalny, Euroislam, <http://www.euroislam.pl/index.php/2012/08/turcy-w-niemczech-raport-specjalny> (dostęp: 24.10.2013).
- Thomas A., Merkel seeks to calm party rift over immigration, „The Wall Street Journal” 9.01.2014.
- Thraenhardt D., Hunger U. (red.), Migration im Spannungsfeld von Globalisierung und Nationalstaat, Wiesbaden 2003.
- Torrey H., Germany relents on citizenship, „The Wall Street Journal” 28.11.2013.
- Turcy masowo uciekają z Niemiec, www.sfora.biz-a54491 (dostęp: 29.12.2013).
- Wróbel I., Status prawny obywatela państwa trzeciego w Unii Europejskiej, Warszawa 2007.

ROBERT KOSIEDOWSKI

Problematyka pracowniczych urlopów wypoczynkowych w świetle przepisów prawa pracy oraz orzecznictwa Sądu Najwyższego

Wprowadzenie

Zagadnienie pracowniczych urlopów wypoczynkowych stanowi materię szeroką i bardzo ciekawą, szczególnie dla osób zajmujących się tymi zagadnieniami w praktyce. Mimo, że jest to zaledwie wycinek problemu związanego ze stosunkiem pracy, to jednocześnie bardzo ważny, zwłaszcza w kontekście uprawnień pracowniczych. Prawo do urlopu wypoczynkowego to elementarne prawo każdego pracownika, czyli osoby pozostającej w zatrudnieniu. To osobiste i niezbywalne prawo przysługujące pracownikowi po spełnieniu określonych warunków. Urlop dobrze zaplanowany, przygotowany i udzielony pracownikowi w optymalnym terminie najlepiej pozwala zrealizować jego podstawową funkcję - regenerację sił psychofizycznych.

W świadomości społecznej zagadnienie prawa urlopowego ogranicza się zasadniczo do wymiaru urlopu oraz obowiązku jego udzielenia przez pracodawcę. Stąd cel, jaki postawił sobie autor tego opracowania, to próba ukazania złożoności problemu, nakreślenia poszczególnych elementów prawa urlopowego, zasad z nim związanych, a także kwestii interpretacyjnych konkretnych przepisów. Drugi, równie ważny cel, to próba uświadomienia stronom stosunku pracy ich praw i obowiązków związanych z urlopem wypoczynkowym.

1. Pojęcie i zasady prawa urlopowego

Jednym z elementarnych uprawnień pracownika w trakcie trwania stosunku pracy jest prawo do urlopu wypoczynkowego. To niezbywalne i osobiste prawo każdego pracownika,

czyli osoby pozostającej w zatrudnieniu, zagwarantowane zostało już na poziomie Ustawy Zasadniczej. Wynika z niej, że pracownik ma prawo do określonych w ustawie dni wolnych od pracy oraz corocznych płatnych urlopów⁴². Uprawnienie to skonkretyzowane zostało w przepisach kodeksu pracy, począwszy od ogólnej zasady wyrażonej w art. 14, z której wynika prawo pracownika do wypoczynku, aż po przepisy działu VII zatytułowanego „Urlopy pracownicze”, który określa podstawowe uprawnienia pracowników w tym zakresie oraz obowiązki pracodawców. Problematykę pracowniczych urlopów wypoczynkowych regulują również inne przepisy prawa pracy. Do najważniejszych zaliczyć można rozporządzenie Ministra Pracy i Polityki Socjalnej z dnia 8 stycznia 1997 r. w sprawie *szczegółowych zasad udzielania urlopu wypoczynkowego, ustalania i wypłacania wynagrodzenia za czas urlopu oraz ekwiwalentu pieniężnego za urlop*⁴³ oraz rozporządzenie Ministra Pracy i Polityki Socjalnej z dnia 28 maja 1996 r. w sprawie *zakresu prowadzenia przez pracodawców dokumentacji w sprawach związanych ze stosunkiem pracy oraz sposobu prowadzenia akt osobowych pracownika*⁴⁴. Dopelnienie stanowi bogate orzecznictwo Sądu Najwyższego, kształtujące główne kierunki interpretacyjne w tym zakresie.

Urlop wypoczynkowy jest zwolnieniem pracownika z obowiązku świadczenia pracy w celu regeneracji jego sił psychicznych i fizycznych, przy jednoczesnym zapewnieniu mu na ten cel odpowiednich środków. Funkcja regeneracyjna jest podstawową funkcją urlopu. Urlop wypoczynkowy jest też świadczeniem odpłatnym. Oznacza to, że pracownik podczas jego trwania otrzymuje „normalne” wynagrodzenie, czyli w takiej wysokości, w jakiej otrzymywałby, gdyby w tym czasie pracował.

Kolejną istotną cechą urlopu jest jego coroczny charakter. Coroczność oznacza, że po nabyciu prawa do pierwszego urlopu, urlop wypoczynkowy, w odpowiednim wymiarze, przysługuje pracownikowi w każdym kolejnym roku zatrudnienia *a priori*. Wynika z tego ważna przesłanka. Otóż pracownik po nabyciu prawa do pierwszego urlopu, a kontynuujący zatrudnienie, nabywa prawo do kolejnego urlopu już w dniu 1 stycznia następnego roku. W praktyce oznacza to, że począwszy od dnia 1 stycznia pracownik może rozpocząć wykorzystywanie urlopu wypoczynkowego w przysługującym mu wymiarze. Zasadniczo jest to 20 lub 26 dni roboczych w roku kalendarzowym, które pracownik, jeśli zechce i uzyska zgodę pracodawcy, może wykorzystać już w pierwszym miesiącu danego roku.

⁴² Zob. art. 66 ust. 2 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997 r. (Dz. U. Nr 78, poz. 483 ze zm.).

⁴³ Dz. U. Nr 2, poz. 14 ze zm.

⁴⁴ Dz. U. Nr 62, poz. 286 ze zm.

Ważną zasadą, szczególnie w odniesieniu do udzielenia urlopów, jest zasada nieprzerwanego urlopu. Sformułowanie wyrażone w art. 152 k.p., z którego wynika, że pracownikowi przysługuje prawo do nieprzerwanego urlopu wypoczynkowego, zliberalizowane zostało częściowo w art. 162, mówiącym o zasadach podziału urlopu na części. Z artykułu tego wynika, że na wniosek pracownika jego urlop może być podzielony na części, ale co najmniej jedna część wypoczynku powinna trwać nie mniej niż 14 kolejnych dni kalendarzowych. Biorąc pod uwagę fakt, że urlop wypoczynkowy jest uprawnieniem, a więc swego rodzaju przywilejem pracownika z jednej strony, z drugiej zaś jego udzielenie pracownikowi jest obowiązkiem pracodawcy, dopuszczalna wydaje się być teza o możliwości bardziej swobodnego kształtowania relacji w tym zakresie pracownika i pracodawcy. W szczególności dotyczy to podziału urlopu na kolejne (także mniejsze) części oraz terminów jego udzielania. Zaznaczyć jednak należy, że porozumienie stron stosunku pracy w tej kwestii odbywać się powinno w ramach kodeksowych terminów. Oznacza to, że udzielenie urlopu (bądź jego części) za dany rok powinno nastąpić najpóźniej do końca trzeciego kwartału następnego roku kalendarzowego⁴⁵.

Do zasad urlopowych zaliczyć można również obowiązek udzielenia pracownikowi urlopu wypoczynkowego w naturze, co oznacza, że nie dopuszcza się, poza ściśle określonymi przypadkami (np. wypłata ekwiwalentu za niewykorzystany urlop z powodu ustania zatrudnienia), zamiany urlopu na wynagrodzenie⁴⁶. Ponadto ważną cechą urlopu wypoczynkowego jest również ta, z której wynika, że urlop jest osobistym prawem pracownika. To z kolei oznacza to, że pracownik w żaden sposób nie może zrzec się prawa do urlopu, ani też scedować go na inną osobę, np. na współpracownika. Każde porozumienie w tym zakresie z pracodawcą, a tym bardziej z innym pracownikiem, będzie nieważne *ex lege*⁴⁷.

⁴⁵ 1. Zmiana terminu wykorzystania zaległego urlopu wypoczynkowego wynika z wejścia w życie z dniem 1 stycznia br. tzw. ustawy deregulacyjnej „bis”, która zmieniła m.in. treść art. 168 k. p. Dotychczas urlop zaległy mógł być wykorzystywany do końca marca. Szerzej zagadnienie to omówione zostało w dalszej części artykułu.

2. Warto dodać, że w praktyce dopuszcza się udzielenie zaległego urlopu wypoczynkowego najpóźniej w ostatnim dniu trzeciego kwartału kolejnego roku za rok poprzedni. Jeśli więc pracodawca udzieli pracownikowi zaległego urlopu wypoczynkowego w dniu 30 września, a jego zakończenie przypadnie np. w połowie października to termin zostaje zachowany, a pracodawca nie naraża się na sankcje ze strony organów kontroli.

⁴⁶ Por. M. Nałęcz, Dział siódmy. Urlopy pracownicze, (w:) Kodeks pracy. Komentarz, red. W. Muszański, Warszawa 2007, s. 703.

⁴⁷ Zob. wyrok SN z 7.2.1967 r. I PR 53/67, OSPiKA 1967, Nr 12, poz. 287 z glosą J. Sokołowskiego.

Prawo pracownika do urlopu wypoczynkowego nie jest też uzależnione od podstawy zatrudnienia (np. wybór, powołanie, umowa o pracę) ani rodzaju umowy o pracę (np. na czas określony, nieokreślony, na zastępstwo). Wystarczy, że jest to stosunek pracy. Natomiast w odniesieniu do umów cywilnoprawnych instytucja urlopu wypoczynkowego nie ma zastosowania. Nie oznacza to jednak, że podmioty zawierające taką umowę nie mogą poczynić żadnych ustaleń w tym zakresie. Należy jednak uważać, by taka umowa nie nabrała cech stosunku pracy, ponieważ mogą się z tym wiązać określone roszczenia ze strony zleceniobiorcy, który może wystąpić do właściwego sądu pracy o ustalenie istnienia stosunku pracy. Prawo do urlopu wypoczynkowego nie podlega również dziedziczeniu, co oznacza, że w przypadku śmierci pracownika nabyte przez niego prawo do urlopu przekształca się w roszczenie ze stosunku pracy.

2. Prawo do urlopu wypoczynkowego

Nabycie prawa do urlopu

Zgodnie ze stanem prawnym obowiązującym do końca grudnia 2003 r. pracownik nabywał prawo do pierwszego urlopu wypoczynkowego dopiero po uzyskaniu rocznego stażu pracy (od roku 1997 z częściowym podziałem jego wykorzystania po 6 i 12 miesiącach)⁴⁸. Procesy dostosowawcze polskiego prawa w związku z wstąpieniem do struktur europejskich „wymusiły” również zmiany w rodzimym prawie urlopowym. Od 1 stycznia 2004 r., po kolejnej nowelizacji kodeksu pracy, prawo do pierwszego w życiu zawodowym urlopu przysługuje zatrudnionemu już po przepracowaniu jednego miesiąca⁴⁹. Urlop ten pracownik nabywa „z dołu”, przy czym, gdy rozpocznie pracę 1 stycznia, to prawo do urlopu nabędzie z ostatnim dniem tego miesiąca. Podobnie będzie w przypadku, gdy osoba rozpocznie pracę w połowie miesiąca, np. 14 lutego. Wówczas prawo do pierwszej części urlopu wypoczynkowego nabędzie z dniem 13 marca. Warto podkreślić, że zasadniczo w przypadku ustalania uprawnień pracowniczych przyjmuje się tzw. potoczny sposób liczenia terminów. Oznacza to, że przy ustalaniu określonego uprawnienia, uwzględniamy również tzw. dzień

⁴⁸ Zob. M. Nałęcz, Dział siódmy. Urlopy pracownicze..., op. cit., s. 710.

⁴⁹ Warto zauważyć, że przepracowany miesiąc nie oznacza rzeczywistego świadczenia pracy przez ten czas, a jedynie okres pozostawania w stosunku pracy. W tym okresie mogą wystąpić okresy nieświadczenia pracy (np. okres trwania nabytego już częściowego urlopu, okres pobierania zasiłku chorobowego z tytułu niezdolności do pracy etc.), które nie powodują przesunięcia w czasie nabycia prawa do kolejnego urlopu w wymiarze częściowym.

zdarzenia. To z kolei oznacza, że bieg terminu liczony jest od dnia zatrudnienia pracownika, a nie od dnia następnego⁵⁰.

Nieco odmiennie wygląda sytuacja w przypadku, gdy pracownik zmieni pracodawcę, nie nabywając u pierwszego z nich prawa do urlopu, ponieważ przepracował przykładowo tylko 26 dni. W tej sytuacji prawo do pierwszego w życiu urlopu pracownik nabędzie u kolejnego pracodawcy, po przepracowaniu zaledwie 4 dni, bowiem zgodnie z art. 154¹ k. p. do okresu zatrudnienia, od którego zależy prawo do urlopu, wlicza się także okresy poprzedniego zatrudnienia. Mając na względzie takie uregulowanie okres przepracowany u pierwszego pracodawcy należy zaliczyć pracownikowi u kolejnego pracodawcy przy obliczaniu jego urlopu. Jednak w tym przypadku sposób liczenia terminów odbiega po części od sposobu potocznego, ponieważ pracownik nabywa prawo do urlopu wypoczynkowego po upływie miesiąca pracy, bez względu na to, u którego pracodawcy upłynął termin (pełen miesiąc) i bez względu na przerwy w zatrudnieniu oraz sposób ustania zatrudnienia. W tej sytuacji należy zastosować uregulowanie art. 114 kodeksu cywilnego, w związku z delegacją wyrażoną w art. 300 k. p., i za miesiąc przyjąć 30 dni⁵¹.

Znacznie bardziej czytelnie wygląda sytuacja w przypadku nabywania prawa do kolejnych urlopów wypoczynkowych. Zgodnie z art. 153 § 2 k. p. prawo do kolejnych urlopów pracownik nabywa w każdym następnym roku kalendarzowym przy założeniu, że kontynuuje zatrudnienie⁵². W tym przypadku prawo do urlopu w odpowiednim wymiarze pracownik nabywa *a priori*, czyli powstaje ono już pierwszego dnia kolejnego roku zatrudnienia. Dodać należy, że w przypadku zmiany pracodawcy pracownik nabywa prawo do kolejnego urlopu już w dniu zatrudnienia u kolejnego pracodawcy⁵³.

Wymiar urlopu

Z pojęciem nabycia prawa do urlopu wiąże się także pojęcie wymiaru urlopu. Wymiar przysługującego pracownikowi urlopu wypoczynkowego zależy od jego ogólnego stażu pracy, uwzględniającego poprzednie okresy zatrudnienia (także u innych pracodawców) oraz

⁵⁰ Zob. wyrok SN z 19.12.1996 r., I PKN 47/96, OSNAP 1997/17/310.

⁵¹ Zgodnie z art. 114 kodeksu cywilnego, jeśli termin oznaczony jest w miesiącach lub w latach, a ciągłość terminu nie jest wymagana, miesiąc liczy się za 30 dni, zaś rok za 365 dni.

⁵² Jako ciekawostkę warto dodać, że prawo do kolejnego urlopu pracownik nabywa bez względu na to, ile miesięcy lub nawet dni przepracował w swoim pierwszym roku zatrudnienia. Teoretycznie może wystąpić sytuacja, w której pracownik w roku 2011 przepracował w ramach stosunku pracy tylko jeden dzień. To wystarczy, aby w kolejnym roku zatrudnienia nabył prawo do kolejnego urlopu.

⁵³ Zob. uchwała SN z 4.4.1995 r., I PZP, OSNAPiUS z 1995 r., Nr 18, poz. 228.

od tzw. stażu zaliczalnego, który jest pojęciem szerszym i oznacza okres aktywności pracownika również w stosunkach pozapracowniczych⁵⁴. W tym drugim znaczeniu okresem, który podlega uwzględnieniu przy ustalaniu wymiaru urlopu wypoczynkowego dla pracownika będzie między innymi: okres pobierania zasiłku dla bezrobotnych lub stypendium stażowego; okres odbywania zasadniczej służby wojskowej oraz jej form zastępczych; okres służby w Policji; Straży Granicznej, etc. Zatem przy ustalaniu wymiaru urlopu wypoczynkowego dla zatrudnionego pracownika należy wziąć pod uwagę również inne okresy, które na podstawie odrębnych przepisów mają w tym przypadku zastosowanie.

Przy obliczaniu wymiaru urlopu pracownika należy wziąć pod uwagę także okresy nauki, które (pod warunkiem ukończenia określonego poziomu nauki) zgodnie z przepisami kodeksu pracy wlicza się do okresu pracy, od którego zależy wymiar urlopu. Art. 155 k.p. wskazuje okresy nauki oraz okresy wpływające na wymiar urlopu z tytułu ich ukończenia. Przykładowo: okres zasadniczej lub innej równorzędnej szkoły zawodowej - przewidziany programem nauczania czas trwania nauki, jednak nie więcej niż 3 lata; okres średniej szkoły zawodowej - przewidziany programem nauczania czas trwania nauki, ale nie więcej niż 5 lat; okres średniej szkoły ogólnokształcącej - 4 lata; okres szkoły wyższej (już od poziomu licencjatu) - 8 lat.

Warunkiem zaliczenia okresu nauki do okresu zatrudnienia, w wymiarze praktycznym, jest przedstawienie pracodawcy świadectwa bądź dyplomu potwierdzającego ukończenie danego rodzaju szkoły⁵⁵. Okresy nauki nie podlegają sumowaniu. Liczy się zawsze ostatni „poziom” wykształcenia, czyli ten, z którego tytułu ukończenia okres wliczany do wymiaru urlopu jest dla pracownika najkorzystniejszy. Może również wystąpić sytuacja, w której pracownik w trakcie trwania zatrudnienia ukończy kolejną szkołę i przedstawi pracodawcy następne świadectwo. W takim przypadku pracodawca jest obowiązany zastosować tzw. zasadę „co korzystniejsze” dla pracownika⁵⁶. Oznacza to, że do okresu pracy, od którego zależy wymiar urlopu, wlicza się bądź okres zatrudnienia, w trakcie którego pracownik pobierał naukę, bądź okres nauki. Kryterium wyboru dla pracodawcy stanowi

⁵⁴ Por. J. Piątkowski, *Prawo stosunku pracy w teorii i praktyce*, Toruń 2006, s. 321.

⁵⁵ Na marginesie warto zasygnalizować kilka wątpliwości związanych z datą ukończenia szkoły. Datą ukończenia szkoły zasadniczej, średniej ogólnej, średniej technicznej bądź policealnej będzie data wystawienia świadectwa, a nie np. data uzyskania tytułu zawodowego technika. Natomiast datą ukończenia studiów jest data założenia egzaminu dyplomowego, czyli tzw. data obrony. Stąd w niektórych przypadkach, dla uzyskania uprawnienia, wystarczy przedłożenie pracodawcy odpowiedniego zaświadczenia o zdaniu egzaminu.

⁵⁶ Zob. na ten temat również A. Martuszewicz, K. Piecyk, *Urlopy pracownicze i inne zwolnienia od pracy*, Warszawa 2010, s. 28-30.

okres (lub okresy), który jest dla pracownika korzystniejszy, bowiem w praktyce często bywa tak, że osiągnięcie „najwyższego” poziomu wykształcenia nie zawsze gwarantuje szybsze uzyskanie przez pracownika wyższego wymiaru urlopu wypoczynkowego.

Z ukończeniem kolejnego poziomu kształcenia w trakcie trwania zatrudnienia wiąże się zagadnienie tzw. urlopu uzupełniającego. Z urlopem tym mamy do czynienia w sytuacji, gdy w danym roku kalendarzowym pracownik wykorzystał w całości przysługujący mu wymiar urlopu, a następnie (w związku z ukończeniem studiów) nabył prawo do wyższego wymiaru. W tej sytuacji pracownikowi przysługuje dodatkowo 6 dni urlopu wypoczynkowego, zwanego urlopem uzupełniającym. W kolejnych latach zatrudnienia wymiar urlopu będzie już wynosił 26 dni, chyba, że u danego pracodawcy w regulaminie pracy bądź układzie zbiorowym przewidziano bardziej korzystne uregulowania w tym zakresie, albo pracownik nabędzie prawo do urlopu dodatkowego w związku z uznaniem go (przez odpowiedni podmiot) za osobę niepełnosprawną w stopniu co najmniej umiarkowanym. Z instytucją urlopu uzupełniającego mamy do czynienia również w przypadku, gdy po wykorzystaniu wymiaru urlopu przysługującego pracownikowi w danym roku kalendarzowym, w kolejnych miesiącach osiągnie on odpowiednio wyższy staż pracy (w tym przypadku wynikający z okresu zatrudnienia), który uprawnia go do uzyskania wyższego wymiaru urlopu⁵⁷.

Ostatnią ważną informacją w kontekście nabycia prawa do wyższego wymiaru urlopu jest ta, która dotyczy momentu, w którym pracownik nabywa takie prawo. Otóż prawo do wyższego wymiaru urlopu pracownik nabywa w ostatnim dniu okresu uprawniającego go do urlopu w wyższym wymiarze. Od dnia następnego uprawnienie to jest wymagalne. Po nowelizacji kodeksu pracy, od roku 2004, wymiar urlopu wypoczynkowego wynosi: 20 dni, jeżeli okres zatrudnienia (a w zasadzie tzw. staż zaliczany) wynosi 10 lat oraz 26 dni, jeżeli okres zatrudnienia pracownika przekroczy lat 10.

⁵⁷ Takiej sytuacji nie należy mylić z uzyskaniem wyższego wymiaru urlopu, do którego pracownik nabywa prawo w trakcie danego roku kalendarzowego z tytułu upływu odpowiedniego okresu zatrudnienia (bądź ukończenia kolejnej szkoły) w sytuacji, gdy pierwotny wymiar urlopu pracownika nie został jeszcze wykorzystany. W tej sytuacji pracownik nabywa tylko prawo do wyższego wymiaru urlopu, a nie do urlopu uzupełniającego.

Wyższy wymiar urlopu i urlop dodatkowy

W odniesieniu do niektórych grup pracowników lub grup zawodowych możemy spotkać się z innym, wyższym wymiarem urlopu. W zakresie kodeksu pracy taka sytuacja ma miejsce w odniesieniu do pracowników młodocianych, którym ustawa, w art. 205, przyznaje urlop wypoczynkowy w wymiarze 12 dni już po sześciu miesiącach pracy oraz 26 dni po przepracowaniu roku. Wyższy wymiar urlopu może również wynikać z przepisów pozakodeksowych, ukształtowanych w tzw. pragmatykach służbowych⁵⁸. Dotyczy to między innymi: nauczycieli, których wymiar urlopu odpowiada długości ferii letnich i zimowych. Natomiast w szkołach, w których nie są one przewidziane urlop wynosi 35 dni - art. 64 ustawy z dnia 26 stycznia 1982 r. *Karta Nauczyciela*⁵⁹; nauczycieli akademickich, którzy zgodnie z art. 133 ustawy z dnia 27 lipca 2005 r. *Prawo o szkolnictwie wyższym*⁶⁰ mają prawo do urlopu wypoczynkowego w wymiarze 36 dni; sędziów sądów powszechnych, którym przysługuje dodatkowo 6 dni urlopu, gdy ich staż pracy wynosi co najmniej 10 lat oraz 12 dni urlopu, gdy staż przekroczy lat 20. Uprawnienia te wynikają z art. 92 ustawy z dnia 27 lipca 2001 r. *Prawo o ustroju sądów powszechnych*⁶¹, czy pracowników socjalnych, dla których w art. 121 ustawy z dnia 12 marca 2004 r. *o pomocy społecznej*⁶² przewidziano 10 dodatkowych dni urlopu udzielanych raz na dwa lata. Do grona uprzywilejowanych należą również prokuratorzy, pracownicy Naczelnej Izby Kontroli, członkowie personelu dyplomatyczno-konsularnego, członkowie służby zagranicznej oraz przedstawiciele kilku innych grup zawodowych.

Szczególną grupę osób, którym ustawodawca przypisał dodatkowe uprawnienia urlopowe stanowią pracownicy z orzeczonym stopniem niepełnosprawności. Zgodnie z art. 19 ustawy z dnia 27 sierpnia 1997 r. *o rehabilitacji zawodowej i społecznej oraz zatrudnianiu osób niepełnosprawnych*⁶³, osobie zaliczonej do umiarkowanego lub znacznego stopnia niepełnosprawności przysługuje dodatkowy urlop wypoczynkowy w wymiarze 10 dni roboczych w ciągu roku kalendarzowego⁶⁴. Prawo do pierwszego urlopu pracownik nabywa

⁵⁸ W odniesieniu do pragmatyk służbowych obowiązuje zasada, że przepisy szczególne mają zawsze pierwszeństwo przed przepisami ogólnymi. Oznacza to, że jeśli ustawa dotycząca danej grupy zawodowej przewiduje dla niej urlop wypoczynkowy w wymiarze wyższym, to przepisy kodeksu pracy dotyczące wymiaru urlopu nie będą miały w tym przypadku zastosowania (*lex specialis derogat legi generali*).

⁵⁹ T. j. Dz. U. z 2006 r. Nr 97, poz. 674 ze zm.

⁶⁰ Dz. U. Nr 164, poz. 1365 ze zm.

⁶¹ Dz. U. Nr 98, poz. 1070 ze zm.

⁶² T. j. Dz. U. z 2009 r. Nr 175, poz. 1362 ze zm.

⁶³ T. j. Dz. U. z 2010 r. Nr 214, poz. 1407 ze zm.

⁶⁴ Należy dodać, że dodatkowy urlop nie przysługuje osobie niepełnosprawnej w stopniu lekkim.

po przepracowaniu jednego roku po dniu zaliczenia go do jednego ze stopni niepełnosprawności⁶⁵. Oznacza to, że od momentu nabycia prawa do tego urlopu (przy założeniu, że stopień niepełnosprawności orzeczony został na stałe) przysługuje on osobie niepełnosprawnej w każdym kolejnym roku zatrudnienia. Łączny wymiar urlopu wypoczynkowego pracownika z orzeczonym stopniem niepełnosprawności może wynieść w ciągu roku kalendarzowego nawet 36 dni.

Urlop pracowników niepełnoetatowych

Odrębne zagadnienie w odniesieniu do wymiaru urlopu wypoczynkowego stanowi urlop pracowników niepełno etatowych. Zgodnie z treścią art. 154 § 2 k. p. wymiar urlopu pracownika zatrudnionego w niepełnym wymiarze czasu pracy ustala się proporcjonalnie do wymiaru jego czasu pracy, a za podstawę wymiaru przyjmuje się urlop określony dla pracownika pełnoetatowego, czyli 20 lub 26 dni. Przy obliczaniu wymiaru urlopu takiego pracownika niepełny dzień urlopu zawsze zaokrągla się „w górę”, do pełnego dnia⁶⁶.

Ustalając wymiar urlopu pracownika zatrudnionego na część etatu należy wykonać następujące czynności:

1. Obliczyć proporcjonalny wymiar urlopu udzielanego w dniach.

Przykład:

Pracownik zatrudniony na 1/3 etatu, uprawniony do 26 dni urlopu w ciągu roku.

$$1/3 \text{ etatu} \times 26 \text{ dni} = 8,66 = 9 \text{ dni}$$

⁶⁵ 1. Takie uregulowanie nabycia prawa do urlopu dodatkowego koliduje, moim zdaniem, z zasadą potocznego sposobu liczenia terminów, które przy ustalaniu uprawnień pracowniczych uwzględniają tzw. dzień zdarzenia. W odniesieniu do urlopu dodatkowego ta zasada nie obowiązuje, ponieważ zgodnie z art. 19 ust. 1 ww. ustawy prawo do pierwszego urlopu dodatkowego pracownik nabywa po przepracowaniu jednego roku, po dniu zaliczenia go do określonego stopnia niepełnosprawności, czyli termin liczony jest dopiero od dnia następnego.

2. Pewne trudności sprawia również w praktyce interpretacja zapisu art. 19 ust. 1 ww. ustawy, ponieważ nie wiadomo dokładnie, od jakiego momentu liczyć dzień zaliczenia pracownika do określonego stopnia niepełnosprawności. W literaturze i komentarzach spotkać można rozbieżne interpretacje tej kwestii. Jedni autorzy wskazują, że dzień zaliczenia do stopnia niepełnosprawności to dzień posiedzenia komisji i wydania orzeczenia, inni natomiast, że stanowi o tym (określony w orzeczeniu) termin, od którego datuje się powstanie stopnia niepełnosprawności. Gdyby uznać tę drugą interpretację to mogłoby się zdarzyć, że pracownik, który przedkłada pracodawcy takie orzeczenie nabywa prawo do dodatkowego urlopu już w momencie jego złożenia, co moim zdaniem, koliduje z zapisem art. 19 ust. 1, zdanie drugie.

⁶⁶ Zaokrąglenie wymiaru urlopu pracownika niepełnoetatowego „w górę” do pełnego dnia powodować może, że w niektórych przypadkach jego rzeczywisty wypoczynek będzie znacznie podwyższony. Przykładowo, gdy pracownik, któremu przysługuje wymiar 26 dni urlopu zatrudniony zostanie na 1/8 etatu, to jego wymiar urlopu po zaokrągleniu wyniesie 4 dni. Następnie w sytuacji równomiernego rozkładu czasu pracy tego pracownika, po 1 godzinie dziennie, jego faktyczna liczba dni urlopu w ciągu roku wyniesie 32 dni. To jednak nie narusza norm kodeksowych, odnoszących się do maksymalnego wymiaru urlopu w danym roku kalendarzowym.

2. Przeliczyć ustalony wymiar urlopu na godziny, zgodnie z zasadą wyrażoną w art. 154² § 2 i 3 k. p., z której wynika, że 1 dzień urlopu odpowiada 8 godzinom pracy.

Przykład:

Tak ustalony wymiar 9 dni urlopu należy przeliczyć na godziny.

$$9 \text{ dni} \times 8 \text{ godzin} = 72 \text{ godziny}$$

W powyższym przypadku pracownikowi zatrudnionemu na 1/3 etatu w ciągu całego roku kalendarzowego przysługuje 9 dni urlopu wypoczynkowego, co po przeliczeniu daje 72 godziny. Jeśli taki pracownik świadczy pracę w różnym wymiarze godzinowym w każdym dniu pracy, wówczas za 1 dzień udzielonego urlopu odejmujemy mu taką ilość godzin, jaką faktycznie przepracował w danym dniu. Natomiast w przypadku zmiany wymiaru czasu pracy w trakcie roku kalendarzowego należy każdorazowo oddzielenie obliczyć wymiar urlopu przed i po zmianie wymiaru etatu pracownika⁶⁷.

3. Udzielanie urlopów

Od stycznia 2004 r. urlopu wypoczynkowego udziela się pracownikowi w dni, które są dla niego dniami pracy, zgodnie z obowiązującym go rozkładem czasu pracy oraz w wymiarze godzinowym, odpowiadającym dobowemu wymiarowi czasu pracy pracownika w danym dniu. W praktyce oznacza to, że urlop może być udzielony pracownikowi w każdym dniu tygodnia, również w niedzielę i święto, pod warunkiem, że jest to dla niego dzień pracy, wynikający z obowiązującego go harmonogramu czasu pracy⁶⁸. Zasada ta obowiązuje wszystkich pracowników, również tych zatrudnionych w równoważnym systemie czasu pracy oraz pracowników niepełnoetatowych. Urlopu udziela się w dniach, a rozlicza w godzinach, przy czym jeden dzień urlopu, zgodnie z normą wyrażoną w art. 154² k. p., odpowiada 8 godzinom pracy. Najogólniej rzecz ujmując pracownikowi zatrudnionemu w pełnym wymiarze czasu pracy i uprawionemu do kolejnego urlopu przysługiwało będzie odpowiednio 160 oraz 208 godzin urlopu.

⁶⁷ Zob. K. Pietruszyńska, wyjaśnienia PiZS.2010.43, Zdaniem Państwowej Inspekcji Pracy. Teza nr 2, 112103/2.

⁶⁸ Por. A. Martuszewicz, K. Piecyk, Urlopy pracownicze..., op. cit., s. 32 i nast.

Planowanie urlopów

Zgodnie z treścią art. 163 k.p. urlopy wypoczynkowe powinny być udzielane pracownikowi zgodnie z planem urlopów. Plan taki ustala pracodawca biorąc pod uwagę wnioski pracowników oraz konieczność zapewnienia normalnego toku pracy⁶⁹. Wnioski pracowników nie są jednak ostatecznie wiążące dla pracodawcy. Plan urlopów jest dokumentem, w którym pracodawca określa terminy wykorzystania przez pracowników urlopów wypoczynkowych, przypadających im w danym roku kalendarzowym. W planie uwzględnia się urlopy bieżące, zaległe oraz urlopy dodatkowe, jeśli przysługują pracownikowi na podstawie odrębnych przepisów. Nie uwzględnia się natomiast urlopu „na żądanie”, ponieważ zgodnie z intencją ustawodawcy o terminie wykorzystania tego urlopu decyduje wyłącznie pracownik. Rola pracodawcy sprowadza się w tym przypadku do uwzględnienia wniosku pracownika i udzielenia mu takiego urlopu we wskazanym terminie. Sytuacja, w której pracodawca jest związany wnioskiem pracownika w zakresie udzielenia mu urlopu wypoczynkowego dotyczy jeszcze dwóch sytuacji. Pierwsza ma miejsce wówczas, gdy z wnioskiem o udzielenie urlopu wypoczynkowego występuje pracownica bezpośrednio po wykorzystaniu urlopu macierzyńskiego⁷⁰, druga zaś, gdy z takim wnioskiem występuje pracownik młodociany uczęszczający do szkoły, a wniosek dotyczy okresu ferii szkolnych.

Kodeks pracy nie wymaga sporządzania planu urlopów na cały rok kalendarzowy. Może on obejmować, co często spotkać można w praktyce, półrocze lub nawet poszczególne kwartały. Takie działanie daje pracownikowi, przy uwzględnieniu jego wniosków przez pracodawcę, możliwość bardziej swobodnego i przemyślanego zaplanowania wypoczynku, wyboru bardziej atrakcyjnego dla siebie terminu oraz większą możliwość zsynchronizowania terminu urlopu z pozostałą częścią rodziny. Należy w tym miejscu przypomnieć generalną funkcję urlopu, z której wynika, że urlop ma służyć wypoczynkowi pracownika, regeneracji

⁶⁹ 1. Od tej generalnej zasady ustawodawca przewidział jednak wyjątek. Pracodawca nie ma obowiązku ustalania planu urlopów w przypadku, gdy działająca u niego zakładowa organizacja wyrazi na to zgodę oraz gdy organizacja taka nie działa, a pracodawca tak postanowił. W takim przypadku terminy urlopów ustala bezpośrednio pracodawca w porozumieniu z pracownikiem.

2. W praktyce możemy spotkać również tzw. planowanie podwójne. Polega ono na tym, że pracownicy najpierw porozumiewają się między sobą w kwestii terminów urlopu, uwzględniając prawidłowy tok pracy zakładu, następnie przedstawiają swoje (zbiorcze) propozycje pracodawcy do akceptacji.

⁷⁰ Warto dodać, że z urlopu macierzyńskiego może skorzystać również ojciec dziecka i wówczas ma on takie same prawa w zakresie wystąpienia do pracodawcy z wnioskiem o udzielenie urlopu wypoczynkowego, bezpośrednio po urlopie macierzyńskim.

jego sił psychofizycznych. Urlop dobrze zaplanowany i udzielony w optymalnym dla pracownika terminie, najlepiej będzie służył temu celowi.

Cytowana ustawa nie określa również terminu, w którym (bądź do którego) plan urlopów powinien zostać przygotowany. Biorąc jednak pod uwagę fakt, że prawo do kolejnego urlopu pracownik nabywa z góry, już z dniem 1 stycznia danego roku, słusznym wydaje się być postulat przygotowania planu urlopów z pewnym wyprzedzeniem⁷¹, np. do 15 grudnia danego roku na rok następny. Nie oznacza to jednak, że gdy w danym zakładzie pracy przepisy wewnętrzne określą sporządzenie planu urlopów na dany rok kalendarzowy do końca stycznia tego roku, a pracownik będzie miał potrzebę skorzystania z urlopu już w pierwszych dniach stycznia, to pracodawca mu takiego urlopu nie udzieli. W tej sytuacji pracownik powinien wystąpić do pracodawcy z wnioskiem o udzielenie urlopu w określonym terminie, a pracodawca po akceptacji wniosku takiego urlopu pracownikowi udzieli. Pamiętać należy również, że pracownik nie powinien udać się na urlop wypoczynkowy (mimo, że został on ujęty w planie i zaakceptowany przez pracodawcę) bez poinformowania o tym pracodawcy⁷². Niezłożenie wniosku przez pracownika i samowolne udanie się na wypoczynek może zostać odebrane jako naruszenie podstawowych obowiązków pracowniczych⁷³ i stanowić, zdaniem autora, podstawę do wręczenia pracownikowi wypowiedzenia, a nawet rozwiązania z nim stosunku pracy w trybie art. 52 k. p. Tego stanowiska nie podziela jednak Sąd Najwyższy, który w uchwale z dnia 3 czerwca 1980 r. stwierdził, że do rozpoczęcia urlopu w terminie ustalonym w planie urlopów pracownik nie potrzebuje dodatkowej zgody pracodawcy⁷⁴.

Przygotowany i zaakceptowany przez pracodawcę plan urlopów podaje się pracownikom do wiadomości w sposób zwyczajowo przyjęty u danego pracodawcy. Od momentu ogłoszenia jest on wiążący dla obu stron stosunku pracy, chyba, że wystąpią przesłanki uzasadniające przesunięcie terminu bądź odwołanie z urlopu w trakcie jego trwania.

⁷¹ Por. M. Nałęcz, *Urlopy pracownicze...*, op. cit., s. 756-757.

⁷² W praktyce poinformowanie polega na złożeniu pracodawcy wniosku o udzielenie urlopu we wskazanym terminie oraz akceptacji tego wniosku przez pracodawcę poprzez złożenie na nim podpisu.

⁷³ Warto uzupełnić, że jednym z elementarnych obowiązków pracownika jest obowiązek świadczenia pracy.

⁷⁴ Zob. uchwała SN (7) z dnia 3.06.1980 r., V PZP 7/79, OSNiP 1980, nr 7-8.

Proporcjonalność urlopów

Zasada proporcjonalności przy udzielaniu urlopów wypoczynkowych dotyczy wyłącznie sytuacji, w której pracownik nabył prawo do kolejnego urlopu i w przypadkach wyraźnie określonych w kodeksie pracy⁷⁵. Są to sytuacje, w których:

1. Stosunek pracy ustaje w trakcie trwania roku kalendarzowego. W takiej sytuacji pracodawca udziela pracownikowi urlopu wypoczynkowego w wymiarze proporcjonalnym do okresu zatrudnienia u tego pracodawcy, przy generalnym założeniu, że 1 miesiąc pracy odpowiada 1/12 wymiaru urlopu przysługującego pracownikowi w danym roku kalendarzowym⁷⁶. Należy podkreślić, że jeśli ustanie dotychczasowego zatrudnienia i podjęcie kolejnego następuje w tym samym miesiącu kalendarzowym, wówczas zaokrąglenia ustalonego wymiaru urlopu, do pełnego miesiąca „w górę”, dokonuje dotychczasowy pracodawca.

2. W tym samym roku kalendarzowym, w którym ustał stosunek pracy dochodzi do kolejnego zatrudnienia u innego pracodawcy. W tym przypadku nowy pracodawca udziela pracownikowi urlopu wypoczynkowego w wymiarze proporcjonalnym, obejmującym okres od dnia zatrudnienia do końca roku kalendarzowego, w którym pracownik podjął pracę oraz mając na uwadze uregulowanie art. 155³ § 2 k. p. Z artykułu tego wynika, że urlop wypoczynkowy w danym roku kalendarzowym nie może być wyższy niż 20 lub 26 dni, w zależności od wymiaru urlopu danego pracownika. Jednak w sytuacji, gdy pracownik wykorzysta urlop u poprzedniego pracodawcy w pełnym, przysługującym mu wymiarze, wówczas kolejny nie będzie miał już obowiązku udzielenia pracownikowi takiego urlopu, chyba, że powstaną okoliczności powodujące nabycie przez pracownika prawa do urlopu w wymiarze wyższym.

3. Pracownik podejmuje pracę po dłuższej przerwie, w innym roku kalendarzowym niż ten, w którym ustał stosunek pracy. Wówczas wymiar urlopu wypoczynkowego, za rok kalendarzowy (lub jego część), w którym pracownik podjął pracę, obejmuje okres od momentu zatrudnienia do końca roku kalendarzowego.

⁷⁵ Oznacza to, że przy udzielaniu pracownikowi pierwszego urlopu wypoczynkowego zasada proporcjonalności nie będzie miała zastosowania. Dotyczy to także urlopów zaległych, których pracodawca powinien udzielić pracownikowi w całości przed ustaniem zatrudnienia.

⁷⁶ Ta zasada obowiązuje w każdej sytuacji dotyczącej proporcjonalnego wymiaru udzielania urlopu wypoczynkowego.

4. Pracownik powraca do pracy u tego samego pracodawcy, w tym samym roku kalendarzowym, po przerwie obejmującej co najmniej okres jednego miesiąca⁷⁷. Sytuacja taka może mieć miejsce w przypadku powrotu pracownika do pracy po okresie: urlopu bezpłatnego; urlopu wypoczynkowego; odbywania zasadniczej służby wojskowej lub jej form zastępczych; ćwiczeń wojskowych; tymczasowego aresztowania; odbywania kary pozbawienia wolności bądź innej nieusprawiedliwionej nieobecności w pracy⁷⁸. W takim przypadku do wyliczenia wymiaru urlopu przysługującego pracownikowi stosuje się odpowiednio obniżenie wymiaru urlopu wypoczynkowego z zachowaniem zasady proporcjonalności. Na przykład, gdy okres nieobecności pracownika objął 2 pełne miesiące, wówczas wymiar urlopu w całym roku kalendarzowym będzie wynosił odpowiednio $10/12$ z 20 dni = 16,66 = 17 dni lub $10/12$ z 26 dni = 21,66 = 22 dni.

Przy ustalaniu proporcjonalnego wymiaru urlopu wypoczynkowego, po okresie nieobecności pracownika, nie uwzględnia się niepełnych miesięcy kalendarzowych. Jeśli zatem pracownik przebywał na urlopie bezpłatnym 28 dni, jego urlop wypoczynkowy nie podlega proporcjonalnemu obniżeniu⁷⁹. Udzielanie urlopu w wymiarze proporcjonalnym ma również zastosowanie w przypadku, gdy pracownik złoży pracodawcy pismo z prośbą o rozwiązanie umowy o pracę, z podaniem daty rozwiązania stosunku pracy, np. za porozumieniem stron, w związku z nabyciem praw emerytalnych i zamiarem przejścia na emeryturę. Pracodawca, który otrzyma od pracownika taką informację obowiązany jest obliczyć i udzielić pracownikowi urlopu wypoczynkowego w wymiarze proporcjonalnym, od początku danego roku kalendarzowego do dnia rozwiązania stosunku pracy⁸⁰. Wyjątek stanowi sytuacja, gdy pracownik w danym roku kalendarzowym w pierwszych miesiącach tego roku wykorzysta cały przysługujący mu urlop, a następnie wystąpi z wnioskiem o rozwiązanie umowy w związku z przejściem na emeryturę.

⁷⁷ Przez miesiąc należy rozumieć miesiąc kalendarzowy. Jeżeli natomiast pracownik w ciągu roku kalendarzowego korzystał np. z urlopu bezpłatnego kilkakrotnie, wówczas należy te okresy zsumować, a za miesiąc uznać 30 dni.

⁷⁸ Należy uzupełnić, że wymiaru urlopu nie obniża okres nieobecności spowodowany przebywaniem pracownika na urlopie macierzyńskim lub dodatkowym urlopie macierzyńskim.

⁷⁹ Na marginesie warto dodać, że okres urlopu bezpłatnego (niezależnie od długości jego trwania) odlicza się od uprawnień pracowniczych, np. przy ustalaniu okresu warunkującego nabycie prawa do nagrody jubileuszowej.

⁸⁰ Zob. uchwała SN z 20.08.1997 r., III ZP 26/97, OSP z 1998 r., Nr 7-8, poz. 126.

Urlop na żądanie

Urlop na żądanie jest specyficznym urlopem wypoczynkowym. Jest uprawnieniem pracownika, z którego może on skorzystać, zgodnie z art. 167² k. p. w dowolnym, wskazanym przez siebie terminie w trakcie danego roku kalendarzowego. Nie jest jednak obowiązkiem pracownika, stąd cały wymiar tego urlopu może on wykorzystać w „zwykłym” trybie. Od 1 stycznia 2003 r. pracodawca jest obowiązany udzielić pracownikowi na żądanie i w terminie przez niego wskazanym nie więcej niż 4 dni urlopu (niezależnie od wymiaru urlopu) w każdym roku kalendarzowym, niezależnie od liczby pracodawców, z którymi pracownik nawiązuje stosunek pracy w danym roku. Urlop ten od „zwykłego” urlopu wypoczynkowego różni się tym, że ustawodawca odmiennie uregulował sposób jego udzielania. Urlop na żądanie przysługuje pracownikowi, który nabył już prawo do urlopu, również w pierwszym roku zatrudnienia⁸¹. Jego maksymalnego wymiaru nie należy traktować jako 32-godzinnego urlopu (4 dni x 8 godzin), jak wynikałoby to z normy kodeksowej, zgodnie z którą 1 dzień urlopu odpowiada 8 godzinom pracy. W odniesieniu do urlopu na żądanie pracownik ma prawo do 4 dni wolnych, niezależnie od tego, ile godzin harmonogramowo miał w tych dniach pracować, np. przy równoważnym systemie czasu pracy. Podobnie rzecz wygląda w przypadku pracowników zatrudnionych na część etatu. Im również przysługuje prawo do 4 dni wolnych udzielonych w trybie na żądanie bez względu na to, czy w danym dniu powinni pracować 2, 4 czy 8 godzin. Oczywiście urlopu udziela się w dniach, które są dla pracownika dniami pracy. Dotyczy to także sobót, niedziel i świąt, jeśli są dla pracownika dniami pracy.

Kodeks pracy w niektórych przypadkach dopuszcza przesunięcie terminu udzielenia urlopu na żądanie. Mówi o tym art. 165. Wynika z niego, że jeśli pracownik nie może rozpocząć urlopu we wskazanym terminie (np. z powodu choroby, odosobnienia w związku z chorobą zakaźną lub urlopu macierzyńskiego), wówczas pracodawca jest obowiązany przesunąć urlop pracownika na termin późniejszy. Podobnie sytuacja wygląda w przypadku przerwania rozpoczętego już urlopu na żądanie. Jeśli pracownik przerwie urlop z powodów określonych w art. 165 k. p., wówczas pracodawca obligatoryjnie przesuwa jego urlop na termin późniejszy. W obu powyższych przypadkach późniejszy termin urlopu będzie wskazywał pracownik. Oznacza to, że:

⁸¹ Zob. szerzej na ten temat M. Nałęcz, *Dział siódmy. Urlopy pracownicze...*, op. cit., s. 773.

1. Przysługujące mu 4 dni urlopu w ciągu roku kalendarzowego pracownik może wykorzystać łącznie bądź z podziałem na części.
2. Urlopu na żądanie nie uwzględnia się w planie urlopów wypoczynkowych.
3. Pracodawca, co do zasady, nie może odmówić udzielenia pracownikowi urlopu na żądanie lub zmienić terminu jego udzielenia⁸².
4. Pracownik w sposób autonomiczny decyduje o terminie wykorzystania tego urlopu.

Należy jednak pamiętać, że ostatecznie urlopu udziela pracodawca. Oznacza to, że pracownik nie może rozpocząć wykorzystania takiego urlopu, dopóki pracodawca mu go nie udzieli⁸³. Samowolne udanie się pracownika na urlop, o czym wspomniano już wcześniej, może zostać potraktowane przez pracodawcę jako naruszenie podstawowych obowiązków pracowniczych i skutkować rozwiązaniem umowy o pracę w trybie art. 52 k. p, czyli bez zachowania okresu wypowiedzenia. Z drugiej strony odmowa pracodawcy udzielenia pracownikowi urlopu w trybie art. 167² k. p. może zostać zakwalifikowana przez inspekcję pracy jako wykroczenie przeciwko prawom pracownika.

Zgłoszenie urlopu na żądanie powinno nastąpić najpóźniej w dniu rozpoczęcia pracy, w czasie bezpośrednio poprzedzającym pracę. Jednak ostateczny termin (godzinę zgłoszenia) mogą doprecyzować przepisy zakładowe obowiązujące u danego pracodawcy⁸⁴. Kodeks pracy nie określa także formy, w jakiej pracownik powinien wystąpić z wnioskiem o udzielenie urlopu w omawianym trybie. W związku z tym pracodawca nie ma żadnego instrumentu prawnego, by domagać się od pracownika formy pisemnej. Jednak dla celów dowodowych (podobnie jak w wielu innych przypadkach, w których przepisy prawa pracy nie zastrzegają formy pisemnej) lepiej jest, gdy pracownik zachowa formę pisemną.

Urlop na żądanie, którego pracownik nie wykorzysta w danym roku kalendarzowym, w kolejnym roku staje się „zwykłym” zaległym urlopem wypoczynkowym, przy czym jak wynika z treści art. 168 k. p., ostateczny termin jego wykorzystania nie musi nastąpić do końca trzeciego kwartału następnego roku⁸⁵. Nie oznacza to jednak, że w nowym roku

⁸² Nie oznacza to jednak, że pracodawca w każdym przypadku wyrazi zgodę na urlop pracownika w takim trybie. Interes pracodawcy nie jest w tym przypadku pozbawiony ochrony prawnej i w pewnych okolicznościach, spowodowanych ważnymi przyczynami, gdy obecność pracownika (lub pracowników) w zakładzie jest niezbędna, może on odmówić udzielenia takiego urlopu. Zob. wyrok SN z 26.1.2005 r., II PK 197/04, OSNP 2005, Nr 17, poz. 271.

⁸³ Zob. także E. Chmielek-Lubińska, Dział VII. Urlopy pracownicze, (w:) Kodeks pracy. Komentarz 2009, red. B. Wagner, Gdańsk 2009, s. 764-765.

⁸⁴ Zob. wyrok SN z 15.11.2006 r., I PK 128/06.

⁸⁵ Stanowisko to potwierdził również w 2009 roku Główny Inspektorat Pracy. (GPP-110-4560-64/09/PE).

kalendaryzowanym pracownikowi będzie przysługiwało łącznie 8 dni urlopu na żądanie, ale to, że te 4 dni z roku poprzedniego, niewykorzystane w trybie art. 167², pracownik będzie mógł wykorzystać do końca roku kalendarzowego.

Urlop zaległy i roszczenia urlopowe

Zgodnie z art. 161 k. p. pracodawca jest obowiązany udzielić pracownikowi urlopu wypoczynkowego w roku kalendarzowym, w którym pracownik nabył do niego prawo. Bywają jednak sytuacje, w których część urlopu (lub nawet cały jego wymiar) nie zostaje wykorzystana przez pracownika w danym roku. W takiej sytuacji od dnia 1 stycznia następnego roku niewykorzystany przez pracownika urlop staje się urlopem zaległym, którego pracodawca (w obecnym stanie prawnym) powinien mu udzielić do końca trzeciego kwartału następnego roku, czyli do końca września⁸⁶. Warto w tym miejscu zasygnalizować zasadniczą zmianę dotyczącą ostatecznego terminu wykorzystania zaległego urlopu wypoczynkowego oraz możliwości jego realizacji na nowych zasadach po raz pierwszy. Otóż do końca roku 2011 zaległego urlopu wypoczynkowego należało udzielić pracownikowi do końca pierwszego kwartału następnego roku, natomiast z dniem 1 stycznia 2012 r. na podstawie tzw. ustawy deregulacyjnej „bis” nastąpiła zmiana treści art. 168 k. p., z której wynika, że niewykorzystanego w danym roku kalendarzowym urlopu wypoczynkowego będzie można udzielić pracownikowi do końca trzeciego kwartału następnego roku⁸⁷. Udzielenie takiego urlopu według nowych przepisów będzie możliwe już w roku 2012, mimo,

⁸⁶ Uregulowanie to nie dotyczy, jak wspomniano wyżej, urlopu udzielanego w trybie na żądanie. Poza tym w szczególnych przypadkach, na umotywowaną prośbę pracownika, pracodawca może wyrazić zgodę na wykorzystanie zaległego urlopu przez pracownika w terminie późniejszym niż ten wskazany w art. 168 k. p., powołując się np. na art. 14 k. p. Zob. K. Piecyk, Kiedy wysłać na zaległy wypoczynek, (w:) „Rzeczpospolita” z dnia 11 kwietnia 2007 r.

⁸⁷ 1. Zob. art. 1 ustawy z dnia 16 września 2011 r. o redukcji niektórych obowiązków obywateli i przedsiębiorców (Dz. U. Nr 232, poz. 1378).

2. Warto uzupełnić, że prace nad ustawą deregulacyjną „bis” trwały przez wiele miesięcy. Ostatecznie w dniu 16 września 2011 r., Sejm RP na ostatnim posiedzeniu, przyjął po poprawkach Senatu projekt ustawy. Projekt ten wprowadzając poprawki łącznie do dwudziestu dwóch ustaw, znowelizował również omawiany art. 168 k. p. (pierwotnie, zgodnie z propozycją Ministerstwa Gospodarki, zakładano wydłużenie terminu wykorzystania zaległego urlopu do 31 lipca). Działania związane z wydłużeniem terminu wykorzystania zaległego urlopu wypoczynkowego należy uznać za krok w dobrym kierunku, ponieważ jak czytamy w uzasadnieniu do projektu ustawy, takie uregulowanie likwiduje istniejącą dotychczas fikcję wykorzystania przez pracowników zaległych urlopów w terminie do końca pierwszego kwartału następnego roku i jednocześnie nie naraża pracodawców na odpowiedzialność za wykroczenia przeciwko prawom pracownika, w związku z nieudzieleniem przysługującego im urlopu. Poza tym wydłużenie terminu wykorzystania zaległego urlopu wypoczynkowego pozwoli pracownikom na zaplanowanie i zorganizowanie wypoczynku w bardziej atrakcyjnym dla siebie okresie letnim.

że prawo do niego pracownik nabył w roku poprzednim, gdy nowy przepis jeszcze nie obowiązywał. Dzieje się tak między innymi dlatego, że ustawa deregulacyjna nie zawiera przepisów przejściowych dających podstawę do stosowania po dniu 31 grudnia 2011 r. art. 168 k.p. w dotychczasowym brzmieniu. W związku z tym należy przyjąć, że niewykorzystany w roku 2011 urlop wypoczynkowy, który z dniem 1 stycznia następnego roku stał się urlopem zaległym, pracodawca powinien udzielić pracownikowi już na nowych zasadach, czyli do 30 września⁸⁸.

Urlop zaległy powstaje najczęściej z powodu jego przesunięcia. Przesunięcie może nastąpić: na umotywowany ważnymi przyczynami wniosek pracownika - art. 164 § 1 k. p.; ze względu na szczególne potrzeby pracodawcy - art. 164 § 2 k. p.; w wyniku choroby lub odosobnienia z powodu choroby zakaźnej, powołania do służby wojskowej, ćwiczeń wojskowych lub urlopu macierzyńskiego - art. 165 i 166 k. p. oraz w wyniku odwołania pracownika z urlopu - art. 167 k. p.⁸⁹.

Udzielenie pracownikowi zaległego urlopu wypoczynkowego w terminie do końca trzeciego kwartału następnego roku jest obowiązkiem pracodawcy. Nieudzielenie takiego urlopu w kodeksowym terminie stanowi wykroczenie przeciwko prawom pracownika i może, w przypadku kontroli inspekcji pracy, narazić pracodawcę na spore koszty. Urlop zaległy tak samo jak bieżący należy zaplanować. Jego udzielenie przez pracodawcę powinno nastąpić zgodnie z planem urlopów. Jeśli natomiast wystąpi sytuacja, w której pracownik nie będzie chciał wykorzystać zaległego urlopu we wskazanym terminie, wówczas pracodawca może zastosować wobec niego sankcje w postaci kar porządkowych przewidzianych w kodeksie pracy albo wysłać, nawet bez jego zgody, na przymusowy wypoczynek⁹⁰.

Jeżeli z określonych powodów, leżących po stronie pracodawcy, urlop zaległy nie zostanie pracownikowi udzielony w ostatecznym terminie, nie oznacza to, że urlop przepada, a uprawnienie traci moc. W zakresie urlopów wypoczynkowych termin przedawnienia

⁸⁸ Warto zwrócić uwagę, że nie wszyscy eksperci podzielają ten pogląd. Również Państwowa Inspekcja Pracy w ciągu zaledwie kilku dni wydała dwie sprzeczne interpretacje w omawianym zakresie. Pierwotnie uznała, że udzielenie urlopu zaległego według nowych przepisów będzie możliwe dopiero w roku 2013, czyli w odniesieniu do urlopu, do którego pracownik nabędzie prawo z dniem 1 stycznia 2012 r., natomiast po kilku dniach zmieniła zdanie i stwierdziła, że urlop ten może być udzielany na nowych zasadach już w roku 2012. Zob. Ł. Guza, Zaległy urlop w 2012 roku trzeba wykorzystać do końca marca, (w) „Dziennik Gazeta Prawna” z dnia 1 grudnia 2011 r. oraz G. Ordak, Zaległy urlop będzie można wykorzystać do końca września, (w:) „Rzeczpospolita” z dnia 7 grudnia 2011 r.

⁸⁹ Zob. J. Sztabińska, Nie można wysłać na przymusowy wypoczynek, (w:) „Rzeczpospolita” z 31 stycznia 2007r.

⁹⁰ W kwestii jednostronnej decyzji pracodawcy dotyczącej wysłania pracownika na zaległy urlop wśród interpretatorów prawa urlopowego funkcjonują różne opinie.

wynosi 3 lata od dnia wymagalności (art. 291 § 1 k. p.). Dniem wymagalności w tym przypadku jest dzień 1 października danego roku w stosunku do urlopu wypoczynkowego za rok poprzedni⁹¹. Od tej daty rozpoczyna się bowiem bieg trzyletniego okresu przedawnienia roszczenia o urlop⁹². Jeśli zatem bieg terminu zaległego urlopu wypoczynkowego pracownika rozpocznie się np. 1 października 2013 r. (za rok 2012), to koniec terminu przypadnie na dzień 1 października roku 2016. Po tym terminie pracownik nie ma już prawa do żadnych roszczeń z tego tytułu chyba, że pracodawca zrzeknie się korzystania z instytucji przedawnienia i udzieli pracownikowi urlopu po okresie przedawnienia⁹³.

Przesunięcie terminu i odwołanie z urlopu

Urlop wypoczynkowy powinien być udzielony pracownikowi zgodnie z przygotowanym wcześniej i zaakceptowanym przez pracodawcę planem urlopów. Bywają jednak sytuacje, w których pracownik, z ważnych dla siebie powodów, musi przesunąć urlop na termin późniejszy. Bywa też tak, że to pracodawca może przesunąć urlop pracownika. Jak stanowi art. 164 § 1 k.p. urlop pracownika może zostać przesunięty na termin późniejszy, na jego wniosek umotywowany ważnymi przyczynami. Kodeks pracy nie wyjaśnia jednak, jakie to mogą być przyczyny. Wynika stąd, że ich katalog jest szeroki, a jedyne kryterium wyboru przyczyny stanowi jej ważność dla pracownika. Może to być np. choroba członka rodziny pracownika, czy też potrzeba załatwienia ważnych spraw osobistych. Poza tym powinny to być przyczyny, których nie można było przewidzieć w momencie planowania urlopu. Ocena zasadności przyczyny wskazanej we wniosku pracownika zależy wyłącznie od pracodawcy. To on podejmuje ostateczną decyzję, a wniosek pracownika w tej sprawie nie jest dla niego wiążący⁹⁴.

Do przesunięcia terminu zaplanowanego wcześniej urlopu może także dojść z inicjatywy pracodawcy, ale może to mieć miejsce tylko wówczas, gdy uzasadniają to szczególne potrzeby pracodawcy i jeśli nieobecność pracownika mogłaby spowodować

⁹¹ Dzień wymagalności nie jest interpretowany jednoznacznie. Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 11 kwietnia 2001 r. (I PKN 367/00) orzekł, że bieg terminu przedawnienia rozpoczyna się bądź z końcem roku kalendarzowego, za który urlop przysługuje, bądź najpóźniej z końcem pierwszego (w obecnym stanie prawnym trzeciego) kwartału roku następnego. Zdaniem autora artykułu bardziej korzystny dla pracownika będzie ten drugi termin, bowiem w skrajnych przypadkach prawo do urlopu przepada w terminie późniejszym.

⁹² Zob. wyrok SN z 29.03.2001 r., I PKN 336/00.

⁹³ Zaznaczyć należy, że zrzeczenie się prawa korzystania z przedawnienia przez pracodawcę nie może nastąpić przed upływem okresu przedawnienia, ponieważ będzie ono nieważne.

⁹⁴ Zob. M. Nałęcz, Dział siódmy. Urlopy pracownicze..., op. cit., s. 761.

poważne zakłócenia toku pracy zakładu (art. 164 § 2 k.p.). Te szczególne potrzeby nie mogą być jednak znane i możliwe do przewidzenia przez pracodawcę na etapie ustalania planu urlopów na dany rok kalendarzowy. Do ważnych przyczyn leżących po stronie pracodawcy można zaliczyć przykładowo: wystąpienie awarii w zakładzie pracy; nagłą kontrolę organów inspekcji pracy; urzędu skarbowego, czy podpisanie ważnego dla funkcjonowania zakładu kontraktu. Również w tym przypadku ocena zasadności przyczyny, z powodu której urlop pracownika zostaje przesunięty, należy wyłącznie do pracodawcy⁹⁵. Z przesunięciem terminu urlopu pracownika, z przyczyn leżących po stronie pracodawcy, wiązać się mogą także dodatkowe koszty. Pracownik, którego urlop został przesunięty mógł wcześniej ponieść pewne wydatki, dokonując np. rezerwacji biletów na przelot do miejscowości wypoczynkowej. Kodeks pracy nie określa, czy pracodawca powinien w tym przypadku zwrócić pracownikowi poniesione koszty, jak to ma miejsce w przypadku odwołania z urlopu. Jednak powszechnie przyjmuje się, że pracodawca powinien w tym przypadku zastosować *per analogiam* przepis art. 167 § 2 k.p., który obliguje pracodawcę do pokrycia kosztów, które pracownik poniósł w bezpośrednim związku z odwołaniem go z urlopu⁹⁶.

Kodeks pracy nakłada na pracodawcę również obowiązek obligatoryjnego przesunięcia terminu urlopu pracownika w sytuacjach, w których nie może on rozpocząć zaplanowanego urlopu z przyczyn od niego niezależnych. Przyczyny te określa art. 165 k. p. Zgodnie z jego treścią, jeśli pracownik nie może rozpocząć zaplanowanego w ustalonym terminie urlopu z przyczyn usprawiedliwiających nieobecność w pracy, wówczas pracodawca jest obowiązany przesunąć jego wypoczynek na termin późniejszy. Przyczyny, które wskazuje kodeks dotyczą w szczególności: czasowej niezdolności do pracy wskutek choroby; odosobnienia w związku chorobą zakaźną; powołania na ćwiczenia bądź przeszkolenie wojskowe na czas do trzech miesięcy oraz urlopu macierzyńskiego. Jednak takie wyliczenie przyczyn nie tworzy katalogu zamkniętego. Stanowi o tym zapis w artykule: „w szczególności”, z którego wynika, że usprawiedliwionych przyczyn nieobecności, z powodu których pracodawca jest obowiązany przesunąć urlop pracownika, może być znacznie więcej. Przyczyny takie określa rozporządzenie Ministra Pracy i Polityki Socjalnej z dnia 15 maja 1996 r. w sprawie usprawiedliwiania nieobecności w pracy oraz udzielania

⁹⁵ Warto pamiętać, że pracownik, który nie zgadza się z pracodawcą w kwestii przesunięcia terminu jego urlopu może dochodzić swych praw przed właściwym sądem pracy.

⁹⁶ Zob. M. Nałęcz, Dział siódmy. Urlopy pracownicze..., op. cit., s. 763.

*pracownikom zwolnień od pracy*⁹⁷. Zgodnie z § 1 tego rozporządzenia przyczynami usprawiedliwiającymi nieobecność pracownika w pracy są zdarzenia i okoliczności określone w przepisach prawa pracy, które uniemożliwiają stawienie się pracownika do pracy i jej świadczenie oraz inne przypadki niemożności wykonywania pracy wskazane przez pracownika i uznane przez pracodawcę za usprawiedliwiające nieobecność. Wynika stąd, że oprócz przyczyn, które wskazuje rozporządzenie (np. wezwanie pracownika do osobistego stawienia się, wystosowane przez sąd, prokuraturę czy policję; oświadczenie pracownika o odbyciu podróży służbowej w godzinach nocnych, gdy do rozpoczęcia pracy upłynęło mniej niż 8 godzin, a warunki podróży uniemożliwiały odpoczynek, etc.), mogą zaistnieć również inne, które nie zostały wskazane wprost w przepisach prawa pracy, jednak muszą być one zaakceptowane przez pracodawcę. Przesunięcia terminu urlopu pracownika pracodawca dokonuje w tym przypadku samodzielnie, po uzyskaniu informacji o zaistniałej przyczynie. Pracownik nie musi składać żadnego wniosku w tej sprawie. Ma on jednak obowiązek udokumentowania przyczyny nieobecności, przedstawiając pracodawcy stosowane zaświadczenie.

Oprócz przesunięcia urlopu wypoczynkowego istnieje również możliwość jego przerwania. Stanie się tak wówczas, gdy pracownik rozpoczął już wykorzystywanie zaplanowanego urlopu, ale w trakcie jego trwania pojawiła się przyczyna (bądź przyczyny), która uniemożliwia jego kontynuowanie. Przyczyny te określa art. 166 omawianej ustawy, a są nimi: czasowa niezdolność do pracy spowodowana chorobą; odosobnienie w związku z chorobą zakaźną; odbywanie ćwiczeń lub przeszkolenia wojskowego przez czas do trzech miesięcy oraz okres urlopu macierzyńskiego. Część urlopu niewykorzystanego z powodu zaistnienia jednej ze wskazanych przyczyn pracodawca ma obowiązek udzielić pracownikowi w terminie późniejszym. Warto dodać, że w przypadku przerwania urlopu katalog przyczyn powodujących przerwanie wypoczynku ma charakter zamknięty. Oznacza to, że przerwanie przez pracownika urlopu może nastąpić tylko i wyłącznie z powodów, które określa kodeks pracy⁹⁸.

Przerwanie urlopu może wystąpić również w innych okolicznościach niż wskazane w art. 166 k. p. Urlop pracownika może przerwać pracodawca, wydając mu polecenie przerwania urlopu i powrotu do pracy. W takiej sytuacji będziemy mieli do czynienia z instytucją odwołania z urlopu, którą reguluje art. 167 kodeksu. Zgodnie z jego treścią

⁹⁷ Dz. U. Nr 60, poz. 281 ze zm.

⁹⁸ Por. E. Chmielek-Lubińska, Dział VII. Urlopy pracownicze..., op. cit., s. 758-759.

odwołanie pracownika z urlopu może nastąpić tylko wówczas, gdy wystąpią jednocześnie dwie przesłanki. Po pierwsze, gdy zaistnieją szczególne okoliczności, które nie były do przewidzenia w momencie rozpoczynania urlopu przez pracownika. Po drugie, kiedy obecność pracownika w zakładzie jest konieczna. Do sytuacji, w których występują obie przesłanki może dojść np. w przypadku awarii spowodowanej żywiołem lub też nagłej kontroli jednego z organów kontroli, gdy nieobecność pracownika uniemożliwia jej skuteczne przeprowadzenie. Ocena okoliczności uzasadniających odwołanie pracownika z urlopu należy do pracodawcy. Jego decyzja w tej sprawie jest dla pracownika wiążąca. Pracownik powinien potraktować ją jako polecenie służbowe i zgłosić się do pracy we wskazanym terminie ⁹⁹. Niezastosowanie się do polecenia pracodawcy może zostać potraktowane jako ciężkie naruszenie podstawowych obowiązków pracowniczych i skutkować nawet rozwiązaniem umowy o pracę w trybie art. 52 §1 pkt.1 k. p.

W przypadku odwołania pracownika z urlopu pracodawca jest obowiązany pokryć poniesione przez niego koszty, z zastrzeżeniem, że koszty te tak, jak w przypadku przerwania urlopu, pozostają w bezpośrednim związku z odwołaniem. Pokrycie kosztów nie obejmuje natomiast tych wydatków pracownika, które ponosi on niejako „przy okazji”, np. związanych z zakupem sprzętu turystycznego oraz tzw. „utraconych korzyści”, które mógłby osiągnąć, gdyby nie doszło do odwołania, np. spodziewane zarobki z tytułu pracy sezonowej ¹⁰⁰.

Summary

Problematic aspects of employee's holiday leave according to employment legislation and judicature of Supreme Court.

The right to vacation leave is the basic law of every worker, that is an employed person. This is a personal and unassignable law entitled to the worker after fulfilling certain conditions. The vacation leave, well-planned, prepared and offered to an employee in the optimal time, in the best way allows to achieve its basic function – regeneration of psychophysical energy. This article describes and analyses particular components of holiday

⁹⁹ Zgodnie z art. 100 k. p. pracownik powinien stosować się do poleceń przełożonych, które dotyczą pracy i nie są sprzeczne z przepisami prawa bądź umową o pracę.

¹⁰⁰ Zob. M. Nałęcz, Dział siódmy. Urlopy pracownicze..., op. cit., s. 768-769.

leave law, principles connected with it and interpretations of specific regulations. It treats the subject in theoretical and practical way, especially issues relating to receiving the leave entitlement, its period, planning, granting leave and vacation leave claims. One of the main goals of this article is the attempt of making the both sides of employment relationship aware of their rights and duties connected with holiday leave.

Bibliografia

- Chmielek-Łubińska E., Dział VII. Urlopy pracownicze, (w:) Kodeks pracy 2009. Komentarz, red. Wagner B, ODDK, Gdańsk 2009.
- Guza Ł., Zaległy urlop w 2012 roku trzeba wykorzystać do końca marca, „Dziennik Gazeta Prawna” z dnia 1 grudnia 2011 .
- Martusiewicz A., Piecyk K., Urlopy pracownicze i inne zwolnienia od pracy, Wolters Kluwer Polska, Warszawa 2010.
- Nałęcz M., Dział siódmy. Urlopy pracownicze, (w:) Kodeks pracy. Komentarz, red. Muszalski W., C.H Beck, Warszawa 2007 .
- Ordak G., Zaległy urlop będzie można wykorzystać do końca września, „Rzeczpospolita” z dnia 7 grudnia 2011.
- Patulski A., Orłowski G., red. Kodeks pracy 2012. Komentarz dla praktyków, ODDK, Gdańsk 2012.
- Piątkowski J., Prawo stosunku pracy w teorii i praktyce, TNOiK, Toruń 2006.
- Piecyk K., Kiedy wysłać na zaległy wypoczynek, „Rzeczpospolita” z dnia 11 kwietnia 2007 .
- Pietruszyńska K., wyjaśnienia PiZS.2010.43, Zdaniem Państwowej Inspekcji Pracy. Teza nr 2, 112103/2.
- Sztabińska J., Nie można wysłać na przymusowy wypoczynek, „Rzeczpospolita” z 31 stycznia 2007.
- Ustawa z dnia 2 kwietnia 1997 r. Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej, Dz. U. Nr 78, poz. 483 ze zm.
- Ustawa z dnia 26 czerwca 1974 r. Kodeks pracy, T.j. Dz. U. z 1998 r., Nr 21, poz. 94 ze zm.
- Ustawa z dnia 26 stycznia 1982 r. Karta Nauczyciela, T.j. Dz. U. z 2006 r. Nr 97, poz. 674 ze zm.
- Ustawa z dnia 27 sierpnia 1997 r. o rehabilitacji zawodowej i społecznej oraz zatrudnianiu osób niepełnosprawnych, T.j. Dz. U. z 2010 r. Nr 214, poz. 1407 ze zm.
- Ustawa z dnia 27 lipca 2001 r. Prawo o ustroju sądów powszechnych, Dz. U. Nr 98, poz. 1070 ze zm.
- Ustawa z dnia 12 marca 2004 r. o pomocy społecznej, T.j. Dz. U. z 2009 r. Nr 175, poz. 1362 ze zm.
- Ustawa z dnia 27 lipca 2005 r. Prawo o szkolnictwie wyższym, Dz. U. Nr 164, poz. 1365 ze zm.

- Ustawa z dnia 16 września 2011 r. o redukcji niektórych obowiązków obywateli i przedsiębiorców, Dz. U. Nr 232, poz. 1378.
- Rozporządzenie Ministra Pracy i Polityki Socjalnej z dnia 15 maja 1996 r. w sprawie usprawiedliwiania nieobecności w pracy oraz udzielania pracownikom zwolnień od pracy, Dz. U. Nr 60, poz. 281 ze zm.
- Rozporządzenie Ministra Pracy i Polityki Socjalnej z dnia 28 maja 1996 r. w sprawie zakresu prowadzenia przez pracodawców dokumentacji w sprawach związanych ze stosunkiem pracy oraz sposobu prowadzenia akt osobowych pracownika Dz. U. Nr 62, poz. 286 ze zm.
- Rozporządzenie Ministra Pracy i Polityki Socjalnej z dnia 8 stycznia 1997 r. w sprawie szczegółowych zasad udzielania urlopu wypoczynkowego, ustalania i wypłacania wynagrodzenia za czas urlopu oraz ekwiwalentu pieniężnego za urlop Dz. U. Nr 2, poz. 14 ze zm.
- Uchwała SN (7) z dnia 3.06.1980 r., V PZP 7/79, OSNiP 1980, nr 7-8.
- Uchwała SN z 4.4.1995 r., I PZP, OSNAPiUS z 1995 r., Nr 18, poz. 228.
- Uchwała SN z 20.08.1997 r., III ZP 26/97, OSP z 1998 r., Nr 7-8, poz. 126.
- Wyrok SN z 7.2.1967 r. I PR 53/67, OSPiKA 1967, Nr 12, poz. 287 z głosem J. Sokołowskiego.
- Wyrok SN z 19.12.1996 r., I PKN 47/96, OSNAP 1997/17/310.
- Wyrok SN z 29.03.2001 r., I PKN 336/00.
- Wyrok SN z dnia 11.04.2001 r. (I PKN 367/00)
- Wyrok SN z 26.1.2005 r., II PK 197/04, OSNP 2005, Nr 17, poz. 271.
- Wyrok SN z 15.11.2006 r., I PK 128/06.

MARCIN WAŁDOCH

Nowa Zelandia i tamtejsza Polonia w dokumentach służb specjalnych PRL

Wprowadzenie

W literaturze polskiej i zagranicznej dotyczącej różnych aspektów życia Polonii w Nowej Zelandii, nie znajdziemy żadnej wzmianki o działalności polskich służb specjalnych tak wobec Polaków w Aotearoa jak i wobec obywateli nowozelandzkich przybywających do Polski. Pomimo znacznego wzrostu zainteresowania zagadnieniami związanymi z Nową Zelandią w nauce polskiej¹⁰¹, temat ten pozostaje nadal nieopracowany¹⁰². Być może taki scenariusz zakładający, że służby specjalne PRL interesowały się Nową Zelandią i Polonią w tym kraju to więcej aniżeli Antypody naszej świadomości. Przecież nie działa tam Instytut Literacki prowadzony przez Jerzego Giedroycia, ani rozgłośnia Radia Wolna Europa, które koncentrowały w sposób oczywisty na sobie uwagę służb specjalnych. Z punktu widzenia nauk o polityce wiedza taka, o ewentualnym wpływie służb specjalnych na życie emigracji polskiej w Nowej Zelandii, jest niezbędna dla całościowego zrozumienia dynamiki życia polonijnego w okresie PRL-u jak też dla wskazywania wektorów przemian tej grupy społecznej. Dotąd jedyny przejaw zainteresowania możliwością ingerencji służb specjalnych PRL w życie Polaków na Antypodach odbił się na łamach czasopism „Słowo Młodych”¹⁰³

¹⁰¹ Wśród polskich autorów, którzy mają na swym koncie publikacje o Nowej Zelandii szczególnie uwagę warto zwrócić na: S. Bożyka, D. Zdziecha, I. Zdziech, D. Rację, J. Siekierę i innych. Na polu tym najaktywniejszym środowiskiem w Polsce jest Towarzystwo Naukowe Australii, Nowej Zelandii i Oceanii z siedzibą w Krakowie, które wydaje też swoje prace w formie elektronicznej i tradycyjnej. Więcej: www.anzora.org.

¹⁰² Wskazać należy, że pionierską pracą w zakresie wpływu polskich służb specjalnych na życie polskich emigrantów wydał Instytut Pamięci Narodowej. Zob. Aparat bezpieczeństwa wobec emigracji politycznej i Polonii, pod red. Ryszarda Terleckiego, Warszawa 2005.

S. Cenckiewicz określił, że sprawami emigracji i Polonii zajmował się wywiad cywilny mniej więcej od 1956 roku, natomiast werbowaniem agentury ze środowisk polonijnych czasami zajmował się też wywiad wojskowy. Przykładowo w latach 70 – tych gen. Cz. Kiszczak wdrożył akcję „Skorpion” wymierzoną w polską emigrację polityczną, w zaleceniach i instruktażu do akcji określono zadania „wnikliwe śledzenie wszelkich przejawów antypolskiej i antykomunistycznej działalności” jednocześnie wszelkie dane o osobach i instytucjach związanych z takimi działaniami przekazywano do Centrali wywiadu. Zob. S. Cenckiewicz, Długie ramie Moskwy. Wywiad wojskowy Polski Ludowej 1943 – 1991, Poznań 2011, s. 129, 196 – 197.

¹⁰³ M. Wałdoch, Dyskurs władzy o Osiedlu Polskich Dzieci w Pahiatua, „Słowo Młodych”, nr 3/(14)2010 – 4/(15)2010, rok IV, s. 50 – 52.

oraz w „Cywilizacji i Polityce”¹⁰⁴, ale oparty był zaledwie na jednej sprawie dotyczącej prawdopodobnej rekrutacji współpracowników, dla polskich służb specjalnych, spośród kadry nauczycielskiej w Osiedlu Polskich Dzieci w Pahiatua w 1946 roku, na co nie znaleziono w trakcie dalszych kwerend żadnego potwierdzenia. Problem działań służb specjalnych PRL-u wobec środowisk emigracyjnych uważany był za bardzo słabo znane i niedostatecznie opracowane zagadnienie. Naukowcy zajmujący się badaniami nad losami Polonii pokładają sporą nadzieję w poszerzonym dostępie do archiwów krajowych i zagranicznych w drodze do ukazania ewentualnych wpływów służb specjalnych na życie emigracyjne (a w szczególności na życie emigracji politycznej)¹⁰⁵. W ostatnich latach zauważalny jest przyrost publikacji koncentrujących się na roli służb specjalnych w życiu polskiej emigracji¹⁰⁶.

Z fachowej literatury historycznej wnioskować można, że organizacyjnie Nowa Zelandia znajdowała się w zasięgu zainteresowania polskich służb od 1947 roku, wtedy bowiem powołany został Wydział II Samodzielny Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego, krótko potem przemianowany na Departament VII MBP. W ramach Departamentu VII utworzono 5 osobnych wydziałów. Jednym z nich był Wydział II, który między innymi zajmował się organizacją pracy wywiadowczej na teren Anglii i jej Kolonii¹⁰⁷ (w tym Nowej Zelandii, która była brytyjskim dominium, przestała być nim w chwili przyjęcia statusu westminsterskiego w 1947 roku)¹⁰⁸ jak i sprawami kontrwywiadowczymi do kolejnej reorganizacji w 1949 roku¹⁰⁹. W zasadzie po reorganizacji Wydziału II w 1953 roku, Nowa Zelandia nadal znajdowała się w zakresie zainteresowań tej komórki, jej celem było organizowanie zadań wywiadowczych w kapitalistycznych krajach pozaeuropejskich. Wywiad tak ukierunkowany był od tego momentu wzmocniony jeszcze przez Wydział IV, który prowadził wywiad skupiony na emigracji polskiej w krajach kapitalistycznych pozaeuropejskich¹¹⁰. Kolejne zmiany w strukturze służb specjalnych wprowadzały w latach 60 – tych 11 wydziałów. Od tego czasu powołano do życia Wydział I zajmujący się kwestią rekrutacji kandydatów do pracy wywiadowczej i szkoleniami operacyjnymi. Zadania które

¹⁰⁴ Polskie dzieci w Pahiatua, „Cywilizacja i Polityka”, nr 8/2010, s. 206 – 208.

¹⁰⁵ J. Lenczarowicz, Stan i perspektywy badań nad uchodźcami i emigrantami politycznymi z Polski po II wojnie światowej, [w:] *Diaspora polska w procesach globalizacji. Stan i perspektywy badań*, pod red. G. Babińskiego i H. Chałupczaka, Kraków 2006, s. 104.

¹⁰⁶ Zob. K. Tarka, Agent w „Kulturze” pożądanym. Nie urzeczywistniony plan zwerbowania przez wywiad PRL Mariana Pankowskiego, „Archiwum Emigracji: studia, szkice, dokumenty”, Rok 2012, Zeszyt 1-2, 16 – 17.

¹⁰⁷ P. Gontarczyk, Departament I Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Opracowanie dotyczące genezy i zmian organizacyjnych komunistycznego wywiadu cywilnego 1944 – 1986, „Głaukopis” nr 4-5, rok 2006, s. 358.

¹⁰⁸ S. Bożyk, Izba Reprezentantów parlament Nowej Zelandii, Warszawa 2009, s. 8.

¹⁰⁹ P. Gontarczyk, dz. cyt., s. 359.

¹¹⁰ Ibidem, s. 360.

wcześniej pełniły Wydziały II i IV, przejął Wydział IV i Wydział VIII – powołany do rozpracowywania emigracji polskiej. Wydziały te organizacyjnie znajdowały się w strukturze Departamentu I (wywiad) Ministerstwa Spraw Wewnętrznych¹¹¹. Tak w zarysie mogły wyglądać (nie zachowały się, jak podają historycy, dokumenty, które pozwalałyby na dokładne odtworzenie wszystkich modyfikacji w strukturze polskich służb specjalnych)¹¹² zmiany organizacyjne komórek polskiego wywiadu, których praca w jakiejś mierze koncentrowała się na Nowej Zelandii i tamtejszej Polonii.

Celem tego artykułu jest scharakteryzowanie przypadków wskazujących na zainteresowanie polskich służb tematyką nowozelandzką, Polonią nowozelandzką, jak i obywatelami Nowej Zelandii przybywającymi do Polski, określenie kontekstu tych zdarzeń oraz ukazanie związanych z tym zjawisk społeczno - politycznych. Hipotezą jest założenie, że służby bezpieczeństwa PRL nie miały wpływu na życie społeczno – polityczne nowozelandzkiej Polonii. Dla sprawdzenia tak postawionej hipotezy autor postawił następujące pytania badawcze:

1. Jakie czynniki mogły powodować zainteresowanie polskich służb bezpieczeństwa życiem Polonii na Antypodach?
2. Jakie środowiska ludzi były w kręgu zainteresowań polskich służb bezpieczeństwa?
3. Jakie środki uaktywniono celem obserwacji, inwigilacji i rekrutacji osób związanych z Polonią w Nowej Zelandii?
4. Jakie cele uzyskały służby bezpieczeństwa PRL ukierunkowując swe zainteresowanie operacyjne na Polonii nowozelandzkiej?
5. W jakim stopniu Polonia nowozelandzka była świadoma działań wywiadowczych polskich komunistów ukierunkowanych na życie polonijne?
6. Jakie pozycje ideologiczne i stereotypy ujawniają dokumenty?
7. Jaki wpływ na relacje polsko(PRL i rząd RP na uchodźstwie) – nowozelandzkie mogły mieć działania służb specjalnych PRL?
8. Jak zdarzenia i zjawiska społeczne i polityczne prezentowane były w dokumentach służb specjalnych PRL?

¹¹¹ Ibidem, s. 364 – 365.

¹¹² Ibidem, s. 367.

9. Jaki charakter miały zdarzenia i zjawiska na linii kontaktów polsko – nowozelandzkich, które wzbudzały zainteresowanie PRL-owskich służb specjalnych?

Materiał empiryczny, który stanowi podstawę badania zebrany jest w Instytucie Pamięci Narodowej, większość materiału źródłowego pochodzi z okresu lat 1970 – 1990. Oczywiście skromność zidentyfikowanych zasobów (kilkaset pojedynczych dokumentów, 25 jednostek archiwalnych, spośród których dostęp uzyskano do 21 jednostek, 4 pozostałe znajdują się w warszawskim oddziale IPN, który w czasie prowadzenia przez autora kwerend prowadził przeprowadzkę do nowej siedziby i nie mógł udzielić dostępu), z których zaledwie 14 jednostek archiwalnych rozpoznano jako wartościowe poznawczo pod kątem rozpatrywanego zagadnienia, może stawiać pod znakiem zapytania wiarygodność ustaleń badawczych, autor wskazuje konieczność dalszej eksploracji archiwów krajowych i zagranicznych w celach weryfikacji postawionej hipotezy. Materiały w centralnym katalogu Instytut Pamięci Narodowej (dostęp poprzez Archiwum Cyfrowe IPN) wyszukiwano hasłowo poczynając od naczelnej kategorii „Nowa Zelandia” po kategorie o węższym zakresie odnoszące się przykładowo do polskich stowarzyszeń, aż po sprawdzenie setek nazwisk Polaków mieszkających w Nowej Zelandii po 1945 roku. Wybrane części artykułu uzupełnione będą w oparciu o materiały z Instytutu Polskiego i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie. Podstawę teoretyczną prowadzonych badań stanowi Krytyczna Analiza Dyskursu (KAD) w swym wariancie wiedeńskim, czyli Historyczna Analiza Dyskursu (HAD)¹¹³.

Podczas kwerend archiwalnych w zasobach Instytutu Pamięci Narodowej otrzymano szereg akt spraw, które można zaprezentować według następującej kategoryzacji:

¹¹³ Więcej o kategoryzacji stanowisk w zakresie teorii dyskursu: M. Czyżewski, Teorie dyskursu i dyskursy teorii, „Kultura i Społeczeństwo”, nr 2, 2013, s. 8 – 10; Natomiast o Historycznej Analizie Dyskursu pisze R. Wodak, The discourse – historical approach, [w:] Methods of Critical Discourse Analysis, pod red. R. Wodak and Michael Meyer, Guildford 2001, s. 63 – 72.

Tabela 1. Kategorie rozpoznanych i wykorzystanych na cele artykułu, spraw prowadzonych przez służby specjalne PRL według kategorii wyższego rzędu „Nowa Zelandia”.

Lp.	Kategoria	Ilość	Daty skrajne jednostek archiwalnych
1.	Kandydaci na tajnego współpracownika (TW) w Nowej Zelandii	1	1986-1988
2.	Sprawy pozwoleń na pobyt dla studentów/doktorantów w Nowej Zelandii	6	1976-1989
3.	Sprawy Operacyjnego Sprawdzania ¹¹⁴	4	1985-1987
4.	Dokumenty wywiadowcze ogólne (charakterystyki) o Nowej Zelandii	3	1953-1990

Zgodnie z zaprezentowaną kategoryzacją przeprowadzona zostanie charakterystyka konkretnych zdarzeń. Każda z kategorii ma praktycznie swój własny kontekst, tak przez wzgląd na zakres cezur czasowych jak i samego zakresu tematyki jaką obejmuje. Stąd konieczność rozdzielnych studiów, po których nastąpi próba odpowiedzi na główne pytanie badawcze.

W ramach charakterystyki każdej ze spraw przyjęto następującą kolejność działań:

1. Prezentacja streszczenia wersji (wynikającej ze zgromadzonej dokumentacji) zdarzeń.
2. Określenie kontekstu zdarzenia.
3. Ukazanie zjawiska społeczno – politycznego.
4. Problemy wynikające ze specyfiki dokumentów źródłowych danej kategorii.

1. Kandydaci na tajnych współpracowników¹¹⁵, stawali się po pozytywnej weryfikacji i podpisaniu dokumentów współpracy - współpracownikami. Definicję współpracownika służb specjalnych PRL podaje Sławomir Cenckiewicz:

¹¹⁴ Sprawa Operacyjnego Sprawdzania – były to sprawy wszczynane przez służby specjalne celem wyjaśnienia zdarzeń określanych jako „wroga działalność”. Zob. Internet (standard) online: <http://katalog.bip.ipn.gov.pl/dictionary.do>, dostęp: 29.10.2013.

*Współpracownik – obywatel PRL wytypowany, rozpracowany i pozyskany do współpracy z wywiadem. Współpracownicy realizowali zadania wywiadowcze z pozycji kraju, ale przede wszystkim w państwach zainteresowania wywiadowczego, w okresie delegowania ich do pracy w placówkach zagranicznych lub w trakcie krótkotrwałych wyjazdów służbowych za granicę*¹¹⁶.

W 1986 roku Wojewódzki Urząd Spraw Wewnętrznych w Białymstoku założył sprawę – teczkę personalną kandydata na tajnego współpracownika dotyczącą Iwony Dąbrowskiej (ur. 1958)¹¹⁷. Sprawę jak wynika z akt prowadziły w 1986 roku Wydziały II, IV i VI. W chwili kiedy Dąbrowska stała się obiektem zainteresowania służb, kiedy rozpoczęto jej rozpracowywanie, zamieszkiwała w Australii. Na Zachodzie przebywała od 1981 roku¹¹⁸. Dąbrowska wyjechała w 1981 roku do Austrii, skąd nie powróciła i przeszła obóz uchodźców w Traiskirchen. Stamtąd wyemigrowała do Auckland w Nowej Zelandii, gdzie przebywała przez 3 lata podejmując pracę w różnych fabrykach jako robotnik, aż do momentu w którym uzyskała obywatelstwo nowozelandzkie i przez wzgląd na większe szanse poprawy bytu materialnego ponownie emigrowała tym razem do Sydney w Australii¹¹⁹. Służby specjalne pozyskały informację, że Dąbrowska wyszła za mąż za Nowozelandczyka przebywającego na kontrakcie w Arabii Saudyjskiej. Podczas swej pierwszej wizyty w PRL Dąbrowska pozyskiwała informacje o możliwości założenia firmy „polonijnej”¹²⁰. W historii pobytu kandydatki na TW w Australii i Nowej Zelandii odkryto jej kontakty ze środowiskami, które prowadziły działalność „antypolską” i antykomunistyczną [anty – PRL – przyp. M.W.]¹²¹. Co interesujące Dąbrowska będąc za granicą dążyła do „odnowienia i podtrzymywania kontaktu z SB RUSW w Białymstoku”¹²². Polskie służby oceniały, że Dąbrowska może mieć kontakt z osobami będącymi w kręgu zainteresowań zachodnich służb specjalnych. Był to argument na rzecz jej rekrutacji do działań wywiadowczych, podobnie jak ten, że pozostawała w Australii, więc znajdowała się w kręgu zainteresowań przez wzgląd na akcję o kryptonimie

¹¹⁵ Tajny Współpracownik [TW] podstawowa kategoria tajnej i świadomej współpracy ze służbami specjalnymi PRL w latach 1957 – 1990. Zob. Internet (standard) online: <http://katalog.bip.ipn.gov.pl/dictionary.do> , dostęp 28.10.2013.

¹¹⁶ S. Cenckiewicz, *Długie ramie Moskwy...*, dz. cyt., s.

¹¹⁷ Instytut Pamięci Narodowej Oddział Białystok (dalej: IPN BU), sygn. 009/246, s. 1.

¹¹⁸ IPN BU, sygn. 009/246, s. 2.

¹¹⁹ Ibidem.

¹²⁰ IPN BU, sygn. 009/246, s. 3.

¹²¹ IPN BU, sygn. 009/246, s. 4.

¹²² Ibidem.

„Albion”¹²³. Kontaktem kandydatki w SB był szeregowy M. Bartosiewicz, który też miał przekazać pełną jej charakterystykę. Planowano też rozpoznać środowisko emigrantów, którzy wrócili do Polski, a mogli mieć kontakt z Dąbrowską. Wydział VIII miał dostarczyć wszelkie zgromadzone dotąd materiały o kandydatce. Zakładano również poddanie kontroli operacyjnej męża kandydatki, kiedy tylko ten znalazłby się w Polsce. Rozpoznano także operacyjnie pozostałych członków rodziny kandydatki tak w Polsce jak i pozostających na emigracji¹²⁴. W razie przedłużenia się pobytu Dąbrowskiej w Polsce zamierzano kontynuować z nią „dialog”¹²⁵. Sprawę Dąbrowskiej z ramienia Wydziału II prowadził kpt. A. Ostrożański¹²⁶. W toku postępowania sprawdzającego kontakty rodzinne za granicami PRL ustalono, że za granicą Dąbrowska ma córkę urodzoną w Nowej Zelandii w 1981 roku oraz dwie cioteczne siostry zamieszkałe w Wielkiej Brytanii. W przeszłości Dąbrowskiej odkryto też, że wszczęto przeciwko niej w 1980 roku sprawę karną w związku z próbą nielegalnego wywiezienia złota. Sprawę prowadziły służby celne ZSRR¹²⁷.

W związku z zadaniami jakie postawił kpt. Ostrożański, skierowano z WUSB w Białymstoku pismo do Gorzowa Wielkopolskiego celem przeprowadzenia rozmowy pod kątem pozyskania informacji o Dąbrowskiej od Tomasza i Elżbiety Górskich, którzy podobnie jak Dąbrowska przebywali w Nowej Zelandii na początku lat 80 – tych¹²⁸. Ponownie Dąbrowska wjechała do Polski w 1988 roku (po wcześniejszym krótkim pobycie w Berlinie Zachodnim). Od samego momentu przekroczenia granicy w Kunowicach przejazdem kolejowym była pod obserwacją służb specjalnych PRL¹²⁹. Uwadze służb wywiadowczych nie uszło spotkanie Dąbrowskiej z jakimś „hindusem” w Berlinie Zachodnim, z którym ponownie spotkać miała się w Nowym Jorku¹³⁰ znano zresztą jej plany dokładnie i wiedziano o jej dacie odlotu do Nowego Jorku w styczniu 1988 roku¹³¹. Podczas prowadzonej obserwacji, służby posługiwały się kontaktami

¹²³ IPN BU, sygn.. 009/246, s. 4 - 7.

¹²⁴ Ibidem.

¹²⁵ IPN BU, sygn.. 009/246, s. 5.

¹²⁶ Ibidem.

¹²⁷ IPN BU, sygn.. 009/246, s. 7.

¹²⁸ IPN BU, sygn.. 009/246, Pismo Naczelnika Wydziału II WUSW w Białymstoku do Naczelnika Wydziału II WUSW w Gorzowie Wielkopolskim z dnia 24.11.1987, s. 8.

¹²⁹ IPN BU, sygn.. 009/246, Szef oddziału Wojsk Ochrony Pogranicza płk T. Jaroliński do Naczelnika Wydziału II WUSW w Białymstoku z dnia 13.01. 1988, s. 10.

¹³⁰ IPN BU, sygn.. 009/246, s. 11.

¹³¹ IPN BU, sygn.. 009/246, s. 19.

operacyjnymi (KO), które dostarczały informacji o planach i zamiarach Dąbrowskiej¹³². W jaki sposób zakończyła się sprawa obserwacji Dąbrowskiej i ewentualne próby jej rekrutacji na TW, tego z zachowanych dokumentów nie dowiadujemy się.

Sprawa Dąbrowskiej wskazuje, że wśród osób przybywających z Polski do Nowej Zelandii były osoby, które utrzymywały kontakt z służbami specjalnymi PRL. Przypadek Dąbrowskiej jest też symptomatyczny przez wgląd na postępowanie służb specjalnych, które celem pozyskania TW były w stanie najpierw prowadzić pracę operacyjną wśród członków emigracji dla uzyskania maksymalnie pełnej wiedzy o kandydacie. W dokumentach przejawia się też wątek założenia firmy „polonijnej”, co służby specjalne traktowały jako argument za angażowaniem Dąbrowskiej do współpracy. Jej atrakcyjność operacyjną podnosił też mąż Nowozelandczyk, posiadający szerokie kontakty w świecie. Jak można wnioskować posiadanie kilku paszportów także przybliżała Dąbrowską do współpracy z służbami specjalnymi. Być może właśnie takie czynniki jak: mobilność, kilka obywatelstw, względnie młody wiek, znajomość kilku języków, szerokie znajomości towarzyskie oraz łatwość nawiązywania nowych kontaktów przesądzały o angażowaniu członków Polonii w działania służb specjalnych w krajach Zachodnich, w tym w Nowej Zelandii.

2. Wśród kategorii osób, które wchodziły w zakres zainteresowań służb specjalnych PRL byli też studenci i doktoranci przybywający do Polski z Nowej Zelandii.

Jedną z takich spraw dotyczyła Alexandry Barbary Woźniak, studentki zamieszkałej w Auckland, a starającej się na zezwolenie na pobyt w Krakowie w 1986 roku¹³³, choć przybyłej do Polski w 1985 roku¹³⁴. Była ona, podobnie jak i inni przybywający do Polski studenci zobowiązana wypełnić „Kwestionariusz osobowy dla cudzoziemców przybywających do Polski na studia wyższe i staże”, korzystała podczas pobytu ze stypendium rządu PRL. W kwestionariuszu stawiano również oprócz standardowych pytań o adres czy ważność wizy pytanie o przynależność do organizacji społecznych i politycznych oraz o wcześniejsze wizyty w Polsce, Woźniak w Polsce była wcześniej w celach turystycznych w 1979 roku w Warszawie¹³⁵. Członkini Polonii należała w Nowej Zelandii do Stowarzyszenia Polaków w Nowej Zelandii¹³⁶. Będąc już studentką

¹³² IPN BU, sygn. 009/246, s. 17.

¹³³ IPN Kraków (dalej: IPN Kr), sygn. 170/1258, Akta osobowe cudzoziemca, s. 3.

¹³⁴ IPN Kr, sygn. 170/1258, s. 8.

¹³⁵ IPN Kr, sygn. 170/1258, s. 13.

¹³⁶ IPN Kr, sygn. 170/1258, s. 44.

Uniwersytetu Jagiellońskiego w Instytucie Badań Polonijnych¹³⁷ Woźniak uzyskała w 1986 roku zgodę na wyjazd z Polski do Wielkiej Brytanii i powrót stamtąd do Polski¹³⁸. Studentka wyjeżdżała również do Berlina Zachodniego, każdy jej wyjazd musiał uzyskać aprobatę z Wojewódzkiego Urzędu Spraw Wewnętrznych Biuro Ewidencji Ruchu Ludności Dział Paszportowy¹³⁹. Z zgromadzonych przez służby na temat Woźniak możemy się też dowiedzieć w jaki sposób jej rodzice znaleźli się w Nowej Zelandii. Jej matka, żyła w Polsce w Warszawie do 1959 roku, kiedy to udała się na emigrację. Ojciec natomiast urodził się na Wołyniu i w 1941 roku został zesłany na Syberię. Jak można domniemać do Nowej Zelandii trafił być może jeszcze w czasie II wojny światowej¹⁴⁰. Przybywając do Polski na studia, Woźniak była już po 3 letnich studiach licencjackich na Uniwersytecie Victorii w Wellington¹⁴¹.

Kolejną z osób, starającą się o stypendium rządu PRL i zezwolenie na pobyt w Polsce był Przemysław Budzyn – Dawidowski¹⁴². Dawidowski urodził się w Polsce, w Kwidzynie kilka lat po urodzinach w 1963 roku wraz z rodzicami wyemigrował do Nowej Zelandii. Jako przyczynę emigracji podawano chorobę matki ojca Dawidowskiego, która mieszkała w tamtym czasie w Nowej Zelandii. Stąd cała rodzina udała się do Aotearoa¹⁴³. Jako stypendysta rządu PRL Dawidowski uczestniczył w rocznym kursie języka polskiego na Uniwersytecie Jagiellońskim w latach 1986 – 1987¹⁴⁴. Następnie od 1988 roku odbywał studia doktoranckie w Instytucie Psychologii Uniwersytetu Jagiellońskiego¹⁴⁵. Podczas kursu języka polskiego i studiów wyjeżdżał poza granice Polski, przykładowo do Czech (na konferencję naukową do Pragi)¹⁴⁶ i do Republiki Federalnej Niemiec¹⁴⁷. Przed jego przyjazdem do Polski na kurs języka polskiego, służby specjalne sprawdzały czy ma on prawo wjazdu do Polski, ponieważ jak stwierdzono w jednym z pism z 1986 roku „Dawidowski ma nieuregulowane sprawy obywatelskie”¹⁴⁸. Przyszły doktorant UJ uzyskał jednak wizę pobytową bez większych problemów. Jak wynika z pisma ambasady PRL w Wellington z 1976 roku, Dawidowski

¹³⁷ IPN Kr, sygn. 170/1258, s. 11.

¹³⁸ IPN Kr, sygn. 170/1258, s. 5.

¹³⁹ IPN Kr, sygn. 170/1258, s. 10.

¹⁴⁰ IPN Kr, sygn. 170/1258, s. 42.

¹⁴¹ IPN Kr, sygn. 170/1258, s. 43.

¹⁴² IPN Kr, sygn. 170/475, Akta osobowe cudzoziemca, założone 26.05.1976.

¹⁴³ IPN Kr, sygn. 170/475, s. 75.

¹⁴⁴ IPN Kr, sygn. 170/475, s. 22.

¹⁴⁵ IPN Kr, sygn. 170/475, s. 8.

¹⁴⁶ IPN Kr, sygn. 170/475 s. 19.

¹⁴⁷ IPN Kr, sygn. 170/475, s. 16.

¹⁴⁸ IPN Kr, sygn. 170/475, s. 32.

ubiegał się o przyjęcie na studia magisterskie na UJ w 1976 roku. Ambasada wstawiała się za nim o przyjęcie na studia i przyznanie mu odpowiedniego stypendium. Pismo w tej sprawie skierowano również do Towarzystwa Łączności z Polonią Zagraniczną „Polonia” w Warszawie¹⁴⁹. Ostatecznie jednak studia wyższe (magisterskie) Dawidowski ukończył na Uniwersytecie Victorii w Wellington¹⁵⁰. Obywatelstwo nowozelandzkie Dawidowski wraz z rodziną uzyskał w 1973 roku¹⁵¹. Przykład Dawidowskiego wskazuje na dużą mobilność Polaków mieszkających w Nowej Zelandii oraz na pozostawanie w pierwszym pokoleniu emigrantów mocno związanym z krajem pochodzenia. Jednocześnie uzyskiwanie pozytywnych opinii od Ambasady PRL w Wellington świadczyć może o zainteresowaniu komunistów sprawą nie tylko propagowania zasad ustroju panującego w Polsce, ale też po prostu o chęci przybliżania polskiej kultury i języka polskiego Polonii nowozelandzkiej. W dokumentach nie odnaleziono najmniejszego śladu zainteresowania służb specjalnych polonijnymi studentami pod kątem ich werbunku do służby na rzecz działań wywiadowczych. W 1989 roku na kurs języka polskiego w Instytucie Badań Polonijnych zgłosiła się, poprzez wypełnienie w Wellington w ambasadzie PRL „Kwestionariusza podania o przyjęcie na studia w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej” Maria Mendruń. Jak wynika z wypełnionego kwestionariusza rodzice Mendruń wyemigrowali do Nowej Zelandii jeszcze w czasie II wojny światowej, a ona sama urodziła się w Wellington w Nowej Zelandii. Była z wykształcenia muzykiem, ukończyła studia na Uniwersytecie Victorii w Wellington. Mendruń uczestniczyła w społeczno – kulturalnym życiu polonijnym w Nowej Zelandii, była członkinią Zespołu Pieśni i Tańca „Lublin”. Ze swoim wykształceniem i zainteresowaniami Polka miała w Nowej Zelandii poważny problem w znalezieniu pracy na etat w pełnym wymiarze godzin¹⁵².

Kolejną osobą ubiegającą się o stypendium na roczny kurs języka polskiego w Instytucie Badań Polonijnych była Irena Gretkowska urodzona w Wellington, jej rodzice wyemigrowali z Polski ojciec w 1946, a matka dopiero w 1964 roku. Ukończyła Politechnikę w Wellington w zakresie materiałoznastwa. Konsulat Generalny PRL w Sydney wyraził pozytywną opinię na temat dążeń edukacyjnych Gretkowskiej,

¹⁴⁹ IPN Kr, sygn. 170/475, s. 74.

¹⁵⁰ IPN Kr, sygn. 170/475, s. 76.

¹⁵¹ IPN Kr, sygn. 170/475, s. 78.

¹⁵² IPN BU, sygn. 1596/1021, Cudzoziemcy, kandydaci na studia wyższe. Kwestionariusze, podania o przyjęcie na studia w 1989 roku, s. 131 – 135.

popierając jej aplikację¹⁵³.

Symptomatycznym jest fakt, że większość dzieci polskich emigrantów w pierwszym pokoleniu, nie znało biegle języka polskiego. Co jasno wynika z wypełnianych przez nich kwestionariuszy.

3. Tematyka Nowej Zelandii znalazła się również w kategorii Spraw Operacyjnego Sprawdzania. Pośród odnalezionych jednostek archiwalnych jest sprawa rejestracji Towarzystwa Przyjaźni Polsko – Nowozelandzkiej z Wrocławia¹⁵⁴. Choć prawidłowa nazwa stowarzyszenia w zgłoszeniu Komitetu Założycielskiego, które wysłane zostało do Urzędu Wojewódzkiego we Wrocławiu brzmiała Towarzystwo Polska – Nowa Zelandia¹⁵⁵. Terenem działania Towarzystwa miał być teren całego kraju, a celem budowanie zrozumienia i życzliwości między narodami Polski i Nowej Zelandii poprzez rozwijanie kontaktów szczególnie w sferze kultury i nauki. Zamierzano również poszerzać wiedzę o Nowej Zelandii wśród członków stowarzyszenia¹⁵⁶. Wśród 25 członków założycieli Towarzystwa 24 było pracownikami Politechniki Wrocławskiej, wszyscy członkowie sygnotariusze byli mieszkańcami Wrocławia¹⁵⁷. Spotkanie założycielskie przeprowadzono 20 lutego 1986 we Wrocławiu¹⁵⁸. Szczegółowo określone cele działalności i środki ich realizacji zdają się nie wybiegać poza przyjęty w tym względzie kanon dla tego typu organizacji. Nawet jeśli myślimy o czasach nam współczesnych. Wymienione wyżej cele miały być realizowane poprzez: „1. Sprzyjanie zainteresowaniom członków Towarzystwa[...]; 2. Gromadzenie i upowszechnianie informacji o Nowej Zelandii szczególnie wśród członków Towarzystwa; 3. Podejmowanie starań o popularyzację wiedzy o Polsce na terenie Nowej Zelandii; 3. Nawiązywanie i utrzymywanie kontaktów z osobami i instytucjami związanymi z Nową Zelandią (szczególnie znajdującymi się na jej terytorium) a sprzyjającymi realizacji celu działalności Towarzystwa; 4. Czynienie starań o nawiązywanie i rozwój wzajemnych kontaktów, szczególnie w sferze nauki i kultury; 5. Organizację spotkań, prelekcji, pokazów i innych imprez o charakterze poznawczym”¹⁵⁹. W procesie rejestracji Towarzystwa Wydział Spraw Społeczno – Administracyjnych Urzędu Wojewódzkiego we Wrocławiu do którego

¹⁵³ IPN BU, sygn. 1596/1021, s. 136 – 139.

¹⁵⁴ IPN BU, sygn. 1585/22858, Towarzystwo Przyjaźni Polsko – Nowozelandzkiej.

¹⁵⁵ IPN BU, sygn. 1585/22858, s. 1.

¹⁵⁶ Tamże.

¹⁵⁷ IPN BU, sygn. 1585/22858, Lista członków założycieli Towarzystwa Polska – Nowa Zelandia, s. 3 – 6.

¹⁵⁸ IPN BU, sygn. 1585/22858, Protokół z pierwszego zebrania członków Towarzystwa Polska – Nowa Zelandia, s. 7.

¹⁵⁹ IPN BU, sygn. 1585/22858, s. 8 – 9.

wcześniej trafiły dokumenty rejestrowe od Komitetu Założycielskiego skierował pismo z prośbą o konsultację do reżimowej Rady Towarzystw Przyjaźni z Narodami z siedzibą w Warszawie. W odpowiedzi nadesłano pismo w którym RTPN wyraził krytyczne stanowisko co do zgody na rejestrację Towarzystwa Polska – Nowa Zelandia, wskazując, że „[...] przy tworzeniu stowarzyszeń o charakterze towarzystw przyjaźni z innymi narodami kierujemy się przesłankami wynikającymi z zasad polskiej polityki zagranicznej”¹⁶⁰, wskazano jednocześnie, iż przy tego typu inicjatywach obowiązuje zasada wzajemności czyli powinno odbyć się powołanie podobnego stowarzyszenia w Nowej Zelandii. Jednocześnie RTPN pouczał Urząd Wojewódzki we Wrocławiu: „Projekt statutu Towarzystwa Polska – Nowa Zelandia w istotnym stopniu odbiega od statutów innych stowarzyszeń mających charakter towarzystw przyjaźni. Nie sytuuje on stowarzyszenia w polskim ruchu przyjaźni z narodami, którego reprezentantem jest Rada Towarzystw Przyjaźni z Narodami. Działalność tego typu stowarzyszenia poza RTPN odbiega zasadniczo od koncepcji kształtowania programowo i organizacyjnie zintegrowanego ruchu przyjaźni w ramach Rady Towarzystw Przyjaźni z Narodami”¹⁶¹. Dla zrozumienia kontekstu procesu rejestracji Towarzystwa ważne jest jeszcze to zdanie z pisma RTPN „[...] Działalność wszystkich stowarzyszeń zwłaszcza w kontaktach z zagranicą wymaga właściwej konsultacji z czynnikami kształtującymi i realizującymi politykę zagraniczną PRL. Nad tą sferą działalności towarzystw przyjaźni RTPN sprawuje bezpośredni i bieżący nadzór”¹⁶². Sekretarz Generalny RTPN Andrzej Ozga wyraził jednocześnie chęć współpracy z grupą założycielską i odradził Urzędowi Wojewódzkiemu rejestrację stowarzyszenia na podstawie nadesłanego statutu. Kopia pisma RTPN wraz z dokumentami niezarejestrowanego stowarzyszenia trafiła do Departamentu II MSW ¹⁶³. W innym piśmie dopuszczano działalność w ramach Polskiego Komitetu Solidarności z Narodami Azji, Afryki i Ameryki Południowej¹⁶⁴. Ostatecznie 5 maja 1986 Dyrektor Wydziału Społeczno – Administracyjnego Urzędu Wojewódzkiego we Wrocławiu wydał niekorzystną opinię o rejestracji stowarzyszenia pod nazwą Towarzystwo Polska – Nowa Zelandia¹⁶⁵. Oczywiście jest, że przesłanki ideologiczne i brak sfery trzeciego sektora

¹⁶⁰ IPN BU, sygn. 1585/22858, Pismo Rady Towarzystw Przyjaźni z Narodami do Wydziału Spraw Społecznych i Administracyjnych, Warszawa 28.03.1986, s. 13.

¹⁶¹ Ibidem.

¹⁶² Ibidem.

¹⁶³ IPN BU, sygn. 1585/22858, s. 14.

¹⁶⁴ IPN BU, sygn. 1585/22858, Pismo z Urzędu Wojewódzkiego we Wrocławiu do Wydziału I Departamentu Społeczno – Administracyjnego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w Warszawie, 24.04.1986, s. 15.

¹⁶⁵ IPN BU, sygn. 1585/22858, Pismo Dyrektora Wydziału Społeczno – Administracyjnego do obywatela W. Stopińskiego, 05.05.1986, s. 16.

jako sfery niezależnych i obywatelskich przedsięwzięć przesądziły o odrzuceniu wniosku o rejestrację stowarzyszenia, które być może już w latach 80 – tych przyczyniłoby się do wzmocnienia relacji polsko – nowozelandzkich. Niestety, jak wynika z dokumentacji, niezależność działań wpisana w statut nowego podmiotu społecznego, godzić mogła w realizowany wzór polityki zagranicznej, a w domyśle odczytać można, iż stać ona mogła w sprzeczności z przyjętym schematem kontaktów polsko – nowozelandzkich. Przecież w Nowej Zelandii w tym czasie z znajdowało się spore środowisko emigracji niepodległościowej. Inną ze Spraw Operacyjnego Sprawdzania była sprawa pod kryptonimem „Kangur” (rzeczywiście kryptonim sprawy mógł zmylić, gdyż kangury nie żyją w Nowej Zelandii, ale z dzisiejszej perspektywy, już całkiem żartobliwie, możemy przypuszczać, że jednak ktoś ze służb nie miał wiedzy o środowisku życia kangurów). Prowadzona ona była przez Wojewódzki Urząd Spraw Wewnętrznych w Kaliszu w latach 1985 – 1986¹⁶⁶. Akcję wszczęto 8 lipca 1985 roku, a zakończono 1 kwietnia 1986 roku¹⁶⁷. „Kangur” miał podłoże gospodarcze i z Nową Zelandią, wiązało tę sprawę przede wszystkim pochodzące stamtąd mięso jagnięce w ilości 170 ton. Podstawą wszczęcia sprawy był donos TW ps. „Marek”, który informował, że w Chłodni Składowej w Kaliszu (Przedsiębiorstwo Przemysłu Chłodniczego w Kaliszu) zalega mięso z importu z Nowej Zelandii. Mięso było przeznaczone do sprzedaży poza systemem reglamentacyjnym, za brak jego sprzedaży służby winiły przede wszystkim Zakłady Mięsne w Kaliszu i inne podmioty handlowe z branży mięsnej¹⁶⁸. Zgłaszający sprawę TW „Marek” wyraził obawę, że mięso może się po prostu zepsuć. Wśród osobowych źródeł informacji wymieniano także TW ps. „Zyga”¹⁶⁹. O prowadzeniu sprawy poinformowano również Wydział III Departament VI MSW¹⁷⁰. Sprawa ta zakończyła się całkowitym rozdysponowaniem mięsa przez lokalne zakłady mięsne¹⁷¹.

Inną sprawą gospodarczą związaną z Nową Zelandią prowadzoną przez polskie służby była Sprawa Operacyjnego Sprawdzania o kryptonimie „Handlowiec”. Była to sprawa dotycząca reklamacji silników wysokoprężnych wyprodukowanych w Wytwórni Sprzętu

¹⁶⁶ IPN Łódź (dalej: IPN Ld), sygn. 1533/II.

¹⁶⁷ Ibidem.

¹⁶⁸ IPN Ld, sygn.. 1533/II, Wniosek o wszczęcie sprawy operacyjnego sprawdzania kryptonim „Kangur”, z dnia 08.07.1985, s. 1.

¹⁶⁹ IPN Ld, sygn.. 1533/II, Wykaz osobowych źródeł informacji wykorzystywanych w sprawie.

¹⁷⁰ IPN Ld, sygn.. 1533/II, Notatka służbowa dotycząca przeprowadzonych działań w ramach S.O.S. krypt. „Kangur”, s. 20. Od 1981 roku Wydział III Departament VI MSW zajmował się ochroną gospodarki państwowej.

¹⁷¹ IPN Ld, sygn.. 1533/II, s. 29.

Komunikacyjnego „PZL – Mielec”, prowadzącym był Wojewódzki Urząd Spraw Wewnętrznych w Rzeszowie w roku 1987¹⁷². Podobnie jak w sprawie o kryptonimie „Kangur”, tak i w tym przypadku odpowiednie służby poinformował TW, tym razem o pseudonimie „Jimmy”. Odbiorca nowozelandzkiej firma Lees Ltd.¹⁷³ był to producent między innymi wózków widłowych, który zakupił dwa silniki wysokoprężne, złożył na nie reklamację do polskich zakładów, ponieważ nie uzyskiwały one mocy jaką powinny były uzyskać według opisu technicznego. Nowozelandzki kontrahent zamierzał łącznie zakupić w polskim zakładzie 20 sztuk tych silników¹⁷⁴. Drugim źródłem informacji był TW ps. „Piorun”¹⁷⁵. Jak okazywało się w toku dochodzenia sprawa miała podtekst polityczny, bardzo słaba jakość wykonania silników miała być celowym działaniem załogi zakładów, wśród której przede wszystkim serwisanci liczyli na wyjazd do Nowej Zelandii – taką wersję podawało jedno ze źródeł służb w zakładzie¹⁷⁶. W sprawie ewentualnego wyjazdu serwisantów do Nowej Zelandii stanowisko zajęło również Przedsiębiorstwo Handlu Zagranicznego z Warszawy, wskazując dyrektorowi mieleckiego zakładu, że nie dopuści się do wyjazdu z Polski żadnych członków załogi zakładu do Nowej Zelandii. Silniki wróciły do zakładu z Nowej Zelandii na koszt WKZ PZL „Mielec”¹⁷⁷. Sprawa zakończyła się bez większych konsekwencji dla załogi zakładu jak i jego dyrektora, który w chwilę po wybuchu tej „afery” chwalił się podpisaniem korzystniejszego kontraktu z firmą z Arabii Saudyjskiej, na 10 sztuk identycznych silników, ale na lepszych warunkach finansowych¹⁷⁸.

Wśród zbioru dokumentów znajduje się sprawa Andrzeja Chwedoruka, prowadzona w latach 1985 - 1986, była to Sprawa Operacyjnego Sprawdzania o kryptonimie „ANZUS”¹⁷⁹. Sprawę wszczęto 24.07.1985 roku ponieważ Chwedoruk pozostał na wyjeździe w Nowej Zelandii o 13 miesięcy dłużej ponad deklarowany czas¹⁸⁰. Do Nowej Zelandii wyjechał na zaproszenie swojego kuzyna w marcu 1984 roku, który był aktorem w teatrze w Wellington¹⁸¹.

¹⁷² IPN Rzeszów (dalej: IPN Rz), sygn. 00141/2986.

¹⁷³ IPN Rz, sygn. 00141/2986, Plan operacyjnych przedsięwzięć w Sprawie Operacyjnego Sprawdzania „Handlowiec”, s. 10.

¹⁷⁴ IPN Rz, sygn.. 00141/2986, Wniosek o wszczęcie sprawy operacyjnej sprawdzania kryptonim „Handlowiec”, s. 1.

¹⁷⁵ IPN Rz, sygn.. 00141/2986, Wykaz osobowych źródeł informacji wykorzystywanych w sprawie, s. 5.

¹⁷⁶ IPN Rz, sygn.. 00141/2986, Pismo do naczelnika Wydziału VII Departamentu V Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w Warszawie, s. 8.

¹⁷⁷ IPN Rz, sygn.. 00141/2986 Pismo z Przedsiębiorstwa Handlu Zagranicznego w Warszawie do Dyrektora WKZ PZL „Mielec”, z dnia 14.04.1987, s. 9.

¹⁷⁸ IPN Rz, sygn.. 00141/2986, Notatka służbowa, s. 15.

¹⁷⁹ IPN Lublin (dalej: IPN Lu), sygn. 053/308.

¹⁸⁰ IPN Lu, sygn. 053/308, s. 8.

¹⁸¹ IPN Lu, sygn. 053/308, s. 22.

Po powrocie funkcjonariusze służb specjalnych przesłuchali Chwedoruka, który wyjaśniał, że powodem przedłużenia pobytu w Nowej Zelandii była jego choroba i brak możliwości uzyskania miejsca na statku do Polski. Kontrolę operacyjną Chwedoruka prowadził Departament II MSW¹⁸². Celem działania służb było określenie czy Chwedoruk podczas pobytu w Nowej Zelandii znalazł się w kręgu zainteresowania zachodnich służb specjalnych¹⁸³. Podczas pobytu w Wellington Chwedoruk poznał osoby z polskiej diaspory w tym mieście, większość z nich była w starszym wieku, a jak sam zauważył, młodszy „bardzo słabo mówili po polsku”¹⁸⁴. W celu ustalenia jakie były rzeczywiste powody pozostania Chwedoruka w Nowej Zelandii przez tak długi czas, oraz określeniu jego kontaktów zarządzono perlustrację korespondencji wychodzącej i przychodzącej z kierunku Nowej Zelandii (Biuro „W” MSW), tak dla adresu Chwedoruka jak i dla całej jego rodziny. W środowisku towarzyskim Chwedoruka planowano wytypować i pozyskać tajnego współpracownika. Z dokumentów wiadomo, że taką osobę pozyskano, występowała ona jako TW „Mirek”¹⁸⁵, do jej zadań należało: rozpoznanie kontaktów Chwedoruka w miejscu jego zamieszkania; jego zamiary i plany na przyszłość; wypowiedzi na temat pobytu za granicą; sytuacja zawodowa i materialna¹⁸⁶. Jednocześnie wszczęto procedurę sprawdzającą, czy Chwedoruk miał dostęp do informacji mogących być w kręgu zainteresowań obcych służb wywiadowczych¹⁸⁷. Zarządzono też bieżącą kontrolę życia „figuranta” i jego rodziny¹⁸⁸. Chwedoruk był pochodzenia chłopskiego, nie znał języka angielskiego, z wykształcenia był ślusarzem¹⁸⁹, nie miał też wcześniej kontaktów z informacjami, które mogłyby stanowić podstawę do podejrzeń. Wśród jego rodziny też nie było nikogo kto miałby dostęp do informacji tajnych. Jeden z jego braci był szeregowym pracownikiem jednego z zakładów we Włodawie, a drugi nauczycielem w szkole zawodowej. Natomiast siostra Chwedoruka była kolejarzem¹⁹⁰. Jednak służby pomimo tak definitywnych dowodów na jego nieprzydatność w działaniach wywiadowczych prowadziły sprawę ponad rok, kończąc ją słowami „[...] w trakcie prowadzenia SOS „ANZUS” nie uzyskano materiałów świadczących o wrogu lub

¹⁸² IPN Lu, sygn. 053/308, Plan operacyjnych przedsięwzięć do sprawy operacyjnego sprawdzenia kryptonim „ANZUS” nr. ew. 11836, s. 12.

¹⁸³ IPN Lu, sygn. 053/308, s. 13.

¹⁸⁴ IPN Lu, sygn. 053/308, s. 26.

¹⁸⁵ IPN Lu, sygn. 053/308, s. 47.

¹⁸⁶ IPN Lu, sygn. 053/308, s. 48.

¹⁸⁷ IPN Lu, sygn. 053/308, s. 47.

¹⁸⁸ IPN Lu, sygn. 053/308, s. 14.

¹⁸⁹ IPN Lu, sygn. 053/308, s. 21.

¹⁹⁰ IPN Lu, sygn. 053/308, s. 22.

przestępczej działalności figuranta zarówno w kraju jak i podczas pobytu za granicą”¹⁹¹. Tym samym stwierdzono, że sprawę należy zakończyć. W czterech scharakteryzowanych powyżej Sprawach Operacyjnego Sprawdzania służby specjalne nie wykazały się praktycznie żadnym sukcesem. Sprawa Chwedoruka wskazuje natomiast na skalę paranoi jaką objęci byli obywatele PRL. Jak analizowanego materiału, sam wyjazd z Polski do Nowej Zelandii był na tyle podejrzany, że nawet osoby nie znające języka angielskiego były podejrzewane o współpracę ze służbami specjalnymi z Zachodu.

4. Polski wywiad interesował się „jak można wnioskować z dokumentów, realiami życia w Nowej Zelandii. Szczegółowe informacje o charakterze ogólnowywiadowczym takie jak: zbiory nowozelandzkich aktów prawnych¹⁹², wykaz cen biletów i wymogów formalnych ze wskazaniem dróg transportu do Nowej Zelandii oraz podstawowymi kosztami utrzymania wraz z cenami produktów spożywczych, mediów itd.¹⁹³, cenami obuwia i odzieży oraz zakwaterowania¹⁹⁴, sprawami podatkowymi¹⁹⁵. W innych opracowaniach, które przygotowały służby specjalne prezentowano potencjał ekonomiczno – militarny Nowej Zelandii¹⁹⁶. Ambasada PRL w Wellington donosiła na przykład w sierpniu 1978 roku o ćwiczeniach wojennych na Morzy Tasmańskim, w ćwiczeniach ANZUS-u brały udział jednostki państw członkowskich oraz kilka okrętów brytyjskich. Jak relacjonował ówczesny radca ambasady PRL w Wellington Julian Dziurdzik „[...] Odnosiło się wrażenie, że organizatorom ćwiczeń zależało na pokazaniu nowozelandzkiemu społeczeństwu i światu – siły, zdolności bojowych i gotowości obrony tutejszych rubieży świata zachodniego przez wspólne działanie armii Nowej Zelandii, Australii, Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii”¹⁹⁷. Polacy dysponowali również zapisem z rozmów z sesji zamkniętej spotkania ministrów państwa ASEAN z ministrem spraw zagranicznych Nowej Zelandii z 3 lipca 1979 roku¹⁹⁸.

W świetle zaprezentowanych materiałów warto jeszcze dodać, że Polonia nowozelandzka, tak jak i Polonia w ogóle była przekonana, jeśli możemy mówić o zbiorowej świadomości, co do intencji komunistów względem środowisk polonijnych. Wyrazem tego

¹⁹¹ IPN Lu, sygn. 053/308, s. 15.

¹⁹² IPN BU, sygn. 02182/27 t.9.

¹⁹³ IPN BU, sygn.2602/3958, s. 10, 61- 62., .

¹⁹⁴ Tamże, s. 64 - 65.

¹⁹⁵ Tamże, s. 67 – 71.

¹⁹⁶ IPN BU, sygn.2602/26851, Problemy wojskowo – polityczne Idochin i państw ASEAN Australii i Nowej Zelandii, s. 264.

¹⁹⁷ IPN BU, sygn.. 2602/2681, Sprawy Idochin, Wietnamu i Laosu.

¹⁹⁸ IPN BU, sygn.. 2602/2681, Meeting between the ASEAN foreign ministers and the foreign minister of New Zealand, Bali 3 lipca 1979, s. 47 – 52.

jakie to były przekonania mogą być słowa ministra Jerzego Gawendy (minister spraw zagranicznych w rządzie premiera Zygmunta Muchniewskiego w Londynie 1970 – 1972), który pisał w liście do nowozelandzkiego działacza polonijnego Jerzego Pobóg - Jaworskiego w 1973 roku: „Przeżywamy ciężkie czasy i musimy przeciwstawić się penetracji komunistycznej w nasze szeregi [...] Coraz więcej będą miały do roboty władze bezpieczeństwa poszczególnych państw”¹⁹⁹. Innym przykładem napiętych relacji na linii Polonia nowozelandzka – władze komunistyczne, może być wizyta kardynała Karola Wojtyły w asyście biskupów Szczepana Wesołego i Władysława Rubina w Nowej Zelandii w styczniu 1973 roku. Ówczesny wicepremier Jerzy Gawenda, w liście skierowanym do przewodniczącego Skarbu Narodowego Bronisława Nawrockiego w Wellington pisał dając wskazówki co do przyjęcia kardynała Wojtyły przez Polonię nowozelandzką „proszę zorganizować powitanie Dostojnych Gości przez uchodźstwo niepodległościowe w taki sposób, aby było wiadomym, że nic nie ma wspólnego z Konsulatem [PRL w Wellington – przyp. M.W.]. Najlepiej byłoby powitać Kardynała i Biskupów w zupełnie oddzielnych miejscach na lotnisku”²⁰⁰. Bardzo ciężko określić w jakiej mierze służby specjalne miały wpływ na życie Polonii w Nowej Zelandii. Przede wszystkim przez wzgląd na skromność zgromadzonego, a być może i w ogóle zachowanego materiału. Postawiona na wstępie hipoteza o braku wpływu służb PRL na życie Polonii w Nowej Zelandii zdaje się być podtrzymaną wywodem zaprezentowanym w niniejszym artykule. Problemem jest też w takich pracach określenie skali wpływu danych działań na jakąś grupę społeczną. Szczególnie jeśli nie napotyka się ewidentnych dowodów takich zależności o jakich w tym artykule pisano. Być może dalsze badania doprowadzą do obalenia przyjętego na wstępie prac założenia badawczego.

Summary

New Zealand and Poles in New Zealand in special force's documents of The People's Republic of Poland

Poles in New Zealand have been living there since XIX century. During that time Poland has fallen into Soviet Empire as its political satellite. It is well known that emigrant groups of

¹⁹⁹ Instytut Polski i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie (dalej: IPMS), sygn. A.II.E – 1386, List od ministra Jerzego Gawendy do Jerzego Pobóg Jaworskiego, 16 marca 1973 roku.

²⁰⁰ IPMS, List wicepremiera Jerzego Gawendy do Bronisława Nawrockiego przewodniczącego Skarbu Narodowego w Wellington, 8 stycznia 1973 roku.

Poles were invigilated by polish – communist special forces around the World (mainly in West countries). There was a lack of evidences in available literature if Poles in New Zealand or from New Zealand were under People’s Republic of Poland scrutiny. Hence question has arisen in what way Poles and New Zealand were under polish – communist special forces scrutiny and if so how did it affect the life of Poles in New Zealand at all? After a broad search query conducted in archives (located in Poland and in the United Kingdom) and literature the hypothesis was posed that polish – communist special security forces were unable to impact the socio – political life of Poles in New Zealand. This assumption was tested out of evidences written in primary sources. Received answers may lay a basis for further examinations on the role of polish – communist special forces in live of Poles abroad. Moreover results of this research may be useful in comparative studies for those interested about People Republic of Poland’s special forces activity toward polish emigrants in different countries at that time.

Bibliografia

- Aparat bezpieczeństwa wobec emigracji politycznej i Polonii, pod red. Ryszarda Terleckiego, Warszawa 2005. Bożyk, S., Izba Reprezentantów parlament Nowej Zelandii, Warszawa 2009.
- Bożyk, S., Izba Reprezentantów parlament Nowej Zelandii, Warszawa 2009.
- Cenckiewicz, S., Długie ramię Moskwy. Wywiad wojskowy Polski Ludowej 1943 – 1991, Poznań 2011.
- Czyżewski, M., Teorie dyskursu i dyskursy teorii, „Kultura i Społeczeństwo”, nr 2, 2013.
- Gontarczyk, P., Departament I Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Opracowanie dotyczące genezy i zmian organizacyjnych komunistycznego wywiadu cywilnego 1944 – 1986, „Glaukopis” nr 4-5, rok 2006.
- Lencznarowicz, J., Stan i perspektywy badań nad uchodźcami i emigrantami politycznymi z Polski po II wojnie światowej, [w:] Diaspora polska w procesach globalizacji. Stan i perspektywy badań, pod red. Grzegorza Babińskiego i Henryka Chałupczaka, Kraków 2006.
- Tarka, K., Agent w „Kulturze” pożądany. Nie urzeczywistniony plan zwerbowania przez wywiad PRL Mariana Pankowskiego, „Archiwum Emigracji: studia, szkice, dokumenty”, Rok 2012, Zeszyt 1-2.
- Wałdoch, M., Dyskurs władzy o Osiedlu Polskich Dzieci w Pahiataua, „Słowo Młodych”, nr 3/(14)2010 – 4/(15)2010, rok IV.
- Wałdoch, M., Polskie dzieci w Pahiataua, „Cywilizacja i Polityka”, nr 8/2010.
- Wodak, R., The discourse – historical approach, [w:] Methods of Critical Discourse Analysis, pod red. Ruth Wodak and Michael Meyer, Guildfo.

PRZEMYSŁAW ZIENTKOWSKI**Wokół teleologii praw człowieka**

Współczesne rozumienie praw człowieka rodzi wiele dylematów. Trudności pojawiają się zarówno na gruncie heurystycznym, gdzie budzi się spór o interpretację opisujących tę zawiłą koncepcję pojęć. Uwidaczniają się w aspekcie etycznym, gdy rozważania stają wobec kwestii notorycznie nierozstrzygalnych. Wzniesają wątpliwości w wymiarze prawnym pytając o formę ich powszechnej akceptacji przez ratyfikację, akcesję i w efekcie globalne stosowanie. Poszukują rozwiązań strukturalnych, odnoszących się do wszystkich podstawowych dziedzin życia jednostek i wspólnoty. Wreszcie ulegają prześwietleniu w ujęciu praktycznym, gdzie zwykle pada pytanie o stan ich postrzegania i zasadność i realność istnienia²⁰¹. Powyższe aspekty w istocie odnoszą się do podstawowego aksjomatu, jakim jest pytanie o teleologię, o cel praw człowieka.

Od czasów nowożytnych, do których bez wątpienia należy odwołać się szukając początków praw człowieka, możemy postrzegać je głównie jako dążenie ludzi do pokoju²⁰². W historiozofii widać to zwłaszcza u Grocjusza, Hobbesa, Locke'a czy Rousseau - tych filozofów, w dziełach których odnajdujemy różne rozumiane koncepcje umowy społecznej²⁰³. Teorie te mimo rozbieżności co do genezy, formy i zastosowania mają wspólne meritum - jedynym gwarantem praw, a więc i pokoju jest państwo²⁰⁴. Państwo, w nowożytnej myśli politycznej jawiące się jako instytucja, która stanowi prawo, kreuje uprawnienia,

²⁰¹Podział taki proponował już Z. Kędzia. Por. tegoż, Prawa człowieka. Uniwersalność – Marzenie. Zagrożenie czy realność, http://www.slidefinder.net/p/prawa_czlowieka_uniwersalnosc_marzenie_zagrozenie /prawa%20cz%20C5%82owieka%20-%20uniwersalno%C5%9B%C4%871/13681926.

²⁰² Zob. H. Arendt, Korzenie totalitaryzmu, przekł. D. Grinberg, M. Szawiel, Warszawa 2008, s. 376 – 421.

²⁰³ Piszą o tym między innymi. H. Grotius, O prawie wojny i pokoju, przekł. R. Bierzanek, Warszawa 1957. T. Hobbes, Lewiatan czyli materia, forma i władza państwa kościelnego i świeckiego, przekł. Cz. Znamierowski, Warszawa 1954. J. Locke, Dwa traktaty o rządzie, Przekł. Z. Rau, Warszawa 1992. J.J. Rousseau, O umowie społecznej, przekł. M. Starzewski, Warszawa 2002.

²⁰⁴ Extra civitatem nulla securitas. Jedynym sposobem zabezpieczenia praw człowieka jest państwo.

a także co najważniejsze wymusza ich przestrzeganie²⁰⁵. Nie ulega wątpliwości, że takie ujęcie państwa wskazuje raczej na jego proveniencję jako zjawisko historyczne, a nie logiczną konieczność. Zasadny wydaje się zatem obowiązek wskazania państwa, jako uzasadnienia pochodzenia władzy nad obywatelami, który wynikać może bądź z rozwagi czy strachu,

a dyktowany jest korzyścią lub interesem własnym jednostki²⁰⁶. W takim to rozumieniu funkcjonuje ono jako „niezniszczalne narzędzie zaprowadzenia spokoju, bezpieczeństwa i porządku, mając całe obiektywne i subiektywne prawo po swojej stronie, skoro jako jedyny i najwyższy prawodawca jest samym źródłem wszelkiego prawa; albo w rzeczywistości nie istnieje i nie spełnia swojej funkcji **gwaranta pokoju**, wówczas na powrót obowiązuje stan natury i w ogóle nie ma już mowy o państwie”²⁰⁷.

Nowożytna umowa społeczna jako teoria odnosząca się do genezy państwa jest jak najbardziej trafna niemniej zasadniczo różni się od średniowiecznych wyobrażeń kontraktu. W ujęciu mediewistycznym każda wspólnota poprzez umowę gruntowana jest, jako „państwo prawa”. W ujęciu nowożytnym zaś, jako kontrakt wszystkich jednostek (wszystkich ze wszystkimi) tworzy dopiero podstawę do sformułowania specyficznej formy państwa zinstytucjonalizowanego (*commonwealth by institution*)²⁰⁸. Dopiero taką formę państwa, zorganizowanego dzięki postanowieniu „masy” stanowiącej „zgromadzenie narodowe”, można w istocie nazwać konstytucyjnym. Co prawda nie ulega wątpliwości, że większość państw opiera się na umowie i większość z nich są państwami prawa, ale dopiero państwo utwierdzone owym narodowym zgromadzeniem ma swoisty ustrój. W sposób bezpośredni widać to przy okazji rozważań nad Wielką Rewolucją Francuską, gdzie teorie Hobbesa, a potem Rousseau, miały wpływ na twierdzenie, że żadna forma państwa nie ma charakteru

²⁰⁵ Dotyczy to również praw jednostki. Jak głosi socjalistyczna koncepcja praw: „Wszelkie prawa jednostki pochodzą z nadania państwa, które rezerwuje sobie możliwość ograniczenia indywidualnych praw i wolności, ilekroć wymaga tego dobro grupy”. Por. A. Pollis, P. Schwab, *Human Rights. Cultural and Ideological Perspectives*, New York 1979, s. 9.

²⁰⁶ J. Miklaszewska, *Umowa społeczna jako uzasadnienie polityki w koncepcji Jamesa M. Buchanana*, [w:] Z. Rau, M. Chmieliński (red.), *Umowa społeczna i jej krytycy w myśli politycznej i prawnej*, Warszawa 2010, s. 244.

²⁰⁷ C. Schmitt, *Lewiatan w teorii państwa Thomasa Hobbesa. Sens i niepowodzenie politycznego symbolu*, przekł. M. Falkowski, Warszawa 2008, s. 60-61. (Podkreślenie moje).

²⁰⁸ W ujęciu nowożytnym taka skalkulowana gwarancja życia i bezpieczeństwa w społeczeństwie zajmuje miejsce szczególne. Jest ona bowiem podstawą wspólnoty. Wraz z zagrożeniem podstawowego zaufania w zabezpieczenie przez państwo egzystencji pojawiające się postawy aksjologiczne podważają historyczną umowę społeczną, w której jednostka rezygnuje z własnych działań w obronie pokoju i wolności po to, aby w zamian uzyskać obietnicę obrony ze strony wspólnoty. Szerzej na ten temat E. Picker, *Godność człowieka a życie ludzkie. Rozbrat dwóch fundamentalnych wartości jako wyraz narastającej relatywizacji człowieka*, przekł. J. Merecki, Warszawa 2007, s. 69- 76.

ostatecznego, zatem oczywistym prawem natury było powoływanie kolejnych zgromadzeń, a dalej gruntowanie i legalizacja nowych instytucji państwa.

Opisywany przy okazji umowy społecznej stan natury nie jest przedstawieniem jakiegś historycznie rzeczywistej sfery. Jednakże daje pewien w miarę realny obraz istnienia stanu przedpaństwowego, w którym nie obowiązują żadne prawa. Wydaje się, że najpełniej oddaje to przedstawienie Tomasza Hobbesa, w którym człowiek jest z natury zły. Skoncentrowany na sobie, samolubny i żyjący w nieustannym strachu. Nie znający żadnego prawa boskiego, moralnego czy pozytywnego. Nie znający poczucia sprawiedliwości. Kierujący się tylko dyktatem swoich emocji i pragnień. Mogący konkurować z innymi i czynić innym wszystko, na co pozwala mu siła fizyczna i spryt, ale też zmuszonego by nieustannie oglądać się z lękiem za siebie. Wobec nieustannego zagrożenia, jak zauważył Hobbes, życie nasze stało się stanem wojny wszystkich ze wszystkimi (*bellum omnium contra omnes*), a tym samym jak pisze filozof: „(...) nie masz miejsca na pracowitość, albowiem niepewny jest owoc pracy; i co za tym idzie, nie masz miejsca na obrabianie ziemi ani na żeglowanie, nie ma bowiem żadnego pożytku z dóbr, które mogą być przywiezione morzem; nie ma wygodnego budownictwa; nie ma narzędzi do poruszania i przesuwania rzeczy, co wymaga wiele siły; nie ma wiedzy o powierzchni ziemi ani obliczenia czasu, ani sztuki, ani umiejętności, ani sztuki słowa ani społeczności. A co najgorsze, jest bezustanny strach i niebezpieczeństwo gwałtownej śmierci. I życie człowieka jest samotne, biedne, bez słońca, zwierzęce i krótkie”²⁰⁹. Zgodnie z teorią Hobbesa mamy prawo do wszystkiego, co chcemy, nie w Państwie jednak, a w stanie natury. Taki stan przedpaństwowy – stan natury - powoduje konflikty. Państwo poprzez umowę społeczną wiąże jednostki, gdzie zrzeczenie się roszczeń gwarantuje prawo i porządek. Państwo paradoksalnie staje się nie tyle ogranicznikiem wolności pozytywnej, by użyć terminologii Isaiaha Berlina „wolności do”, ale przede wszystkim poręczycielem wolności negatywnej „wolności od”²¹⁰. Ta polityczna filozofia Hobbesa niesie ze sobą podstawowe przesłanie, które zauważył Leo Strauss formułując myśl, że prawo naturalne (*natural right*) pojmuje autor *Lewiatana* przede wszystkim, jako prawo człowieka z akcentem na dostrzeżenie tego specyficznego ludzkiego aspektu problemu prawa. „Filozofia polityczna Hobbesa rzeczywiście jak głosi jej twórca, opiera się na samowiedzy i samobadaniu jednostki, a nie na ogólnej naukowej czy metafizycznej teorii. Ponieważ zaś

²⁰⁹ T. Hobbes, *Lewiatan czyli materia, forma i władza państwa kościelnego i świeckiego*, przekł. Cz. Znamierowski, Warszawa 1954, s. 110.

²¹⁰ Szerzej na ten temat I. Berlin, *Dwie koncepcje wolności*, przekł. D. Grinberg, [w:] J. Jedlicki (red.), *Dwie koncepcje wolności i inne eseje*, Warszawa 1991.

oparta jest na doświadczeniu ludzkiego życia, nie może być narażona, mimo wszystkich pokus ze strony nauk przyrodniczych, na niebezpieczeństwo całkowitego abstrahowania od moralnego życia i lekceważenia moralnych różnic. Filozofia polityczna Hobbesa właśnie z tego powodu ma moralne podstawy, że nie została wywiedziona z nauk przyrodniczych, lecz opiera się na bezpośrednim doświadczeniu ludzkiego życia”²¹¹.

Podobną wizję pokoju gwarantowanego przez nowożytne państwo zawarł w swoim projekcie wiecznego pokoju Immanuel Kant²¹². Jego myśl uzupełniona imperatywem kategorycznym jawi się, jako fundament współczesnych praw człowieka. Przywilejów, które jeśli mają być uznane za prawo - muszą być przestrzegane. Muszą być możliwe do stosowania i mogą być to tylko prawa podstawowe, i tylko w tym zakresie, w jakim nie naruszają praw innych.

Państwo zatem, funkcjonujące jako „państwo prawa” stanowi swoisty system legalności, którego działania uwarunkowane są kodyfikacją prawa, pisanych ustaw tworzących konstytucję. Carl Schmitt wprost pisze, że to, co w państwach europejskich (kontynentalnych) od XIX wieku rozumie się pod pojęciem „państwa prawa” - w rzeczywistości jest jedynie „państwem ustaw”, które uprawomocnia samo siebie poprzez popolitą legalność wszystkich przejawów władzy państwowej. Przy czym to właśnie fundamentem żądania posłuszeństwa jest ów hermetyczny, zamknięty system legalności, który tym samym uzasadnia eliminację jakiegokolwiek prawa sprzeciwu. Znamienną formą przejawiania się prawa jest ustawa, a specyficznym uzasadnieniem przemocy państwa - legalność²¹³.

Jednoznacznie wskazuje powyższe na konieczność gwarantowania praw człowieka jedynie przez dane państwo w obrębie jego jurysdykcji. W miejscu tym natychmiast jednak ujawnia się cała absurdalność uniwersalnej, ponadpaństwowej idei praw człowieka. Przemawia za nią fakt, iż jak dotąd nie stworzono jednoznacznej definicji podmiotu owych praw. Nie stworzono, ponieważ coś takiego jak człowiek jako kategoria prawna (podmiot prawa) nie istnieje. Za Josephem de Maistrem możemy powtórzyć, że nie ma czegoś takiego jak człowiek. Znamy Włocha, Francuza, Polaka – istoty, podmioty, obywateli, którzy podlegają gwarantowanym w konstytucji prawom narodowym²¹⁴. Nie ma czegoś takiego jak międzynarodowe prawo dotyczące wszystkich. Nie ma bowiem jednej zasady określającej

²¹¹ L. Strauss, *The Political Theory of Hobbes: Its Basis and Its Genesis*, Chicago-London 1984, s. 28-29.

²¹² Por. I. Kant, *O wiecznym pokoju*, przekł. F. Przybylak, Wrocław 1995, s. 29-65.

²¹³ C. Schmitt, *Legalität und Legitimität*, München 1932, s. 7- 8.

²¹⁴ Zob. J. de Maistre, *Considérations sur la France*, Paris 1936, s. 81.

wszystkich i warunkującej dlaczego wszystkie jednostki winne być poddane i w imię czego jednostki te są adresatami stosownych uprawnień. Na gruncie jurysprudencji, a w perspektywie szerszej niż narodowe prawa, jednostki te nie mogą być wspólnie określone. Nie ma bowiem nawet jednolitego Europejczyka²¹⁵.

Co więcej, na uniwersalnym szczeblu Narodów Zjednoczonych przestrzeganie praw człowieka wydaje się już niemal niemożliwe do zastosowania przez wzgląd na zbyt dużą liczbę organów odpowiedzialnych za monitorowanie i przestrzeganie całej masy instrumentów prawnych poprzez zbyt rozbudowane procedury²¹⁶. Nadto swoje uprawnienia i instrumenty kontroli posiadają organizacje międzynarodowe: UNESCO, Bank Światowy, Międzynarodowe instancje sądowe w tym utworzone niejako „od ręki” Trybunały dla byłej Jugosławii czy Rwandy. Całości dopełniają Międzynarodowy Trybunał Karny oraz organizacje i instytucje pozarządowe w tym - by wymienić jedynie niektóre: Międzynarodowy Komitet Czerwonego Krzyża czy *Amnesty International*. Nic dziwnego, że w gąszczu tych zawiłych i przerośniętych systemów coraz trudniej już nie tylko poszczególnym jednostkom odszukać odpowiednich norm i przepisów, ale i z definicji „kompetentne organy” zdają się spierać co do odpowiednich kompetencji i procedur. Pisze o tym prof. Christophe Swinarski w słowach: „Obfitość reżimów ochrony jednostki, różnego autoramentu systemowego, oraz rozlicznych modułów wykonawczych, doprowadziła do tego, że stosowanie prawa w tej dziedzinie stało się problemem międzynarodowych decydentów, poszukujących odpowiedniej normy, a więc do poważnego zagrożenia funkcjonowania całości istniejącego systemu ochrony dla jego beneficjentów”²¹⁷.

Wobec tego istniejąca, zanadto rozbudowana, nieczytelna i nie gwarantująca poszanowania prawa, perspektywa ponadnarodowa wydaje się zmuszać ludzkość do budowy wszystkiego od początku. Do cofnięcia się bądź do prawa Boskiego, co jest niemożliwe przez wzgląd na mnogość religii, wyznań i wierzeń. (Wobec tej mnogości nie jesteśmy w stanie stworzyć jednolitego katalogu praw), bądź do idei praw naturalnych, jako gwaranta uprawnień. Koncepcja ta wydaje się jednak niemożliwa do zrealizowania, bo zbyt daleko odeszliśmy

²¹⁵ Upraszczając powyższe - absurdem wydaje się referendum (jak to miało miejsce w Polsce w roku 2003r.), mające dać odpowiedź czy ktoś jest czy nie jest Europejczykiem. Jak gdyby granice terytorialnej przynależności nagle wyznaczane zostały nie przez rzeki, morza czy górskie pasma, a ludzkie umysły.

²¹⁶ Por. A.M. Bolin Pennegård, Overview over Human Rights [w:] G. Alfredsson, J. Grimheden, B. Ramcharan, A. de Zayas, International human rights monitoring mechanisms: essays in honour of Jakob Th. Möller, Haga-Boston- Londyn 2001, s. 19 – 27.

²¹⁷ Ch. Swinarski, O problemach efektywności międzynarodowej ochrony praw człowieka [w:] T. Jasudowicz, M. Balcerzak, J. Kapelańska – Pręgowska, (red.) Współczesne problemy praw człowieka i międzynarodowego prawa humanitarne, Toruń 2008, s. 201.

od natury. Człowiek nie postępując zgodnie z jej nakazami stworzył sobie cywilizację totalnie z nią sprzeczną. Nie mniej, jak przekonuje profesor Hubert Izdebski: „Odwołując się do przyrodzonej i niezbywalnej godności każdego i wywodzone z tej godności jako swego źródła (...) prawa człowieka odgrywają w znacznym stopniu rolę, jaką tradycyjnie przypisywano prawu naturalnemu, tyle, że prawa te uległy swoistej pozytywizacji przez opisanie ich w aktach prawa międzynarodowego prawa konstytucyjnego liberalnych państw demokratycznych”²¹⁸. Czy zatem za głosem oświeceniowych myślicieli nie stworzono współcześnie nowej religii? Religii praw człowieka. Ma to ogromne przełożenie zwłaszcza w perspektywie horyzontalnego postrzegania praw człowieka, w której to jednostki dopuszczają się łamania owych praw między sobą. Jak też wybitną wagę wobec wertykalnego oglądu praw, w którym to człowiek podporządkować się musi stworzonej przez siebie organizacji, której sam nadał charakter absolutny, bezwzględny i niewymierny – Państwa.

Przyjmując wobec praw człowiek postawę sceptyczną można zaryzykować tezę, że i współcześnie prawa człowieka nie są niczym innym jak permanentnym dążeniem do trwałego pokoju, co za tym idzie szczęścia, dobrobytu i życia bez strachu. I odwrotnie - nader często łamanie praw człowieka niechybnie prowadzi do wojny. Za Janem Pawłem II należy uznać, że: „Zarzewie wojny w swoim pierwotnym i podstawowym znaczeniu kiełkuje i dojrzewa wszędzie tam, gdzie owe niezbywalne prawa człowieka są naruszane. To jest zupełnie nowe spojrzenie na sprawę pokoju. Jest ono na wskroś współczesne, w pełnej mierze różne od tradycyjnego, a równocześnie głębsze i gruntowniejsze. Spojrzenie, które genezę wojny, a poniekąd samą jej istotę widzi bardziej kompleksowo, uzależniając ją od wielorakiej niesprawiedliwości, która naprzód narusza prawa człowieka i w ten sposób podcina spojenia ładu społecznego, a z kolei odbija się na całym układzie stosunków międzynarodowych”²¹⁹. Uzupełniając powyższą tezę można dodać, iż przestrzeganie owych niezbywalnych i zakorzenionych w ludzkiej godności praw jest bezwzględnym warunkiem zaistnienia i trwania pokoju. Pokój bowiem, w znacznym uproszczeniu i koniecznym zawężeniu pojęcia, to nic innego jak poszanowanie osoby w jej godności i podmiotowości. Ta zaś najlepiej

²¹⁸ Dało to początek tzw. „Rewolucji Praw” poprzez wkroczenie międzynarodowego prawa publicznego w sferę praw człowieka, które dotąd należały do sfery prawa krajowego. Skutkiem tego było stworzenie w Europie ponadnarodowego sądowego mechanizmu ochrony praw człowieka (Europejski Trybunał Praw Człowieka), dostępnego dla każdego mieszkańca państw będących stroną Europejskiej Konwencji Praw Człowieka. Szerzej na ten temat, H. Izdebski, *Elementy Teorii i Filozofii Prawa*, Warszawa 2008, s. 195 – 196.

²¹⁹ Na Forum Pokoju u Sprawiedliwości. Orędzie do Organizacji Narodów Zjednoczonych. Jan Paweł II, *Nauczanie społeczne 1978-1979*, t. II, Warszawa 1982, s. 315-316.

objawia się na płaszczyźnie wolności i sprawiedliwości, czyli elementarnych prawach należnych każdej osobie²²⁰.

Współczesne, tak zwane wertykalne, rozumienie praw człowieka mówi, że stanowią one barierę między władzą, a jednostką. Każdą władzą. Wśród większości teoretyków praw człowieka nie ma wątpliwości, jaki system sprawowania władzy konieczny jest, by zapewnić jednostkom należne im prawa. Głoszą oni, że tylko demokracja i to demokracja liberalna jest bowiem w stanie gwarantować człowiekowi jego indywidualne prawa. Czy rzeczywiście? Czy w społeczeństwie Hobbesa nie ma możliwości zapewnienia należnych praw każdej jednostce? Wydaje się, że powyższa supozycja kłóci się z uniwersalnymi i powszechnymi założeniami, na które powołują się owi teoretycy²²¹. Michael Freeman sugeruje nawet, że imperializm też dopuszcza możliwość przestrzegania praw człowieka²²². Nie tylko świat Zachodu i jego demokratyczne standardy mają monopol na przyjęcie, funkcjonowanie i przestrzeganie praw człowieka. W dzisiejszych czasach prawa człowieka stały się jednak dobrym pretekstem do usprawiedliwienia najgorszych zbrodni. Nie sięgając daleko było tak w przypadku najazdu na Irak, tak jest w przypadku amerykańskiej bazy Guantanamo na Kubie, w której, w imię zapewnienia prawa, porządku i pokoju” przetrzymuje się bez poszanowania podstawowych uprawnień, a nierzadko nawet bez postawienia zarzutów, zarówno więźniów politycznych jak i jeńców wojennych²²³.

Jakie jest zatem obecnie należne miejsce praw człowieka? Raczej trudno jednoznacznie odpowiedzieć, bo tak naprawdę wizja ich dopiero jest tworzona, a ściślej przetwarzana i wcielana w życie. W rzeczywistości nawet Powszechna Deklaracja Praw

²²⁰ W podobnym tonie H. Skorowski, *Problematyka Praw Człowieka*, Warszawa 1999, s. 202 – 203.

²²¹ W jednym z orzeczeń Europejski Trybunał Praw Człowieka stwierdził, iż: „mimo, że interesy jednostki muszą okazjonalnie zostać podporządkowane interesom zbiorowości, demokracja nie oznacza po prostu, że poglądy większości muszą zawsze przeważać; musi zostać zachowana równowaga, która zapewnia sprawiedliwe i odpowiednie traktowanie mniejszości oraz unika nadużywania pozycji dominującej”. Wyrok z 17 lutego 2004r. w sprawie Gorzelik i in. Przeciwko Polsce, 44158/98, Lex Polonica nr 394889.

²²² “The idea of human rights, far from being imperialistic, provides a basic for criticising imperialism. The argument that human rights do not apply to non-Westerners has been used by Westerners to justify the worst atrocities of imperialism”. M. Freeman, *The Universality of Human Rights: present state of discussion*. 'The universality of human rights and cultural relativism International Conference Human Rights: Current State of Debate Helsinki Foundation for Human Rights, Warsaw University 8 December 2011 s. 3. (Wybrane teksty - wewnętrzne materiały z konferencji Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka i Uniwersytetu Warszawskiego 8-10 grudnia 2011 r.)

²²³ Pogląd ten doskonale prezentuje Wiktor Osiatyński pisząc: „Doniesienia o znęcaniu się nad więźniami w więzieniu Abu Ghraib w Iraku i w Guantanamo skompromitowały amerykańską retorykę praw człowieka i stały się powodem oskarżeń o podwójną moralność w egzekwowaniu praw. Hipokryzja charakteryzowała też politykę praw człowieka podczas zimnej wojny, kiedy zachód oskarżał blok wschodni o ich łamanie przymykając oko na podobne poczynania krajów sojusznicznych. (...) Wybiórcze egzekwowanie praw człowieka zawsze podważało ich uniwersalny status; widziano w nich nie tyle gwarancję powszechności pewnych standardów, ile przywilej bogatych i silnych”. Por. W. Osiatyński, *Prawa człowieka i ich granice*, przekł. S. Kowalski, Kraków 2011, s. 243.

Człowieka nie do końca jest stosowana. W momencie, kiedy ją uchwalono żaden z krajów sygnatariuszy nie spełniał warunków w niej zawartych. Następnie trafiła do „zamrażalnika” zimnej wojny, a po jej zakończeniu okazała się już z gruntu nieaktualną²²⁴. To co, w sferze faktów, nastąpiło później wskazuje raczej na zmierzch niż renesans tej idei.

W orbicie zainteresowań Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej nie znajduje się już upowszechnianie praw człowieka. Nie leży to bowiem w ich ekonomicznym interesie. Można pokusić się o postawienie tezy, że nigdy nawet nie leżało, a przynajmniej od ataku na Pearl Harbor, który zapoczątkował udział USA w wojnie. Ta okazała się na tyle opłacalnym biznesem, że w praktyce od grudnia roku 1941 Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej bez przerwy uwikłane są w jakiś konflikt zbrojny, który nie tyle zaspokaja prawno człowiecze postulaty, co napędza gospodarkę²²⁵.

Nie wiadomo także, co jest celem praw człowieka w Unii Europejskiej – spuściznie po przymierzu, jakim była Europejska Wspólnota Węgla i Stali. Na obecnym etapie zdawać się może, że nadal jest to tylko głównie wspólnota gospodarcza. Niemniej takie projekty jak Karta Praw Podstawowych, która w całości została włączona do Traktatu Lizbońskiego, a więc Unijnej Konstytucji wskazują, że coś jednak na polu praw człowieka się dzieje. Niestety w większości nawet kręgów intelektualnych nikła świadomość problematyki sprawia, że karta ta zdaje się nie obowiązywać, ba w powszechnym mniemaniu nawet sam Traktat zdaje się być nieobowiązującym i surrealistycznym dokumentem - widmem. Wspomniana karta nawet jeśli została uznana, co swoimi podpisami potwierdzili europejscy decydenci, raczej kumuluje zakres jej obowiązywania, a więc ochronę owych praw

²²⁴ Tuż po II wojnie światowej, a potem w czasie zimnej wojny, USA, Wielka Brytania i ZSRR chciały niejako zamieść prawa człowieka pod dywan. Wszystkie te mocarstwa bowiem miały na sumieniu czyny w istocie przeciwne głoszonym standardom. W Rosji z powodzeniem funkcjonowały gułagi i wielki terror. Anglia i Francja miały kolonie. Stany Zjednoczone cechował rasizm i rasowa segregacja. Wszyscy zaś dążyli do utrzymania swojej supremacji w powojennym świecie. Już w 1944 w Dumbarton Oaks zrobiono pierwsze przymiarki pod przyszłą międzynarodową organizację służącą pokojowi, bezpieczeństwu i współpracy między narodami. Wtedy też padła idea, że mocarstwa „przeciwstawia się wszelkim realnym gwarancjom dotyczącym międzynarodowych praw człowieka”. P. Lauren, *The evolution of International Human Rights. Visions Seen*, Philadelphia 1998, s. 166. W rok później w trakcie konferencji Narodów Zjednoczonych w San Francisco pomimo usilnych prób utrzymania założonego stanowiska wobec przewagi mniejszych narodów mocarstwa zmuszone zostały do zaakceptowania wschodzącej idei praw człowieka. Szerzej na ten temat W. Osiatyński, *Prawa człowieka i ich granice*, przekł. S. Kowalski, Kraków 2011, s. 41-54.

²²⁵ Konfliktom, w które od roku 1945 uwikłane są Stany Zjednoczone Ameryki Północnej można by i trzeba by poświęcić osobne opracowanie. Wśród tych najważniejszych wymienić należy: Zimną wojnę 1946 -1991; Wojna koreańska 1950-1953; Wojna wietnamska 1957 - 1975 (w tym interwencje w Laosie i Kambodży); Interwencja w Grenadzie 1983; Naloty na Libię 1986; Wojny w zatoce perskiej 1990-1991, 2003; Od 2001 permanentna wojna z terroryzmem.

do wewnątrz wspólnoty. Nie są zatem one produktem eksportowym²²⁶. Wątpliwości budzi też próba zunifikowania, to jest ujednolicenia praw człowieka. To, że z definicji są uniwersalne nie musi oznaczać, że są tożsame. O ile taka identyczność jest możliwa w obrębie kulturowym starego kontynentu nie wydaje się, aby realne były próby urzeczywistnienia jednego schematu, który dotyczył będzie wszystkich państw na świecie. Jak zauważył profesor Roman Wieruszewski niejednokrotnie walka o jedno prawo odbiera ofiarom łamanie praw człowieka inne²²⁷. Problemy te pojawiają się zwykle w innych kręgach kulturowych. W plemienności afrykańskiej, islamie czy na Dalekim Wschodzie. Powoduje to, że we wspomnianym zakresie Unia Europejska jest raczej niewiarygodna. Dodatkowo wiarygodności nie dodaje też szereg kontrowersji dotyczących chociażby tajnych więzień CIA na terenie Europy, w tym również rzekomych więzień w Polsce²²⁸.

Jaka jest zatem wizja praw człowieka na przyszłość? Unia Europejska takowej nie ma. Co proponują Stany Zjednoczone? Rosja? Chiny?

Rząd Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej bądź wprost kłamie, bądź też wysyła tylko sprzeczne komunikaty. Rosja i Chiny zdają się powyższą problematyką nie przejmować. I raczej dopóki nie zastosuje się wobec niech ekonomicznego ultimatum, nie będą zwracały na prawa człowieka uwagi. Być może nawet sankcje gospodarcze nie odniosą

²²⁶ Przeciwny punkt widzenia głosi profesor Marek Piechowiak pisząc: „Przyjęcie karty ma być także odpowiedzią na zarzuty, jakoby Unia przyjmowała inne standardy praw człowieka w stosunkach zewnętrznych, a inne - mniej wymagające - w wewnętrznych. Zob. M. Piechowiak, Aksjologiczne podstawy Karty Praw Podstawowych Unii Europejskiej, Studia Prawnicze INP PAN 1(155), Warszawa 2003, s. 3.

²²⁷ Doskonale obrazujący przykład przedstawił profesor Roman Wieruszewski w wystąpieniu dotyczącym aktualnego stanu dyskusji na temat uniwersalizmu praw człowieka, na międzynarodowej konferencji „Prawa człowieka – współczesny stan dyskusji” w grudniu 2011 roku. W przykładzie, opartym na doświadczeniach z prac w Komitecie Praw Człowieka ONZ, mówił o sprzeciwie wobec „bezdusznego” obrzezania kobiet w niektórych plemionach afrykańskich, które bezpośrednio przekłada się na prawo tych kobiet do założenia rodziny. Gdzie nieobrzezana kobieta w swojej społeczności nie jest uprawniona do zawarcia małżeństwa. Podobnie na temat różnic kulturowych - M. Winston: „Normy i wartości są względne, zależne od kultury, z której pochodzą, więc każda próba formułowania postulatów wyrastających z przekonań czy norm moralnych jednej kultury musi w tej mierze uniemożliwić objęcie jakąkolwiek deklaracją praw człowieka całej ludzkości”. Por. tegoż, *The Philosophy of Human Rights*, Belmont 1989, s. 119. W podobnym tonie Melville Herskovits: „To, co w jednym społeczeństwie uważa się za prawo człowieka, w innym albo tym samym, lecz w innych czasach, uchodzić może za antyspołeczne”. Patrz szerzej K. Engle, *From Skepticism to Embrace. Human Rights and the American Anthropological Association from 1947 to 1999*, [w:] R. Shweder (red.) *Engaging Cultural Differences. The Multicultural Challenge in Liberal Democracies*, New York 2002, s. 344-362. Oba cytaty za W. Osiatyński, *Prawa człowieka i ich granice*, przekł. S. Kowalski, Kraków 2011, s. 234.

²²⁸ W ramach „wojny z terroryzmem” podejrzanych o terroryzm praktycznie bez niepodważalnych dowodów zamykano w więzieniach. W miejscach tych dochodziło do tortur i okrutnego traktowania osadzonych. W sposób zupełnie niekontrolowany ograniczono prawa podejrzanych o terroryzm. Kontrowersje budzi zwłaszcza bezterminowe przetrzymywanie więźniów bez obrońców i prawa do apelacji, a także „nadzwyczajne przekazywanie więźniów” polegające na wywożeniu aresztowanych do tajnych więzień poza USA. Szczegółowo na temat niezgodnych z prawem środków stosowanych w ramach wojny z terroryzmem pisze Richard Goldston. Por. tegoż, *The Tension Between Combating Terrorism and Protecting Civil Liberties*, [w:] R. Wilson (red.) *Human Rights in the “War of Terror”*, New York 2005, s. 157-168.

już skutku, inne rynki zbytu wręcz palą się do współpracy z tak wielkimi i tanimi producentami. Sankcje politycznych raczej nie można oczekiwać. Obserwujemy bowiem dominację prawnoczułowieczej doktryny na gruncie społecznym, głównie akademickim i pozarządowym całkowicie jednak ulega ona zamgleniu na ważniejszym gruncie dyplomatycznym.

Wobec powyższego wydaje się, że prawa człowieka, o ile wykraczają poza granice państw Zachodu stały się tylko swoistą geopolityczną ekspansją naszej cywilizacji. Obserwujemy ich globalizację, która, *de facto*, nie jest niczym innym, niż neokolonializmem, a więc służą despotycznemu wyzyskowi słabszych i biedniejszych. Czy taka jest rola, czy taki jest cel praw człowieka? Czy raczej winny one dążyć do tego, by zagwarantować każdej jednostce prawa, których indywidualizm nie ma charakteru uniwersalnego?

Zasadność istnienia idei praw człowieka wielokrotnie, i na różne sposoby, była już podważana. Aktualnie, także wśród przedstawicieli intelektualnych elit odbierana jest jako swoiste *sacrum*²²⁹. Świętość nieustannie spychana na margines bardzo łatwo jednak może zamienić się w tabu lub po prostu mit. Współcześnie zaś prawa człowieka odwołują się do rzeczywistych problemów. Czy zatem utrzymania pokoju za wszelką cenę, a więc i Hobbesowskie rozumienie praw człowieka uznać można za niedorzeczne?

Wobec powyższego nieustannie powraca pytanie: skoro prawa człowieka są odwieczne, to dlaczego od lat wraca się do tych samych zagadnień jak kara śmierci, wolność przekonań, równość? Nic nowego przecież na gruncie moralności nie da się wymyślić. Nie tyle już tylko cywilizacja Zachodu, ale i cały gatunek ludzki podpira się sofoklesowym toposem, gdzie funkcjonują prawa Antygony odzwierciedlające nieegzekwowalne prawo moralne. Prawa te nie gwarantują podstawowych wartości, bo czy godność człowieka - skoro jest immanentna - musi być gwarantowana przez prawo? Gdzie funkcjonuje również, a może przede wszystkim prawo, Kreona - ów legalizm, dzięki któremu państwo jest państwem, a jednostki przez lata utrzymywane są w określonym ładzie i porządku.

Pojawiający się fundamentalny rozdźwięk wskazuje jednak, że wciąż prawa człowieka są postulatem, a raczej zbiorem postulatów niż prawem²³⁰. Niejednokrotnie dotyczą bowiem

²²⁹ Tak pojmowane prawa człowieka są raczej humanitaryzmem. Jest on bowiem w istocie swej bliższy religii niż prawu. Ukierunkowany na niesienie pomocy niewinnym ofiarom, dzieciom, kobietom, czy osobom pokrzywdzonym.

²³⁰ Postulaty, które nieustannie ewoluują przez prawa kobiet, prawa mniejszości itp.

praw niemożliwych do zapewnienia przez państwo, bo jakie kompetencje ma państwo, by zapewnić chociażby prawa seksualne?

Czy naprawdę są to prawa powszechne, uniwersalne i potrzebne? Czy są uniwersalne skoro tylko realne do zastosowania w systemie demokratycznym? Dalej zaś - skoro są tylko, jak wskazują wspomniani filozofowie i teoretycy prawa, dążeniem ludzi do pokoju dlaczego są tak nieustannie aktualne, skoro od wieków tęgie głowy próbują stworzyć wieczny pokój? Czy nadal bez znaczenia musi pozostawać to sinusoidalne przepychanie praw człowieka z płaszczyzny prawa naturalnego ku pozytywnemu?

Niezaprzeczalnym faktem są bowiem próby pozytywizacji podstawowych praw. Gdzie za pierwszą próbę uznaje się już oświeceniowe kodyfikacje, których to autorzy przekonani byli o tym, że: „konkretyzują, działając *more geometrio*, tj. drogą dedukcji, i nadają formę ustawodawczą obiektywnym, niezmiennym nakazom prawa naturalnego”²³¹. Rozwiązania te wzbudzały jednak antynomiczne rozwiązania prawne, co skutkowało z kolei czasowym zwątpieniem w ideę prawa natury i ukształtowania się dwóch odmiennych i przeciwstawnych jusnaturalizmowi nurtów prawnych: szkoły historycznej i wprost prawniczego pozytywizmu. Nie bez znaczenia pozostaje fakt, że do omnipotencji aktów prawnych, czyli najprostszej formuły prawniczego pozytywizmu dążyli nawet sami twórcy prawnonaturalnych kodeksów. Według nich bowiem prawo natury „mogło stanowić furtkę otwierającą drogę do dowolności i nadużyć, jako, że w kategoriach filozoficzno – moralnych brak było jakiegoś jednolitego kanonu reguł (...) Wszędzie więc dochodziło do wykreślenia z kodeksów odwołań do prawa natury jako należących do strefy moralności, a nie prawa pozytywnego, a posługiwanie się nimi w praktyce sądowej uważano nawet za *mantellum ignorantiae iuris* (płaszcz zakrywający niedostatki wiedzy prawniczej)”²³². Przejście od pozytywistycznych źródeł do prawnonaturalnej doktryny nastąpiło tuż po II wojnie światowej, co dało początek współcześnie rozumianej, ale i zmierzchającej teorii praw człowieka. Istnieje niebezpieczeństwo, że kolejne odejście od prawnonaturalnej argumentacji spowoduje ponownie relatywizację praw człowieka jak to już miało miejsce w drugiej połowie XIX w. Tym samym spełni się obawa, że zamiast ponadnarodowej, ponad ideowej i zsekularyzowanej gwarancji bezpieczeństwa i pokoju ta dziurawa i sprzeczna ideologia pełnić będzie raczej funkcję nowej religii, w której zarówno bogiem, jak i wyznawcą, jest tylko każda jednostka, a przestrzeganie jej zależne jedynie od woli silniejszego.

²³¹ Por. K. Sójka – Zielińska, Kodeks Napoleona. Historia i współczesność. Warszawa 2007, s. 31. Szerzej na ten temat również H. Izdebski, dz. cyt. s. 269.

²³² Ibidem.

Summary

The article is an attempt to find answers to basic questions concerning objectives of human rights. As a starting point, the author uses the renaissance thesis that was popularized by Thomas Hobbs and that claims it is nothing more than humans' desire to secure constant peace. Despite the noticeable variation that has characterized the concept of human rights over the centuries, peace in this doctrine undoubtedly stands for the superior objective and value. To such a degree that the breach of those rights directly or indirectly has become a reason and also a pretext to cause military conflicts.

The article presents concerns stating that the objective of those rights, as propagated by contemporary theoreticians of human rights, is not the creation of conditions where all goods would be accessible for every humans, but merely the formulation of hollow and contradictory ideology that could allow "authorities" overuse it.

Bibliografia :

- Alfredsson G., Grimheden J., Ramcharan B., Zayas A. de, International human rights monitoring mechanisms: essays in honour of Jakob Th. Möller, Haga-Boston- Londyn 2001.
- Arendt H., Korzenie totalitaryzmu, przekł. D. Grinberg, M. Szawiel, Warszawa 2008.
- Freeman M., The Universality of Human Rights: present state of discussion. 'The universality of human rights and cultural relativism International Conference Human Rights: Current State of Debate Helsinki Foundation for Human Rights, Warsaw University 8 December 2011. (Materiały konferencyjne).
- Grotius H., O prawie wojny i pokoju, przekł. R. Bierzanek, Warszawa 1957.
- Hobbes T., Lewiatan czyli materia, forma i władza państwa kościelnego i świeckiego, przekł. Cz. Znamierowski, Warszawa 1954.
- Izdebski H., Elementy Teorii i Filozofii Prawa, Warszawa 2008.
- Jan Paweł II, Nauczanie społeczne 1978-1979, t. II, Warszawa 1982.
- Jasudowicz T., Balcerzak M., Kapelańska – Pęgowska J., (red.) Współczesne problemy praw człowieka i międzynarodowego prawa humanitarnego, Toruń 2008.
- Jedlicki J. (red.), Dwie koncepcje wolności i inne eseje, Warszawa 1991.
- Kant I., O wiecznym pokoju, przekł. F. Przybylak, Wrocław 1995.
- Kędzia Z., Prawa człowieka. Uniwersalność – Marzenie. Zagrożenie czy realność, http://www.slidefinder.net/p/prawa_czlowieka_uniwersalnosc_marzenie_zagrozenie/prawa%20cz%20C5%82owieka%20%20%20uniwersalno%C5%9B%C4%871/1368196.
- Lauren P., The evolution of International Human Rights. Visions Seen, Philadelphia 1998.
- Locke J., Dwa traktaty o rządzie, przekł. Z. Rau, Warszawa 1992.
- Maistre J. de, Considérations sur la France, Paris 1936.
- Osiatyński W., Prawa człowieka i ich granice, przekł. S. Kowalski, Kraków 2011.

- Picker E., Godność człowieka a życie ludzkie. Rozbrat dwóch fundamentalnych wartości jako wyraz narastającej relatywizacji człowieka, przekł. J. Merecki, Warszawa 2007.
- Piechowiak M., Aksjologiczne podstawy Karty Praw Podstawowych Unii Europejskiej, Studia Prawnicze INP PAN 1(155), Warszawa 2003.
- Pollis A., Schwab P., Human Rights. Cultural and Ideological Perspectives, New York 1979.
- Rau Z., Chmieliński M. (red.), Umowa społeczna i jej krytycy w myśli politycznej i prawnej, Warszawa 2010.
- Rousseau J.J., O umowie społecznej, przekł. M. Starzewski, Warszawa 2002.
- Schmitt C., Legalität und Legitimität, München 1932.
- Schmitt C., Lewiatan w teorii państwa Thomasa Hobbesa. Sens i niepowodzenie politycznego symbolu, przekł. M. Falkowski, Warszawa 2008.
- Shweder R., (red.) Engaging Cultural Differences. The Multicultural Challenge in Liberal Democracies, New York 2002.
- Skorowski H., Problematyka Praw Człowieka, Warszawa 1999.
- Sójka– Zielińska K., Kodeks Napoleona. Historia i współczesność, Warszawa 2007.
- Strauss L., The Political Theory of Hobbes: Its Basis and Its Genesis, Chicago-London 1984.
- Winston M., The Philosophy of Human Rights, Belmont 1989.
- Wilson R., (red.) Human Rights in the “War of Terror”, New York 2005.
- Zientkowski P., Teoria praw człowieka i jej krytyka w filozofii Fryderyka Nietzschego, Chojnice 2013.

II

FOLIA

BEZPIECZEŃSTWO

JOANNA GRUBICKA

Konwergencja w obszarze e-usług a bezpieczeństwo

„Każda wystarczająca zaawansowana technologia
jest nieodróżnialna od magii”

Arthur Charles Clarke

Wprowadzenie

W dobie dzisiejszych czasów rozwój technologii informacyjno-komunikacyjnych jest coraz istotniejszym czynnikiem zmian społeczno-gospodarczych. Dla obecnej rewolucji informacyjnej i jej konsekwencji gospodarczych ogromne znaczenie jest powiązanie dwóch odrębnych początkowo technologii - technologii komunikacji związanych z transmisją danych z technologiami komputerowymi mającymi wpływ na przetwarzanie tych danych. Zjawisko *konwergencji* polega na upodabnianiu się procesów i systemów, sprzyja zacieraniu granic i podziałów, bezpośrednio wpływając na zacieśnianie się współpracy międzynarodowej i rozwój procesów globalizacyjnych. Słowo konwergencja pochodzi od łacińskiego *convergere* (zbierać się)²³³ i oznacza zbieżność. Termin konwergencja po raz pierwszy został użyty przez Williama Derhama w jego pracy *Fizyko-teologia: albo demonstracja istnienia i własności Boga, od Jego prac nad kreacją*²³⁴. Derham, badacz m.in. prędkości dźwięku, posłużył się wówczas określeniem „konwergencja i dywergencja promieni”. Na gruncie nauk ścisłych i przyrodniczych rozwinięto naukowe koncepcje konwergencji. W matematyce konwergencja

²³³Łacińskie *vergere* oznacza nachylać się, zginać się; W. Kopaliński, Konwergencja [hasło], [w:] Słownik wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych, Warszawa 1971, s. 406. Przedrostek *co-* oznacza: „współ, z (czym),razem, łącznie (-ny), wzajem; w tym samym stopniu; towarzyszący, współnik”; tamże, KO- [hasło], s. 382.

²³⁴ W. Derham, *Physico-Theology: Or, a Demonstration of the Being and Attributes of God, From His Works of Creation*, London 1713.

zachodzi, gdy „funkcja lub ciąg dążą do pewnej wartości granicznej²³⁵”; to również „wielkość geometryczna określająca wzajemne **położenie dwóch przecinających się prostych lub płaszczyzn**”²³⁶. W biologii pod hasłem konwergencja, określa się „podobieństwo cech u organizmów z różnych grup systematycznych, wynikające nie z pokrewieństwa, lecz z przystosowania się do podobnych warunków życia²³⁷. Konwergencja pojawia się coraz częściej jako określenie dotyczące zjawisk zachodzących we współczesnych mediach, informatyce i telekomunikacji. Określa się tym mianem upodobnianie się urządzeń, które zaczynają pełnić podobne funkcje, choć pierwotnie nie były ze sobą technicznie spokrewnione, tzw. konwergencja technologiczna. Zachodzi na płaszczyźnie infrastruktury i transportowania, czemu odpowiada konwergencja urządzeń, usług i konwergencji sieci. Rozwój e-usług jest m.in. odpowiedzią na zmieniające się realia, zmienność i dynamikę rozwoju współczesnej gospodarki światowej na tworzenie się nowej rzeczywistości, rynkowej i konsumenckiej. Na ich kształt oddziałuje dziś wiele nowych czynników. Świat stał się "globalną wioską", w której trwa nieustanny przepływ ludzi, towarów, usług i nowych technologii. Oznacza to zmianę warunków życia ludzi, nadając im niejednokrotnie nową formę i uwarunkowania. Siłami napędowymi konwergencji w obszarze e-usług stają się: Internet, biznes elektroniczny (*e-business*); szybki rozwój aplikacji informatycznych i multimedialnych oraz wzrost mocy obliczeniowej komputerów i spadek ich cen²³⁸. Posiadanie dostępu do sieci staje się wymogiem koniecznym dla dobrego funkcjonowania w życiu publicznym. Dotyczy to nie tylko osób prywatnych, a więc posiadaczy komputerów podłączonych do Internetu, właścicieli telefonów komórkowych, smartfonów itp., ale również przedsiębiorstw oraz państwowych i społecznych instytucji, dających możliwość skorzystania z Internetu w miejscu pracy. W tym kontekście mówi się także o ogólnej koncepcji e-urzędów, dzięki którym instytucje mogą łatwiej komunikować się między sobą, a petenci lub klienci uzyskują łatwiejszy kontakt z firmami oraz urzędami. E-konsumenci współczesnych usług doświadczają konwergencji tzw. „konwergencji miejsca” i konwergencji technologii. Zachodzi bowiem proces zacierania granic między jego miejscem

²³⁵G.M. Fichtenholz Rachunek różniczkowy i całkowity (tom 1), Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1994, s.36

²³⁶ T. Bogaczyk, T. Romaszkiwicz-Białas: 13 wykładów z geometrii wykreślnej. Wrocław: Oficyna Wydawnicza Politechniki Wrocławskiej, 2003.

²³⁷ W. Kopaliński, Konwergencja... Tamże, s.382.

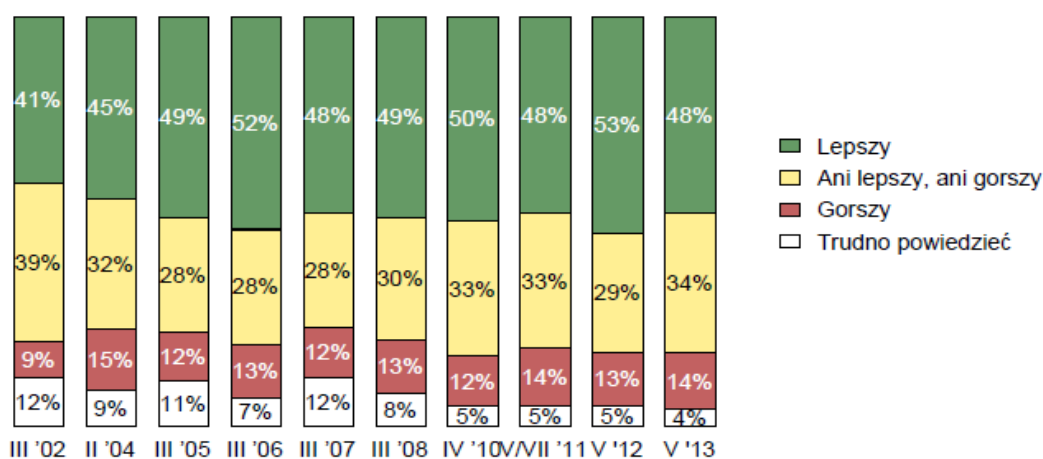
²³⁸ F. Kamiński, Konwergencja w obszarze komunikacji elektronicznej, Przegląd telekomunikacyjny, 1/2000, s. 23.

pracy i domem. Natomiast cyfrowe, sieciowe oprogramowanie służy pracy kreatywnej, ale także zarządzaniu tą pracą i kontroli.

1. Konwergencja rozwiązań w życiu polskiego e-konsumenta

Konwergencja rozwiązań polega na ujednoczeniu metod dostępu do sieci, procesów, usług i aplikacji²³⁹. Z procesem cyfryzacji i konwergencji urządzeń i sieci dochodzi przede wszystkim do konwergencji usług. Biznes internetowy należy do najbardziej dynamicznie rozwijających się sektorów krajowej gospodarki w ostatnich latach, ale także nowym sposobem na świadczenie usług, m.in. w usługach administracji, medycznych, edukacyjnych, w handlu, w usługach finansowych, turystycznych, ubezpieczeniowych, kultury i innych. Powszechnie używane przez konsumentów konwergencje usług dostępu do informacji umożliwiają na większą standaryzację i obsługi e-klientów. Według badań CBOS: Internauci 2013 „Aktualne problemy i wydarzenia” reprezentowanych przez próbę losową dorosłych mieszkańców Polski (N=1101), (Rys.1). odnotowano wzrost liczby internautów.

Rys. 1 Czy dzięki nowym technologiom takim jak Internet i telefonia komórkowa, świat staje się lepszy czy też gorszy? „Aktualne problemy i wydarzenia” (276) BS/75/2013 Internauci, 9–15 maja 2013 roku.



Źródło: Badanie CBOS http://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2013/K_075_13.PDF

²³⁹T. Białobłocki, J. Moroz, Nowoczesne techniki informacji i komunikacji – ich rozwój i zastosowanie, [w:] Społeczeństwo informacyjne. Istota, rozwój, wyzwania, Warszawa 2006, s. 132.

Z sieci regularnie korzysta już trzy piąte dorosłych Polaków. Pozostali w większości nie zamierzają w najbliższym czasie zacząć jej używać. Bariera i istotną determinantą wykluczenia cyfrowego jest przede wszystkim starszy wiek. Jest to czynnik, który w znacznym stopniu –obok wykształcenia – określa przystępność Internetu. Sieć jest naturalnym środowiskiem ludzi młodych, którzy mają kompetencje cyfrowe niemal niezależne od poziomu swojego wykształcenia czy statusu ekonomicznego. Wśród nich nie tylko jest więcej internautów niż wśród starszych badanych, ale są oni także bardziej aktywnymi użytkownikami: spędzają online więcej czasu oraz korzystają z większej liczby usług i funkcji, które Internet oferuje. Prawie połowa badanych (48%) twierdzi, że dzięki nowym technologiom świat staje się lepszy, natomiast przeciwnego zdania jest co siódmy respondent (14%). Jedna trzecia (34%) uważa, że rozwój technologii – takich jak Internet, telefonia komórkowa – nie wywiera określonego w ten sposób wpływu na świat. Internauci nieco częściej niż pozostali mówią o pozytywnych aspektach nowych technologii (51% wobec 42%), rzadziej zaś odnoszą się do nich krytycznie (12% wobec 17%).

W literaturze wskazuje się na trzy etapy procesu tworzenia społeczeństwa informacyjnego. Pierwszy etap to powstanie przedsiębiorstw i korporacji tworzących nowe techniki informacyjno-komunikacyjne, drugi to informatyzacja podstawowych działów gospodarki i instytucji, a trzeci to wykorzystywanie w szerokim zakresie nowych technologii do codziennego życia²⁴⁰.

Szybki rozwój sieci teleinformatycznych i postęp w tej dziedzinie umożliwił włączenie się do światowego systemu gospodarczego nowym firmom, które wcześniej pozbawione były takiej możliwości. Za pomocą telefonu komórkowego, telefaksu, a zwłaszcza Internetu przeprowadza się coraz więcej transakcji handlowych. E-usługi umożliwiają dokonywanie czynności ekonomicznie i efektywnie, a także pozwalają na bardziej elastyczne funkcjonowanie firm, na koncentrowaniu się w tworzeniu nowych produktów i usług, które wygenerują przychody. Wyrazem takiego postępu procesu technologicznego jest kreowanie społeczeństwa informacyjnego. Powoduje to, iż członek społeczeństwa informacyjnego uzyskuje dostęp do szerokiego zakresu zasobów oferowanych w sieci dotyczących dóbr

²⁴⁰ A. Dąbrowska., M. Janoś – Kresło, A. Wódkowski, E-usługi a społeczeństwo informacyjne, Difin, Warszawa, 2009, s. 26.

i usług konsumpcyjnych²⁴¹. E – biznes wykorzystuje szereg aplikacji internetowych, do których między innymi zaliczyć możemy pocztę, strony i witryny WWW, czy też banery oraz inne środki reklamy. To wszystko ma jeden cel, którym mianowicie jest dotarcie do jak największej grupy potencjalnych klientów i odbiorców. Pojęcie e-biznesu zawiera w sobie e-commerce, ale oprócz tego również obejmuje procesy wewnętrzne tj.: produkcja, zarządzanie zapasami, rozwój produktu, zarządzanie ryzykiem, finanse oraz zarządzanie wiedzą i zasobami ludzkimi. Strategia e-biznesu ma na celu oszczędność kosztów oraz poprawę efektywności i produktywności. Powoduje to, że wirtualna forma świadczenia usług zwiększa możliwości wyboru, a co za tym idzie zakupów online. Oferowanie usług online to obecnie zaawansowany model świadczenia usług w UE a Polska jest jednym z liderów e-biznesu w Europie Środkowo-Wschodniej

2. Poziom świadomości konsumenckiej a poczucie bezpieczeństwa e- konsumenta

Świadomość istnienia informacji i e-usług świadczonych drogą elektroniczną oraz umiejętność ich wykorzystania są niezbędne dla rozwoju społeczeństwa informacyjnego i jednocześnie do funkcjonowania człowieka jako pełnoprawnego członka społeczeństwa informacyjnego (Rys.2).

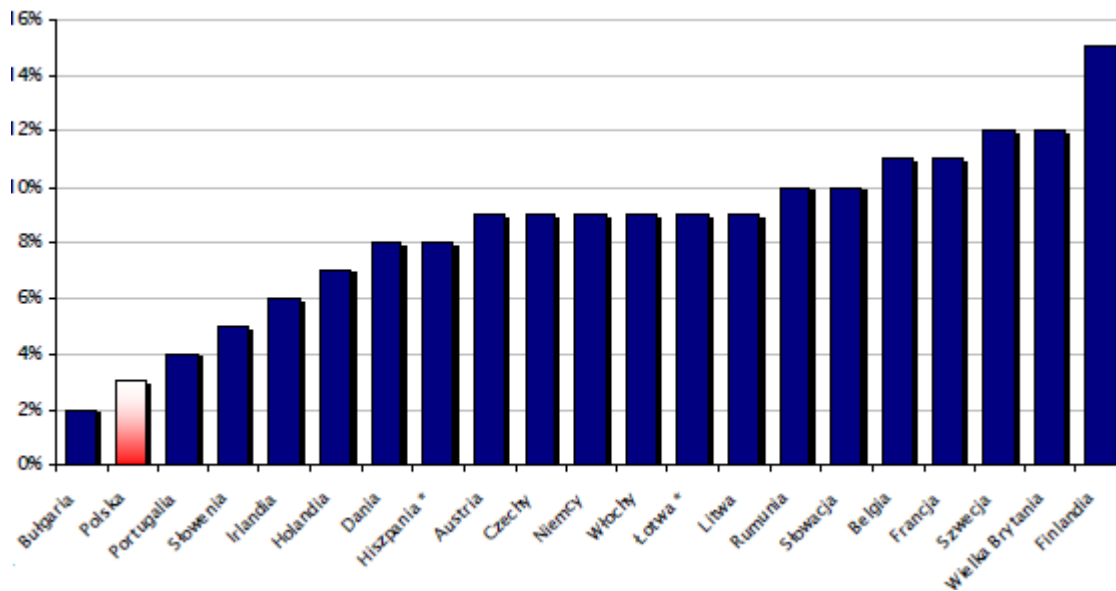
Z raportu Forrester Research „European Online Retail Forecast: 2011 to 2016”²⁴², sprzedaż w sklepach on-line na 17 głównych rynkach europejskich wzrosła z 96,706 milionów w 2011 r. do 171,957 milionów euro w 2016. Roczny wzrost sprzedaży będzie wynosił 12,2%. Podobnie jak w innych krajach Europy wartość polskiego rynku e-commerce z roku na rok dynamicznie rośnie. Stale zwiększa się liczba sklepów internetowych w Polsce. W tej chwili działa ich już ponad 11 tys. Na popularności zyskują także zakupy grupowe, które stanowią już ważną gałąź rynku e-commerce. Racjonalność działania polskich e-konsumentów przejawia się w dążeniu do zakupów tanich i dobrych jakościowo. Badanie Forrester Research pokazuje, że głównymi powodami dla których konsumenci kupują za pośrednictwem Internetu są oszczędność czasu (69%) i możliwość znalezienia najlepszych ofert (68%). Równie ważny dla konsumentów w sieci jest większy wybór usług i produktów

²⁴¹ J. Grubicka, E. Matuska Bezpieczeństwo konsumenta jako uczestnika e-ryнку, w: Lisiaka H., Stach W., (red) Bezpieczeństwo współczesnego świata. Historia i bezpieczeństwo publiczne, Instytut Naukowo Wydawniczy Matuscula, Poznań 2012, s. 45.

²⁴² Raport Forrester Research - European Online Retail Forecast: 2011 to 2016, <http://www.ipo.pl> [5.10.2013]

niż w tradycyjnych sklepach. Ponadto 31% z badanych zadeklarowało, że śledzi strony sprzedawców internetowych, aby być na bieżąco z najnowszymi trendami.

Rys. 2. Strategia rozwoju sektora technologii informacyjnych i e-usług w Polsce na tle UE



Źródło: Strategia rozwoju społeczeństwa informacyjnego w Polsce do roku 2013 [10.10.2013] <http://www.mswia.gov.pl/strategia/>

Tym, na czym najbardziej zależy co trzeciemu polskiemu e-konsumentowi podczas robienia zakupów innych niż codzienne zakupy spożywcze, jest oszczędzanie pieniędzy. Również co trzeci badany dąży do kupowania produktów najwyższej jakości. Co czwarty badany wskazywał na wygodę zakupów przez Internet oraz brak ograniczeń czasowych w otwarciu sklepów. Co szósty badany podkreśla fakt, iż zakupy w Internecie są bardziej przemyślane, nie kupuje się pod wpływem impulsu.²⁴³ Do zalet e-zakupów polscy e-konsumenci zaliczyli szeroką ofertę produktów. Nabywca, mając szeroki wybór dostępnych w Internecie produktów i marek, przed dokonaniem zakupu poszukuje informacji o interesującej go ofercie. Przedmiotem poszukiwanych informacji są: ceny produktów, dane

²⁴³ Wolny R., Dochody i wydatki polskich e-konsumentów – analiza porównawcza, „Handel Wewnętrzny”, 09 – 10/2011.

techniczne, dostępne w Internecie. E-nabywca²⁴⁴ poszukuje informacji o ofertach różnych producentów, oferowanych promocjach i nowościach produktowych, sprawdza czas realizacji zamówienia oraz wiarygodność sprzedającego. Bardzo często proces poszukiwania nie kończy się w chwili znalezienia potrzebnej informacji, zdecydowana większość klientów poszukuje tej samej informacji w wielu źródłach i porównuje ze sobą. Informacja o ofercie i warunkach jej nabycia dostępna może być w różnych źródłach. Konsument poszukujący informacji ma do dyspozycji źródła tradycyjne oraz internetowe. Do tradycyjnych źródeł informacji rynkowej zaliczyć można: rodzinę i znajomych, sprzedawców w sklepach tradycyjnych, gazetki sklepowe, opakowanie produktu oraz przekazy reklamowe. Do internetowych źródeł informacji o produkcie należą: strony internetowe producentów i sprzedawców, reklamy w sieci, porównywanie cen, fora na portalach internetowych oraz fora branżowe. Podsumowując: e-konsument ceni przede wszystkim czas, wybór i wygodę.

Warto jednak zwrócić uwagę, że istotnym aspektem stojącym w tle tych preferencji może być nie tylko racjonalizm, ale też swego rodzaju przymus odzwierciedlający presję istotnych czynników mikroekonomicznych i psychologicznych. Najważniejszym faktorem wydaje się tu stres związany z powszechną niepewnością zatrudnienia²⁴⁵, która ma kluczowe znaczenie dla wzoru zachowań konsumenckich pracownika. E-konsument najczęściej bowiem bywa również pracownikiem (obok istotnej wśród e-konsumentów przedstawicieli młodzieży uczącej się), który nie ma czasu na tradycyjne zakupy, natomiast e-zakupy może wykonać w przerwie pracy wykonywanej przy komputerze. Wśród nowych ryzyk psychospołecznych pracy w badaniach Europejskiej Agencji Bezpieczeństwa i Zdrowia w Pracy na pierwszych miejscach wymienia się stresor presji czasu (52 % wskazań) oraz stresor kontaktów z trudnymi klientami (50% wskazań)²⁴⁶. Widziane w ten sposób e-zakupy mogą więc być formą obronnego odreagowania stresu związanego z pracą, a surfowanie po sklepach internetowych w godzinach pracy – nowym objawem psychologicznego wypalenia zawodowego związanego ze stresem w pracy²⁴⁷ lub nawet nowym typem mechanizmu obronnego ujawniającym się w formie e-zakupoholizmu. W dzisiejszych czasach, gdy

²⁴⁴ Kolny B., Kucia M., Stolecka A. Produkty i marki w opinii e-konsumentów, Helion, Gliwice 2011

²⁴⁵ E. Matuska, I. Figurska, „Job insecurity during economical crisis time as a psychosocial stressor”, w: S. Vojtovic (red.) Health as a basis for human resources development, Podhajska 2010, s.107- 114.

²⁴⁶ ESENER – Europejskie Badanie przedsiębiorstw na temat nowych i pojawiających się zagrożeń, Europejska Agencja Bezpieczeństwa i Zdrowia w Pracy, 2009, <http://www.eurofund.europa.eu/ESENER/pl.pdf>.

²⁴⁷ E. Matuska., Bezpieczeństwo psychologiczne w zarządzaniu zasobami ludzkimi – potrzeba prewencji wypalenia zawodowego, w: Bezpieczeństwo w administracji i biznesie we współczesnym świecie cz. I, Gdynia 2011, s.319-324.

wartość informacji nieustannie rośnie, jej bezpieczeństwo staje się zagadnieniem coraz bardziej powszechnym. Informacja kojarzona jest głównie z instytucjami, jednak w rzeczywistości dotyczy każdego z nas potencjonalnego użytkownika Internetu²⁴⁸. Rosnąca wartość informacji powoduje wzrost zagrożeń dla nich, stąd niezwyklej wagi problemem stała się ochrona systemów teleinformatycznych i przetwarzanych w nich informacji. Jedną z kategorii bezpieczeństwa informacji jest bezpieczeństwo zasobów ludzkich.²⁴⁹ Robiąc zakupy w sklepach internetowych jesteśmy zmuszeni do podania swoich danych osobowych w celu otrzymania zamówionego towaru. Bariery dla rozwoju e-ryнку dla konsumentów poza dostępnością do sieci staje się brak bezpieczeństwa transakcji. Robiąc internetowe zakupy zdradzamy swój stan majątkowy, upodobania, profil psychologiczny. Nasze dane, zachowane w bazach sklepów internetowych, są niezwykle cenne dla wszelkiej maści agencji reklamowych, konkurencyjnych sklepów czy bądź mogą posłużyć kryminalistom w celu wyszukania potencjalnych zamożniejszych ofiar, dokonywania wymuszeń itp. Problematyka bezpieczeństwa, jak każda dziedzina, podlega pewnym ogólnym prawom. Można wyróżnić pewne truizmy obowiązujące podczas projektowania i realizowania zabezpieczeń. Jedną z takich prawd mówi, że nie istnieje absolutne bezpieczeństwo. Nigdy nie jesteśmy w stanie przewidzieć z góry wszystkich możliwych zagrożeń. Szybki rozwój technologii informatycznych implikuje powstawanie coraz to nowych zagrożeń. Komputery realizują obecnie wiele czynności stanowiących do tej pory domenę człowieka. Wykonują je znacznie szybciej i dokładniej. Jednakże niedoskonałości technologii i konfiguracji polityki bezpieczeństwa stwarzają niebezpieczeństwo niedopracowanego pod względem bezpieczeństwa oraz niezawodności produktu informatycznego lub nieodpowiedniego wykorzystania tego produktu²⁵⁰. Bezpieczeństwo jest nazywane często wiarygodnością systemu komputerowego, którego można określić jako wiarygodny gdy jest:

- dyspozycyjny – dostępny na bieżąco;
- niezawodny – odporny na awarie;
- zabezpieczony – zapewniający ochronę danych;
- bezpieczny – bezpieczny dla otoczenia, przyjazny dla środowiska.

²⁴⁸ Y. Benkler, Bogactwo sieci. Jak produkcja społeczna zmienia rynki i wolność, Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne, Warszawa 2008, s.24.

²⁴⁹ A. Białas, Bezpieczeństwo informacji i usług w nowoczesnej instytucji i firmie, Wydawnictwa Naukowo-Techniczne, Warszawa, 2006

²⁵⁰ J. Grubicka, R. Motyka, Człowiek jako ważne ogniwo zapewnienia bezpieczeństwa informatycznego jednostce administracyjnej, Bezpieczeństwo w administracji i biznesie we współczesnym świecie cz. II, Gdynia 2011, s.132

Na problematykę bezpieczeństwa dla współczesnej cywilizacji wpływa wszechstronność technik komputerowych. Istnieje liczna grupa zagrożeń, ale najsłabszym ogniwem w bezpieczeństwie informacji jest człowiek²⁵¹. Najprostszy atak w cyberprzestrzeni może polegać na bezpośrednim zakatowaniu oprogramowania w danym komputerze, uniemożliwiając jego poprawne funkcjonowanie lub samego komputera powodując trwałe zniszczenie jego części. Ataki na zbiory danych stanowiących tajemnicę państwową lub służbową mają na celu przejęcie kontroli nad chronionymi systemami. Wzmocnienie ochrony systemu w zakresie ochrony infrastruktury krytycznej jest postulatem, aby budować silniejsze bariery ochronny w sensie cybernetycznym jak i fizycznym. W wypadku tego pierwszego najbardziej powszechne jest stosowanie systemu haseł. Stosowanie i wykorzystanie haseł jednorazowych stanowi ochronę ich przed przechwyceniem i nieautoryzowanym wykorzystaniem, w przyszłości. Obecnie do uwierzytelniania użytkowników można wykorzystać również przedmioty, których posiadaniem musi się wykazać uwierzytelniany. Mogą to być np. karty magnetyczne, karty elektroniczne czy tokeny USB. Ponadto, w przypadku ludzi, można posłużyć się również cechami osobowymi wynikającymi z odmienności parametrów niektórych naturalnych składników organizmu, uwierzytelnianie biometryczne, takich jak m.in.: klucz DNA, termogram dłoni, odcisk dłoni, podpis odręczny, głos²⁵². Innymi możliwymi sposobami są także zapory sieciowe (firewalls) oraz serwery proxy. Bariery fizyczne mogą być stosowane na wiele sposobów: od ochrony urządzeń przed impulsami elektrycznymi, po zwyczajne przecięcia kabli. Kolejnym możliwym zabezpieczeniem jest wewnętrzna fragmentaryzacja mająca na celu ograniczenie ewentualnych szkód i uzyskanie możliwości przeprowadzenia szybszej naprawy po ewentualnym ataku.²⁵³ Tworzenie kopii zapasowych wersji informacji w razie uszkodzenia informacji pozwala na szybkie przywrócenie funkcjonowania systemu. Potencjalny cyberprzestępca uzyskuje dostęp do sieci wymuszając zaakceptowanie swojego adresu IP jako adresu sieciowego, podając się za użytkownika prawdziwego komputera głównego. Za pomocą programu typu sniffers, które po zainstalowaniu w sieci, w której nastąpiło włamanie, wyłapują wiadomości przemieszczające się w jej obrębie, a wybrane z nich kopiują na dysk atakującego. Dzięki programom typu sniffers można uzyskać wiele cennych

²⁵¹ Ibidem, s.132.

²⁵² J. Grubicka, Motyka R. Człowiek jako ważne ogniwo zapewnienia bezpieczeństwa informatycznego jednostce administracyjnej, *Bezpieczeństwo w administracji i biznesie we współczesnym świecie cz. II*, Gdynia 2011, s.132

²⁵³ S.E. Goodman, *Critical Information Infrastructure Protection, Responses to Cyber Terrorism*, 2008, s. 28

informacji takich na przykład jak dane osobowe, hasła dostępne oraz wiele innych. Kolejne zagrożenie zwane „Spoofing”, czyli fałszowanie adresów IP, mające na celu udawanie serwera w istniejącym połączeniu sieciowym, multiplikuje szkodliwość nawet tych na pozór mało groźnych zagrożeń²⁵⁴. Technika ta ma na celu uniknięcie zabezpieczeń jakie wprowadzają na danym serwerze administratorzy sieci wewnętrznej oraz „podszycie” się pod użytkownika sieci, co umożliwia atakującemu przechwytywanie wszystkich danych, które miały trafić do prawdziwego komputera. Polska Norma PN-ISO/IEC 17799, określa praktyczne zasady zarządzania bezpieczeństwem informacji w obszarze technik informatycznych, jako cel polityki bezpieczeństwa wskazuje „zapewnienie kierunków działania i wsparcie kierownictwa dla bezpieczeństwa informacji”. Zaznacza się, że dokument polityki bezpieczeństwa powinien deklarować zaangażowanie kierownictwa i wyznaczać podejście instytucji do zarządzania bezpieczeństwem informacji. Prawidłowe zarządzanie zasobami, w tym również zasobami informacyjnymi, zwłaszcza w aspekcie bezpieczeństwa informacji, wymaga właściwej identyfikacji tych zasobów oraz określenia miejsca i sposobu ich przechowywania. Wybór zaś odpowiednich dla poszczególnych zasobów metod zarządzania ich ochroną i dystrybucją zależny jest od zastosowanych nośników informacji, rodzaju zastosowanych urządzeń, sprzętu komputerowego i oprogramowania²⁵⁵. Można wyróżnić dwie wiodące strategie ochrony systemów informatycznych. Pierwsza, tradycyjna strategia opiera się na analizie ryzyka. Analiza ryzyka identyfikuje obszary systemu informatycznego, gdzie wymagane jest wprowadzenie zabezpieczeń. Przy czym zabezpieczenia powinny być zastosowane w pierwszej kolejności do ochrony zasobów stanowiących największą wartość, którą najczęściej stanowią dane oraz do tych zasobów, dla których istnieje duże zagrożenie i które są na to zagrożenie podatne. Przeprowadzając analizę ryzyka z równoczesnym przypisaniem odpowiednich priorytetów różnym zagrożeniom mogącym mieć wpływ na działanie systemu informatycznego w jednostce administracyjnej powinno się przeprowadzać odpowiednią dokumentację w formie formularza analizy ryzyka. Formularz analizy ryzyka powinien zawierać informacje takie jak: opis ryzyka, potencjalny skutek, szacowany koszt eliminacji skutków, prawdopodobieństwo wystąpienia, opis działań zapobiegawczych oraz koszt zabezpieczeń. Druga strategia ma charakter bardziej praktyczny.

²⁵⁴ R. Tadeusiewicz, Człowiek w Społeczeństwie Informatycznym. Rozdział w książce: A. Gielarowski, T. Homa, M. Urban (red.): *Odczarowania – Człowiek w społeczeństwie*. Humanitas – Studia Kulturoznawcze, Ignatianum, Kraków, 2008, s. 145-156

²⁵⁵ J. Grubicka, Bezpieczeństwo danych osobowych w administracji samorządowej przy wykorzystaniu środków komunikacji elektronicznej, w: Z. Dziemianka, W. Stach, (red) *Komunikowanie społeczne w badaniach młodych naukowców*, Instytut Naukowo Wydawniczy Maiuscula, Poznań 2012, s. 68

Wywodzi się ona z założenia, że nadużycia bezpieczeństwa w systemach informatycznych są nieuniknione (np. ataki wirusów, włamania) i należy odpowiednio przygotować się do ich obsługi²⁵⁶. Zalecane jest stosowanie pakietów zabezpieczających, zawierających zarówno ochronę antywirusową, jak i dodatkowe moduły ochronne: antyspamowy, antyspyware/antyadware, antyphishingowy, analizy heurystycznej oraz behawioralnej, a także firewall oraz WebFiltering (ograniczenie dostępu do niepożądanych stron WWW). Zapora ogniowa, ściana ogniowa, system programowych i sprzętowych zabezpieczeń komputera podłączonego do sieci, uniemożliwiają rejestrowanie zdalne oraz udzielanie informacji o użytkownikach i zasobach danego stanowiska. Oprócz tego dostępne są także funkcje automatycznych kopii zapasowych krytycznych danych lub blokowania dostępu użytkownika do wyznaczonych zasobów, np. aplikacji, plików i usług. Stosowne zabezpieczenia należy dobierać, mając na uwadze profil jednostki, uprawnienia i stanowisko użytkownika, jak również fakt, czy komputer jest urządzeniem stacjonarnym czy mobilnym. Każda stacja robocza powinna mieć zainstalowaną aplikację antywirusową zawierającą moduły chroniące zarówno przed znanymi wirusami, trojanami, robakami czy zagrożeniem typu spyware, jak też analizy heurystycznej i behawioralnej, które zapewnią bezpieczeństwo przed nieznanymi zagrożeniami. Brama skanująca ruch internetowy nie zabezpiecza poszczególnych stacji roboczych przed złośliwym kodem przyniesionym na płycie CD lub innym nośniku przenośnym. Mianem zabezpieczeń antykradzieżowych są również różnego rodzaju zabezpieczenia programowe. Istnieje wiele programów i software'owych technik zabezpieczenia sprzętu. Jednym z takich oprogramowań jest Open Source'owy program Prey, który nie tylko zabezpiecza dane, jak i komputer mobilny przed kradzieżą. Aplikacja taka, dostępna jest na platformy Windows, MacOS, Linux oraz Android, wysyła raport na wskazany adres e-mail. W przygotowanym przez aplikację raporcie umieszczane są m.in. takie informacje jak numer IP z którego się logował złodziej, lista sieci bezprzewodowych w okolicy, ostatnio odwiedzane strony internetowe, a także zdjęcie złodzieja zrobione wcześniej za pomocą wbudowanej w komputerze kamerki internetowej. Wszystkie te informacje mogą pomóc w odzyskaniu skradzionego sprzętu.²⁵⁷ Zatem konieczny jest rozwój infrastruktury prawnej dotyczących transakcji elektronicznych. Upowszechnienie Internetu oraz związanego z nim bezpośredniego handlu elektronicznego spowodowało

²⁵⁶ J. Grubicka, R. Motyka Człowiek jako ważne ogniwo zapewnienia bezpieczeństwa informatycznego jednostce administracyjnej, w: Chrabkowski M, Tatarczuk C., Tomaszewski J. (red.) - Bezpieczeństwo w administracji i biznesie we współczesnym świecie, cz. II, Wyd. WSAiB Gdynia 2011, s. 132

²⁵⁷ Ibidem, s.133

w ostatnich latach powstanie wielu zagadnień prawnych nieznanymi dotychczas tradycyjnemu systemowi prawnemu. Regulacje prawne dotyczące Internetu stanowią obecnie najbardziej dynamicznie rozwijającą się dziedzinę prawną i powinny one powstawać zarówno na szczeblu krajowym jak i międzynarodowym. Globalna sieć komputerowa pozwala na wymianę danych w procesie komunikacji oraz zawierania transakcji handlowych z klientami.²⁵⁸ Jednakże zawieranie umów w Internecie wiąże się z wieloma zagrożeniami dla interesów stron umowy a szczególnie dla konsumenta. Umowy zawierane przy użyciu stron internetowych, sklepów internetowych, poczty elektronicznej oraz innych środków komunikacji elektronicznej należą do grupy tzw. umów zawieranych na odległość. W rezultacie Internet spowodował wprowadzenie nowych regulacji prawnych zapewniających bezpieczeństwo użytkownikom sieci, a szczególnie e-konsumentom. Według raportu e-Handel Polska 2012 z badania polskich sklepów internetowych i konsumentów w aspekcie prawnym, wskazuje, że Ustawa o ochronie danych osobowych (79% respondentów) oraz Ustawa o świadczeniu usług drogą elektroniczną (65,3%) stanowi ważny element wiarygodności i bezpieczeństwa, który stawia się konsumentowi jako uczestnikowi e-ryнку. Warto przy tym zwrócić uwagę, iż relatywnie mało osób prowadzących sprzedaż Internetową wskazuje Ustawę o niektórych prawach konsumenta i odpowiedzialności za szkodę wyrządzoną przez produkt niebezpieczny, a z punktu widzenia sprzedaży wysyłkowej ustawa ta ma fundamentalne znaczenie – m. in. ze względu na prawo zwrotu w ciągu 10 dni bez podania przyczyn²⁵⁹.

Rozpoznano już szereg przestępstw mających szczególne związki z nielegalnym biznesem w Internecie. Są to przykładowo:

1. usługi finansowe on-line jak: zakup akcji, propozycje udziału w wirtualnym hazardzie, czy zaproszenia do wirtualnych kasyn gry, pranie pieniędzy w formie cyberprania – cyberlaundering, oszustwa na portalach aukcyjnych, manipulowanie kursami akcji, fałszowanie dokumentów, wyłudzenia i kradzieże pieniędzy, nierzetelne prowadzenie dokumentacji, usługi finansowe on-line jak: zakup akcji,
2. podsłuch i inwigilacja, przejęcie poczty elektronicznej czy zablokowanie konta; hacking, phishing - podstępne zdobycie PIN-u i numeru karty, czyli poufnych danych poprzez podszywanie się pod godną zaufania osobę lub instytucję;

²⁵⁸ M. Dolińska, Zastosowanie Internetu w marketingu, Przegląd Organizacji, nr 6/2000, s. 33.

²⁵⁹ Raport e-Handel Polska 2010 z badania polskich sklepów internetowych i konsumentów w aspekcie prawnym http://www.sklepy24.pl/download/raport_e-handel_polska_2010_full.pdf [10.03.2012]

3. skimming bankomatowy - nielegalne kopiowanie kart płatniczych i wypłata pieniędzy przez osoby nieuprawnione;
4. kradzież tożsamości, tj. podszywanie się – poprzez przejęcie dostępu do konta sprawca poznaje wszystkie dane klienta, przejmuje jego hasła, ma wgląd w operacje finansowe, dane kart kredytowych, lokat, funduszy emerytalnych, ubezpieczeń, itd.
5. nieuczciwa konkurencja i szpiegostwo gospodarcze;
6. zakup lekarstw bez recepty z zagranicy, które są zabronione w innym państwie, lub które nie przeszły całej procedury dopuszczenia do sprzedaży lub były zwykłymi podrobkami, itp.²⁶⁰

Kluczowym warunkiem rozwoju i wzrostu popularności e-usług jest utrzymanie audytu bezpieczeństwa społecznego wśród potencjalnych konsumentów. Kwestie te powinny opierać się na poczuciu bezpieczeństwa użytkownika²⁶¹, tzn. brak obaw przed niejawnym wykorzystaniem danych osobowych. Środki techniczne i organizacyjne niezbędne dla zapewnienia przetwarzanym danym poufności i integralności zapewniają jednocześnie rozliczalność wszelkich działań powodujących przetwarzanie danych osobowych. Zastosowane środki techniczne i organizacyjne niezbędne do zapewnienia poufności i integralności przetwarzanych danych muszą być adekwatne do zagrożeń wynikających ze sposobu, jak również kategorii przetwarzanych danych osobowych.²⁶² Środki te powinny zapewniać rozliczalność wszelkich działań, zarówno osób jak i systemów podejmowanych w celu przetwarzania danych osobowych.

Ewolucja zagrożeń pociąga za sobą wyścig atakujących i broniących. Innym istotnym powodem niemożliwości osiągnięcia 100% bezpieczeństwa jest ludzka słabość, w szczególności omylność projektantów, programistów, użytkowników systemów informatycznych, skutkująca błędami w oprogramowaniu systemowym i aplikacyjnym oraz niewłaściwym lub niefrasobliwym jego wykorzystaniu. Dla e-konsumentów godne zaufane są firmy, które umieszczają na swoich stronach kompletny regulamin zakupów i z którymi można się skontaktować telefonicznie. Wiarygodność sklepu wzrasta, jeśli udostępnia on różne formy płatności, ma estetyczny i funkcjonalny design albo umożliwia osobisty

²⁶⁰ W. Filipkowski, Internet – przestępcza gałąź gospodarki, Prokurator nr 1(29) 2007

²⁶¹ A. Dąbrowska, M. Janoś – Kresło, A. Wódkowski, E-usługi a społeczeństwo informacyjne, Difin, Warszawa, 2009, s. 151.

²⁶² J. Grubicka, R. Motyka, Człowiek jako ważne ogniwo zapewnienia bezpieczeństwa informatycznego jednostce administracyjnej, Bezpieczeństwo w administracji i biznesie we współczesnym świecie cz. II, Gdynia 2011 r., s. 127

odbiór zamówionych towarów. Wobec powyższych spostrzeżeń istotne jest tworzenie klimatu zaufania konsumentów do e-zakupów.

Podsumowanie

Konwergencja nie jest jednak czymś samoistnym, dokonuje się w efekcie ludzkich działań, decyzji, określania celów, oceny efektów. Zjawisko konwergencji oznacza poważne wyzwania dla tradycyjnych modeli biznesowych, ale stanowi zarazem zagrożenie dla firm, którym nie uda się wykorzystywać konwergencji i pozostaną w tyle w konkurencyjnym wyścigu. Jedynie wykształcone i zdolne do absorpcji wiedzy społeczeństwa mogą skutecznie budować nowoczesną, konkurencyjną gospodarkę oraz jednocześnie uczestniczyć w efektach, poprawy warunków funkcjonowania rynku europejskiego podnosząc jego konkurencyjność w stosunku do innych regionów świata. Zapewnienie obywatelom powszechnego udziału w tworzeniu społeczeństwa informacyjnego polegać powinno na promocji nowych technologii, jak i dostarczeniu szerokiej gamy usług, z których będzie można bezpiecznie skorzystać. Opracowanie i wdrożenie optymalnych systemów bezpieczeństwa, powinny stać się zadaniem pierwszoplanowym. Nie jest to zadanie łatwe, ponieważ ciągłym, dynamicznym zmianom podlega technologia informatyczna, wzrasta wartość informacji zgromadzonych w systemach oraz uzależnienie współczesnego człowieka do nowoczesnych technologii. Nie należy jednak zapominać, że postępująca konwergencja wymusza rewizję uregulowań prawnych, co stwarza nieodzowny aspekt zaufania do instytucji świadczącej usługę umotywowane możliwością prawnego wyegzekwowania odpowiedzialności za ewentualne szkody związane z korzystaniem z konkretnej usługi. Konieczne jest zachowanie spójności prawa polskiego z aktami prawnymi Unii Europejskiej, przy zachowaniu dbałości o egzekwowanie uprawnień instytucji państwa do wspierania polskiej przedsiębiorczości ICT (*Information and communications technology*), umożliwiającego wyrównanie szans technologicznych Polski na wspólnym, europejskim rynku.

Summary

Security of a consumer as a participant of e-market

Nowadays the Internet has revolutionized not only the lives of particular people but it influences the functioning of market economy as well. The key condition of its development and increase of popularity of e-services is maintaining high level of social trust in this form of provision and preventing social threats. The article attempts to assess security and level of awareness while using e-services by potential consumers of e-market.

Bibliografia

- Benkler Y., Bogactwo sieci. Jak produkcja społeczna zmienia rynki i wolność, Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne, Warszawa 2008.
- Białas A., Bezpieczeństwo informacji i usług w nowoczesnej instytucji i firmie, Wydawnictwa Naukowo-Techniczne, Warszawa, 2006.
- Białobłocki T., Moroz J., Nowoczesne techniki informacji i komunikacji – ich rozwój i zastosowanie, [w:] Społeczeństwo informacyjne. Istota, rozwój, wyzwania, Warszawa 2006.
- Bogaczyk T., Romaszekiewicz-Białas T. 13 wykładów z geometrii wykreślnej. Wrocław: Oficyna Wydawnicza Politechniki Wrocławskiej, 2003.
- Budziewicz A. - Guźlecka, Konwergencja jako podstawowy warunek pełnej koncepcji społeczeństwa informacyjnego [w:] Współczesne aspekty informacji, Warszawa 2008.
- Ciborowski L., Walka informacyjna, Wydawnictwo Marszałek, Toruń 1999.
- Derham W., Physico-Theology: Or, a Demonstration of the Being and Attributes of God, From His Works of Creation, London 1713.
- Dąbrowska A., Janoś – Kresło M., Wódkowski A., E-usługi a społeczeństwo informacyjne, Difin, Warszawa, 2009.
- Dobiegała-Korona B., Doligalski T., Korona B. Konkurowanie o klienta e-marketingiem, Difin, Warszawa 2004.
- Dolińska M., Zastosowanie Internetu w marketingu, Przegląd Organizacji, nr 6/2000.
- Filipkowski W., Internet – przestępcza gałąź gospodarki, Prokurator nr 1(29) 2007.
- Fichtenholz G.M. Rachunek różniczkowy i całkowity (tom 1), Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1994.
- Grubicka J., Bezpieczeństwo państwa polskiego wobec cyberterroryzmemu Metodologia badań bezpieczeństwa narodowego tom 1, AON Warszawa 2012.
- Grubicka J., R. Motyka Człowiek jako ważne ogniwo zapewnienia bezpieczeństwa informatycznego jednostce administracyjnej, w: Chrabkowski M, Tatarczuk C., Tomaszewski J.(red.) - Bezpieczeństwo w administracji i biznesie we współczesnym świecie, cz. II, Wyd. WSAiB Gdynia 2011.
- Grubicka J., Bezpieczeństwo danych osobowych w administracji samorządowej przy wykorzystaniu środków komunikacji elektronicznej, w: Dziemianka Z., Stach W.,

(red) Komunikowanie społeczne w badaniach młodych naukowców, Instytut Naukowo Wydawniczy Maiuscula, Poznań 2012.

- Grubicka J., Matuska E. Bezpieczeństwo konsumenta jako uczestnika e-ryнку, w: Lisiaka H., Stach W., (red) Bezpieczeństwo współczesnego świata. Historia i bezpieczeństwo publiczne, Instytut Naukowo Wydawniczy Maiuscula, Poznań 2012.
- Grubicka J., Przeciwdziałanie wiktyimizacji zagrożeń internetowych – bezpieczeństwo, Acta Pomerania nr 3, Chojnice 2011.
- Liderman K., Analiza ryzyka i ochrona informacji w systemach komputerowych, PWN, Warszawa, 2009,
- Jaciow M., Wolny R., Polski e-konsument— typologia, zachowania, Helion, Gliwice 2011.
- Kolny B., Kucia M., Stolecka A. Produkty i marki w opinii e-konsumentów , Helion, Gliwice 2011.
- Matuska E., Bezpieczeństwo psychologiczne w zarządzaniu zasobami ludzkimi – potrzeba prewencji wypalenia zawodowego, w: Chrabkowski M, Tatarczuk C., Tomaszewski J.(red.) - Bezpieczeństwo w administracji i biznesie we współczesnym świecie, cz. I, Wyd. WSAiB Gdynia 2011.
- Matuska E., Figurska I., Job insecurity during economical crisis time as a psychosocial stressor, in: Vojtovic S. (ed.) - Health as a basis for human resources development, Eastern European Development Agency, Podhajska (Slovakia) 2010.
- Wolny R., Dochody i wydatki polskich e-konsumentów – analiza porównawcza, „Handel Wewnętrzny”, 09 – 10/2011.
- Papińska – Kacperek Społeczeństwo informacyjne, PWN Warszawa 2008.
- Raport ESENER – Europejskie badanie przedsiębiorstw na temat nowych i pojawiających się zagrożeń, Europejska Agencja Bezpieczeństwa i Zdrowia w Pracy, 2009 , <http://www.eurofund.europa.eu/ESENER/pl.pdf> [10.11.2013] Raport Forrester Research - European Online Retail Forecast: 2011 to 2016, <http://www.ipo.pl> [10.11.2013]
- Raport Internet Standard E-commerce 2011, V edycja, wrzesień 2011, http://files.idg.pl/news/Raport_eCommerce_2011.zip [10.11.2013]
- Strategia rozwoju społeczeństwa informacyjnego w Polsce do roku 2013 [10.10.2013] <http://www.mswia.gov.pl/strategia/>
- Raport CBOS: Czy dzięki nowym technologią takim jak Internet i telefonia komórkowa, świat staje się lepszy czy też gorszy? „Aktualne problemy i wydarzenia” (276) BS/75/2013 Internauci, 9–15 maja 2013 roku. http://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2013/K_075_13.PD

MICHAŁ BARTCZAK

Psychologiczne aspekty kibicowania osób pozbawionych wolności

Wprowadzenie

Sport i nierozzerwalnie łączące się z nim kibicowanie towarzyszy ludziom od tysiącleci. Widzom starożytnych igrzysk czy walk gladiatorów towarzyszyły podobne emocje co nam, współczesnym kibicom piłki nożnej, żużla, siatkówki czy innej dyscypliny. Środowisko osób pozbawionych wolności często wywodzi się w jakiejś mierze z grup aktywnie wspomagających swoje drużyny. W artykule tym przedstawiony został wpływ, jaki sport i kibicowanie wywiera na procesy zachodzące zarówno w człowieku, jak i grupie osób przebywających w warunkach izolacji penitencjarnej, omówiony został także aspekt prawny sportu w jednostce penitencjarnej, funkcje, jakie pełni kibicowanie w środowisku skazanych, a także możliwości wykorzystania go w prowadzonej działalności wychowawczej.

Aspekt prawny pozbawienia wolności

Osoba pozbawiona wolności to taka, wobec której decyzją właściwego sądu zastosowano środek zapobiegawczy w postaci tymczasowego aresztowania oraz taka, która została skazana wyrokiem sądu na karę pozbawienia wolności.

Istotnym wydaje się rozróżnienie osób tymczasowo aresztowanych od skazanych. Główną przesłanką do zastosowania tymczasowego aresztu jest „zapewnienie prawidłowego toku postępowania karnego”. Z kolei celem wykonywania kary pozbawienia wolności jest „wzbudzenie w skazanym woli współdziałania w kształtowaniu jego społecznie pożądaných postaw, w szczególności poczucia odpowiedzialności oraz potrzeby przestrzegania porządku

prawnego i tym samym powstrzymania się od powrotu do przestępstwa²⁶³. W oddziaływaniu na skazanych, oprócz pracy, nauczania i zajęć kulturalno – oświatowych, uwzględnia się zajęcia sportowe²⁶⁴. Warto zaznaczyć, że w polskim prawodawstwie istnieje pojęcie „domniemania niewinności”. Osoba tymczasowo aresztowana, nie skazana prawomocnym wyrokiem sądu w drugiej sprawie, nie może być traktowana jako zdemoralizowana i wymagająca oddziaływań resocjalizacyjnych, przy czym przez resocjalizację rozumiemy proces zmian w obszarze osobowości człowieka, którego celem jest zlikwidowanie lub znaczne zmniejszenie nieprzystosowania społecznego²⁶⁵. Wobec powyższego artykuł ten dotyczy omówienia psychologicznych aspektów kubicowania osób skazanych.

Pojęcie zajęć sportowych w warunkach izolacji penitencjarnej może być traktowane wielopłaszczyznowo: od turnieju tenisa stołowego czy piłkarzy stołowych zorganizowanego w świetlicy oddziałowej, przez mecze rozgrywane pomiędzy osadzonymi zarówno w ramach grupy wychowawczej, jak i w różnych zakładach karnych czy aresztach śledczych, do udziału skazanych w imprezach otwartych, odbywających się często na stadionach i halach sportowych. Aktywność sportowa jako ważna część życia społecznego została uwzględniona przez ustawodawcę na etapie legislacyjnym. Obowiązujące przepisy penitencjarne wskazują na możliwość istnienia w zakładach karnych i aresztach śledczych świetlic oddziałowych, sal sportowych, siłowni, boisk, etatu wychowawcy do spraw kulturalno – oświatowych i sportowych – w niektórych jednostkach stanowiska te są nawet rozdzielone. Wśród skazanych wyznaczani są funkcyjni, których zadaniem jest opieka i bieżąca konserwacja sprzętu sportowego w salach gimnastycznych i siłowniach. Aby nim zostać, osadzony musi się wyróżniać wzorowym zachowaniem i zaufaniem ze strony funkcjonariuszy. Jako, że sprawowanie tej funkcji jest nobilitujące w szeregach więźniów, jest to bardzo istotny czynnik motywujący do poprawnego zachowania.

Zachodzi również odwrotny związek, czyli sport w szerokim rozumieniu, jako jeden z czynników wpływających na osadzenie osoby w więzieniu. Znaczący odsetek przestępstw określonych art.157, 158 i 280 Kk popełnianych jest w okolicznościach związanych

²⁶³ Kodeks Karny Wykonawczy, Ustawa z dnia 6.06.1997 r.; Dz. U. z 1997r. Nr90, poz.557 z późn. zmianami art.67§1.

²⁶⁴ Kodeks Karny Wykonawczy, Ustawa z dnia 6.06.1997 r.; Dz. U. z 1997r. Nr90, poz.557 z późn. zmianami

²⁶⁵ K. Pospiszył, Resocjalizacja. Teoretyczne podstawy oraz przykłady programów oddziaływań; Wydawnictwo Akademickie „Żak”, Warszawa 1998.

z wydarzeniami sportowymi. Związek ten może być pośredni i bezpośredni. Bezpośredni wyraża się choćby poprzez bójki na stadionach, dewastację środków komunikacji miejskiej przed i po imprezie sportowej i tzw. „ustawki”, czyli spotkanie kibiców przeciwnych klubów w terminie wcześniej ustalonym w celu odbycia regularnej bitwy na gołe ręce czy z użyciem rozmaitych narzędzi. Pośredniego związku ze sportem upatrywać możemy również w zdarzeniach nie związanych bezpośrednio z imprezą sportową, czyli kibicowanie jako pretekst do agresji werbalnej lub fizycznej bez związku czasowego z imprezami sportowymi, a także wykształcenie mechanizmu obronnego w postaci reagowania siłą fizyczną na sytuację trudną u osób trenujących sporty siłowe i sporty walki.

Zastanówmy się jednak, czy w takim razie, przy tak wielopłaszczyznowym negatywnym aspekcie kibicowania jako formy aktywności, znajdzie ona miejsce w pozytywnym oddziaływaniu na skazanych. Czy odniesie to oczekiwany skutek czy wręcz odwrotnie.

Funkcjonowanie kibicowania w oddziaływaniu na skazanych

Kibicowanie może w powyższym aspekcie spełniać kilka funkcji: resocjalizacyjną, zdrowotną i represyjną.

Funkcja resocjalizacyjna, rozumiana w tym kontekście, przyczynić się może do kanalizowania emocji, wzmocnienia więzi i identyfikacji z grupą i jej normami, wdrożenie zdrowej rywalizacji, nabycia umiejętności spędzania wolnego czasu oraz tworzenia poprzez sport celu nadrzędnego dla osadzonego.

Osoby pozbawione wolności, z uwagi na szereg czynników represyjnych, takich jak ograniczanie swobody, przymus wykonywania poleceń i stosowania się do obowiązujących przepisów i norm, niewielki kontakt z osobami bliskimi czy przeludnienie jednostek penitencjarnych, narażone są na działanie w sytuacji długotrwałego silnego stresu. Z tego też powodu szereg obserwowanych u nich emocji o negatywnym zabarwieniu afektywnym jest często zupełnie nieadekwatnych do czynników je wywołujących. Dlatego też oddziaływania, jakie są podejmowane wobec nich mają w założeniu tak pokierować ich emocjami, aby nie spowodowały one eskalacji sytuacji konfliktowych w postaci reakcji agresywnych

nakierowanych na samego siebie (samouszkodzenia) bądź otoczenie (bójki), ale znalazły ujścia w sposób konstruktywny. Warto w tym miejscu zaznaczyć, że emocje będące efektem stresu zależą od pochodzenia i natężenia tego napięcia. Najczęściej występuje strach, lęk i niepokój, na skutek silnego stresu – przerażenie. Jeśli stres wywołany został sytuacją o podłożu frustracji, bez zagrożenia, pojawia się irytacja, gniew i złość²⁶⁶. Aktywność spowodować może rozładowanie emocji, ale może też je zintensyfikować²⁶⁷. Rolą wychowawcy będzie ukierunkowanie ich na właściwy obiekt, którym w tym wypadku – będzie sport. Szczególnie istotne będzie to w grupie skazanych młodocianych, czyli takich, którzy nie ukończyli 21 roku życia. Jak wynika z analizy dostępnych informacji i doświadczenia, zdecydowana większość z nich wykazuje niedojrzałość emocjonalną i społeczną, cechy osobowości rozwijającej się nieprawidłowo w kierunku dys socjalnym oraz tendencję do nadpobudliwości i reagowania agresją na sytuacje trudne. Wobec powyższego redukcja napięcia emocjonalnego w tej grupie osadzonych wydaje się być sprawą priorytetową.

Pamiętając o powyższym, a także o tym, że osadzeni w aresztach śledczych i zakładach karnych typu zamkniętego przebywają zamknięci w celi 23 godziny na dobę – według obowiązujących przepisów, mają prawo do co najmniej jednogodzinnego spaceru dziennie – kibicowanie „swojej” drużynie może być rozwiązaniem bardzo korzystnym. Skierowanie napięcia nagromadzonego w więźniach na widowisko sportowe nie tylko spowoduje zredukowania pobudzenia emocjonalnego, nadmiernego lęku i skłonności agresywnych²⁶⁸, ale też osiągniemy dodatkowy efekt – identyfikację z określoną grupą. W tym wypadku stanowić ją będą z jednej strony konkretny zawodnik, drużyna piłkarska bądź całe środowisko sportowe, a z drugiej – grupa osadzonych, której umożliwiło się spotkanie i wspólny udział w dopingowaniu.

Z czasem, zakładając względnie stały skład tej grupy, wypracować ona może swoje normy i standardy, dyskretnie kontrolowane przez wychowawcę. Przynależność do niej może być przywilejem, nagrodą. Relacje z drugą osobą mają aspekt nabywania doświadczenia

²⁶⁶ T. Tomaszewski [red.] Psychologia; PWN, Warszawa 1978.

²⁶⁷ T. Maruszewski, E. Ścigała, Emocje, aleksytymia, poznanie; Poznańskie Wydawnictwo Fundacji Humaniora, Poznań 1998.

²⁶⁸ R. Poklek, Nasilenie lęku i skłonności agresywnych a aktywność sportowa; W:Więziennictwo. Nowe wyzwania; Red. B. Hołyst, W. Ambrozik, P. Stępnik; Wyd. UAM, CZSW, COSSW, Warszawa – Poznań – Kalisz 2001.

wpływają więc na rozwój jednostki²⁶⁹ Aby stać się członkiem grupy osadzony będzie się wcześniej musiał wykazać poprawnym zachowaniem. Tutaj jawi nam się funkcja represyjna kibicowania. Ponieważ przynależność do grupy jest atrakcyjna, dolegliwością będzie zabranie możliwości uczestnictwa w spotkaniach sportowych jako kara za niedostosowanie się do obowiązujących przepisów i norm. Wykorzystując w ten sposób warunkowanie klasyczne, można rozpocząć proces modelowania pożądanych postaw u skazanych. Założeniem wyjściowym może być chociażby postanowienie o nie używaniu w trakcie kibicowania słów wulgarnych. Ponieważ ten zakres słownictwa w środowisku osób pozbawionych wolności jest w zdecydowanej większości tendencją głęboko utrwaloną, a w momencie silnego pobudzenia emocjonalnego szczególnie łatwo ujawniającą się, stanowić to będzie bardzo dobry początek do wykształcenia postaw zgodnych z zakładanym modelem. Zgodnie z teorią spostrzegania samego siebie skazani po pewnym czasie wykształcą w samych sobie przekonanie o konieczności prezentowania pożądanych postaw w określonych sytuacjach.

Zjawisko to można rozszerzać na inne okoliczności i zachowania. Podczas prowadzenia oddziaływań wychowawczych, a w szczególności rozmów, pogadanek, scenek sytuacyjnych, należy wykorzystywać zdobyte przez skazanych doświadczenie, ukazywać pewne analogie pomiędzy rzeczywistymi sytuacjami, w jakich mogą się oni znaleźć. Bardzo ważną rolę odgrywa tu wzmacnianie pożądanych zachowań, za pomocą chociażby nagród regulaminowych oraz wygaszanie niepożądanych, poprzez stosowanie ograniczeń i kar dyscyplinarnych.

Omówienie funkcji zdrowotnej kibicowania „za kratami” ograniczę do aspektu psychicznego. Zaangażowanie emocjonalne osadzonego w sytuację rywalizacji sportowej ukierunkowuje jego uwagę z monotonicznych, powtarzających się czynności regulaminowych na oczekiwanie na mecz, same rozgrywki, jak i późniejsze komentarze i analizy. Uwaga skazanego skierowana jest na inny rodzaj aktywności. Codzienne problemy pozostawia samemu sobie, natomiast koncentruje się na przeżywaniu emocji związanych z meczem, walką bokserską czy skokami narciarskimi.

Kolejnym aspektem, jaki ściśle wiąże się z kibicowaniem wśród więźniów jest możliwość zaspokojenia pewnych potrzeb. Nie powinniśmy zapominać, że zgodnie z jedną

²⁶⁹ K. Stefanowicz-Zawiszewska, W. Gulin, Rozwój wrażliwości moralnej dziecka w kontekście jakości komunikacji w rodzinie ; W: Edukacja Równość czy jakość?; Red. J. Łukasik, I. Nowosad, M. J. Szymański; Wyd. Adam Marszałek, Toruń 2010.

z teorii ich niezaspokojenie prowadzi do frustracji, a ta z kolei najczęściej do agresji lub rezygnacji.²⁷⁰ W warunkach izolacji penitencjarnej pierwsza z nich przejawia się najczęściej jako pobicia czy znęcanie, a agresja skierowana na siebie – poprzez samouszkodzenia. Z kolei rezygnacja to w powyższej sytuacji próby samobójcze, zdiagnozowane przez psychologa lub psychiatrę jako te, o podłożu emocjonalnym. Warto dodać, że obecnie, pomimo znaczącego przeludnienia w polskich więzieniach, zdecydowaną większość stanowią próby samobójcze o charakterze instrumentalnym. Skazani w ten sposób starają się wymusić na administracji jednostki penitencjarnej korzystne dla siebie decyzje.

Wg teorii Abrahama Maslowa²⁷¹ istnieje pięć grup potrzeb, uszeregowanych od najbardziej prymitywnych do najwyższych. I tak kolejno:

- potrzeby fizjologiczne – ich zaspokojenie gwarantuje przetrwanie;
- potrzeby bezpieczeństwa – pobudzają do działania, którego celem jest przetrwanie;
- potrzeby przynależności – potrzeba bycia osobą istotną dla innych i posiadania w swoim gronie osób istotnych dla siebie; warunkuje życie stadne, tendencję do nawiązywania bliskich kontaktów;
- potrzeby uznania i szacunku – potrzeba ukierunkowująca działalność jednostki w stronę podniesienia własnego prestiżu w oczach innych i swoich;
- potrzeby samorealizacji – wyrażają się poprzez dążenie jednostki do rozwoju własnych możliwości.

O ile zapewnienie potrzeb z dwóch pierwszych grup Służba Więzienna realizuje z racji nałożonych na nią obowiązków, to zaspokojenie pozostałych leży po stronie osadzonego. Oczywiście osoby prowadzące oddziaływanie wychowawcze, czyli wychowawcy, psychologowie i terapeuci powinni kierować tym procesem i motywować do korzystnych zmian, jednak bez zaangażowania ze strony osób pozbawionych wolności sukces nie jest możliwy do osiągnięcia. Zgodnie z teorią Herzberga, na więźniów tak samo, jak na uczniów czy pracowników oddziałują dwie grupy czynników: zewnętrzne, w postaci rozmów wychowawczych, prowadzonych zajęć, stwarzania możliwości rozwoju (zarówno

²⁷⁰ K. Stefanowicz-Zawiszewska, T. Walkowiak, Wpływ mass mediów na zachowania agresywne dzieci i młodzieży, W: J.Kunikowski (red.), Bezpieczeństwo i obronność w świetle współczesnych wyzwań i potrzeb; Wyd. Akademii Podlaskiej, Siedlce 2010.

²⁷¹ A. Maslow, Motywacja i osobowość; Instytut Wyd. Pax, Warszawa 1980.

intelektualnego, jak i fizycznego) oraz wewnętrzne, czyli uznanie, potrzeba samorozwoju, chęć odniesienia sukcesu, czy po prostu sprawdzenia się.

My, kibice

Udział skazanych w imprezach sportowych, a precyzyjnie – kibicowanie „swoim” zawodnikom, to nie tylko kolejna możliwość opuszczenia celi. Nie do końca świadomie, może to być zaspokojenie własnych potrzeb, głównie – przynależności do grupy. Pamiętajmy, że grupa to dwie lub więcej współdziałających osób, które dzielą wspólne cele, posiadają stałe związki, są w jakiś sposób współzależne i spostrzegają siebie jako część grupy ²⁷². Przyczyn, dla których człowiek chce dołączyć się do grupy jest kilka:

- grupa zaspokaja ważne psychologiczne i społeczne potrzeby: potrzeba przynależności, szacunku, zwracania na siebie uwagi;
- jednostka i grupa posiadają te same cele – wspólnie łatwiej je osiągnąć;
- będąc członkiem grupy jest się w uprzywilejowanej pozycji w zakresie zdobywania pewnych informacji, zarezerwowanych tylko dla tej grupy;
- grupa zapewnia jednostce bezpieczeństwo;
- będąc członkiem grupy jednostka uzyskuje społeczną tożsamość i stabilizację pozycji.

W jakiej sytuacji jest osoba pozbawiona wolności? Odseparowana od rodziny, przyjaciół, sąsiadów. Trafiając za przysłowiowy „mur” nie ma wyboru – musi odnaleźć się w zupełnie nowej, często kompletnie nieznannej rzeczywistości, w której rządzą inne zasady i wartości. Będąc wtedy, często przypadkowo, oglądającym, wspólnie z innymi osadzonymi, mecz w świetlicy oddziałowej, stara się upodobnić do pozostałych. Pomimo nawet całkowitej nieznajomości tematu, zaczyna zachowywać się tak, jak pozostała część grupy – dopinguje jednych sportowców, dyskredytuje innych, cieszy się sukcesem „swoich”, martwi się ich porażką. Zjawisko to nazywa się normatywnym wpływem społecznym. Grupa zaczyna go postrzegać jako jednostkę podobną do jej członków. Jest to zachowanie zgodne ze schematem dysonans – napięcie – redukcja. Dysonansem będzie tu rozbieżność pomiędzy oczekiwaną

²⁷² E. Aronson, T. Wilson, R. Alert, Psychologia społeczna. Serce i umysł; Wydawnictwo Zysk i S-ka, Poznań 1997.

a realną pozycją w grupie – większość ludzi oczekuje akceptacji siebie wśród otoczenia. Jej brak lub subiektywnie niski poziom spowoduje powstanie napięcia, które przerodzi się w działanie. Aktywność ta może mieć dwojaki kierunek: walka lub ucieczka. W rozumieniu tej konkretnej sytuacji ucieczką będzie wycofanie się z grupy, walką zmiana działania w taki sposób, aby spowodowało ono akceptację w środowisku współosadzonych²⁷³.

Akceptacja przez grupę, której członkiem chce być jednostka, wiąże się bezpośrednio z podwyższeniem jej samooceny. W przekonaniu tej osoby posiada ona na tyle atrakcyjne cechy w postaci osobowości, temperamentu, umiejętności, znajomości, że staje się akceptowana przez środowisko, którego pragnie być elementem. Wysoka samoocena z kolei przełożyć się może na sukcesy w innych dziedzinach życia – zawieranie nowych znajomości, poszukiwanie pracy, rozwiązywanie sytuacji trudnych dla jednostki, umiejętność szybkiego podejmowania decyzji. Jest to element bardzo istotny pod względem wychowawczym – osoby prowadzące oddziaływania resocjalizacyjne mogą wykorzystywać ten element poprzez uświadomienie skazanemu sukcesów, jakie już odniósł, celem motywowania do pracy nad sobą, samodoskonalenia.

Z kolei w grupie, skazani podczas emocjonalnego zaangażowania w oglądane zawody sportowe, stają się sobie bliżsi. Aby zrozumieć to zjawisko należy wyjaśnić pewną, specyficzną dla osób pozbawionych wolności, zależność. Mianowicie wśród osób pozbawionych wolności, a w szczególności tych, którzy deklarują udział w podkulturze przestępczej, czyli grypsują, dominuje przekonanie, że okazywanie emocji czy uczuć jest ewidentnym przejawem słabości. Pozwalają sobie na zachowania o silnej podbudowie emocjonalnej tylko wobec osób godnych zaufania, w najbliższym kręgu. Mam na myśli szczere rozmowy o problemach, swoich błędach czy pisanie do żon czy konkubin intymnych listów. W sytuacjach publicznych, na forum, kreują swój wizerunek „twardziela”, osoby niezłomnej, zimnej, nieemocjonalnej. Dlatego też, kiedy podczas oglądanego meczu ukazują swoje zaangażowanie emocjonalne, czyli po prostu kibicują, niejako odsłaniają się przed grupą, ukazują inną postawę wobec otoczenia niż ta, jaką prezentują na co dzień.

Wpływ na motywację wewnętrzną do zmian w swoim postępowaniu, zrewidowanie wartości różnych elementów swojego życia, postrzeganie jednostki w grupie, a także na jej identyfikację z grupą mogą też mieć, dość często w ostatnim czasie organizowane, spotkania

²⁷³ Ibidem.

skazanych z sławnymi ludźmi. Jak pokazuje doświadczenie, największą popularnością cieszą się spotkania ze sportowcami.

Bezpośredni kontakt ze swoimi idolami, możliwość porozmawiania, uściśnięcia dłoni, otrzymania zdjęcia z autografem, a nawet sprawdzenia się, jeśli jest to możliwe, to dla niektórych osób pozbawionych wolności najszcześniejsza chwila ich życia. Takie gwiazdy światowego formatu jak bokser Dariusz Michalczewski czy strongman Mariusz Pudzianowski stosunkowo często angażują się w tego typu działalność. Pamiętajmy, że w środowisku, które jest tematem tego artykułu, dominuje kult siły. Pozycja w grupie osoby, która dostąpiła „zaszczytu” bezpośredniego kontaktu z takim idolem wzrasta. Może to być oczywiście wzrost chwilowy, ale przecież każdy czeka na swoje pięć minut.

Niezwykle istotnym z perspektywy wychowawczej, jest monitorowanie dynamiki grupy, ról grupowych, jakie przyjmują poszczególni jej członkowie. Naturalnym jest, że grupa będzie posiadać swojego lidera, osoby z bliskiego mu kręgu i pozostałe. Jednak, aby grupa wsparcia, a jako taką możemy traktować wielbicieli konkretnej dyscypliny sportowej, spełniała swoją rolę, wychowawca nie może dopuścić do polaryzacji tej grupy, tworzenia się klik. W takiej sytuacji, niezbędna będzie indywidualna rozmowa wychowawcza z liderem, bądź ze wszystkimi osobami, a w ostateczności – wykluczenie z grupy osób wpływających na nią destrukcyjnie.

Ostatnim aspektem resocjalizacyjnej funkcji sportu i kibicowania jest wdrożenie zdrowej rywalizacji. Mam tu na myśli takie prowadzenie działań wychowawczych, które w pierwszej fazie spowoduje u osadzonych chęć do poprawienia swoich wyników. Rolą wychowawcy będzie tutaj jednak zwrócenie uwagi nie tyle na porównywanie wyników pomiędzy więźniami, jak o porównywanie własnych osiągnięć w określonych odstępach czasu. Istotnym jest tu wzmacnianie u nich poczucia własnej wartości i uświadomienie im, że nie każdy, pomimo włożonej czasem ogromnej pracy, osiągnie sukces w każdej dziedzinie życia. W ten sposób wychowawca, ukazując na forum grupy wychowawczej osiągnięte przez jednostkę dobre wyniki, co stanowić może przesłankę do zaspokojenia u niej potrzeby szacunku i uznania u innych. Kolejnym krokiem w pracy resocjalizacyjnej może być przeniesienie sukcesu sportowego na grunt sytuacji życiowych – zdobycie wykształcenia, kwalifikacji niezbędnych do znalezienia pracy, odbudowania utraconego kontaktu z rodziną czy dawnymi znajomymi.

Czy kibic powie więcej niż skazany?

Kolejną ważną funkcją kibicowania osób pozbawionych wolności jest funkcja komunikacyjna. Chciałbym ją omówić w płaszczyźnie komunikacji między więźniami, a wychowawcami czy psychologami.

Kontakt pomiędzy tymi dwiema grupami jest z definicji sformalizowany. Zarówno jedną, jak i drugą stronę obowiązują zasady określone w przepisach. Artykuł 4 Kodeksu Karnego Wykonawczego mówi, że „kary (...) wykonuje się w sposób humanitarny, z poszanowaniem godności ludzkiej skazanego. Zakazuje się stosowania tortur lub nieludzkiego albo poniżającego traktowania i karania skazanego”²⁷⁴. Z kolei skazany, zgodnie z treścią art.116§1, ma obowiązek wykonywania poleceń przełożonych i innych osób uprawnionych, poprawnego zachowania się i nie wolno mu, zgodnie z art.116a pkt.2, posługiwać się wyrażami lub zwrotami wulgarnymi, obelżywymi albo gwarą przestępców²⁷⁵.

Sytuacje formalne, wymuszone nałożonymi na funkcjonariuszy obowiązkami, nie spełniają *jednak wszystkich wymogów tworzenia prawidłowego kontaktu wychowawczego*. Powodują one to, że osadzony traktuje kontakt z wychowawcą w sposób instrumentalny – w celu uniknięcia kary lub zdobycia nagrody. Jest to stosunek wychowawczy zewnętrzny²⁷⁶. Bardziej efektywna komunikacja zachodzi w trakcie zajęć kulturalno – oświatowych czy sportowych niż w trakcie wizytacji cel mieszkalnych, przesłuchania czy rozmowy po przetransportowaniu osadzonego do obecnej jednostki. Stworzenie atmosfery komfortu psychicznego, spontanicznego kontaktu, dodatkowo w trakcie pobudzenia emocjonalnego, powoduje, że zanikają pewne bariery komunikacyjne, które wyraźnie uwidaczniają się w sytuacjach w pełni sformalizowanych. Taką właśnie możliwość daje udział w zajęciach sportowych, gdzie więzień, a często i wychowawca nadzorujący grupę, staje w roli zaangażowanego kibica²⁷⁷. W takiej sytuacji nawiązuje się porozumienie pomiędzy stronami, które prawidłowo wykorzystana przez profesjonalnego wychowawcę może zaowocować uzyskaniem szacunku i wzmocnieniem autorytetu u swoich wychowanków. Zachodzi wtedy

²⁷⁴ Kodeks Karny Wykonawczy, Ustawa z dnia 6.06.1997 r.; Dz. U. z 1997r. Nr90, poz.557 z późn. zmianami art.4.

²⁷⁵ Ibidem, art.116§1.

²⁷⁶ S. Górski, *Metodyka resocjalizacyjna*; Wyd. I.W. Zw. Zawod., Warszawa 1985.

²⁷⁷ W. Gulin, *Sport a powstawanie postawy kibica*. [w:]: Z. Dziubiński (red.). *Edukacja poprzez sport*. Salezjańska Organizacja Sportowa Rzeczypospolitej Polskiej, Warszawa 2004. s. 291- 304.

stosunek wychowawczy wewnętrzny²⁷⁸. To z kolei ewoluować może we wzrost zaufania do wychowawcy, które pozwoli na szybsze i bardziej efektywne rozwiązywanie sytuacji trudnych dla grupy wychowawczej czy jednostki. Autorytet ten może również być wykorzystywany w prowadzeniu działalności wychowawczej i korekcyjnej. Niezmiernie istotny jest tu jednak profesjonalizm i przygotowanie, a także dobór argumentów i środków oddziaływania przez wychowawcę.

Impreza sportowa zorganizowana poza zakładem karnym – w hali sportowej, na stadionie lekkoatletycznym czy w innym obiekcie sportowym – wśród której uczestników są również wyselekcjonowane osoby pozbawione wolności jest w zgodzie z jedną z głównych zasad filozofii penitencjarnej Wiliama Rentzmanna²⁷⁹. Mam na myśli aktywność osadzonych uwzględniająca możliwie bliski kontakt ze społeczeństwem, ze światem pozawięziennym. Należy pamiętać o tym, że silnie rozwinięta u człowieka umiejętność adaptacji do zmieniających się warunków, pozwala na przekształcenie wraz z okresem pobytu w izolacji, początkowo obcego i niezrozumiałego życia w więzieniu w „swoją świat” – dostosowanie swoich potrzeb, pragnień i możliwości (najczęściej jest to degradacja, a nie rozwój) do otaczających warunków. Zjawisko to nazwane zostało prizonizacją, czyli wyuczeniem się zachowań i warunkujących je postaw, które umożliwiają jednostce bezpieczne i możliwie komfortowe życie w warunkach izolacji²⁸⁰. Obserwuje się tu, podobnie do syndromu sztokholmskiego, niezrozumiałe przywiązanie do czynników negatywnych oraz odzwyczajania się od życia na wolności, a czasem nawet braku motywacji do powrotu do niego²⁸¹.

Biorąc pod uwagę fakt, że często dla osadzonego jedynym rzeczywistym kontaktem ze światem wolnościowym są widzenia w osobami bliskimi (jak wykazuje doświadczenie osoby pozbawione wolności telewizję traktują podobnie, jak osoba nie przebywająca w AŚ/ZK film fabularny – zbiór zdarzeń nie rzutujących na otaczającą ją rzeczywistość), udział w imprezie masowej może stanowić dla niej ogromny przełom w procesie resocjalizacji. Nastąpić może wtedy uświadomienie lub raczej przypomnienie o istnieniu

²⁷⁸ Ibidem.

²⁷⁹ W. Rentzmann, Podstawy współczesnej filozofii penitencjarnej; Wykład eksperta Rady Europy na seminarium w Popowie 23.10.1990r.

²⁸⁰ H. Machel, Więzienie jako instytucja karna i resocjalizacyjna; Wyd. Arche, Gdańsk 2003.

²⁸¹ J. Śliwowski, Kara pozbawienia wolności we współczesnym świecie. Rozważania penitencjarne i penologiczne; Wyd. Prawnicze, Warszawa 1981.

innego, normalnego świata, w którym ludzie żyją, pracują, bawią się. Może to być bardzo silny czynnik motywujący do pracy nad sobą, poprawnego funkcjonowania, dążenia do uzyskania warunkowego przedterminowego zwolnienia i w efekcie do wypełnienia założeń teorii resocjalizacji.

Wprowadzając grupę skazanych na zewnętrzną imprezę sportową ukazać im możemy formę spędzania wolnego czasu, a także sposób zachowania się w takich sytuacjach. Oczywistym jest, że przykładem będzie sympatyczna i wesoła atmosfera kibicowania na meczu siatkówki. Wykorzystując zasadę społecznego dowodu słuszności, możemy starać się wdrożyć skazanym pożądane formy zachowania²⁸².

Podsumowanie

W artykule tym poruszyłem zagadnienie kibicowania przez osoby pozbawione wolności. Ukazałem rolę, jaką pełni i jaką może pełnić ta forma aktywności skazanych. Po dokładniejszej analizie okazuje się mianowicie, że sprowokowanie kontrolowanej sytuacji kibicowania jest doskonałą okazją do lepszego poznania wychowanków przez wychowawcę, ukazania im formy spędzania wolnego czasu w sposób społecznie akceptowany, poprawy komunikacji, a także rozładowania nagromadzonego napięcia emocjonalnego²⁸³. Wykorzystanie takiej sytuacji do zdobycia informacji, które użyte mogą być w kształtowaniu społecznie pożądanych postaw wydaje się być konieczne.

Summary

Psychological aspects of inmate's support

This article shows supporter in the context of penitentiary isolation. Author describes possibilities and potential effects of using supporting in impact on the convict in jails and

²⁸² R. Cialdini, Wywieranie wpływu na ludzi. Teoria i praktyka; Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk 1998.

²⁸³ W. Gulin, Wpływ empatii na jakość relacji osoby z otoczeniem społecznym. [w:] S. Kunikowski, A. Kryniecka – Piotrak (red.). Edukacja społeczeństwa w XXI wieku. Warszawa 2009. s. 58- 71.

prisons. Analysis of this phenomenon demonstrates, that competently using this form of social behavior could be valuable in educational process.

Bibliografia

- Aronson E., Wilson T., Alert R., Psychologia społeczna. Serce i umysł; Wydawnictwo Zysk i S-ka, Poznań 1997.
- Cialdini R., Wywieranie wpływu na ludzi. Teoria i praktyka; Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk 1998.
- Górski S., Metodyka resocjalizacyjna; Wyd. I.W. Zw. Zawod., Warszawa 1985.
- Kodeks Karny Wykonawczy, Ustawa z dnia 6.06.1997 r.; Dz.U. z 1997r. Nr90, poz.557 z późn. zmianami.
- Gulin W., Sport a powstawanie postawy kibica; W: Z. Dziubiński (red.). Edukacja poprzez sport. Salezjańska Organizacja Sportowa Rzeczypospolitej Polskiej, Warszawa 2004, s. 291- 304.
- Gulin W., Wpływ empatii na jakość relacji osoby z otoczeniem społecznym; W: S. Kunikowski, A.Kryniecka – Piotrak (red.). Edukacja społeczeństwa w XXI wieku. Warszawa 2009, s. 58- 71.
- Machel H., Więzienie jako instytucja karna i resocjalizacyjna; Wyd. Arche, Gdańsk 2003.
- Maruszewski T., Ścigała E., Emocje, aleksytymia, poznanie; Poznańskie Wydawnictwo Fundacji Humaniora, Poznań 1998.
- Maslow A., Motywacja i osobowość; Instytut Wyd. Pax, Warszawa 1980.
- Poklek R., Nasilenie lęku i skłonności agresywnych a aktywność sportowa; W:Więziennictwo. Nowe wyzwania; Red. B. Hołyst, W. Ambrozik, P. Stępiak; Wyd. UAM, CZSW, COSSW, Warszawa – Poznań – Kalisz 2001.
- Pospiszyl K., Resocjalizacja. Teoretyczne podstawy oraz przykłady programów oddziaływań; Wydawnictwo Akademickie „Żak”, Warszawa 1998.
- Rentzmann W., Podstawy współczesnej filozofii penitencjarnej; Wykład eksperta Rady Europy na seminarium w Popowie 23.10.1990r.
- Stefanowicz-Zawiszewska K., Gulin W., Rozwój wrażliwości moralnej dziecka w kontekście jakości komunikacji w rodzinie ; W:Edukacja Równość czy jakość?; Red. J. Łukasik, I. Nowosad, M. J. Szymański; Wyd. Adam Marszałek, Toruń 2010.
- Stefanowicz-Zawiszewska K., Walkowiak T., Wpływ mass mediów na zachowania agresywne dzieci i młodzieży, W: J.Kunikowski (red.), Bezpieczeństwo i obronność w świetle współczesnych wyzwań i potrzeb, Wyd. Akademii Podlaskiej, Siedlce 2010.
- Śliwowski J., Kara pozbawienia wolności we współczesnym świecie. Rozważania penitencjarne i penologiczne; Wyd. Prawnicze, Warszawa 1981.
- Tomaszewski T [red.] Psychologia; PWN, Warszawa 1978.

WOJCIECH M. HRYNICKI

Ochrona byłych nazistowskich obozów zagłady w aspekcie zagadnienia bezpieczeństwa kulturowego

Słowa kluczowe: *obozы zagłady, obozy nazistowskie, ochrona obozów, bezpieczeństwo, bezpieczeństwo kulturowe*

Wprowadzenie

Okrucieństwo II wojny światowej, w szczególności zbrodnie nazistowskie na ludności cywilnej, w tym szeroko pojęte ludobójstwo na tle narodowościowym, etnicznym, rasowym i religijnym, jest faktem historycznym szeroko komentowanym nie tylko w literaturze historycznej, ale również socjologicznej i prawnej. Jest to tym bardziej zagadnienie związane z koncepcją bezpieczeństwa, i to zarówno publicznego jak i indywidualnego, przeżywającego w ostatnich latach szczególne zainteresowanie badaczy. Nie polemizując z powszechnie przyjętym twierdzeniem, że obozy koncentracyjne były zbrodnią wojenną i zbrodnią przeciwko ludzkości²⁸⁴, nie można obecnie zapominać, że tereny po byłych nazistowskich obozach zagłady stanowią miejsca pamięci i przestrogi dla przyszłych pokoleń, które muszą zdawać sobie sprawę do czego zdolny jest człowiek w imię ideologii i fałszywie przyjętych wartości, także kulturowych, zwłaszcza kiedy jeden naród chce dominować nad innymi. Toteż warto dzisiaj wspomnieć o hitlerowskich obozach zagłady w aspekcie bezpieczeństwa kulturowego, biorąc zwłaszcza pod uwagę mijającą w ubiegłym roku osiemdziesiątą rocznicę powołania do życia pierwszych tego typu przerażających miejsc. Zasadniczym problemem jaki podlega omówieniu jest niedostrzeganie dzisiaj znaczenia zachowania dla przyszłych pokoleń takich symboli jak były nazistowskie obozy koncentracyjne – w celu budowania bezpieczeństwa kulturowego całej Europy. Trzeba bowiem postawić tezę, że dzisiaj próbuje się niwelować ogrom zła, które spotkało ludzkość,

²⁸⁴ A. Klafkowski, *Obozy koncentracyjne hitlerowskie jako zagadnienie prawa międzynarodowego*, PWN, Warszawa 1969, s. 7.

a przecież niedostrzeganie potrzeby budowania tolerancji i pokoju poprzez pamięć o takich symbolach przeszłości jak nazistowskie obozy koncentracyjne może prowadzić do zachwiania bezpieczeństwa (nie tylko kulturowego) w Europie.

Ochrona byłych nazistowskich obozów zagłady w aspekcie zagadnienia bezpieczeństwa kulturowego

Szacuje się, że w latach 1933-1945 hitlerowskie Niemcy zorganizowały na swoim terytorium oraz na terytoriach okupowanych kilkanaście tysięcy różnego typu obozów, nadzorowanych w szczególności przez SS (*Schutzstaffeln*), rządziej przez *Wehrmacht*. Prawną podstawą ich istnienia było niemieckie rozporządzenie wyjątkowe Prezydenta Rzeszy o ochronie narodu i państwa z 28 lutego 1933 r.²⁸⁵, wydane po pożarze Reichstagu, które m.in. umożliwiało zniesienie swobód obywatelskich w celu przywrócenia ładu i porządku w krajach III Rzeszy Niemieckiej.

Dokładna liczba obozów koncentracyjnych nie jest znana. Jak twierdzi historyk J. Krasuski, w początkowym chaotycznym okresie tworzono je naprędce, a potem likwidowano. Stosunki pod tym względem ustaliły się dopiero po przejęciu obozów koncentracyjnych przez SS, czyli mniej więcej od połowy 1934 roku. W momencie wybuchu wojny istniało sześć największych obozów koncentracyjnych: *Dachau* (koło Monachium), *Sachsenhausen* (koło Oranienburga), *Buchenwald* (koło Weimaru), *Mauthausen* (koło Linzu w Austrii), *Flossenbürg* (koło Weiden w Bawarii) oraz utworzony specjalnie dla kobiet obóz w *Ravensbrück* (koło Fürstenbergu w Meklemburgii)²⁸⁶. Obozy te znane były z wysokiej śmiertelności wśród więźniów, bestialskiego znęcania się nad nimi, zmuszania do wyczerpującej pracy, niedożywienia i braku opieki lekarskiej. Jednak szczyt potworności i okrucieństwa obozy osiągnęły w czasie II wojny światowej. Początkowo obozy koncentracyjne w Niemczech służyły izolowaniu politycznych przeciwników, karaniu ich za dotychczasową działalność i wykorzystywaniu jako bezpłatnej siły roboczej²⁸⁷. Jednak w tym czasie, choć warunki pobytu więźniów w obozach były dotkliwe, podobnie jak stosowane w nich kary, nie stosowano w nich metod bezpośredniej masowej eksterminacji

²⁸⁵ Die Verordnung des Reichspräsidenten zum Schutz von Volk und Staat vom 28. Februar 1933 (RGBl. I S. 83), zwane jako Reichstagsbrandverordnung.

²⁸⁶ J. Krasuski, *Historia Niemiec*, Ossolineum, Wrocław 2002, s. 426.

²⁸⁷ S. Sterkowicz, *Obóz koncentracyjny Auschwitz-Birkenau*, WTN, Włocławek 2010, s. 14.

więźniów. W początkowym okresie nie miała też liczba więźniów po kilkumiesięcznych pobytach była uwalniana²⁸⁸.

Pierwszymi obozami koncentracyjnymi były – obóz *KZ Dachau* niedaleko Monachium oraz obóz *Dürrgoy* w południowej części Breslau (Wrocławia). Pierwszy z nich powstał z rozkazu Heinricha Himmlera już 22 marca 1933 r., w prymitywnych kamiennych barakach dawnej fabryki prochu, celem izolowania politycznych przeciwników reżimu hitlerowskiego, duchownych i Żydów, i funkcjonował właściwie do zakończenia II wojny światowej, konkretnie do czasu wyswobodzenia go przez wojska amerykańskie 29 kwietnia 1945 roku.²⁸⁹ Drugi – z rozkazu dowódcy SA (*Sturmabteilung*) na Śląsku Edmunda Heinesa, funkcjonował zaledwie kilka miesięcy (28 kwietnia – 10 sierpnia 1933) i służył do przetrzymywania socjaldemokratów, komunistów i niemieckich duchownych wyznania mojżeszowego²⁹⁰. Z uwagi na naciski opinii publicznej (wskutek niewłaściwego traktowania osadzonych), obóz we Wrocławiu został szybko zlikwidowany, a naziści starali się od tej pory wybierać na teren obozu miejsca oddalone od dużych skupisk ludzkich, a najlepiej zamaskowane naturalnym ukształtowaniem terenu. W oficjalnej propagandzie, tworzone obozy miały być miejscem, w którym przetrzymywano przestępców, stąd też musiały powstawać z dala od ludzkich oczu, by zamaskować to, do czego były w istocie tworzone. Jak wspominają historycy N. Davies i R. Moorhouse, w gruncie rzeczy mało kto zdawał sobie sprawę z tego, co dzieje się naprawdę. Dopiero kilkadziesiąt lat później ujawniono, że naziści potajemnie szukali środków, które pozwoliłyby im wprowadzić w życie własne teorie rasowe. W szczególności zależało im na zidentyfikowaniu żydowskiego pochodzenia członków populacji, bez względu na to, czy są oni świadomi swojej genealogii²⁹¹.

Niewątpliwie tworzone obozy miały z biegiem czasu (zwłaszcza po rozpoczęciu II wojny światowej) służyć ludobójstwu – masowej i szybkiej eksterminacji przede wszystkim Żydów, ale także Romów, Polaków, Czechów, Węgrów, Rosjan, przeciwników politycznych, homoseksualistów, niedorozwiniętych lub chorych umysłowo, jeńców wojennych, zwłaszcza radzieckich. Tworzone obozy hitlerowcy dzielili na kilka kategorii. Były to – wyposażone w komory gazowe obozy zagłady (*Vernichtungslager*), przeznaczone do uśmiercania Żydów, obozy koncentracyjne (*Konzentrationslager*), obozy pracy (*Arbeitslager*), obozy karne

²⁸⁸ Ibidem, s. 15.

²⁸⁹ T. Musioł, *Dachau 1933-1945, Śląsk, Katowice 1971*, s. 31 i n.

²⁹⁰ J. Harasimowicz, W. Suleja (red.), *Encyklopedia Wrocławia*, Wydawnictwo Dolnośląskie, Wrocław 2000, s. 566.

²⁹¹ N. Davies, R. Moorhouse, *Mikrokosmos. Portret miasta środkowoeuropejskiego – Vratislavia, Breslau, Wrocław, Znak, Kraków 2002*, s. 397.

(*Straflager*), obozy przejściowe (*Übergangslager*), ponadto w wypadku jeńców radzieckich obozy jenieckie (*Kriegsgefangenenlager*), w których główną metodą zabijania było głodzenie²⁹². Do klasycznych obozów koncentracyjnych zaliczyć możemy np.: *Buchenwald*, *Dachau*, *Ravensbrück*, *Mauthausen*, *Groß-Rosen* (Rogoźnica), *Flossenbürg*. Z kolei typowymi obozami zagłady były: *Bełżec*, *Treblinka II*, *Chełmno nad Nerem* (*Kulmhof*), *Sobibór*. Czasem rozgraniczenie pomiędzy obozem koncentracyjnym a obozem zagłady bywa trudne, z uwagi na ewolucje tych obozów i różne ich funkcje. Stąd też zarówno obozem koncentracyjnym jak i obozem zagłady były obozy – Oświęcim (*Auschwitz-Birkenau*) oraz Majdanek²⁹³. Czasem do tego typu obozów o funkcjach łączonych kwalifikuje się obozy – Sztutowo (*Stutthof*) oraz Rogoźnicę (*Groß-Rosen*)²⁹⁴. Zwłaszcza w odniesieniu do *Groß-Rosen* polemika jest żywa, gdyż w istocie ten stosunkowo nieduży i mało znany obóz był wszelkie rekordy w uśmiercaniu głodem, terrorem i tempem pracy, a nie masowymi egzekucjami z użyciem gazu²⁹⁵.

Sytuacja więźniów w obozach koncentracyjnych w czasie II wojny światowej przybrała formę terroru, gdy zaczęto do obozów przyjmować przede wszystkim obcokrajowców, głównie Żydów z krajów podbitych i okupowanych. W obozach (i to nie tylko obozach zagłady) zaczęto stosować na szeroką skalę nie tylko okrutne kary oraz wyniszczającą pracę i głodowe racje pokarmowe, ale różne metody bezpośredniej i masowej eksterminacji więźniów, to jest zabijanie przez rozstrzelanie, wieszanie, zatrucie gazami trującymi w komorach albo za pomocą wstrzykiwania trucizn dosercowo (np. fenolu lub evipanu) lub dożylnie²⁹⁶. Szczególnie niechlubną popularnością wśród nazistów cieszyły się komory gazowe, w których więźniów uśmiercano głównie cyjanowodorem (cyklonem B), ale nierzadkie były też przypadki roztrzaskiwania główek małych dzieci o ściany (mury), wrzucanie dzieci lub kobiet w ciąży do ognia, rzucanie niemowląt z rampy psom strażników czy zamęczenie dla drobnych korzyści konsumpcyjnych²⁹⁷.

Przykładem obozu, w którym więźniów uśmiercano przede wszystkim ponadludzką pracą był wymieniony *Groß-Rosen*. Jak wspomina M. Mołdawa, najwięcej zmarłych z wycieńczenia lub zakatowanych przy pracy było w *Groß-Rosen* w dwu. tzw. nadkomandach

²⁹² J. Krasuski, *Historia...* op. cit., s. 470.

²⁹³ A. J. Kamiński, *Hitlerowskie obozy koncentracyjne i ośrodki masowej zagłady w polityce imperializmu niemieckiego*, WP, Poznań 1964, s. 13-14.

²⁹⁴ J. Tenenbaum, *Race and Reich. The Story of an Epoch*, Twayne Publishers, New York 1956, s. 173.

²⁹⁵ M. Mołdawa, *Gross-Rosen. Obóz koncentracyjny na Śląsku*, Bellona, Warszawa 1980, s. 7.

²⁹⁶ Vide, S. Sterkowicz, *Obóz...* op. cit., s. 15.

²⁹⁷ Vide, M. Grudzińska (red.), *Majdanek. Obóz koncentracyjny w relacjach więźniów i świadków*, Państwowe Muzeum na Majdanku, Lublin 2011, s. 36-38.

(*Oberkommando*) – *Bauleitung* (budowało i rozbudowywało obóz) i *Steinbruch* (pracowało w kamieniołomie). Dopiero w ostatnim roku istnienia obozu wzrosła liczba zatrudnionych wewnątrz obozu (kilkusetosobowe komanda *Weberei*, *Siemens*, *Blaupunkt*). W obu głównych komandach zamęczono, przyjmując orientacyjnie 21.000 – 23.000 więźniów²⁹⁸. Innego rodzaju okrucieństwem stosowanym szeroko w obozach koncentracyjnych były pseudo-doświadczenia medyczne, np.: w *Auschwitz-Birkenau*, *Buchenwaldzie*, *Dachau*, *Stutthof*, *Ravensbrück*, *Natzweiler-Struthof*. Szczególnego bestialstwa dopuszczali się lekarze z *Auschwitz-Birkenau*, w szczególności: dr Joseph Mengele prowadzący doświadczenia genetyczne na bliźniętach, prof. Carl Clauberg prowadzący doświadczenia w zakresie sterylizacji kobiet, dr Horst Schumann także prowadzący doświadczenia w zakresie sterylizacji ale zarówno kobiet i mężczyzn, dr Helmuth Vetter i dr Friedrich Entress prowadzący badania nad dudem plamistym, czy prof. Johann Paul Kremer prowadzący badania nad chorobą głodową i zanikiem wątroby²⁹⁹. Znane z przerażających skutków są także eksperymenty medyczne pierwszego lekarza obozu *Buchenwald* dr. Erwina Ding-Schulera nad dudem plamistym, żółtą febrą, ospą, tyfusem, cholera i błonicą³⁰⁰ oraz doświadczenia jego następcy dr. Waldemara Hovena ze wstrzykiwaniem więźniom rozmaitych trucizn (np. fenolu czy benzyny). Zresztą obóz *Buchenwald*, dzięki komendantowi Karlowi Ottonowi Kochowi oraz jego żonie Margarete Ilse Koch (zwanej „suką z Buchenwaldu” lub „Ilsą-Abażur”) zyskał złą sławę poprzez wysoce uzasadnione podejrzenie preparowania ludzkiej skóry, zwłaszcza ozdobionej tatuażami i wyrabiania z niej ozdób (np. abażurów)³⁰¹. Z innych okropności zasłynął obóz *Stutthof*, skąd otyłych więźniów przekazywano do Instytutu Anatomii w Gdańsku, gdzie pod kierunkiem prof. Rudolfa Spannera zajmowano się eksperymentalnym fabrykowaniem mydła z ludzkiego tłuszczu³⁰².

Szacuje się, że ogółem na terenie III Rzeszy Niemieckiej oraz w 17 okupowanych państwach hitlerowcy zorganizowali ok. 12 tys. obozów, podobozów, komand pracy itp. przez które przeszło ok. 18 mln więźniów i jeńców wojennych, gdzie zginęło ok. 11 mln ludzi, w tym z ok. 8,9 mln więźniów obozów koncentracyjnych i ośrodków zagłady zginęło co najmniej 7,2 mln, czyli ok. 81%. Na ziemiach polskich zlokalizowano ok. 6 tys. obozów hitlerowskich, w których więziono ok. 7,5 mln i pozbawiono życia ok. 6,7 mln ludzi, głównie

²⁹⁸ Vide, M. Mołdawa, *Gross-Rosen...*, op. cit., s. 142-147.

²⁹⁹ Więcej w temacie: S. Sterkowicz, *Obóz...* op. cit., s. 100 i n.

³⁰⁰ Vide, E. Carlebach, P. Grünwald, H. Röder, W. Schmidt, W. Vielhauer, *Buchenwald – ein Konzentrationslager*, Dietz Verlag, Berlin 1988, 67-70.

³⁰¹ *Ibidem*, s. 95-97.

³⁰² K. Dunin-Wąsowicz, *Obóz koncentracyjny Stutthof*, Wydawnictwo Morskie, Gdańsk 1970, s. 94.

Żydów i Polaków. Z około 5 mln obywateli państwa polskiego więzionych w obozach hitlerowskich zginęło ok. 3,5 mln. Dokładna liczba więźniów i ofiar obozów hitlerowskich nie jest możliwa do ustalenia, gdyż hitlerowcom udało się w znacznym stopniu zatrzeć ślady³⁰³.

Spółeczność międzynarodowa po II wojnie światowej z niedowierzaniem przyjmowała do wiadomości relacje pozostałych przy życiu więźniów. Nie brakowało też tych, którzy kwestionowali zbrodnie nazistowskie widząc jedynie filmy i zdjęcia nakręcone po wyzwoleniu obozów, mimo tego że świat jawnie potępił te okropności. Wyrok Norymberski w rozdziale „Zbrodnie wojenne i zbrodnie przeciwko ludzkości”, odnosząc się także do obozów koncentracyjnych, orzekł, że materiał dowodowy dotyczący zbrodni wojennych był przytłaczający zarówno w swym ogromie, jak i w szczegółach. Pewne jest, że zbrodnie wojenne popełniono w tak olbrzymiej skali, jakiej nie notowała dotychczas historia. Zostały one dokonane we wszystkich krajach okupowanych przez Niemcy oraz na otwartych morzach, przy stosowaniu wszelkich możliwych metod okrucieństwa i terroru³⁰⁴.

Pierwszymi polskimi powojennymi dokumentami odnoszącymi się do obozów nazistowskich były:

- sprawozdanie w przedmiocie strat i szkód wojennych Polski w latach 1939-1945, wydane w styczniu 1947 r. przez Biuro Odszkodowań Wojennych przy Prezydium Rady Ministrów, w którym wskazano, m.in. straty biologiczne w ilości ponad 6 mln ludzi, w tym ok. 3 mln Żydów,
- akt oskarżenia przedłożony końcem 1945 r. przez delegację polską Międzynarodowemu Trybunałowi Wojskowemu w Norymberdze, w którym na 90 stron aż 32 dotyczyły obozów koncentracyjnych.

Ponieważ ogrom zbrodni nazistowskich nie znalazł odniesienia w Konwencji Haskiej IV z 1907 r. dotyczącej praw i zwyczajów wojny lądowej, a to wskutek tego, że nikt nie mógł przewidzieć ogromu dokonanych w przyszłości zbrodni, po II wojnie światowej musiały powstać nowe dokumenty uwzględniające kwestie obozów nazistowskich. W szczególności do zbrodni hitlerowskich, także tych dokonywanych w obozach hitlerowskich, odniosły się: Deklaracja Moskiewska z 30 października 1943 r., wydana wspólnie przez ZSRR, Wielką Brytanię i Stany Zjednoczone, Umowa Jałtańska z 11 lutego 1945 r., Umowa Poczdamska

³⁰³ Dane zaczerpnięte z Nowej encyklopedii powszechnej, PWN, Warszawa 2004, Tom 6, s. 81.

³⁰⁴ T. Cyprian, J. Sawicki, Walka o zasady norymberskie (1945-1955), PWN, Warszawa 1956, s. 492.

z 2 sierpnia 1945 r. oraz w szczególności Porozumienie czterech wielkich mocarstw z 8 sierpnia 1945 r. w przedmiocie ścigania i karania głównych przestępców wojennych osi europejskiej. W tym akcie prawnym zostały uregulowane ostatecznie trzy główne typy zbrodni: przeciwko pokojowi, zbrodni wojennych oraz zbrodni przeciwko ludzkości³⁰⁵. Akt ten powołał także Trybunał Norymberski, który uznał obozy koncentracyjne za część systemu organizacji hitlerowskich, które uznane zostały za organizacje przestępcze³⁰⁶. Prawo norymberskie zostało jednomyślnie zatwierdzone przez Zgromadzenie Ogólne ONZ i znalazło dalsze rozwinięcie w inicjatywach traktatowych, podejmowanych przez ONZ oraz w uchwałach o znaczeniu międzynarodowym, jak w szczególności w Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka z 1948 r., Konwencji Nowojorskiej z 9 grudnia 1948 r. w sprawie zapobiegania i karania zbrodni ludobójstwa³⁰⁷ i czterech Konwencjach Genewskich o ochronie ofiar wojny z 1949 r.³⁰⁸

Wielu zbrodniarzy wojennych zostało złapanych i osądzonych, w szczególności w Norymberdze, gdzie części z nich wymierzono kary śmierci³⁰⁹ czy kary dożywotniego pozbawienia wolności³¹⁰. Wielu z nich osądzonych i straconych zostało także przez polskie sądy, w tym np. Najwyższy Trybunał Narodowy w Krakowie³¹¹ czy w procesach załogi obozu *Stuthoff*, które miały miejsce przed sądami gdańskimi (specjalnym i okręgowym)³¹². Niestety wielu winnym udało się zbiec i nie ponieść zasłużonej kary.

Dlaczego zatem dzisiaj, po wielu latach, zachodzi konieczność dyskusji nad ochroną tych przerażających miejsc, którymi były obozy nazistowskie? Odpowiedź na to pytanie w kontekście bezpieczeństwa kulturowego powinna nasuwać się sama. Nade wszystko podyktowana jest upływem czasu. Dziś – osiemdziesiąt lat od założenia pierwszego obozu i sześćdziesiąt osiem lat od zakończenia II wojny światowej – coraz częściej spotykamy się z próbami kwestionowania ogromu zbrodni nazistowskich czy choćby samego holocaustu. Nie wszyscy zdają się wierzyć w istnienie tych przerażających miejsc, którymi

³⁰⁵ Vide, A. Klafkowski, *Obozy...*, op. cit., s. 11-12.

³⁰⁶ Ibidem, s. 27.

³⁰⁷ Dz. U. z 1952 r. nr 2, poz. 9.

³⁰⁸ A. Klafkowski, *Zasady norymberskie a rozwój prawa międzynarodowego*, Zachodnia Agencja Prasowa, Warszawa 1966, s. 57.

³⁰⁹ Alfred Jodl, Alfred Rosenberg, Arthur Seyss-Inquart, Ernst Kaltenbrunner, Fritz Sauckel, Hans Frank, Herman Göring, Joachim von Ribbentrop, Julius Streicher, Wilhelm Frick, Wilhelm Keitel, Martin Bormann (ostatni zaocznie, bowiem faktycznie zginął 2.5.1945).

³¹⁰ Erich Raeder, Rudolf Hess, Walter Funk.

³¹¹ Arthur Greiser, Amon Göth, Ludwig Fischer, Josef Meisinger, Max Daume, Rudolf Höss, Albert Forster, Josef Bühler i 23 innych członków załogi z Auschwitz.

³¹² M.in.: Johann Pauls, Gerda Steinhoff, Wanda Klaff, Jenny Wanda Barkmann, Ewa Paradies, Elisabeth Becker, Theodor Meyer, Ewald Foth, Paul Wellnitz, Albert Paulitz.

były nazistowskie obozy koncentracyjne. To co kiedyś było oczywiste (zaraz po II wojnie światowej, gdy żyło wielu naocznych świadków tamtych straszliwych zdarzeń), dzisiaj próbuje się minimalizować, czy nawet kwestionować pewne fakty (jak choćby wyprawianie ludzkiej skóry ozdobionej tatużami czy wyrabianie mydła z ludzkiego tłuszczu). Strach pomyśleć, co byłoby gdyby obozów koncentracyjnych nie objęto ochroną i nie zachowano dla potomności. Niestety z dnia na dzień coraz mniej naocznych świadków pozostaje przy życiu, a zakłamania historyczne weszły już na stałe do przekazów medialnych. Szczególnie bulwersujące jest używanie skrótów myślowych „polskie obozy koncentracyjne”, „polskie obozy śmierci”, „polskie obozy zagłady”, tylko z racji tego, że część tych obozów naziści umiejscowili na ziemiach polskich. Szczególnie bolesne jest to, że takimi określeniami posłużyły się znane stacje telewizyjne i agencje prasowe, jak choćby ABC News, BBC News, NTV, ZDF, dpa, Reuters, czy poczytne tytuły gazet, jak New York Times, New York Daily News, The Guardian, The Australian, Der Spiegel, Bild, Focus, Die Welt, Der Tagesspiegel, Stern, Westdeutsche Zeitung, Süddeutsche Zeitung. Dziwi fakt, że dominują w tym zestawieniu media niemieckie, jakby Niemcy zdali się zapominać, a może chce zapomnieć, że to właśnie oni są ojcami nazizmu i okrucieństwa obozów koncentracyjnych. Zasadne jest też pytanie, dlaczego w mediach nie słyszeliśmy o „niemieckim obozie Dachau”, „czeskim obozie Theresienstadt”, „francuskim obozie Natzweiler” czy „holenderskim obozie Hertogenbosch”³¹³. Podejmowane przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych, Instytut Pamięci Narodowej oraz polskie placówki dyplomatyczne interwencje w sprawie nazewnictwa obozów nazistowskich powinny być odważne i zdecydowane³¹⁴. Stąd też istotne jest mówienie o ochronie nazistowskich obozów zagłady, a właściwie tego co z nich zostało, dzisiaj i w przyszłości właśnie w kontekście bezpieczeństwa kulturowego, o którym też warto kilka słów powiedzieć.

Bezpieczeństwo jako stan braku zagrożeń jest zagadnieniem spajającym wiele dziedzin życia i wiele dyscyplin naukowych. Teoria bezpieczeństwa wskazuje zarówno jego aspekty obiektywne (zagrożenia realne), jak i subiektywne (mispercepcja)³¹⁵. Bezpieczeństwo określa się także jako gwarancje nienaruszalnego przetrwania danego podmiotu oraz swobody jego rozwoju³¹⁶. Człowiek bytując w większych lub mniejszych społecznościach, poszukiwał

³¹³ M. Twardowski, Europejskie obozy zagłady, [w:] <http://twardowski.na.liberte.pl/europejskie-obozy-zaglady/> (10.8.2013).

³¹⁴ Depesza PAP z 20.6.2013 <http://www.ms.gov.pl> (10.8.2013).

³¹⁵ D. Frei, Sicherheit. Grundfragen der Weltpolitik, Hohlhammer, Stuttgart 1977, s. 17 i n.

³¹⁶ J. Stańczyk, Współczesne postrzeganie bezpieczeństwa, ISP PAN, Warszawa 1996, s. 19.

bezpieczeństwa nie tylko indywidualnego, ale ogólnogrupowego, które z biegiem czasu przekształcone zostało w bezpieczeństwo publiczne, ściśle powiązane z bezpieczeństwem państwa. Współczesne państwo, dzięki swojej administracji świadczącej, chroni socjalne prawa człowieka i obywatela oraz zapewnia mu dostęp do szeregu usług świadczonych w różnych formach. Jest to działalność złożona, obejmująca funkcję organizującą, jak też reglamentacyjną³¹⁷. Należy zgodzić się z tym, że polityka bezpieczeństwa państwa powinna uwzględniać różne determinujące ją czynniki: demograficzny, geograficzny, ekonomiczny, historyczny, psychologiczny, socjologiczny i ustrojowy³¹⁸. Dzięki temu współczesne państwo jawi się jako gwarant wielu obszarów bezpieczeństwa, w tym bezpieczeństwa kulturowego³¹⁹. Teoria bezpieczeństwa klasyfikuje bezpieczeństwo kulturowe w oparciu o kryterium przedmiotowe jako jeden z typów bezpieczeństwa, obok takich rodzajów tego stanu, jak: bezpieczeństwo polityczne, militarne, ekonomiczne, społeczne, ideologiczne i ekologiczne³²⁰.

Bezpieczeństwo kulturowe możemy rozpatrywać na dwóch płaszczyznach. Ma ono bowiem charakter dualistyczny – odnosi się do sfery państwowej (bezpieczeństwo kulturowe państwa) oraz społecznej (bezpieczeństwo kulturowe jednostek i wspólnot kulturowych – narodów, grup etnicznych, wspólnot wyznaniowych)³²¹. Obie te sfery sprzężone są ściśle ze sobą, zwłaszcza w aspekcie prawnym, bowiem poszczególne przepisy prawne gwarantując ochronę pierwiastków kulturowych istotnych z punktu widzenia państwa, zapewniają ochronę elementów kultury istotnych dla jednostki. Za bezpieczeństwo kulturowe należy uznać stan, w którym społeczeństwo zamieszkujące terytorium danego państwa może utrzymywać i pielęgnować wartości decydujące o jego tożsamości, a jednocześnie czerpać ze wzorów i doświadczeń innych narodów³²². Dla bezpieczeństwa kulturowego możemy wskazać kilka istotnych elementów, tj.: zachowanie tożsamości kulturowej, czystości języka, kultury, istotnych dla narodu zwyczajów i religii. Jednak nie można poprzestać na tym i do wartości istotnych z punktu widzenia bezpieczeństwa kulturowego zaliczyć można także: wolność

³¹⁷ Z. Leoński, *Materialne prawo administracyjne*, C.H. Beck, Warszawa 2009, s. 25.

³¹⁸ K. A. Wojtaszczyk, A. Materska-Sosnowska (red.), *Bezpieczeństwo państwa – wybrane problemy*, ASPRA-JR, Warszawa 2009, s. 13.

³¹⁹ W. M. Hrynicki, *Bezpieczeństwo kulturowe na przykładzie miejsc spoczynku*, [w:] *Národná a Medzinárodná Bezpečnosť 2012. 3. Medzinárodná Vedecká Konferencia, Zborník vedeckých a odborných prác, Akadémia Ozbrojených Síl Generála Milana Rastislava Štefánika Liptovský Mikuláš 2012*, s. 154 i n.

³²⁰ R. Zięba, *Instytucjonalizacja bezpieczeństwa europejskiego*, Scholar, Warszawa 1999, s. 31.

³²¹ A. Włodkowska, *Bezpieczeństwo kulturowe*, [w:] *Bezpieczeństwo państwa... op. cit.*, s. 149.

³²² G. Michałowska, *Bezpieczeństwo kulturowe w warunkach globalizacji procesów społecznych*, [w:] *Bezpieczeństwo narodowe i międzynarodowe u schyłku XX w.* (red. D. B. Bobrow, E. Halizak, R. Zięba), Scholar, Warszawa 1997, s. 132.

myśli, styl życia, prawa przynależności etnicznej, czy prawdę historyczną. Często bezpieczeństwo kulturowe ściśle powiązane jest z bezpieczeństwem indywidualnym, właśnie poprzez wspólny mianownik, którym są prawa i wolności człowieka.

Niewątpliwie bezpieczeństwo kulturowe związane jest z subiektywnymi aspektami bezpieczeństwa w ogóle. Ma ono zasadnicze znaczenie dla tożsamości narodowej, względnie tożsamości innej grupy społecznej. Trudno jest ocenić stan bezpieczeństwa kulturowego danej społeczności, bowiem nie podlega ono (zwłaszcza w państwach demokratycznych) takiej kontroli jak bezpieczeństwo wewnętrzne, a to dlatego, że w kulturze trudno jest stworzyć obiektywne wskaźniki zagrożenia, a więc stanu bezpieczeństwa kulturowego. Innymi słowy, bezpieczeństwo kulturowe to warunki, w których społeczeństwo może utrzymywać i pielęgnować wartości decydujące o jego tożsamości, a więc ideały i wartości duchowe oraz określony sposób życia, jednocześnie swobodnie czerpać z doświadczeń i osiągnięć innych społeczeństw i narodów³²³. Odnosząc się do pojęcia bezpieczeństwa kulturowego trzeba podkreślić, że nazistowskie obozy koncentracyjne były miejscami, w których warunków tych nie tylko nie przestrzegano, ale przeciwnie – odrębności kulturowe eliminowano wraz z eksterminacją narodu żydowskiego i narodów słowiańskich.

Współczesne bezpieczeństwo kulturowe wyrosło na występujących od tysiącleci zagrożeniach dla kultury, będących skutkiem najazdów zbrojnych, podbojów kolonialnych oraz spotkań kultur. Czasem zjawiska destrukcyjne doprowadzały do zniszczenia kultur wyższych, ale militarnie słabszych. W dziejach cywilizacji, określanych często mianem dziejów wojen, już od czasów starożytnych mamy do czynienia z problematyką konieczności ochrony dziedzictwa kulturowego, a mówiąc konkretnie, ochrony jego poszczególnych elementów³²⁴. W ideologii nazistowskiej, której elementem były obozy koncentracyjne i obozy zagłady, celem przecież było zniszczenie kultur niegermańskich, w szczególności żydowskiej i słowiańskich. Z kolei w dobie komunizmu wzorce kultury nacechowane ideologią partyjną szczególnie były chronione przed konfrontacją z kulturą zachodnią, co w efekcie doprowadzało do zamknięcia się poszczególnych kultur i niemocy rozwojowej.

Dopiero koniec XX. wieku przyniósł w cywilizowanym świecie eliminację barier kulturowych i tworzenie nowego, globalnego ładu w tym zakresie. Pojęcie bezpieczeństwa kulturowego zaczęto odnosić do zagrożeń tożsamości kulturowej, a tym samym do zagrożeń

³²³ G. Michałowska, *Bezpieczeństwo kulturowe...*, op. cit., s. 132.

³²⁴ M. Kubiak, *Ochrona dóbr kultury w międzynarodowym prawie konfliktów zbrojnych*, [w:] *Bezpieczeństwo i edukacja dla bezpieczeństwa w zmieniającej się przestrzeni społecznej i kulturowej* (red. R. Rosa), UP-H, Siedlce 2012, s. 193.

bezpieczeństwa narodu. Paradoksalnie jednak globalizacja, która przyczyniła się do zniesienia barier w obszarze przenikania się kultur i możliwości wzajemnego z nich czerpania, może stać się największym wrogiem tych kultur poprzez doprowadzenie do istotnego zatarcia między nimi różnic. Toteż pojawiają się twierdzenia, że w dzisiejszym zglobalizowanym świecie bezpieczeństwo kulturowe jest fikcją³²⁵.

Jednak aby nie dopuścić do totalnego zglobalizowania kultur, dorobek kulturalny narodów (społeczności) musi być nie tylko dostatecznie chroniony, ale i pomnażany (rozwijany). Państwa poszczególne powinny podejmować wszelkie działania celem ochrony dóbr kultury, a także wykorzystywać dorobek kulturalny narodu na rzecz kształtowania pożądanych stanów w środowisku międzynarodowym oraz umacniać siłę narodową zgodnie z celami siły narodowej³²⁶. W kontekście przypisywania Polsce obozów nazistowskich na świecie, szczególnego znaczenia nabiera właśnie to kształtowanie pożądanych stanów w środowisku międzynarodowym. Widać w tym zakresie jak istotne jest chronienie byłych nazistowskich obozów śmierci, by przypominać światu nie tylko o tym, kto rzeczywiście był ich twórcą, ale przede wszystkim by uświadamiać jak fałszywie pojęte wartości kulturowe jednego narodu i chęć dominacji nad innymi kulturami, mogły wywołać lawinę cierpień, okrucieństw, podłości i zezwierzęczenia w stosunku do innych narodów (kultur).

Aby społeczeństwo czuło się bezpieczne kulturowo, państwo oraz organizacje międzynarodowe, w tym Unia Europejska, powinny wprowadzać właściwe rozwiązania prawne, stojące na straży dziedzictwa kulturowego i umożliwiające jego dalsze pielęgnowanie i rozwój. Rozwiązania prawne powinny iść w parze z szeroko zakrojonymi programami poznawania kultur i eliminacji (lub przynajmniej minimalizowania) uprzedzeń i stereotypów. Za wymiar międzynarodowy bezpieczeństwa kulturowego można uznać zespół norm, warunków i mechanizmów międzynarodowych, które zapewniają grupom społecznym (narodom, grupom etnicznym, religijnym) i jednostkom – poczucie pewności niezagrażonego rozwoju i ich tożsamości oraz ich przetrwania, na podstawie aktywnej współpracy, kooperacji i wzajemnej tolerancji³²⁷. W tym zakresie istotnym będzie chronienie byłych nazistowskich obozów zagłady, które w XX. wieku istotnie zaciążyły nad człowieczeństwem człowieka i wykorzystanie ich do budowania bezpieczeństwa kulturowego nie tylko narodu polskiego.

³²⁵ Z. Bauman, Kryzys państwa narodowego we współczesnej Europie, [w:] Przegląd Zachodni nr 4/1994, s. 13.

³²⁶ W. Kitler, Obrona narodowa III RP, [w:] Zeszyty Naukowe AON, Warszawa 2002, s. 339.

³²⁷ R. Zięba, Kategoria bezpieczeństwa w nauce o stosunkach międzynarodowych, [w:] Bezpieczeństwo narodowe... op. cit., s. 23.

W Polsce powojennej podjęto szereg prac ustawodawczych różnego szczebla i inicjatyw społecznych nad upamiętnieniem miejsc zbrodni hitlerowskich w celach kulturowych. Jednym z pierwszych aktów prawnych są obowiązujące do dzisiaj dwie ustawy z dnia 2 lipca 1947 r. o upamiętnieniu męczeństwa Narodu Polskiego i innych Narodów w Oświęcimiu³²⁸ oraz o upamiętnieniu męczeństwa Narodu Polskiego i innych Narodów na Majdanku³²⁹. Innymi przykładami są uchwała Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Gdańsku z dnia 12 marca 1962 r. w sprawie utworzenia Muzeum „Stutthof” w Sztutowie czy ogłoszony w 1955 r. przez Centralny Zarząd Muzeów i Zabytków Ministerstwa Kultury i Sztuki konkurs na upamiętnienie Treblinki jako miejsca pamięci i w efekcie tego utworzenie Muzeum Walki i Męczeństwa w Treblince³³⁰. Jednak dopiero czasy współczesne przyniosły pomysł kompleksowej ochrony byłych obozów nazistowskich zlokalizowanych w Polsce i efektem tego stała się ustawa z dnia 7 maja 1999 r. o ochronie terenów byłych hitlerowskich obozów zagłady³³¹.

Wskazana ustawa z 1999 roku określa zasady ochrony terenów byłych hitlerowskich obozów zagłady, zwanych „Pomnikami Zagłady”, przy czym posługując się pojęciem „oboza zagłady” ustawodawca ma także na myśli obóz pracy czy obóz koncentracyjny. Zgodnie z art. 1 ust. 2 ww. ustawy, ochrona Pomników Zagłady polega na tworzeniu ich stref ochronnych oraz wprowadzeniu na ich obszarze szczególnych zasad: 1) odbywania zgromadzeń, 2) prowadzenia działalności gospodarczej, 3) budowy obiektów budowlanych, tymczasowych obiektów budowlanych i urządzeń budowlanych, 4) wywłaszczania nieruchomości. Ochrona Pomników Zagłady stała się zadaniem z zakresu administracji rządowej. Ustawa z 1999 roku uznała za Pomniki Zagłady i otoczyła opieką tereny, na których są położone: 1) Pomnik Męczeństwa w Oświęcimiu, 2) Pomnik Męczeństwa na Majdanku, 3) Muzeum „Stutthof” w Sztutowie, 4) Muzeum „Groß-Rosen” w Rogoźnicy, 5) Mauzoleum Walki i Męczeństwa w Treblince, 6) Muzeum Martyrologiczne - Obóz w Chełmnie nad Nerem, 7) Muzeum Byłego Obozu Zagłady w Sobiborze, 8) były Obóz Zagłady w Bełżcu. Szczególnie istotne znaczenie, zgodnie z wymienioną ustawą, ma obowiązek ustanowienia max. 100-metrowej strefy ochronnej wokół Pomnika Zagłady oraz sporządzenia przez gminę miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla tych terenów. Pod groźbą kary grzywny obwarowane

³²⁸ Dz. U. z 1947 nr 52, poz. 265 ze zm.

³²⁹ Dz. U. z 1947 nr 52, poz. 266.

³³⁰ www.treblinka.bho.pl (10.8.2013).

³³¹ Dz. U. z 1999 nr 41, poz. 412 ze zm.

zostało także prowadzenie działalności gospodarczej bez zgody właściwego wojewody na terenie Pomnika Zagłady lub jego strefy ochronnej.

Również w Niemieckiej Republice Federalnej były obozy nazistowskie otoczone zostały opieką prawną i stanowią pomniki pamięci. Dla przykładu wskazać można ustawodawstwo poszczególnych krajów związkowych: Gesetz über die „Stiftung niedersächsische Gedenkstätten“ (GedenkStG) vom 18. November 2004³³², Gesetz über die Errichtung der „Stiftung Bayerische Gedenkstätten“ (GedStG) vom 24. Dezember 2002³³³, Gesetz über die Errichtung der „Stiftung Sächsische Gedenkstätten“ zur Erinnerung an die Opfer politischer Gewaltherrschaft (SächsGedenkStG) vom 28. Februar 2004³³⁴, Thüringen Gesetz über die Errichtung der „Stiftung Gedenkstätten Buchenwald und Mittelbau-Dora“ von 17. März 2003³³⁵.

Zastanowić jednak należy się czy istniejąca opieka prawna nad byłymi obozami hitlerowskimi jest wystarczająca i postawić trzeba kolejną tezę, że nie jest tak do końca. Dowodem na to nie jest jedynie wskazany wyżej problem z nazewnictwem obozów, którym przypisywana jest przez światowe media polskość, ale przede wszystkim problemem jest świadomość ludzi w zakresie znaczenia tragedii, która wydarzyła się w tych przerażających miejscach. Brak tej świadomości wynika z niedostatecznego uświadamiania młodzieży jej rozmiaru i znaczenia dla ludzkości. Ani państwo polskie, ani inne państwa europejskie nie wprowadziły obowiązkowych wycieczek do byłych obozów nazistowskich, co zwłaszcza przydałoby się młodzieży niemieckiej, której dziadkowie i pradziadkowie odpowiadają za ich stworzenie. Szkoda, że również Unia Europejska nie jest bardziej zainteresowana tworzeniem norm prawnych i za nimi idących programów kulturalnych, które miałyby na celu uświadamianie młodzieży nie tylko wymiaru tragedii, ale przede wszystkim konieczność odnajdywania kompromisu pomiędzy kulturą danego narodu a kulturą innych narodów i społeczności. To przecież fałszywie pojęta wyższość narodu i kultury niemieckiej (czy też szeroko pojętej kultury germańskiej) nad innymi narodami i kulturami, w szczególności semickimi i słowiańskimi, doprowadziły do największej tragedii XX. wieku, za które Niemcy będą przepraszać jeszcze kilkaset lat. To fałszywie pojęta wyższość kultury nad kulturą i narodu nad narodami spowodowała, że po II wojnie światowej jedną Europę podzielono na dwie przeciwstawne części, które izolowano kulturowo od siebie. Spychanie dzisiaj

³³² Nds.GVBl. Nr.35/2004 S.505) – VORIS 40210

³³³ GVBl 2002, S. 931.

³³⁴ SGVBl. Nr 2/2004.

³³⁵ Gl.-Nr. Nr. 224-7.

na margines istnienia nazistowskich obozów koncentracyjnych i próby kwestionowania poszczególnych zbrodni hitlerowskich w tych obozach dokonywanych, rodzą niepożądane zjawiska społeczne jak wykorzystywanie zdjęć z obozu w reklamach³³⁶, kradzież napisu „*Arbeit macht frei*” z bramy obozu Auschwitz-Birkenau³³⁷ czy próby umiejscowienia dyskoteki w sąsiedztwie tego obozu³³⁸.

Rekapitułując stwierdzić należy, że ochrona byłych nazistowskich obozów zagłady, w których dokonano potworności ciężących nad XX. wiekiem jest obowiązkiem dzisiejszych i przyszłych pokoleń niezbędnym do budowania bezpieczeństwa kulturowego nie tylko Polski, ale i innych narodów europejskich oraz Europy jako wspólnoty różnych narodów i kultur. Dzisiaj na początku XXI. wieku wstydlive doświadczenia z poprzedniego wieku Europejczycy mają już za sobą i wspólnie powinni budować jedność, nie zapominając o odrębnościach narodowych i kulturowych. Właśnie wzajemne poznawanie kultur poszczególnych narodów i społeczności jest gwarantem budowania pokoju, poszanowania i wzajemnej tolerancji, a zatem poczucia bezpieczeństwa całego kontynentu, także bezpieczeństwa kulturowego. To budowanie powinno uwzględniać pamięć o wydarzeniach sprzed lat, kiedy to jeden naród, kierowany przez jedną partię i jednego przywódcę szaleńczo dążył do dominacji nad innymi i w efekcie ich wyeliminowanie. Aby budowanie tolerancji i pokoju odnosiło założone efekty i nie dochodziło do incydentów wskazanych wyżej, należy te wstydlive dla ludzkości pamiątki XX. wieku, którymi niewątpliwie są nazistowskie obozy koncentracyjne chronić i wykorzystywać do działań na rzecz bezpieczeństwa kulturowego, nie tylko poszczególnych narodów, w tym narodu polskiego i żydowskiego, ale na rzecz bezpieczeństwa kulturowego Europy, której cechami charakterystycznymi są właśnie heterogeniczność i egalitaryzm.

Podsumowanie

Konkludując stwierdzić należy, że przypominanie tragedii hitlerowskich obozów zagłady konieczne jest dla zachowania o nich prawdy dla przyszłych pokoleń. Jeśli pozwolimy zapomnieć dzisiejszym i przyszłym pokoleniom do czego wykorzystywano obozy nazistowskie i co się w nich naprawdę działo, niewykluczone, że nie tylko obozy te staną się

³³⁶ <http://www.rp.pl/artykul/11,1036361-Zdjecia-z-Auschwitz-w-reklamie-firmy-konsultingowej.html> oraz http://pl.auschwitz.org/m/index.php?option=com_content&task=view&id=46&Itemid=12 (10.8.2013).

³³⁷ <http://wyborcza.pl/8,75402,7495718.html> (10.8.2013).

³³⁸ <http://www.wprost.pl/ar/7558/Disco-Auschwitz/> (10.8.2013).

w mediach na stałe polskie, a zdjęcia z nich nadal wykorzystywane będą w reklamach produktów, ale w przyszłości znów szaleństwo jednego człowieka ogarnie cały naród i doprowadzi do chęci totalnej dominacji nad innymi. Tym samym ochrona byłych nazistowskich obozów niezbędna jest z punktu widzenia nie tylko bezpieczeństwa kulturowego, ale bezpieczeństwa jako wartości nadrzędnej w całej Europie.

Summary

In connection with the 80th anniversary of creating the first Nazi concentration camp which fell in 2013, the author wishes to evoke the atrocities of these places so disgraceful for the mankind and to relativise the issue in question in the context of cultural safety. The author pays attention to the necessity of protecting the areas of the former Nazi camps in order to make the contemporary and future generations aware of the hugeness of the tragedy that was born against the background of falsely adopted ideology of the superiority of one country and one culture over other countries and cultures (especially Semitic and Slavic ones). The author pays attention to the fact that mutual learning of particular countries and societies, especially in Europe, is the guarantor of peace building, respect and mutual tolerance. It cannot take place without the reference to the past and to the tragedy of concentration camps in particular. The author also pays attention to the fact that humankind cannot forget what concentration camps were used for and what really took place over there since the subject may be historically distorted or deprecated in press coverage, which in fact has already taken place.

Bibliografia

- Bauman Z., Kryzys państwa narodowego we współczesnej Europie, [w:] Przegląd Zachodni nr 4/1994.
- Bobrow D. B., Halizak E., Zięba R. (red.), Bezpieczeństwo narodowe i międzynarodowe u schyłku XX w., Scholar, Warszawa 1997.
- Carlebach E., Grünewald P., Röder H., Schmidt W., Vielhauer W., Buchenwald – ein Konzentrationslager, Dietz Verlag, Berlin 1988.
- Cyprian T., Sawicki J., Walka o zasady norymberskie (1945-1955), PWN, Warszawa 1956.
- Dunin-Wąsowicz K., Obóz koncentracyjny Stutthof, Wydawnictwo Morskie, Gdańsk 1970.

- Davies N., Moorhouse R., *Mikrokosmos. Portret miasta środkowoeuropejskiego – Bratislavia, Breslau, Wrocław, Znak, Kraków* 2002.
- Frei D., *Sicherheit. Grundfragen der Weltpolitik*, Hohlhammer, Stuttgart 1977.
- Grudzińska M. (red.), *Majdanek. Obóz koncentracyjny w relacjach więźniów i świadków*, Państwowe Muzeum na Majdanku, Lublin 2011.
- Harasimowicz J., Suleja W. (red.), *Encyklopedia Wrocławia*, Wydawnictwo Dolnośląskie, Wrocław 2000.
- Hrynicki W. M., *Bezpieczeństwo kulturowe na przykładzie miejsc spoczynku, [w:] Národná a Medzinárodná Bezpečnosť 2012. 3. Medzinárodná Vedecká Konferencia, Zborník vedeckých a odborných prác, Akadémia Ozbrojených Síl Generála Milana Rastislava Štefánika Liptovský Mikuláš* 2012.
- Kamiński A. J., *Hitlerowskie obozy koncentracyjne i ośrodki masowej zagłady w polityce imperializmu niemieckiego*, WP, Poznań 1964.
- Kitler W., *Obrona narodowa III RP, [w:] Zeszyty Naukowe AON*, Warszawa 2002.
- Klafkowski A., *Zasady norymberskie a rozwój prawa międzynarodowego*, Zachodnia Agencja Prasowa, Warszawa 1966.
- Klafkowski A., *Obozy koncentracyjne hitlerowskie jako zagadnienie prawa międzynarodowego*, PWN, Warszawa 1969.
- Krasuski J., *Historia Niemiec*, Ossolineum, Wrocław 2002.
- Leoński Z., *Materialne prawo administracyjne*, C.H. Beck, Warszawa 2009.
- Mołdawa M., *Gross-Rosen. Obóz koncentracyjny na Śląsku*, Bellona, Warszawa 1980.
- Musioł T., *Dachau 1933-1945, Śląsk*, Katowice 1971.
- *Nowa encyklopedia powszechna*, PWN, Warszawa 2004, Tom 6.
- Rosa R. (red.), *Bezpieczeństwo i edukacja dla bezpieczeństwa w zmieniającej się przestrzeni społecznej i kulturowej*, UP-H, Siedlce 2012.
- Stańczyk J., *Współczesne postrzeganie bezpieczeństwa*, ISP PAN, Warszawa 1996.
- Sterkowicz S., *Obóz koncentracyjny Auschwitz-Birkenau*, WTN, Włocławek 2010.
- Tenenbaum J., *Race and Reich. The Story of an Epoch*, Twayne Publishers, New York 1956.
- Twardowski M., *Europejskie obozy zagłady*, [w:] <http://twardowski.na.liberte.pl/europejskie-obozy-zaglady/>.
- Wojtaszczyk K. A., Materska-Sosnowska A. (red.), *Bezpieczeństwo państwa – wybrane problemy*, ASPRA-JR, Warszawa 2009.
- Zięba R., *Instytucjonalizacja bezpieczeństwa europejskiego*, Scholar, Warszawa 1999.

III
FOLIA
PEDAGOGIKA

ELŻBIETA GOMUŁKA**Strategie działań reintegracyjnych zmierzających do powrotu dziecka z placówki opiekuńczo-wychowawczej do rodziny naturalnej****Wprowadzenie**

W teorii i praktyce pedagogiki opiekuńczo-wychowawczej istnieją trzy podstawowe sposoby rozwiązania sytuacji dziecka -sieroty społecznej: reintegracja rodziny naturalnej, umieszczenie dziecka w rodzinie adopcyjnej lub zastępczej, czyli w małym środowisku rodzinnym oraz umieszczenie dziecka w placówce socjalizacyjnej. Według kryterium rozwiązań najkorzystniejszych dla dziecka, uznających jego prawo do wychowywania się we własnej rodzinie najlepszym rozwiązaniem sytuacji dziecka jest proces reintegracji rodziny naturalnej wychowanka. Niestety tylko co dziesiąty wychowanek ma szansę na powrót do domu rodzinnego. Proces reintegracji jest trudny, długotrwały i wymaga spełnienia przez rodzinę wielu warunków, zarówno natury socjalno-bytowej jak i emocjonalno-psychologicznych. W poniższym artykule opiszę dwie podstawowe strategie procesu reintegracji: podporządkowująca i upełnomacniająca.

1. Pojęcie reintegracji rodziny

Rozważania na temat reintegracji należy rozpocząć od zdefiniowania samego pojęcia. W Słowniku Wyrazów Obcych i Zwrotów Obcojęzycznych nie ma hasła: reintegracja. Natomiast pod hasłem: integracja czytamy: „...scalanie, proces tworzenia całości z części albo włączanie jakiegoś elementu w całość, zespolenie i zharmonizowanie składników zbiorowości społecznej”³³⁹ Natomiast część wyrazu :re- „w założeniach: znów, na nowo,

³³⁹

W. Kopalinski, Słownik wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych, Warszawa 2000, s.232

powtórnie, cofnięcie (w miejscu, w czasie do poprzedniej sytuacji)³⁴⁰” Wnioskując można uznać, że reintegracja to powtórne scalanie, łączenie na nowo, powrót do stanu poprzedniego. Przekładając to na zdefiniowanie pojęcia: reintegracja rodziny można stwierdzić, że jest to ponowne łączenie rodziny, scalanie jej na nowo, powrót do stanu w rodzinie, jaki istniał poprzednio.

Wg Z. W. Stelmaszuk „reintegracja rodziny oznacza „ planowy proces odbudowywania więzi w rodzinach, w których na skutek kryzysu więzi te zostały zerwane lub nadwyrężone - od udzielenia informacji, nawiązania i podtrzymania kontaktu do faktycznego powrotu dziecka do rodziny biologicznej.”³⁴¹

Tradycyjnie , w krajach gdzie polityka reintegracyjna jest od wielu lat jednym z ogniw systemu opieki nad dzieckiem oparta jest ona na założeniu, że dzieci umieszczone poza domem powinny wrócić do rodziny naturalnej, albo też, jeżeli jest to niemożliwe jak najszybciej zostać umieszczone w innej rodzinie. Orientacja ta nakazywana była prawnie i instytucjonalnie. Dostrzeżono jednak negatywy takiej alternatywy. Pojawiły się, bowiem takie przypadki rodzin, w których, mimo, że rodzina nie była zdolna do stałej opieki istniała sytuacja wskazująca na kontynuowanie więzi między rodzicami a dziećmi.

Przykład ten wskazuje na pewną wątpliwość dotyczącą definiowania reintegracji. Antony N. Maluccio przedstawia bardziej elastyczne spojrzenie na reintegrację rodziny. Różnicuje ono potrzeby i sytuację każdego dziecka i jego rodziny, podkreśla niepowtarzalny charakter danej sytuacji.

Reintegracja wg A.N.Maluccio „... stanowi planowy proces nawiązywania więzi między dziećmi umieszczonymi w systemie opieki a ich rodzicami poprzez pomoc świadczoną dzieciom, ich rodzinom...”³⁴² Podkreśla on wartość utrzymania i wzmocnienia już istniejących lub odbudowania utraconych więzi pomiędzy dziećmi a ich rodzinami.

Codzienna praktyka w pracy z dziećmi rozdzielonymi ze swymi rodzicami uświadamia nam, że nie zawsze rodzice mogą sprawować stałą opiekę nad dzieckiem oraz to, że rodziny , które nie mogą być razem mogą utrzymywać odpowiednio do ich sytuacji satysfakcjonujące

³⁴⁰

Ibidem, s.424

³⁴¹

Z. Stelmaszuk., Szanse reintegracji rodziny w systemie opieki nad dzieckiem, w: M. Kolankiewicz , Zagrożone dzieciństwo, Warszawa 1998,s.108

³⁴²

A. N. Maluccio , R. Warsh , A Pine , Założenia i praktyka reintegracyjna rodziny, w: Z. Stelmaszuk , Współczesne kierunki w opiece nad dzieckiem , Warszawa 1999, s.200

więzi rodzinne. Z powyższych rozważań wynika następujący wniosek : zasada reintegracji odnosi się także do charakteru więzi rodzinnych, a nie tylko miejsca zamieszkania dziecka.

Reintegracja powinna być celem każdej interwencji w przypadku umieszczenia dzieci poza domem. W literaturze podkreśla się spojrzenie na rodzinę jako system pewnych relacji, które się równoważą i współpracują z szerszymi systemami społecznymi. Gdy dziecko zostanie umieszczone poza naturalnym środowiskiem naruszona zostaje równowaga całego systemu rodzinnego, ale i społecznego. Dlatego też istnieją pewne podstawy, na których powinna opierać się polityka reintegracyjna.

Po pierwsze: proces reintegracji powinien rozpocząć się najwcześniej jak to tylko możliwe. Nie można całkowicie przerwać kontaktów z rodziną, dziecko powinno czuć, że nie jest to sprawa odłożona na potem i bez względu na to gdzie przebywa spotyka się z poczuciem uszanowania priorytetu rodziny i chęci jej utrzymania.

Po drugie: reintegracja wymaga wiedzy o rodzinie, nie można jej zaplanować nie uwzględniając właściwości dziecka i rodziny, ich potrzeb i możliwości, nie biorąc pod uwagę przyczyn umieszczenia dziecka w placówce i sytuacji prawnej dziecka i rodziny.

Po trzecie: praktyka reintegracyjna jako forma utrzymania rodziny charakteryzuje się następującymi cechami:

- przeświadczeniem o primacie rodziny biologicznej jako środowiska wychowawczego,
- przekonaniem, że większość rodzin jest w stanie wychowywać dzieci, jeżeli jest właściwie wspierana,
- świadomością negatywnego wpływu separacji z rodziną na jej dziecko,
- właściwym zaangażowaniem wszystkich członków rodziny dziecka.

Po czwarte: reintegracja jako proces wymaga upelnomocnienia rodziny, włączanie jej w akcje społeczne, stwarzanie warunków i struktur wspomagających funkcjonowanie rodziny, uwzględnianie potencjału i siły rodziców i traktowania ich jako partnerów. Udzielanie wsparcia rodzinie i dążenie do jej reintegracji powinno mieć charakter pracy zespołowej. Dzieci, ich rodzice, pracownicy socjalni, wychowawcy placówek, kuratorzy, pedagodzy powinni ściśle współpracować. Profesjonalna pomoc powinna być udzielana tak długo jak będzie to konieczne dla danej rodziny.

Po piąte: współpraca rodziny, pracowników placówki oraz innych służb powinna być określona kompetencyjnie, należy jasno określić role wszystkich uczestników procesu reintegracji i zapewnić im właściwy status zawodowy.

Po szóste: należy respektować wszelkie różnice kulturowe, rasowe, etniczne i inne, uwzględniać je i respektować, jeśli tylko służą zdrowiu i bezpieczeństwu dziecka.

Po siódme: ogromne znaczenie w procesie reintegracji ma jak najwcześniejsze rozpoczęcie kontaktów między rodzicami a dziećmi umieszczonymi poza domem. Kontakty te służą powstawaniu nowych relacji, umacniają osłabione więzi i służą przygotowaniu rodziców do ponownego bycia razem, ale na warunkach, które zmienią te obszary życia rodzinnego, które doprowadziły do umieszczenia dziecka w placówce.

Po ósme: ważne jest by reintegracja wykorzystwała rozdzielenie dziecka z rodzina jako pewnego rodzaju element terapii rodziny, jako odpowiedni moment na przyjrzenie się rodzinie, wzajemnym relacjom, jako czas na spojrzenie na kłopoty i problemy tkwiące w rodzinie z dystansem i konstruktywną refleksją.

Po dziewiąte: proces reintegracji wymaga ciągłego monitorowania; nie można działań reintegracyjnych wykonać i nie sprawdzić, czy cel tego działania został osiągnięty. Reintegrację należy traktować jak misternie utkany łańcuszek gdzie przerwanie jednego ogniwa powoduje zerwanie pewnej ciągłości. Części rodzin po okresie intensywnej pomocy wystarczy tylko wsparcie, ale istnieją też rodziny gdzie proces reintegracji trwa długo, czasami aż do momentu usamodzielnienia się dzieci.

Uogólniając te rozważania należy uznać, że reintegracja jest jednym z przejawów zmian w systemie opieki nad dzieckiem. Jest ona wyrazem troski o utrzymanie rodziny, która ze względu na walory wychowawcze jest najbardziej optymalnym środowiskiem dla każdego dziecka.

Wg A.N. Maluccio „... celem reintegracji jest umożliwienie i utrzymanie w odniesieniu do każdego dziecka i rodziny, stosownie do sytuacji, optymalnego poziomu kontaktów, od pełnego włączenia w system rodzinny poprzez inne formy, takie jak np. wizyty czy kontakty telefoniczne, potwierdzające przynależność dziecka do rodziny”³⁴³

Wg Z. Stelmaszuk „reintegracja powinna być brana pod uwagę jako cel interwencji w każdym przypadku umieszczenia dzieci poza domem, z uwzględnieniem, że proces ten to swoiste kontinuum zmierzające do optymalnego stanu relacji rodzinnych.”³⁴⁴

³⁴³

A.N., Maluccio, R Warsh., A Pine., Założenia i praktyka reintegracyjna rodziny, w: Z. Stelmaszuk., Współczesne kierunki w opiece nad dzieckiem, Warszawa 1999, s.200

³⁴⁴

Z. Stelmaszuk „Szanse reintegracji rodziny w systemie opieki nad dzieckiem, w: M. Kolankiewicz, Zagrożone dzieciństwo, Warszawa 1998, s.108

2.Strategie reintegracji rodziny wychowanka.

Mówiąc o strategii myślimy o teorii i praktyce przygotowania i prowadzenia wielkich operacji i kampanii ; metodzie postępowania, umiejętności używania rozporządzalnych sił dla osiągnięcia zamierzonych celów³⁴⁵

Mówiąc o strategii reintegracji rodziny mamy na myśli metodę postępowania, której celem końcowym jest powrót dziecka do rodziny. Wybór metody postępowania z konkretną rodziną powinien być wypadkową wiedzy teoretycznej i praktycznej.

Wyłonienie konkretnej strategii nie jest zadaniem łatwym ,ponieważ brak w tej kwestii opracowań teoretycznych a przede wszystkim praktycznych. Wynika to głównie z faktu, że wśród wychowanków domów dziecka udane powroty do domu należą ciągle jeszcze do rzadkości. Trudno je też poddawać analizie, jeżeli nie były one wynikiem podjęcia planowego procesu reintegracji. Trzeba w tym momencie wspomnieć jeszcze o jednym typie powrotów dziecka do domu. Otóż w sytuacji wychowanków 16-17 letnich, którzy ewidentnie nie chcą podporządkować się zasadom życia w placówce, a ze względu na swój wiek nie mogą być umieszczeni w placówce o zwiększonym rygorze (zbyt krótki okres do ukończenia 18 roku życia nie daje szans na resocjalizację), sąd często podejmuje decyzję o powrocie nastolatka do rodziny. Argumentacja takiej decyzji, to zły wpływ wychowawczy na pozostałych wychowanków, brak środków oddziaływania ze strony placówki opiekuńczo- wychowawczej oraz fakt, że dziecko w tym wieku nie wymaga już ciągłej, bezpośredniej opieki rodziców i może samo zadbać o część swoich spraw, nie jest już bezbronny czy zdany tylko na rodziców. Ten typ połączenia rodziny nie jest przykładem planowego procesu reintegracji, ale w analizach statystycznych brany jest pod uwagę.

W badaniach przeprowadzonych przez zespół badaczy dotyczących szans reintegracji rodziny w systemie opieki nad dzieckiem³⁴⁶ wyróżniono dwie strategie reintegracji rodziny: **podporządkowującą i upelnomocniającą**. Takie rozróżnienie wynika z faktu, że działania

³⁴⁵

W. Kopaliński , Słownik wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych, Warszawa 2000, s.474

³⁴⁶

Badania zostały przeprowadzone w ramach Projektu badawczego Nr P10701805 , Reintegracja rodziny jako cel i efekt opieki zastępczej nad dzieckiem, finansowanego przez Komitet Badań Naukowych

interwencyjne mają najczęściej charakter podporządkowujący, rzadziej zmierzają do uniezależnienia się rodziny.

W świetle moich badań wyraźnie zaznacza się pewna prawidłowość polegająca na tym, że strategia reintegracji rodziny zależy w głównej mierze od niej samej tzn. od jej ogólnej kondycji, postawy rodziców i dziecka, motywacji do zmian. Istnieje kilka cech charakterystycznych dla każdej z omawianych strategii.

Strategia podporządkowująca zawiera następujące elementy:

- sprawowanie nadzoru nad rodziną, co wiąże się z jej biernym podporządkowaniem wymogom placówki,
- paternalizm placówki,
- udowodnienie przez rodziców swojej niewydolności, słabości, nieumiejętności radzenia sobie z trudną sytuacją rodzinną, rezygnacja,
- przyjmowanie przez rodziców propozycji pomocy oferowanych przez placówkę,
- podporządkowanie dziecka w stosunku do wymogów i oczekiwań placówki,
- podejmowanie decyzji i informowanie rodziny,
- oczekiwanie aprobaty od rodziców odnośnie działań placówki.

Taka strategia reintegracji rodziny pozwala na zachowanie więzi z rodziną a przez element kontroli daje szansę powodzenia i łączy się z aprobatą ze strony placówki. Dotyczy ona głównie tych rodzin, których problemy nawarstwiały się przez dłuższy czas, interwencja nastąpiła późno a rodzice nie mieli motywacji i siły by sytuację w rodzinie uzdrowić.

Jeżeli chodzi o strategię upelnomacniającą, to w badaniach stanowiła ona niewielki procent, ale szanse reintegracji były oceniane wysoko. Strategia ta dotyczyła głównie rodzin w następujących sytuacjach:

- rodzice nie byli w przeszłości wychowankami placówek opiekuńczych,
- interwencja nastąpiła wcześniej, gdy okres zaniedbań wobec dziecka był stosunkowo krótki,
- interwencja była szybka, zdecydowana i konsekwentna,
- istniała jednolitość oczekiwań ze strony różnych służb (szkoła, sąd, kurator, placówka),
- były jasno określone warunki, jakie muszą być spełnione, aby dziecko mogło wrócić do rodziny, konkretna oferta pomocy, rodzina znalazła się pod opieką takich specjalistów, którzy potrafili wesprzeć ją i rozwiązać konkretny problem rodziny,
- istniała silna motywacja do zmiany, krytycyzm wobec siebie.

Widzimy tutaj pewną zależność. Otóż strategia podporządkowująca dotyczy zdecydowanej większości rodzin wychowanków domów dziecka i w jej przypadku trudniej osiągnąć cel końcowy w postaci powrotu dziecka do rodziny. Strategia upelnomacniająca daje szanse na szybszą reintegrację, ale dotyczy niewielkiej grupy rodzin.

Mówiąc o strategiach reintegracji należy także wspomnieć o pewnych uwarunkowaniach, które mają wpływ na powodzenie działań reintegracyjnych. Gwarancją powodzenia są min. następujące czynniki :

- umieszczenie jednocześnie wszystkich dzieci z rodziny,
- jasne określenie przyczyn i kryteriów umieszczenia,
- natychmiastowa interwencja sądu,
- szybka, dokładna diagnoza,
- wnikliwie i precyzyjnie uzasadnione stanowisko sądu,
- dostarczanie informacji o możliwych rozwiązaniach oraz poinformowanie rodziców o przysługujących im prawach,
- natychmiastowe podjęcie pracy z rodziną,
- pomoc rodzinie w samodzielnym ustaleniu zadań prowadzących do zmiany,
- włączenie rodziców w przygotowanie planu opieki .

Kończąc rozważania teoretyczne na temat strategii procesu reintegracji pragnę zwrócić uwagę na jeszcze jeden problem natury zasadniczej. Otóż nasuwa się pytanie ,kto powinien podejmować działania reintegracyjne. Wydaje się oczywiste, że działania takie może podjąć placówka opiekuńczo- wychowawcza, kierując się zasadą, że umieszczenie dziecka, jeśli musi nastąpić powinno trwać jak najkrócej i nie być traktowane jako środek trwały. Podejmowanie działań informacyjnych, edukacyjnych, wspierających rodziców powinno być ważnym zadaniem placówki.

Badając ten problem przewidywałam, że z wielu powodów zagadnienie reintegracji rodziny nie ma jeszcze w polskim systemie opieki odpowiedniego miejsca. Wymaga ono jeszcze wielu wysiłków zarówno ze strony teoretycznej, prawnej jak i praktycznej, wymaga przede wszystkim zmiany postawy wobec rodziny naturalnej dziecka i uznania, że dziecko i rodzice stanowią niepowtarzalną wspólnotę, której rozdzielenie wpływa negatywnie na przyszłą sytuację życiową dziecka. Prowadząc badania w tym zakresie zadałam pytanie wychowawcom , czy w domach dziecka objętych badaniami istnieje praktyka reintegracyjna.

Oto uzyskane odpowiedzi:

Tabela 1. Stosowanie praktyki reintegracyjnej w domach dziecka województwa pomorskiego

Praktyka reintegracyjna	Liczba wychowawców	
	N=117	%
istnieje	85	72,6
nie istnieje	32	27,4
Razem:	117	100,0

*Źródło: badania własne, przeprowadzone w 17 placówkach opiekuńczo-wychowawczych województwa pomorskiego

Ponad 70 % wychowawców uznało, że w placówkach, w których pracują istnieje praktyka reintegracyjna wobec rodzin naturalnych wychowanków. Pozostałe ok.27% uznało, że takiej polityki w ich placówce się nie prowadzi. Trudno skomentować ten wynik bez pogłębienia wiedzy w tym zakresie. Istnienie opracowanej strategii poprawy sytuacji rodziny wychowanka jest pewnym wskaźnikiem, że praktyka taka faktycznie istnieje.

Tabela 2 . Posiadanie przez placówki opracowanej strategii reintegracji rodziny naturalnej

Opracowana przez placówkę strategia reintegracji	Liczba wychowawców	
	N=117	%
placówka posiada strategię reintegracji	76	65,0
placówka nie ma strategii reintegracji	41	35,0
Razem:	117	100,0

*Źródło: badania własne, przeprowadzone w 17 placówkach opiekuńczo-wychowawczych województwa pomorskiego

Wśród wychowawców objętych badaniami 65% stwierdziło, że dom dziecka posiada opracowaną strategię reintegracji rodziny wychowanka. Jest to mniej o ok. 7% w stosunku do liczby wychowawców potwierdzających istnienie praktyki reintegracyjnej. Dowodzi to zjawiska początków tego procesu w niektórych placówkach, które nie stworzyły jeszcze własnej procedury postępowania reintegracyjnego. Ponieważ bez opracowanej strategii reintegracji nie można realizować kolejnych jej założeń, gdyż nie może to być proces chaotyczny, nie uporządkowany, w 35 % placówek należałoby jak najszybciej stworzyć taką strategię. Rozumienie pojęcia strategii przez wychowawców jest bardzo zbieżne, bowiem większość myśli o pewnej metodzie postępowania z rodziną, o działaniach, których efektem będzie poprawa sytuacji rodziny, relacji między jej członkami, a w konsekwencji tych zmian powrót dziecka do domu rodzinnego.

Tabela 3. Założenia strategii reintegracji w opinii wychowawców placówek opiekuńczo-wychowawczych województwa pomorskiego

Treść założenia	Liczba wychowawców	
	N=76	%
współpraca z rodziną na wielu płaszczyznach	72	94,7
opracowanie planu pracy z rodziną	76	100,0
diagnoza środowiska rodzinnego	67	88,1
pedagogizacja rodziców	65	85,5
nawiązanie kontaktu z instytucjami wspierającymi rodzinę	54	71,0
uzdrowienie więzi w rodzinie	42	55,2
pomoc w rozwiązywaniu problemów rodziny (praca, leczenie alkoholizmu)	39	51,3
pomoc materialna dla rodziny	21	27,6

*Źródło: badania własne, przeprowadzone w 17 placówkach opiekuńczo-wychowawczych województwa pomorskiego

* Dane pochodzą od grupy 76 wychowawców, którzy potwierdzili istnienie strategii reintegracji w placówce, w której pracują. Wymienili oni więcej niż jedno założenie.

Wszyscy wychowawcy uznali za najistotniejsze w strategii reintegracji rodziny opracowanie planu pracy z rodziną wychowanka. Dowodzi to ,że tam gdzie istnieje strategia tego procesu , dla każdej rodziny opracowany został plan pracy. Prawie 95 % wychowawców stwierdziło, że strategia pracy z najbliższymi osobami dziecka powinna przebiegać wielopłaszczyznowo. Bardzo liczna grupa (ponad 88%) zauważyła konieczność dokonania diagnozy środowiska rodzinnego. Jest to bardzo słuszne podejście, ponieważ bez diagnozy problemu nie znajdziemy właściwego rozwiązania. Podobna grupa wychowawców (ok.85 %) reprezentuje pogląd ,że wśród działań reintegracyjnych nie może zabraknąć pedagogizacji rodziców. Ponad 70% badanych szuka sprzymierzeńców w działaniach na rzecz rodziny wśród instytucji ,które z założenia powinny wspierać rodzinę (PCPR, MOPS lub GOPS). Więcej niż połowa badanych (ponad 55%) reprezentuje pogląd, że strategia działań reintegracyjnych powinna polegać na uzdrowieniu więzi w rodzinach wychowanków. Trochę mniej , ale też ponad połowa wychowawców uważa, że rodzinie należy pomóc w rozwiązaniu jej najistotniejszych problemów. Najczęściej wymieniali oni działania związane z poszukiwaniem pracy i leczeniem choroby alkoholowej. Niecałe 30 % wskazuje na pomoc materialną ze strony placówki , jako jedno z założeń strategii reintegracyjnej.

Tabela 4. Działania podejmowane przez wychowawców w ramach strategii reintegracyjnej

Formy pracy podejmowane przez wychowawców	Liczba wychowawców	
	N= 76	%
zawarcie kontraktu z rodzicami	65	85,5
wizyty w domu wychowanków	43	56,6
pomoc rodzinie w rozwiązywaniu istotnych problemów	48	63,2
poradnictwo dla rodziców	27	35,5
zapraszanie na uroczystości w placówce	51	67,1
zdiagnozowanie środowiska rodzinnego	69	90,7
nawiązanie kontaktu z instytucjami wspierającymi rodziny naturalne	39	51,3
pomoc materialna dla rodziny	21	27,6

*Źródło: badania własne, przeprowadzone w 17 placówkach opiekuńczo-wychowawczych województwa pomorskiego

Dane dotyczą tylko tej grupy wychowawców, którzy uznali, że w ich placówce istnieje strategia reintegracyjna (76 osób).

Uzyskane dane wskazują na preferowane formy pracy wychowawców w ramach strategii reintegracyjnej . Są one zbieżne z opinią wychowawców na temat czynników sprzyjających reintegracji. Jako działanie szczególnie istotne w strategii reintegracji wymieniana została diagnoza środowiska rodzinnego

(ponad 90 % wychowawców, którzy potwierdzili istnienie strategii w ich placówce).Ponad 85 % badanych z tej grupy uznało za istotne zawarcie kontraktu z rodziną. Za kolejne działanie w ramach działań dążących do połączenia rodziny uznano udział rodziców

w uroczystościach w placówce (ponad 67 %) oraz pomoc rodzinie w rozwiązywaniu najistotniejszych jej problemów. Kolejne działania dotyczą wizyt wychowawców w domach rodzinnych dzieci z domów dziecka (ponad 56 %) a także współdziałanie z instytucjami ,których zadaniem jest wspierać rodzinę (ponad 51 %). Strategia reintegracyjna rzadziej opiera się na poradnictwie dla rodziców (ok.35 % wychowawców z placówek, mających opracowaną strategię wymieniło takie działanie) i pomocy materialnej dla rodziny wychowanka (niecałe 28 % tej grupy badanych).

Wychowawcy, jako główni wykonawcy założeń strategii zmierzającej do poprawy więzi w rodzinie i jej połączenia, oczekują wsparcia w swych działaniach. Nie dotyczy to tylko pracowników placówki, ale także zatrudnionych w instytucjach , których zadaniem jest wspieranie rodziny .

Tabela 5. Osoby i instytucje wspierające wychowawców w działaniach reintegracyjnych

Osoba lub instytucja	Liczba wychowawców	
	N=117	%
inni wychowawcy*	92	78,6
dyrektor placówki	78	66,7
pedagog	61	52,1
inni pracownicy placówki	8	6,8
MOPS, GOPS	67	57,3
PCPR	83	70,9
sąd rodzinny	76	64,9
Urząd Pracy	11	9,4
dzielnicowy	4	3,4
dalsza rodzina dziecka	37	31,6
sąsiedzi rodziny	5	4,3
inni	2	1,7

*Źródło: badania własne, przeprowadzone w 17 placówkach opiekuńczo-wychowawczych województwa pomorskiego

* grupy wychowawcze prowadzone są przez trzech głównych wychowawców, których współpraca w znaczący sposób może wpływać na przebieg procesu reintegracji

Największe wsparcie wychowawcy mają ze strony innych wychowawców (prawie 79 %). Dużym wsparciem służą pracownicy PCPR- ów (ponad 70 %).Kolejną grupę

wspierającą wychowawców stanowią : dyrektorzy domów dziecka oraz pracownicy sądów rodzinnych (po ok. 65 %). Ponad połowa wychowawców uznała za istotne wsparcie ze strony MOPS-ów i GOPS-ów (57 %). Podobny procent wychowawców uważa , że ich działania w procesie reintegracji wspierają pedagodzy (szkół i placówek). Około 30 % badanych wskazało dalszą rodzinę wychowanka jako sprzymierzeńca w działaniach reintegracyjnych. Znacznie mniejszej pomocy mogą oczekiwać wychowawcy od takich instytucji jak Urząd Pracy (9,4 %) czy Policja (3,4). Stosunkowo rzadko wymieniali wychowawcy pozostałych pracowników placówki (6 %) oraz sąsiadów rodziny wychowanka (4 %). Wśród innych osób czy instytucji wspierających wychowawców w działaniach reintegracyjnych wymieniono księdza i wolontariuszy(łącznie 1,7 %).

Mając na uwadze złożoność problemów reintegracji rodziny , świadomość konieczności wielu zmian w życiu rodziny wychowanka , wnioskować można, że reintegracja nie jest możliwa w każdym przypadku . Podobny pogląd wyrazili wychowawcy.

Tabela 6. Opinia wychowawców dotycząca możliwości reintegracji

Opinia	Liczba wychowawców	
	N=115	%
reintegracja nie zawsze jest możliwa	111	96,5
proces reintegracji jest możliwy w każdym przypadku	4	3,5
Razem:	115	100,0

*Źródło: badania własne, przeprowadzone w 17 placówkach opiekuńczo-wychowawczych województwa pomorskiego

Tylko czterech wychowawców uważa , że proces reintegracji jest możliwy w przypadku każdej rodziny naturalnej wychowanka (3,4 %). Ponad 96 % osób, które prowadzą ten proces, i od których w dużym stopniu zależy jego przebieg uznała, że nie każda rodzina ma szansę na ponowne połączenie. Istnieją takie sytuacje, które wręcz wykluczają możliwość działań, reintegracyjnych w odniesieniu do danej rodziny.

Tabela 7. Sytuacje wykluczające podjęcie działań reintegracyjnych w stosunku do rodziny wychowanka

Rodzaj sytuacji	Liczba wychowawców	
	N=115	%
wysoka demoralizacja rodziny	67	58,3
zagrożenie zdrowia i życia dziecka	102	88,7
rodzina zrekonstruowana z problemem braku akceptacji pasierba, macochy lub ojczyma	28	24,3
agresja rodziców	35	30,4
znęcanie się psychiczne lub fizyczne	79	68,7
choroba psychiczna rodziców	81	70,4
nieudane próby wyjścia z nałogu alkoholowego	94	81,7
trwający proces adopcyjny	17	14,8
wykorzystywanie seksualne	96	83,5
odrzućenie dziecka	69	60,0
sytuacja prawna rodziny	23	20,0

*Źródło: badania własne, przeprowadzone w 17 placówkach opiekuńczo-wychowawczych województwa pomorskiego

Z opinii wychowawców w kwestii sytuacji wykluczających podjęcie działań reintegracyjnych wynika, że jest wiele okoliczności, które uniemożliwiają podjęcie starań o poprawę więzi w rodzinie i powrót dziecka do domu. Należy do nich sytuacja zagrożenia zdrowia lub życia dziecka (ponad 88 % wychowawców wyraziło taki pogląd). Jest to najbardziej drastyczne zaniedbanie ze strony rodziców, albo raczej nadużycie władzy rodzicielskiej. Trudno z rodzicami, którzy w tak zły sposób traktują własne dzieci, znaleźć płaszczyznę porozumienia. Ryzyko jest w tych przypadkach zbyt wysokie i brak rodziny naturalnej jest wówczas mniejszym złem. Podobnie wygląda okoliczność wykorzystywania seksualnego własnych dzieci (83,5 % kadry pedagogicznej wymieniło tą sytuację, jako wykluczającą reintegrację). Uważam, że w tym przypadku jest to wynik zbyt niski.

W przypadku wykorzystywania seksualnego psychika dziecka pozostaje okaleczona na całe życie i nie należy mieć wątpliwości, że kontakt z rodziną(a przynajmniej rodzicem wykorzystującym) powinien być zerwany. Nieudane próby wyjścia rodziców z alkoholizmu są postrzegane przez prawie 82 % wychowawców jako okoliczność wskazująca by sytuację dziecka rozwiązać inaczej niż poprzez działania reintegracyjne. Niemal 70 % wychowawców stoi na stanowisku, że znęcanie się psychiczne i fizyczne również wyklucza takie postępowanie wobec rodziny naturalnej (68,7 % respondentów). Choroba psychiczna rodzica to okoliczność , która wyklucza proces reintegracji. Taki pogląd wyraziło ponad 70 % respondentów. Około 60 % badanej populacji uważa, że odrzucenie dziecka, oraz wysoka demoralizacja rodziny (kryminogenne środowiska) są również sytuacjami , które uniemożliwiają działania reintegracyjne wobec danej rodziny. Powyżej 30 % wychowawców wskazało na problem agresji istniejący w rodzinach wychowanków. W skrajnej postaci wyklucza on rodzinę z działań placówki w kierunku powrotu dziecka do domu. Kolejną okolicznością wykluczającą pracę z rodziną w kierunku powrotu do niej dziecka ,jest problem związany z rodzinami zrekonstruowanymi. Około 24 % wychowawców spotkało się z nim w codziennej pracy. Wiąże się on z brakiem akceptacji nowego rodzica w stosunku do dzieci lub odwrotnie, dzieci nie akceptują macochy lub ojczyzna. Czasami sytuacja prawna rodziny wyklucza podjęcie działań reintegracyjnych (20 % badanych) .Ma to związek z tymi rodzinami , których dotyczy prawomocne orzeczenie sądu o zakazie styczności osobistej z dziećmi. Sytuacja ta jest jednak zazwyczaj następstwem innych , negatywnych zachowań rodziców i stanowi wtórną okoliczność niesprzyjającą procesowi reintegracji . Podobnie jest w przypadku, gdy w odniesieniu do danego dziecka placówka podjęła decyzję o uruchomieniu procedury adopcyjnej(14,8 %). Jest to efekt braku rezultatów w naprawieniu sytuacji rodzinnej wychowanka, kiedy nic nie wskazuje na realne możliwości zmian. Wówczas następuje trudny moralnie dla wychowawców moment rezygnacji z rodziny naturalnej, na rzecz adopcyjnej. Rozpoczęcie kontaktów z nową rodziną wyklucza powrót do rodziny naturalnej, ponieważ dziecko nawiązuje nowe więzi emocjonalne, a sama adopcja jako postanowienie sądu jest nieodwracalna.

Reasumując zebrane dane na temat reintegracji i jej strategii wyraźnie widać przewagę strategii podporządkowującej nad upelnomacniającą . Zdecydowana większość rodzin naturalnych wychowanków podporządkowuje się wymaganiom placówki, przyjmuje propozycje pomocy z jej strony. W toku wzajemnej współpracy rodziny często potwierdzają swoją niewydolność. To dom dziecka częściej sprawuje nadzór nad poczynaniami rodziny

niż odwrotnie. Pracownicy placówki często podejmują pewne decyzje (oczywiście w ramach posiadanych kompetencji) informując następnie o nich rodziców. Zazwyczaj wychowawcy oczekują aprobaty własnych poczynań i decyzji, najczęściej również dziecko- wychowanek jest podporządkowany wychowawcom. Działania placówki mają charakter wyraźnie paternalistyczny w stosunku do rodzin swoich podopiecznych. Wszystkie te cechy działania placówki w ramach procesu reintegracji świadczą o tym , że strategia podporządkowująca jest powszechna we wszystkich tych placówkach, w których istnieje praktyka reintegracyjna w stosunku do rodzin naturalnych wychowanków .

Placówki ,w których problematyka reintegracyjna istnieje już od pewnego czasu, wypracowują pewne metody postępowania z konkretnymi rodzinami. W ten sposób powstają strategie . W poddanych analizie placówkach istnieją dwa rodzaje takich strategii : upelnomacniająca i podporządkowująca. Zdecydowanie częściej mamy do czynienia ze strategią podporządkowującą. Wynika to z ogólnej kondycji rodzin, ich skomplikowanej sytuacji i braku umiejętności rozwiązania własnych problemów. Rodziny te podporządkowują się działaniom placówki, poddają ich sugestiom, przyjmują propozycje, zgadzają się z decyzjami pracowników.

Podsumowanie

Powyższy artykuł dotyczy strategii procesu reintegracji rodziny naturalnej wychowanka placówki opiekuńczo-wychowawczej. Reintegracja rodziny dziecka-sieroty społecznego to ważny element reformy systemu opieki nad dzieckiem trwającej w Polsce od 2000r. a jednocześnie najlepsze rozwiązanie problemu sieroctwa społecznego, stawiane jako pierwsze w hierarchii sposobów rozwiązywania problemów sieroctwa. Badania wykazały, że działania reintegracyjne powinny być zaplanowane i tworzyć pewną przemyślaną całość. W pracy placówek opiekuńczo-wychowawczych województwa pomorskiego, objętych moimi badaniami (w latach 2004-2005 oraz 2008-2009),przeważa strategia podporządkowująca z wyraźną tendencją do kierowania procesem reintegracji przez pracowników domów dziecka. Wynika to nie tylko z większego przygotowania do działań reintegracyjnych wśród wychowawców domów dziecka ale często z powodu bezradności rodziców ich zagubienia i braku aktywności w kierunku powrotu dziecka do rodziny. Znacznie rzadziej pojawiają się rodziny naturalne, których działania spełniają założenia strategii upelnomacniającej, w której inicjatywę przejmuje rodzina wychowanka. Artykuł przedstawia podstawowe założenia

procesu reintegracji, opisuje obie strategie i przedstawia dane uzyskane w badaniach procesu reintegracji w placówkach województwa pomorskiego. Wskazują one na zasadnicze zagadnienia opracowania planów reintegracji, rodzaje działań podejmowanych w ramach procesu scalania rodziny, instytucje wspierające ten proces. Badania pozwoliły ocenić szanse reintegracyjne wychowanków placówek opiekuńczo-wychowawczych oraz określić sytuacje wykluczające rodzinę z procesu reintegracji.

Summary

Strategies of operations for return of child from outpost guardian-educational or natural family.

The above article is regarding the strategy of the process of the reintegration of the natural family of the foster child of the institution social. Reintegration of the family is an important component of the reform of the system lasting child cares in Poland from 2000r. and at the same time a, put as first better solution of the problem of the social orphanage in the hierarchy of manners of the problem solving of the orphanage. Examinations showed, that action of the reintegration should be planned and create certain whole thought over.

In the functioning of institutions social of the Pomeranian province, provided with my research (in 2004-2005 years and 2008-2009), a strategy subduing with the distinct tendency of managing the process of the reintegration by employees is prevailing of children's homes. It results not only from the bigger preparation for action of the reintegration amongst class tutors of children's homes but often because of the helplessness of parents of losing them and the lack of the activity towards the return of the child to the family. Much natural families more rarely turn up which action is fulfilling of establishing the strategy of plenipotentiary, which the family of the foster child is taking the initiative in. The article is showing the fundamental assumptions of the process of the reintegration, is describing both strategies and is presenting data obtained in the research on the process of the reintegration at institutions of the Pomeranian province. They show the reintegration to fundamental issues of drawing up a plan, natures of the actions taken as part of the process of uniting the family, institutions supporting this process. Research allowed to assess chances of foster children of institutions social and to determine situations excluding the family from the process of the reintegration.

Bibliografia

- W. Kopalinski , Słownik wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych, Warszawa 2000.
- S. Kawula, Pomocniczość i wsparcie, Olsztyn 2002.
- A.Kelm, Węzłowe problemy pedagogiki opiekuńczej, Warszawa 2000.
- M. Kolankiewicz , Zagrożone dzieciństwo. Rodzinne i instytucjonalne formy opieki, Warszawa 1998.
- M. Kolankiewicz, Zmiany w systemie opieki nad dzieckiem- Raport Rady Pomocy Społecznej przy Ministrze Pracy i Polityki Społecznej, Warszawa 2001.
- A.N. Maluccio ,R. Warsh ,A. Pine , Założenia i praktyka reintegracyjna rodziny, w: Z. Stelmaszuk , Współczesne kierunki w opiece nad dzieckiem ,Warszawa 1999.
- Z. Stelmaszuk , Współczesne kierunki w opiece nad dzieckiem, Warszawa 1999.

ELŻBIETA KOŚCIŃSKA

Zadowolenie z życia i bilans życiowy osób starszych – analiza wybranych badań

Późny wiek stanowi ukoronowanie ludzkiego życia. To czas żniwa, czas w którym zbieracie owoce tego, coście się nauczyli i doświadczyli, czegoście dokonali i coście wycierpieli. Podobnie jak w finale wielkiej symfonii, wszystkie tematy życia łączą się w pełną moc harmonię.

Jan Paweł II

Wprowadzenie

Już od drugiej połowy XX wieku obserwuje się wzrost liczby osób starszych. Nasila się zjawisko zwane „starzeniem się społeczeństwa”, co jest skutkiem wydłużania się życia ludzkiego i malejącego przyrostu naturalnego. Szacuje się, że na świecie żyje około 600 mln ludzi powyżej 60 roku życia, a co miesiąc przybywa milion następnych. W związku z tym przypuszcza się, że w roku 2020 liczba ludzi starszych wzrośnie do miliarda. Postępujące starzenie się społeczeństw najwyżej rozwiniętych krajów świata jest faktem demograficznym. Taka tendencja zarysowuje się także w Polsce³⁴⁷.

Postępujący i jednocześnie nieuchronny proces starzenia się społeczeństwa sprawia, że okres starości jest przedmiotem badań wielu dyscyplin naukowych, począwszy od nauk medycznych, poprzez społeczne, aż do humanistycznych. Fakt ten należy uznać za niezmiernie istotny, bowiem jak zauważa D. J. Levinson, żaden z etapów życia nie jest ani lepszy, ani ważniejszy od pozostałych i każdy z nich wnosi swój wkład w całość istnienia³⁴⁸.

³⁴⁷ Z. Woźniak, Globalizacja problemów zdrowotnych i starzenia się a rodzina, [w:] Współczesne rodziny polskie – ich stan i kierunki przemian, red. Z. Tyszka, Poznań 2001, s. 388.

³⁴⁸ A. Łosiewicz, O wyższości starości, „Charaktery” 2004, nr 1 (84), s. 31.

Starość była, jest i z pewnością będzie obiektem zainteresowań wszystkich kolejnych pokoleń ludzkości. Dla jednych jest biblijnym błogosławieństwem, mówiącym „obyś doczekał czwartego i dalszych pokoleń”, dla innych jest niemalże bluźnierstwem, a przynajmniej przekleństwem ujętym w powiedzeniu, „Panu Bogu wszystko się udało, poza starością”. Jeszcze inni, jak na przykład znana, nieżyjąca już amerykańska uczona żydowskiego pochodzenia Hannah Arendt, starając się pogodzić ów optymizm z pesymizmem mówiła, że „*starość jest brakiem przyszłości. Ale nie musi być powodem cierpienia. Może dać poczucie wolności, gdyż żyje się z dnia na dzień*”³⁴⁹.

Powszechnie starość ściśle łączy się z cierpieniem psychofizycznym i duchowym, uwstecznieniem rozwoju, alienacją, trudnym położeniem życiowym oraz subiektywnym i dojmującym poczuciem straty. „*Dlatego okres starości może stać się przeraźliwym krzykiem gniewu wypływającym z poczucia zranienia, skrzywdzenia, odsunięcia na bok, uznania bezwartościowości, pozbawienia należnego szacunku*”³⁵⁰. Starość to najbardziej skomplikowana faza ze względu na mnogość trudnych zadań, wykonanie których bardziej, niż w innej fazie rozwoju, związane jest zarówno z procesami biologicznymi, jak i psychicznymi oraz zmianami w sferze społecznej aktywności jednostki³⁵¹.

Postawa człowieka w wieku podeszłym oraz jego podejście do tego etapu życia w dużej mierze zależą od stosunku do swojej „drogi ku starości”³⁵². Stosunek do starości uzależniony jest od dotychczasowego życia jednostki. To od człowieka zależy czy jego starość będzie przejawiała się twórczym i konstruktywnym podejściem, czy też będzie to okres pełen frustracji.

Udzielenie odpowiedzi na pytanie, jak człowiek w wieku podeszłym ocenia swoje całe życie, ma wyraźny związek z przystosowaniem się do starości i „emocjonalnym kolorytem końcowego okresu życia”³⁵³. Jaką postawę człowiek reprezentuje w starości zależy głównie od niego samego. W przypadku pozytywnego przystosowania jednostka będzie mogła cieszyć się tym, co daje ostatnia faza życia, a mianowicie dużo wolnego czasu oraz możliwość wykonywania ulubionych zajęć, rozwijania swoich pasji. Złe przystosowanie do starości

³⁴⁹ A. M. de Tchorzewski, Starość, jej sens i znaczenie w procesie wychowania i rozwoju człowieka, [w:] Zdrowie człowieka i jego edukacja gerontologiczna, red. M. Kuchcińska, Bydgoszcz 2004, s. 97.

³⁵⁰ J. Tomczak, Godność starości w opinii Jeana Vaniera, „Edukacja Dorosłych. Kwartalnik Akademickiego Towarzystwa Andragogicznego” nr 1 (26) 2000, s. 59.

³⁵¹ B. Szatur-Jaworska, Ludzie starzy i starość w polityce społecznej, Warszawa 2000, s. 33-34.

³⁵² A. Tokaj, U progu starości. Studium socjopedagogiczne, Poznań 2000, s. 61.

³⁵³ I. Borsowa, Encyklopedia seniora, Warszawa 1986, s. 97.

może sprawić, iż senior będzie odczuwał tylko osamotnienie, cierpienie oraz obawę przed zależnością od innych³⁵⁴.

„Ostatnie lata życia zależą w dużej mierze od tego, jak dana osoba rozwiąże swoje kryzysy związane z procesem starzenia się (...). W człowieku przeżywającym kryzysy związane z przejściem na emeryturę lub rentę, i w ogóle z postępującym procesem starzenia się, mogą wzmacniać się cechy negatywne – może kształtować się lub wzmacniać, jeżeli wcześniej istniała, postawa obrony, zależności czy wrogości. Dominując nad postawą otwartą, konstruktywną i twórczą osłabia poczucie swobody i pewności, umiejętność właściwego oceniania siebie i innych, w sumie – utrudnia proces przystosowania się do nowej sytuacji”³⁵⁵.

W ujęciu E. H. Eriksona okres starości jest ostatnią (ósmą) fazą rozwoju psychicznego człowieka³⁵⁶. Autor podkreśla, że jest to okres „najwyższego poziomu rozwoju potencjałów witalności człowieka, okres zwieńczenia i bilansowania wysiłków życiowych jednostek – w obliczu ostatniego wyzwania egzystencjalnego. Kluczowe jest napięcie egzystencjalne między dwoma biegunami funkcjonowania „ego”, z których pierwszy wyraża kategoria „integralności” życiowej, a drugi reprezentują bodźce prowadzące do rozpacz, beznadziei i poczucia niespełnienia³⁵⁷. Sens życia w obliczu starości w myśl koncepcji E. H. Eriksona rozpatrywać można w relacji do poziomu integralności „ego”. Integralność w tej fazie życia jest dominującą potrzebą życiową, to poczucie spójności i pełni. Aspekt pełni u schyłku życia związany jest z rozliczeniem siebie, własnych dokonań i aktualnej więzi ze światem³⁵⁸.

Akceptacja własnej przeszłości, pozytywny „bilans życia” daje poczucie spełnienia i poczucie sensu życia. „Integralność” wiąże się z siłą witalną, czyli mądrością egzystencjalną, którą stanowi „rodzaj świadomego zainteresowania życiem jako takim, również w obliczu samej śmierci. Dopelnieniem mądrości jest rozpacz i brak poczucia wartości życia”³⁵⁹. Rezultat „bilansu życia”, jakiego człowiek dokonuje w tej fazie, może prowadzić zdaniem E. H. Eriksona – do integracji, konsolidacji, potwierdzenia własnej

³⁵⁴ A. Czapczyńska, Oblicza starości, „Remedium” nr 7-8, 2006, s. 62.

³⁵⁵ L. Dyczewski, Ludzie starzy i starość w społeczeństwie i kulturze, Lublin 1994, s.82.

³⁵⁶ L. Witkowski, Rozwój i tożsamość w cyklu życia. Studium koncepcji Erika H. Eriksona, Toruń 1989, s. 155.

³⁵⁷ Ibidem, s. 155.

³⁵⁸ Ibidem

³⁵⁹ Ibidem, s. 159.

tożsamości i poczucia sensu życia, bądź przeciwnie – do rozpacz, beznadziejności, rezygnacji, niespełnienia i bezsensu życia.

Celem artykułu jest poznanie czynników wpływających na zadowolenie z życia i satysfakcji życiowej osób starszych na podstawie wybranych badań. W artykule dokonano analizy badań ogólnopolskich przeprowadzonych wśród seniorów mieszkających w domach rodzinnych i mieszkańców domów pomocy społecznej w Polsce i w Niemczech.

1. Zadowolenie z życia – czynniki warunkujące

Jak zauważa Maria Susułowska w literaturze przedmiotu częściej mówi się o zadowoleniu z życia, niż o bilansie życiowym. Zdaniem Autorki *„są to dwa różne konstrukty teoretyczne. O zadowoleniu z życia możemy mówić w różnych jego okresach, natomiast o bilansie wówczas, gdy oceniamy osiągnięcia i porażki w dłuższym odcinku czasu”*³⁶⁰.

Zadowolenie z życia (satysfakcja życiowa) *„w późnym okresie życia zależy w dużym stopniu od osobowości i kondycji psychosomatycznej człowieka, częściowo od kultury, obyczajowości, wykształcenia i zasobności materialnej społeczeństwa, a także od polityki społecznej i zdrowotnej państwa. Zadowolenie z życia w podeszłym wieku zmniejsza się z zachwianiem stabilizacji życiowej spowodowanym przejściem na emeryturę, z odejściem dzieci z domu i znalezieniem się w stadium tzw. pustego gniazda, z pogarszającym się z wiekiem stanem zdrowia, gorszą sytuacją ekonomiczną starego człowieka, zwiększającą się izolacją społeczną, rezygnacją oraz z poczuciem osamotnienia, odrzucenia i zbędności. Poczucie szczęścia i zadowolenia z życia zmienia się z wiekiem: po 65. roku życia wzrasta skłonność do idealizowania przeszłości i pogarsza się postrzeganie przyszłości. (...). Starsi ludzie wykazują niższy poziom szczęścia w wymiarze hedonistycznym (emocjonalnym), ale wyższy w wymiarze oceny poznawczej (wartości życia i woli życia). (...). Człowiek starzejący się i/lub stary może być osobą „spełnioną” w jednym z zakresów, np. w życiu rodzinnym, a zarazem nieszczęśliwym w innym, np. w sferze kontaktów społecznych, czyli ogólna*

³⁶⁰ M. Susułowska, Psychologia starzenia się i starości, Warszawa 1989, s. 302.

*satysfakcja życiowa jest idealizacją stanu oczekiwanego lub pożądanego, chociaż stanu nie dla każdego człowieka możliwego do osiągnięcia*³⁶¹.

Badanie zadowolenia z życia odnosi się do szeregu płaszczyzn funkcjonowania człowieka bez względu na stan zdrowia, wiek i rodzaj wykonywanej profesji. Większość teorii psychologicznych i filozoficznych prezentuje kierunek badań ukierunkowany na subiektywną ocenę zadowolenia z życia. Zdaniem A. Zalewskiej są to koncepcje, które podkreślają, że ludzie, żyjąc w różnych warunkach, mogą być szczęśliwi z różnych powodów. Zgodnie z tymi koncepcjami *„każdy człowiek jest najlepszym ekspertem i najbardziej kompetentnie potrafi ocenić jakość swojego życia, stosując własne kryteria oceny i bezpośrednio określając swój stosunek do życia, jakie wiecie*³⁶².

Kryteria indywidualnej oceny satysfakcji życiowej nie są jednolite. Wpływają na nie zarówno obiektywne uwarunkowania wynikające z określonych, a nawet mierzalnych, warunków socjalnych, ekonomicznych, zdrowotnych i wielu innych, ale także uwarunkowania subiektywne, związane ze sferą uczuciową i psychiką badanych osób. Podstawowymi wskaźnikami ogólnie rozumianej satysfakcji życiowej są: zadowolenie z obecnego życia i zadowolenie z życiowych dokonań³⁶³.

Jak dowodzi M. Susułowska badania nad zadowoleniem z życia, różnią się treścią ustaleń. Z jednych badań wynika, że aktywność, kontakty z innymi ludźmi, dobre samopoczucie, sprzyjają zadowoleniu z życia, inne badania nie potwierdzają tej prawidłowości. Według Thomae'go pierwsze miejsce w kształtowaniu zadowolenia z życia zajmuje stan zdrowia. Zdaniem Jeffers i Nichols do zadowolenia z życia przyczynia się właściwa postawa wobec konieczności przejścia na emeryturę, a także wiara w życie pozagrobowe. Z niektórych badań wynika, że istnieje pozytywna korelacja między poziomem inteligencji a zadowoleniem z życia. W licznych badaniach wykazano, że z uczuciem zadowolenia z życia korelują: status społeczno-ekonomiczny, wykształcenie, szerokie kontakty społeczne, sytuacja człowieka starego w rodzinie, właściwości osobowościowe³⁶⁴.

³⁶¹ A.A. Zych, Leksykon gerontologii, Kraków 2007, s. 206-207.

³⁶² A. Zalewska, Dwa światy, Warszawa 2002, s. 19.

³⁶³ M. Halicka, W. Pędich, Satysfakcja życiowa ludzi starych [w:] Polska starość red. B. Synak, Gdańsk 2002, s. 220.

³⁶⁴ M. Susułowska, Psychologia starzenia się i starości, dz. cyt. s. 303-305.

Z badań ogólnopolskich wynika, że zadowolenie z obecnego życia częściej występuje wśród mieszkańców wsi niż miast. Wyższy poziom wykształcenia zwiększa stopień zadowolenia z życia wśród mężczyzn zamieszkujących w mieście. Zadowoleniu z obecnego życia sprzyjają: dobry stan zdrowia, zadowalająca sytuacja materialna, dobre stosunki z dziećmi. Negatywny wpływ wywiera osamotnienie³⁶⁵. Istotną częścią zadowolenia z życia bywa satysfakcja zawodowa. Satysfakcja ta, kształtowana przez takie czynniki, jak: treść pracy, osiągnięcia, płace, rozwój, prestiż – ma niewątpliwy związek z satysfakcją życiową³⁶⁶.

Z badań prowadzonych wśród mieszkańców domów opieki społecznej w Bydgoszczy i w Berlinie wynika, że istnieje różnica statystycznie istotna pomiędzy badanymi grupami w kwestii pragnienia życia. Polacy mają wyższe pragnienie życia niż Niemcy. Polacy częściej stwierdzali, że życie jest bardziej pasjonujące, a Niemcy skłaniali się do określenia zwyczajne. Według badanych warunkiem udanego szczęśliwego życia w obu grupach jest zdrowie i uczciwość. Ponadto Polacy do szczęścia potrzebują życzliwości, a dla Niemców ważne są pieniądze. Mieszkańcy Berlina częściej dążą do poprawy materialnego zabezpieczenia niż Polacy. Niemcy są bardziej zadowoleni z otrzymywanego wynagrodzenia i wyżej oceniają swoje oszczędności niż Polacy, ale jednocześnie są mniej zadowoleni z zabezpieczenia bytu od Polaków. Rezultaty badań wskazują, że Niemcy nadają wartościom materialnym wysoką rangę i uznają je jako warunek szczęścia; będąc zadowolonymi z emerytury/renty i oszczędności, jednocześnie chcieliby mieć więcej, aby lepiej zabezpieczyć swój byt. Polacy wręcz przeciwnie – stawiali pieniądze na niższym miejscu, otrzymują niską emeryturę/rentę i nie posiadając wcale oszczędności uważają, że mają zabezpieczony byt. Według badanych mieszkańców domów pomocy społecznej istotnym czynnikiem podnoszącym zadowolenie z życia byłoby zmniejszenie liczby osób w pokojach. Pokoje jednoosobowe stwarzają seniorom wyższy komfort życia i dają namiastkę samodzielnego domu³⁶⁷.

Zadowolenie z życia (satysfakcja życiowa) jest subiektywnym odczuciem określającym zadowolenie z własnych osiągnięć, postępowania, życia, bądź ich konstatację³⁶⁸. Przyjmuje się, że satysfakcja życiowa wyraża ocenę i porównanie tego,

³⁶⁵ M. Halicka W. Pędich, Satysfakcja życiowa ludzi starych, dz. cyt. s. 229.

³⁶⁶ D. Dobrowolska, Praca w życiu człowieka, Warszawa 1980, s. 222-225.

³⁶⁷ A. Molesztak, Wybrane aspekty zadowolenia z życia osób starszych w Polsce i Niemczech [w:] Edukacja do i w starości, red. M. Kuchcińska, Bydgoszcz 2008, s. 113.

³⁶⁸ J. Wawrzyniak, Oblicza starości. Biografia jako źródło czynników adaptacyjnych, Łódź 2009, s. 34.

co człowiek osiągnął z tym, czego od życia oczekiwał³⁶⁹. Jak podkreśla W. Pędich „zadowolenie z obecnego życia jest miarą bieżącej sytuacji, niezależnie od oceny przeszłości. Opinia taka może się zmieniać pod wpływem chwilowych wydarzeń lub nastroju”³⁷⁰.

Przedstawione powyżej rozważania i analizy badań różnych autorów dowodzą, że zadowolenie z życia jest uwarunkowane wielowymiarowo i zapewne kwestia ta wymaga pogłębionych analiz badawczych.

4. Determinanty bilansu życiowego – przegląd badań

Refleksyjna postawa wobec celów życiowych oraz ich realizacji pojawia się znacznie częściej u ludzi w wieku podeszłym aniżeli u młodszych osób. U osób w starszym wieku powszechne jest specyficzne doświadczenie wewnętrzne lub proces myślowy, którego istota polega na oglądaniu się za siebie i ocenianie swojego całego życia³⁷¹. Patrząc na własne życie z perspektywy czasu senior jest w stanie ocenić, co w jego życiu było tak naprawdę istotne, a co takim się tylko wydawało. Człowiek w jesieni życia dogłębnej analizie poddaje osiągnięte na przestrzeni życia sukcesy i porażki. Ta refleksja dotycząca przeżytych lat w literaturze przedmiotu nazywana jest bilansem życiowym.

Bilans życiowy w ujęciu M. Susułowskiej oznacza „krytyczne ustosunkowanie się do doświadczonych wydarzeń, osiągnięć oraz niepowodzeń w przebiegu całego życia”³⁷². Bilans życiowy to przegląd własnego życia. W okresie późnej dorosłości każdy człowiek przechodzi proces, polegający na analitycznym i wartościującym „powrocie do dawnych przeżyć, a zwłaszcza odrodzeniu się dawnych i nierozwiązanych konfliktów. Taki przegląd w końcowym etapie życia jest niezbędny, ponieważ pomaga osobie w wieku podeszłym w osiągnięciu integralności, którą to cechuje świadomość własnego starzenia się oraz akceptacja przebiegu życia i dostosowanie się do zmian wynikających ze starości”³⁷³.

³⁶⁹ M. Halicka, W. Pędich, Satysfakcja życiowa ludzi starych, dz. cyt., s. 219.

³⁷⁰ W. Pędich, Regionalne zróżnicowanie sytuacji ludzi starych na wsi [w:] Polska starość, dz. cyt. s. 276.

³⁷¹ M. Straś-Romanowska, Późna dorosłość. Wiek starzenia się, [w:] Psychologia rozwoju człowieka, red. B. Harwas-Napierała, J. Trempała, Warszawa 2000, s. 263-292.

³⁷² M. Susułowska, Psychologia starzenia się i starości, dz. cyt. s. 309-326.

³⁷³ H. Bee, Psychologia rozwoju człowieka, Poznań 2004, s. 605.

Zdaniem Roberta N. Butlera „*jest to forma reminiscencji występująca w zaawansowanym wieku. Tego rodzaju procesy umysłowe pozwalają jednostkom ożywiać dawne przeżycia i prawdopodobnie także radzić sobie z trwającymi od dawna konfliktami. Bilans życia, będący postawą człowieka wobec własnego życia, nasila się w okresie późnej dorosłości. Dokonują go osoby zbliżające się do kresu swego istnienia. Ludzie starzy podejmują się oceny tego, co dotychczas zrobili, a całościowa samoocena życia zależy m.in. od stopnia realizacji celów życiowych uznanych za ważne, od społeczno – emocjonalnej dojrzałości oraz od aktualnej sytuacji życiowej danej osoby. Butler uznał przegląd życia za główny element pomyślnego lub optymalnego starzenia się, gdyż retrospektywne spojrzenie na własne życie i wspomnienia pozwalają dokonać analizy oceny własnego życia*”³⁷⁴.

Antoni Kępiński łączył bilans życiowy z obrazem samego siebie i przypisywał mu duże znaczenie w psychoterapii, zwłaszcza u ludzi starszych. Do psychologicznych czynników determinujących pozytywny lub negatywny bilans życiowy człowieka starego Autor zalicza m.in.: stopień zaspokojenia potrzeb i utrzymanie ładu wewnętrznego, dojrzałość emocjonalną i społeczną, realizację celów uznanych za wartościowe, twórczą ekspansję lub jej brak i aktualną sytuację życiową³⁷⁵.

Bilans życiowy osób w wieku podeszłym pozwala na lepsze zrozumienie sytuacji w jakiej znalazł się senior, daje także możliwość poznania problemów psycho - egzystencjalnych z jakimi zmagają się ta grupa społeczna. Uzyskanie takich informacji ułatwia psychoterapię. Wówczas seniorzy mogą w sposób bardziej obiektywny spojrzeć na własne osiągnięcia a także porażki życiowe, jednocześnie zachowując wewnętrzny ład. Zachowanie takiego wewnętrznego ładu według psychologa Ch. Bühler-a jest jednym z elementów składowych potrzebnych człowiekowi do szczęścia. Do pozostałych elementów psycholog ten zalicza: zaspokojenie potrzeb, przystosowanie (z przyjęciem pewnych ograniczeń) oraz twórczą ekspansję³⁷⁶.

Na ocenę własnego życia składa się zbiór zrealizowanych celów, które uznawane są przez jednostkę za ważne (sukcesy życiowe) oraz celów, które z różnych przyczyn nie zostały zrealizowane (porażki życiowe), a także dojrzałość emocjonalna i społeczna. Istotne

³⁷⁴ A. A. Zych, Leksykon gerontologii, dz. cyt. s, 149.

³⁷⁵ Ibidem, s. 149.

³⁷⁶ I. Borsowa, Encyklopedia seniora, dz. cyt., s. 97.

znaczenie ma również aktualna sytuacja życiowa człowieka³⁷⁷. Dla osoby młodszej wiekiem aktualna sytuacja ma często większe znaczenie aniżeli dotychczasowe osiągnięcia. „*W miarę upływu lat znaczenie osiągnięć staje się coraz istotniejszym elementem oceny, natomiast aktualna sytuacja życiowa ma coraz mniejsze znaczenie, co nie oznacza, że nie wywiera wpływu na decyzje o stopniu satysfakcji życiowej lub jej braku*”³⁷⁸.

M. Susułowska analizując wyniki badań własnych dotyczących bilansu życiowego podzieliła badanych seniorów na trzy grupy:

* Osoby, które charakteryzują się pozytywnym bilansem życiowym – zadowolone są z całego swojego życia, ze wszystkich jego aspektów;

* Osoby, które charakteryzują się niejednoznacznym bilansem życiowym – zadowolone tylko z niektórych spraw zaistniałych w życiu, jednocześnie przyznające się do licznych porażek;

* Osoby charakteryzujące się negatywnym bilansem życiowym – uznające całe swoje życie za zmarnowane i przegrane³⁷⁹.

W analizie materiału Autorka starała się ustalić najważniejsze czynniki, od których zależy dodatni lub ujemny bilans życiowy starego człowieka.

Z analizy badań wynika brak statystycznie istotnej zależności między wiekiem, wykształceniem, sytuacją ekonomiczną, płcią i stanem zdrowia a rodzajem bilansu życiowego. Czynnikiem, którego związek z dodatnim bilansem życiowym jest znaczny, to udane życie rodzinne, w przypadku kobiet również pochodzenie społeczne. Dla kobiet posiadających dzieci to dobre wychowanie dzieci i zapewnienie im odpowiedniego wykształcenia. Dla samotnych kobiet, kariera zawodowa. Podsumowując wyniki badań własnych M. Susułowska pisze „*Jeśli człowiek na stare lata zachował względnie dobre zdrowie, ma zabezpieczone chociażby skromne warunki materialne, opiekę kochającej rodziny, w której czuje się potrzebny i szanowany, wtedy gotów jest swoje życie uważać za udane. Gdy zaś na starość jest samotny, a bliscy nie okazują mu większego zainteresowania, występuje negatywna ocena całego życia*”³⁸⁰.

Podobne badania prowadziła H. Sawicka. Analizując ich wyniki Autorka stwierdza „*bardzo istotnym wyznacznikiem znaku bilansu życiowego jest zarówno dla mężczyzn, jak i dla kobiet możliwość samorealizacji. Jak się bowiem wydaje, samorealizacja jest tym*

³⁷⁷ B. Harwas – Napierała, J. Trempała, Psychologia rozwoju człowieka, Warszawa 2000, s. 280.

³⁷⁸ M. Halicka, W. Pędich, Satysfakcja życiowa ludzi starych, dz. cyt., s. 219.

³⁷⁹ M. Susułowska, Psychologia starzenia się i starości, dz. cyt. s. 316.

³⁸⁰ Ibidem, s. 321.

*pełniejsza, im wyraźniejszą ma człowiek swobodę doboru zajęcia, któremu poświęca życie. Terenem samorealizacji może być zarówno praca zawodowa, jak i płaszczyzna życia osobistego i rodzinnego*³⁸¹.

Zarówno z badań prowadzonych przez M. Susułowską jak i przez H. Sawicką wynika, że istnieje wysoka współzależność pozytywnej oceny życia z takimi czynnikami jak: podtrzymywanie kontaktów towarzyskich, osobiste zainteresowania (pasje), dobre kontakty z dziećmi, dobry stan zdrowia, aktywny tryb życia. Negatywnie natomiast na bilans życiowy wpływało osamotnienie oraz poczucie, że aktualne warunki życia są koniecznością, a nie wynikiem własnego wyboru³⁸².

Do podobnego wniosku w swoich badaniach doszła Z. H. Świdarska³⁸³, podkreślając, że na bilans życiowy większy wpływ ma ocena aktualnej sytuacji człowieka niż czas dzieciństwa. Również Frąckiewicz³⁸⁴ podkreśla, że osoby będące w stanie małżeńskim, mające dzieci, czyli osoby o uregulowanym i pełnym życiu rodzinnym, zazwyczaj bardziej optymistycznie oceniały swoją przeszłość niż ludzie mieszkający samotnie.

W badaniach A. Tokaj³⁸⁵ jednym z czynników, który wpływał na pozytywny bilans życiowy, był brak poważniejszych problemów zdrowotnych. Istotną zależność w tych badaniach stwierdzono pomiędzy poziomem bilansu życiowego a sytuacją materialną badanych. Bardziej pozytywny bilans życiowy wykazały osoby z wyższymi dochodami.

W badaniach prowadzonych przez Pawła Izdebskiego i Annę Polak³⁸⁶ wykazano, że grupy: badanych mieszkających w domach pomocy społecznej i mieszkających z rodzinami różnią się istotnie statystycznie pod względem zmiennej bilansu życiowego. Osoby mieszkające w domach pomocy społecznej miały bardziej negatywny bilans życiowy niż osoby mieszkające z rodzinami. Pomiędzy osobami z wykształceniem podstawowym i zawodowym a osobami z wykształceniem średnim i wyższym istnieje statystycznie istotna różnica dotycząca poziomu bilansu życiowego. Osoby z wykształceniem średnim i wyższym mają bardziej pozytywny bilans życiowy niż osoby z wykształceniem podstawowym i zawodowym. Wykazano też, że istnieje związek pomiędzy rodzajem wykonywanej pracy a poziomem bilansu życiowego. Bardziej pozytywny bilans życiowy występuje u osób

³⁸¹ Ibidem, s. 323.

³⁸² Ibidem, s. 324.

³⁸³ Z. H. Świdarska, Bilans życia, „Charaktery”1999, 48.

³⁸⁴ L. Frąckiewicz, B. Żakowska-Wachełko, 300 wiadomości o starości, Katowice 1987.

³⁸⁵ A. Tokaj, U progu starości, Poznań 2000.

³⁸⁶ P. Izdebski, A. Polak, Bilans życia i poczucie koherencji osób starszych w zależności od ich aktualnej sytuacji życiowej, „Gerontologia Polska” tom 13, nr3, s. 188-193.

wykonywających w przeszłości pracę umysłową. W badaniach potwierdzono hipotezę o występowaniu u osób w starszym wieku związku pomiędzy samooceną stanu zdrowia a poziomem bilansu życiowego. Osoby oceniające własne zdrowie jako dobre mają istotnie bardziej pozytywny bilans życiowy niż osoby oceniające własne zdrowie negatywnie. W analizie wykazano, że grupa osób badanych z niskimi dochodami różniła się istotnie od grupy badanych z wysokimi dochodami pod względem poziomu bilansu życiowego. Osoby z wyższymi dochodami miały bardziej pozytywny bilans życiowy. Badania potwierdziły hipotezę o istnieniu związku pomiędzy poziomem poczucia koherencji a poziomem bilansu życiowego osób w starszym wieku. Spośród mieszkańców domów pomocy społecznej 18,42% badanych oceniło własne życie jako niepomyślne, natomiast w grupie osób mieszkających z rodzinami żadna z osób nie oceniła swego życia w ten sposób; w tej grupie aż 76,32% respondentów ocenia pomyślnie swoją przeszłość.

Czynnikiem istotnym w określaniu znaku bilansu życiowego jest również aktywność rodzinna, przy czym u kobiet ta zależność jest nieco silniejsza niż u mężczyzn.

A. Kępiński łączy bilans życiowy jednostki z obrazem samego siebie i przypisuje mu duże znaczenie w psychoterapii, zwłaszcza u ludzi starszych. Do psychologicznych czynników determinujących pozytywny bądź negatywny bilans życiowy człowieka starszego zalicza: stopień zaspokojenia potrzeb i utrzymanie ładu wewnętrznego, dojrzałość emocjonalną i społeczną, realizację celów uznanych za wartościowe, twórcze działanie, a także aktualną sytuację człowieka starszego. Zdaniem Autora istotną rolę w przeprowadzeniu bilansu życiowego odgrywa uporządkowanie przeszłości. Należy przeprowadzić to tak, by nie było to dodatkowe źródło poczucia winy i nie pogłębiały się istniejące u ludzi starszych lęki i obawy oraz poczucie zagrożenia³⁸⁷.

Ważnym psychologicznym determinantem bilansu życiowego osób starszych jest ich osobowość. *„Ekstrawertycy i osoby o niedużym stopniu neurotyczności, są wyraźnie bardziej zadowoleni z przeżytych lat lub po prostu szczęśliwi, podobnie jak ci, którzy mają poczucie możliwości decydowania o sobie oraz lepszą samoocenę”*³⁸⁸. Osoby, którym wciąż towarzyszy niezadowolenie, pesymizm czy też rozgoryczenie nie czują się spełnione w życiu, a ich bilans odczuć jest zwyczajnie ujemny.

³⁸⁷ B. Szatur-Jaworska, P. Błędowski, M. Dzięgielewska, Podstawy gerontologii społecznej, Warszawa 2006, s. 84.

³⁸⁸ H. Bee Psychologia rozwoju człowieka, dz. cyt. s. 608.

Zakończenie

Bilans życia jest najbardziej dojrzałą formą analizy wszystkich przeżytych lat. W jego ramach dąży się do obiektywnej oceny przeszłości oraz szuka spójnego sensu, łączącego w całość pozytywne i negatywne doświadczenia³⁸⁹. „Znak bilansu życiowego jest bardzo istotny dla samopoczucia ludzi starych. Nieuporządkowana przeszłość jest źródłem poczucia winy oraz powoduje nasilenie się odczuwania zagrożenia i lęku. Stąd tak wielka rola bilansu w psychoterapii, w uporaniu się z własną przeszłością i odzyskaniu poczucia bezpieczeństwa oraz dystansu do własnych przeżyć”³⁹⁰.

Analiza badań wskazuje, że główne czynniki determinujące pozytywny lub negatywny bilans życiowy człowieka starego są podobne w różnych krajach i u różnych osób. Należy jednak podkreślić, iż u różnych osób dominują różne czynniki te, które u jednej osoby są znaczące u innej mają niewielkie znaczenie. Zarówno zadowolenie z życia jak i bilans życiowy uwarunkowane są czynnikami natury biologicznej (stan zdrowia), psychologicznej (kontakt emocjonalny z bliskimi), jak i społecznej (sytuacja ekonomiczna). Nie często spotyka się osoby o jednoznacznym bilansie życiowym, pozytywnym lub negatywnym. Są osoby, którym w czasie życia zawsze towarzyszyły niezadowolenie, pesymizm, rozgoryczenie i ich bilans życiowy jest negatywny, ale są też takie, które osiągnęły spełnienie i ich bilans odczuć jest dodatni³⁹¹.

Przedstawione w literaturze przedmiotu badania, skupiające się na czynnikach różnicujących bilans życiowy seniorów i satysfakcję z życia pozwalają stwierdzić, że jeden i drugi stan jest uwarunkowany indywidualnie. W związku z powyższym należy stwierdzić, że dotychczasowe badania nie wyczerpują w pełni problematyki przyczyn zadowolenia z życia i bilansu życiowego. Istnieje potrzeba prowadzenia ciągłych badań w tym kierunku.

³⁸⁹ B. Szatur-Jaworska, P. Błędowski, M. Dziegielewska, Podstawy gerontologii społecznej, dz. cyt. s. 86.

³⁹⁰ J. Wawrzyniak, Oblicza starości. Biografia jako źródło czynników adaptacyjnych, dz. cyt. s. 36.

³⁹¹ B. Szatur-Jaworska, P. Błędowski, M. Dziegielewska, Podstawy gerontologii społecznej, dz. cyt. s. 86.

Summary

Life satisfaction and life balance of older people- analysis of research

Increasing of number of old people has already observed since second half of XX century. There is a growing phenomenon called "aging".

Significant place in the analysis of issues related to aging are issues of life satisfaction and the life balance of older people. Results of research on life satisfaction differ. In some studies results show that activity, contacts with other people, well-being, promote satisfaction with life, other studies do not confirm this regularity.

Life balance means "to take a critical position on the events we experienced, our achievements and failures within a lifetime." Life balance is an overview of our own life.

Analysis of research shows that the main factors determining the positive or negative balance of life the old man are similar in different countries and in different people. Both life satisfaction and life balance are determined by the biological factors (health condition), psychological (emotional contact with relatives) and social (economic situation).

Bibliografia

- Borsowa I. , Encyklopedia seniora, Warszawa 1986.
- Czapczyńska A., Oblicza starości, „Remedium” nr 7-8, 2006.
- Dyczewski L. , Ludzie starzy i starość w społeczeństwie i kulturze, Lublin 1994.
- Molesztak A., Wybrane aspekty zadowolenia z życia osób starszych w Polsce i Niemczech [w:] Edukacja do i w starości, red. M. Kuchcińska, Bydgoszcz 2008.
- Susułowska M., Psychologia starzenia się i starości, Warszawa 1989.
- Szatur-Jaworska B. , Ludzie starzy i starość w polityce społecznej, Warszawa 2000.
- Tchorzewski A. M., Starość, jej sens i znaczenie w procesie wychowania i rozwoju człowieka, [w:] Zdrowie człowieka i jego edukacja gerontologiczna, red. M. Kuchcińska, Bydgoszcz 2004.
- Tokaj A., U progu starości. Studium socjopedagogiczne, Poznań 2000.
- Tomczak J. , Godność starości w opinii Jeana Vaniera, „Edukacja Dorosłych. Kwartalnik Akademickiego Towarzystwa Andragogicznego” nr 1 (26) 2000.
- Wawrzyniak J., Oblicza starości. Biografia jako źródło czynników adaptacyjnych, Łódź 2009.
- Witkowski L. , Rozwój i tożsamość w cyklu życia. Studium koncepcji Erika H. Eriksona, Toruń 1989.
- Woźniak Z., Globalizacja problemów zdrowotnych i starzenia się a rodzina, [w:] Współczesne rodziny polskie – ich stan i kierunki przemian, red. Z. Tyszka, Poznań 2001.
- Zalewska A., Dwa światy, Warszawa 2002.
- Zych A. A., Leksykon gerontologii, Kraków 2007.

MACIEJ KUDŁA

**Odpowiedzialność i praca jako wartości kształtujące ludzką egzystencję
w chorobie**

„Być człowiekiem to właśnie być odpowiedzialnym”

Antonie de Saint - Exupery

„Jesteśmy przekonani, że praca ludzka pomimo ciężaru,

jest naszą potrzebą, naszą radością,

jest wielkim błogosławieństwem”

Ks. Kardynał Stefan Wyszyński

Zmieniająca się bezustannie rzeczywistość, która nas otacza, której doświadczamy sprawia, że aby prawidłowo i efektywnie funkcjonować dla dobra własnego i dobra ogółu musimy stawać się /być/ odpowiedzialnymi. Odpowiedzialność jest kategorią etyczno – moralną. Nerozerwalnie połączoną z ponoszeniem konsekwencji. Jest wartością, która egzemplifikuje nasze doczesne poczynania. Odpowiedzialność i praca, praca i odpowiedzialność, każda z tych wartości ma kilka wymiarów. Wymiary te (min., fizyczny, psychiczny, poznawczy, wolitywny, rodzinny, społeczny, zawodowy) nabierają w chorobie specyficznego znaczenia. Mnożą pytania: czy człowiek może się odpowiedzialnie realizować bez pracy? Jaka jest rola i znaczenie pracy w prawidłowym funkcjonowaniu biopsychospołecznym w chorobie (zwłaszcza onkologicznej, psychicznej)? Należy pamiętać, że choroba (jak i zdrowie) ma charakter osobowy, a przez to także wymiar społeczny. Choroba wpisana jest w ludzką naturę. W jaki sposób obie z wymienionych wartości oddziałują na ludzką egzystencję w chorobie? Jak i czy w ogóle ją kształtują? Na te i wiele innych pytań, nie ma jednoznacznej odpowiedzi. Indywidualność i niepowtarzalność każdego

ludzkiego bytu, preferowany przez człowieka system wartości, czas i miejsce w którym żyje, oraz inne zmienne socjodemograficzne nie pozwalają nam na uogólnienia w omawianych kwestiach.

Praca jest obowiązkiem i wartością zarazem, to truizm, jednakże bez uświadomienia sobie tej prawdy trudno człowiekowi wypełniać swoje jestestwo, kształtować swoją tożsamość.

W literaturze możemy znaleźć wiele definicji pojęcia wartości. Dla zobrazowania różnorodnych aspektów definiowalności tego pojęcia przytoczę w tym miejscu tylko kilka z nich. K. Denek stwierdza, że „wartości wymykają się deskryptywnemu definiowaniu. Nie sposób stwierdzić ontycznego ich statusu”³⁹². K. Sośnicki natomiast: „wartości więc mają samoistny byt jako coś, co „istnieje samo w sobie”, niezależnie od podmiotu przeżywającego uczucia wartości, i występują z własną prawidłowością jako „poznawalny świat porządku”³⁹³. M. Rokeach definiuje wartości jako: „trwałe przekonanie, że specyficzny sposób postępowania lub stan finalny egzystencji jest osobiście lub społecznie godny preferencji w przeciwieństwie do odwrotnego sposobu postępowania lub stanu finalnego”³⁹⁴. Nieco inną optykę postrzegania wartości ma K. Popielski, który uważa, że „wartością dla człowieka jest to co go pociąga, ukierunkowuje i tworzy jego osobę we wszystkich wymiarach egzystencji. Ex definitione wartości są nominowane znakiem dodatnim. Wartości ze znakiem minus mają charakter antywartości i nie służą rozwojowi człowieka ani jego osobowemu spełnieniu się, chociaż mogą jednostkę np. czasowo integrować. Wartości rozumiane są tu w powiązaniu z intencjonalnością egzystencji. Są tym, ku czemu ukierunkowane są potrzeby jednostki”³⁹⁵. Nasuwa się w tym miejscu kolejne pytanie: czym wartości są dla osób chorych? Moje wieloletnie obcowanie z ludźmi doświadczonymi przez różnego rodzaju choroby /zwłaszcza onkologiczne/ dowodzi, że dla nich wartości są bardzo istotnym elementem życia. Postrzegają je w sposób bardzo poznawczy i emocjonalny. Doświadczają w sposób bardziej świadomy i głębszy. Wartości stanowią dla tych osób podstawowy element ich podmiotowości. Nasz wybitny rodak, Papież Jan Paweł II napisał, że: „tylko dzięki prawdziwym wartościom człowiek może stawać się lepszy, rozwijać w pełni swoją naturę. Człowiek nie znajduje

³⁹² K. Denek, Wartości i cele edukacji szkolnej. Poznań – Toruń 1994, s. 124.

³⁹³ K. Sośnicki, Istota i cele wychowania. Warszawa 1964, s. 156.

³⁹⁴ M. Rokeach, The nature of human values. New York 1973, s. 5.

³⁹⁵ K. Popielski, Nooteoretyczne podstawy opieki paliatywnej. [w:] L. B. Block, W. Otrębski W., Człowiek nieuleczalnie chory. Lublin 1997, s.11.

prawdziwych wartości zamykając się w sobie, ale otwierając się i poszukując ich także w wymiarach transcendentnych wobec niego samego. Jest to konieczny warunek, który każdy musi spełnić, aby stać się i wzrastać jako dojrzała osoba³⁹⁶. Powyższe słowa oddają bardzo wyraźnie to w jaki sposób, i w jakiej dymensji (świadomie lub nieświadomie) chorzy „doświadczają” wartości. Celem przypomnienia pozwolę sobie przytoczyć w tym miejscu definicję choroby. Polski Słownik Medyczny definiuje chorobę jako „reakcje ustroju na działanie czynnika chorobotwórczego, prowadzącego do wyczerpania zdolności adaptacyjnych ustroju, do zaburzeń współdziałania narządów i tkanek, a w następstwie do zaburzeń czynnościowych i zmian organicznych w tkankach, narządach, układach i całym ustroju”³⁹⁷. Pomimo medycznego wymiaru tejże definicji, jej patofizjologicznych odniesień nie sposób zapomnieć, iż choroba ma również aspekt psychologiczny, socjologiczny a nawet duchowy. Świadczy to o tym, iż choroby doświadczamy w sposób holistyczny.

Odpowiedzialność ma wiele rodzajów, począwszy od odpowiedzialności za siebie poprzez odpowiedzialność moralną, etyczną, prawną, cywilną, aż na odpowiedzialności globalnej skończywszy. Oczywisty jest fakt, że zasięg i forma wymienionych kilku rodzajów odpowiedzialności dostosowana być musi do podmiotu, który jej doświadcza. Czy można tę wartość kształcić, pielęgnować i do końca swej egzystencji we wszystkich jej dymensjach dbać o nią? Odpowiedzialność (...), pojęcie to związane jest z życiem człowieka, z jego rozwojem, a także z określoną sytuacją, która ma swój realny czas i miejsce. Słownik Języka Polskiego z roku 1988 definiuje odpowiedzialność jako: „konieczność, obowiązek moralny lub prawny odpowiadania za swoje czyny i ponoszenia za nie konsekwencji; odpowiadanie przed kimś, wobec kogoś, za kogoś lub za coś”³⁹⁸. Dictionary of English Language definiuje tę wartość jako: „możliwość rozróżnienia tego co jest dobre i właściwe, od tego co jest złe i niewłaściwe, będąc odpowiedzialnym za własne czyny”³⁹⁹. Uogólniając odpowiedzialność jest to ponoszenie konsekwencji podjętych decyzji i zobowiązań. Ks. prof. J. Tischner twierdził, że „odpowiedzialność jest odpowiedzialnością w sytuacji, która jest konkretna, zmienna, często niepowtarzalna, podobnie jak zmienne są siły zaangażowanego człowieka”⁴⁰⁰. R. Ingarden (1987), uważał, że urzeczywistnieniem odpowiedzialności są:

³⁹⁶ Jan Paweł II, Encyklika „Fides et ratio”. Tarnów 1998, s.43

³⁹⁷ Polski Słownik Medyczny, Warszawa 1981, s.141.

³⁹⁸ Słownik Języka Polskiego, Warszawa 1988, s. 136.

³⁹⁹ Dictionary of English Language. London 1991, s. 1371.

⁴⁰⁰ J. Tischner, Myślenie według wartości. Kraków 1982, s.110.

1. odniesienie do wartości i antywartości oraz związków między nimi;
2. tożsamość osobowa jednostki;
3. wolność;
4. czasowość – odpowiedzialność bowiem trwa zawsze w jakimś określonym czasie⁴⁰¹.

Aby zobrazować „przestrzenie” odpowiedzialność uważam za istotne przytoczenie w tym miejscu za J. Galwarowiczem (1993) pięciu jej rodzajów:

- odpowiedzialność prawna (gdzie za swój czyn pociągnięci jesteśmy do odpowiedzialności karnej),
- odpowiedzialność moralna (względem własnego sumienia i innych ludzi), metafizyczną (ponoszona niezależnie od własnej woli),
- odpowiedzialność metafizyczną (ponoszona niezależnie od własnej woli),
- odpowiedzialność psychologiczna (w świadomym braniu odpowiedzialności za osoby i wobec nich),
- odpowiedzialność religijna (odnosząca się do całego życia i swojej postawy)⁴⁰².

Definicja R. Ingardena ukazuje fakt, że warunkiem odpowiedzialności jest ludzka wolność i świadomość. Każdy świadomy podmiot odpowiada za swoje świadome czyny i ponosi zawsze ich pozytywne lub negatywne konsekwencje, za to co jest teraz, za to co było w przeszłości i za to co będzie w przyszłości. Odpowiedzialność kształtuje ludzkie postawy i zachowania. Na podstawie trzech przejawów dialogicznej postawy człowieka W. Weischedel wyodrębnił następujące rodzaje odpowiedzialności:

- odpowiedzialność społeczna (postawa względem społeczności),
- odpowiedzialność religijna (postawa względem Boga),
- autoodpowiedzialność (postawa wobec siebie)⁴⁰³.

⁴⁰¹ Por. R. Ingarden, *Książeczka o człowieku*. Kraków 1987; K. Chałas, *Wychowanie ku wartościom. Elementy teorii i praktyki*. Tom I, Lublin – Kielce 2003.

⁴⁰² J. Galwarowicz, *Powołani do odpowiedzialności, Elementarz etyczny*, Kraków 1993.

⁴⁰³ Por. Nowak M., *Podstawy pedagogiki otwartej. Ujęcie dynamiczne w inspiracji chrześcijańskiej*, Lublin 1999, s. 341.

Odpowiedzialność jest jednocześnie gotowością i zobowiązaniem się człowieka do występowania, w miarę swych możliwości, w obronie słusznej sprawy, także wówczas, gdy napotyka na trudności i sprzeciw. Tam, gdzie jeden przyjmuje odpowiedzialność za drugiego, gdzie każdy ze swoimi zdolnościami przyczynia się do osiągnięcia wspólnego celu, tam powstają żywe wspólnoty. Tam tworzy się kultura. Mogą one umocnić się i zapewnić jej /wspólnocie/ istnienie, ale muszą być wsparte dobrą wolą i poczuciem obowiązku każdego z jej członków.

Odpowiedzialność doświadczamy jak wspominałem w wielu życiowych przestrzeniach. Istotną rolę odgrywa w procesie wychowania, kształtowania postaw obywatelskich, poszanowania reguł prawa obowiązującego w danym społeczeństwie. Jedną z tych ról jest szczególnie i dotyczy choroby. W obliczu choroby, zwłaszcza ciężkiej, często nieuleczalnej choroby, która powoduje wiele dysfunkcji i ograniczeń, pojęcie i w/w. rodzaje odpowiedzialności nabierają szczególnie wyrazistego znaczenia. Odpowiedzialności człowiek chory „doświadcza” wtedy w sposób bardzo intensywny i pełny. Jest to odpowiedzialność względem samego siebie, względem własnego jestestwa, jak również względem najbliższych sobie ludzi. Odpowiedzialność w chorobie /zwłaszcza chorobie nowotworowej/ to swoisty rodzaj enklawy bezpieczeństwa, poczucia, że wszystko co czynię ma swoje określone konsekwencje, często (nie)możliwe do przewidzenia. Należy jednak pamiętać, że odpowiedzialne funkcjonowanie może być czasowo ograniczone u wszystkich ludzi zwłaszcza tych, którzy pozostają pod wpływem czynników zakłócających aktywność psychiczną⁴⁰⁴, których w czasie zmagania z chorobą nowotworową nie brakuje. Do czynników zakłócających zaliczyć można: silne emocje, stres związany z chorobą, procesem leczenia, cytostatyki, zabiegi, zmęczenie fizyczne i psychiczne.

Konkludując rozważania nad odpowiedzialnością jako wartością przytoczę w tym miejscu słowa R. Schwartlandera, który pojęcie to zdefiniował jako „właściwe ludziom bycie – jeden – dla – drugiego i za drugiego, w taki sposób jak doświadczane jest to w obcowaniu ludzi z sobą: jako domaganie się pewnego bez – warunkowego bycia – bycia w świecie – jeden – z – drugim, dla – drugiego i za – drugiego. Odpowiedzialność zatem, wedle tego, to sam moralno – praktyczny rozum, w którym owa bezwarunkowa idea ludzkiego sposobu bycia – bycia w świecie – jeden – z – drugim, dla – drugiego i za – drugiego – doświadczana

⁴⁰⁴ Por. Kościelska M., Zdolność do odpowiedzialności. Różnice indywidualne i patologia. [w:] Polskie Forum Psychologiczne, tom 11, nr 1. Bydgoszcz 2006, s. 97.

jest jako coś w najwyższym stopniu wiążącego. Idea ta wyraża zarówno istotę wolności, jaki i absolutną zasadę życia i działania w dobru⁴⁰⁵. Jakże istotne są to słowa w kontekście doświadczania i przeżywania choroby, która jest swoistym testem na odpowiedzialność i autoodpowiedzialność człowieka.

Kolejną wartością, którą przedstawię w korelacji z wartością „odpowiedzialność” jest wartość „praca”. Praca jest to wolna, choć naturalnie konieczna, działalność człowieka, wpływająca z poczucia obowiązku, połączona z trudem i radością a mająca na celu tworzenie użytecznych społecznie wartości duchowych i materialnych⁴⁰⁶. Praca definiowana jest również jako „aktywne zachowanie się człowieka wobec świata, wynikające z jego niewystarczalności przejawiającej się potrzebach, realizowane w ludzkim czynie w celu podporządkowania świata dla pośredniego zaspokojenia potrzeb⁴⁰⁷. Słownik społeczny za pracę uznaje „właściwie każde aktywne zachowanie człowieka wobec świata, każdą działalność podejmowaną przez niego bez względu na okoliczności, z podkreśleniem, że działalność ta nosi na sobie znamię osoby podejmującej ją we współdziałaniu z innymi. Przez pracę człowiek świadomie czerpie ze swoich duchowych i fizycznych zdolności oraz możliwości, ukierunkowując je na urzeczywistnienie pewnych wartości tak w odniesieniu do własnego życia, jak i określonej społeczności ludzkiej. Nie chodzi więc wyłącznie o czynienie „czegoś”, ale jakąś wartość, która zawsze powinna być ukierunkowana na dobro osoby ludzkiej. Ostatecznie działalność ta ma na celu doskonalenie człowieka i świata.”⁴⁰⁸. Powyższe definicje pracy jako wartości dowodzą jej znaczenia w ludzkiej egzystencji. Praca uczy odpowiedzialności, kształtuje człowieka, determinuje jego ciągły świadomy bądź nieświadomy rozwój na wielu płaszczyznach. Zajmuje nam dużą ilość czasu, co sprawia, że istotne staje się jak ją wykorzystamy, spożytkujemy, a w dalszej perspektywie co osiągniemy. Na wielowymiarowe znaczenie pracy zwrócił uwagę T. Oleksyn wyróżnił on następujące wymiary pracy:

- wymiar ekonomiczny – ten wymiar pracy tworzy cywilizacje i bogactwo narodów, dostarczając zarazem środków na utrzymanie i rozwój pracowników i ich rodzin,

⁴⁰⁵ R. Schwartlander, Odpowiedzialność jako podstawowe pojęcie filozoficzne. [w:] „Znak” 10/1995, s. 16.

⁴⁰⁶ C. Strzeszewski, Katolicka nauka społeczna, Lublin 1994, s. 580.

⁴⁰⁷ J. W. Gałkowski, Praca, [w:] Piwowarski W. (red.), Słownik Katolickiej Nauki Społecznej, Warszawa 1993, s. 137.

⁴⁰⁸ Słownik Społeczny, Kraków, 2004, s. 943.

- wymiar społeczny – jest to wymiar w którym, poprzez pracę ludzie nawiązują ważne więzi, uczą się współpracy, wzajemnej pomocy i solidarności,
- wymiar kulturowy – tworzy kulturę materialną i duchową, rozwija kulturę organizacji i samej pracy,
- wymiar egzystencjalny – wymiar ten pokazuje nam, iż praca zabiera nam większą część dorosłego życia; nie jest obojętne jak ten czas spędzimy, co osiągniemy i jaki będzie poziom naszej satysfakcji,
- wymiar duchowy⁴⁰⁹.

Wymiary te są ze sobą kompatybilne, ukazują wartość pracy jak element bez którego nasz życie nie byłoby optymalne, pomimo doświadczanych zdarzeń. Należy również pamiętać, że praca dla osób chorych stanowi istotny czynnik terapeutyczny, a częstokroć autoterapeutyczny. Dzięki niej kształtują się właśnie takie wartości /cechy/ jak: odpowiedzialność, sumienność, rzetelność oraz rozwijane są kontakty interpersonalne.

Obie omówione wartości kształtują poziom i jakość naszej egzystencji, oddziałują w sposób bezpośredni na siebie, gdyż jak pisał R. Derbis: „brak pracy może utrudniać realizowanie poczucia sensu życia, głównie poprzez pozbawienie dopływu pieniędzy i ograniczenie satysfakcjonujących kontaktów międzyludzkich”⁴¹⁰. Praca dla człowieka chorego jest z jednej strony formą terapii i dowartościowania, z drugiej pozwala zaspokoić potrzeby socjalno – bytowe swoje i swojej rodziny. Stygmat jaki stanowi choroba, zwłaszcza choroba nowotworowa i psychiczna, posługiwanie się przez pracodawców stereotypami i wizją jak najlepszych wyników finansowych danej firmy, często przesłania jednak podmiotowość drugiego człowieka, a choroba stanowi bodziec do zwolnienia. Praca, odpowiedzialność i co za tym idzie szereg powiązań i zależności, mogą i powinny być formą rewalidacji i autorewalidacji osób chorych. Praca to wszechstronna forma doskonalenia siebie i dlatego też jej rola i znaczenie zwłaszcza dla chorych jest olbrzymia. Jak twierdzi cytowany powyżej J. W. Gałkowski „Praca ludzka w sensie ścisłym jest czynem, jest wyrazem człowieka, choć w języku potocznym i nauk szczegółowych mówi się o pracy sił przyrody, maszyn, zwierząt lub poszczególnych części organizmu: Zakłada więc ona w tym sensie rozumność i wolność człowieka, jak również jego cielesność, a w innym wymiarze zakłada

⁴⁰⁹ Por. T. Oleksyn, Praca i płaca w zarządzaniu. Warszawa 2001, s.23.

⁴¹⁰ R. Derbis, 2000, s. 87.

jego „społeczność”, tzn. istotne uczestnictwo osoby w społeczności. Przez to, że praca jest czynem, a więc świadomym i wolnym działaniem mającym na celu przystosowanie świata do potrzeb ludzkich przez tworzenie odpowiednich wartości, służy ona człowiekowi i jego rozwojowi. Praca bowiem, czy to podejmowana na własną rękę, czy najemna, pochodzi od osoby, która wyciska niejako swoje piętno na przyrodzie i poddaje ją swej woli”⁴¹¹. Słowa te potwierdzają istotę pracy jako wartości, jej związek z odpowiedzialnością oraz ponoszeniem konsekwencji.

Zdaję sobie sprawę, że te krótkie rozważania nie wyczerpują tematu, skłaniają do podjęcia empirycznych badań nad obiema wartościami, nad korelacjami pomiędzy nimi. Tylko takie wyniki pozwolą pedagogom, psychologom, oraz innym specjalistom pracującym z ludźmi chorymi zoptymalizować swoje oddziaływania oraz kształtować i udoskonalać na miarę potrzeb i możliwości tychże ludzi ich egzystencję. Dzięki pracy i odpowiedzialności za nią chory może kształtować coś najbardziej istotnego w całym procesie choroby, a mianowicie poczucie własnej wartości, zaspokajać potrzebę podmiotowości, przynależności do społeczeństwa i nade wszystko realizować siebie, pomimo ograniczeń wynikających z doświadczania choroby.

Konkludując należy raz jeszcze postawić sobie pytanie wynikające z tematu: czy, a jeżeli tak to w jaki sposób wartości takie jak odpowiedzialność i praca kształtują ludzką egzystencję w chorobie. Uważam, że nie ma jednej odpowiedzi na powyższe pytanie, ze względu choćby na indywidualne możliwości i ograniczenia człowieka w czasie trwania choroby. Moja subiektywna odpowiedź w oparciu o badania własne osób onkologicznie chorych brzmi: tak, wartości te kształtują ludzką egzystencję w chorobie. Zastanawiam się jednak w jaki sposób, i z jaką „siłą” determinują tę egzystencję. Indywidualizm w podejściu do odpowiedzi na to pytanie wydaje się być konieczny. Zapewne znajdą się ludzie (badacze) którzy są w stanie przeprowadzić badania ilościowe, policzyć uzyskane wyniki badań własnych, opisać je, pokazać w ujęciu tabelaryczno – wykresowy i wysunąć na ich podstawie adekwatne wnioski. Jest to możliwe do przeprowadzenia, sam wykonywałem podobne badania, tyle tylko, że z perspektywy podmiotowego traktowania osób chorych, osób z niepełnosprawnościami zastanawiam się czy właśnie ilościowe ujęcie jest w tej sytuacji

⁴¹¹ J. W. Gałkowski, Praca. [w:] Pawlak Z. (red). *Katolicyzm A-Z*, Poznań 1994, s. 321.

najbardziej optymalne? Pamiętajmy, że podmiotowość człowieka chorego jest podstawowym elementem (i warunkiem) jego egzystencji.

Zostawiając (celowo) wiele pytań bez odpowiedzi, mam nadzieję, na to, iż dane będzie wielu osobom eksplorować powyższe zagadnienia celem zoptymalizowania i upodmiotowienia egzystencji ludzi chorych.

Summary

The following paper presents briefly and synthetically short considerations on two existential values: responsibility and work. Both discussed values serve an essential role and are of great meaning in every person's life. Those are the values that shape human existence not only at many stages of their development but which most of all shape human's personality when facing a traumatic illness. The article is to emphasize both the values. It tries to show what meaning they have (may or should serve) in the difficult times of relating to and fighting the illness (particularly the illness that stigmatizes and limits our existential opportunities).

Bibliografia

- Chałas K. (2003), Wychowanie ku wartościom. Elementy teorii i praktyki. Tom I, Lublin – Kielce: Wydawnictwo „Jedność”.
- Denek K. (1994), Wartości i cele edukacji szkolnej. Poznań – Toruń: Wydawnictwo „Edytor”.
- Dictionary of the English Language (1991), London, Longan.
- Galarowicz J. (1993), Powołani do odpowiedzialności. Elementarz etyczny. Kraków: Wydawnictwo: Oficyna Naukowa i Literacka TIC.
- Gałkowski J. W. (1993), Praca. [w:] Piwowarski W. (red.), Słownik Katolickiej Nauki Społecznej. Warszawa: Instytut Wydawniczy PAX i Wydawnictwo Misjonarzy Klaretynów „PALABRA”.
- Gałkowski J. W. (1994), Praca. [w:] Pawlak Z. (red). *Katolicyzm A-Z*, Poznań: Wydawnictwo Św. Wojciech.
- Ingarden R. (1987), Książeczka o człowieku. Kraków. Wydawnictwo Literackie.
- Jan Paweł II (1998), Encyklika “Fides et ratio”. Tarnów.
- Kościelska M. (2006), Zdolność do odpowiedzialności. Różnice indywidualne i patologia. [w:] Polskie Forum Psychologiczne, tom 11, nr 1. Bydgoszcz: Wydawnictwo UKW.

- Nowak M. (1999), Podstawy pedagogiki otwartej. Ujęcie dynamiczne w inspiracji chrześcijańskiej, Lublin: Wydawnictwo RW KUL.
- Oleksyn T. (2001), Praca i płaca w zarządzaniu. Warszawa. Międzynarodowa Szkoła Menedżerów Spółka z o.o.
- Polski słownik medyczny. (1981), Warszawa: Wydawnictwo PZWL.
- Popielski K. (1997), Nooteoretyczne podstawy opieki paliatywnej. [w:] Block L. B., Otrębski W. (red.), Człowiek nieuleczalnie chory. Lublin: Wydawnictwo RW KUL.
- Rokeach M. (1973), The nature of human values. New York: The Free Press.
- Schwartlander J. (1995), Odpowiedzialność jako podstawowe pojęcie filozoficzne. [w:] „Znak” 10/1995.
- Słownik społeczny (2004), Kraków: Wydawnictwo WAM.
- Słownik Języka Polskiego (1988), Warszawa: Wydawnictwo PWN.
- Sośnicki K. (1964), Istota i cele wychowania. Warszawa: Instytut Wydawniczy „Nasza Księgarnia”.
- Strzeszewski C. (1994), Katolicka nauka społeczna. Lublin: Wydawnictwo Katolicki Uniwersytet Lubelski.
- Tischner J. (1993), Myślenie według wartości. Kraków: Wydawnictwo „Znak”.

Noty o autorach

ACTA POMERANIA 2014, NR 5

Mariusz Brunka- prawnik; absolwent Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, specjalizuje się w prawie administracyjnym; współautor Słownika samorządu terytorialnego; kanclerz PWSH „Pomerania” i prezes Fundacji Fuhrmanna w Chojnicach.

Michał Bartzak - psycholog; absolwent Instytutu Psychologii Uniwersytetu Łódzkiego; zainteresowania: psychologia osobowości, psychopatologia, penitencjarystyka.

Joanna Grubicka- doktor, absolwentka matematyki, doktorat nauk technicznych o specjalności Automatyka i Robotyka w Instytucie Badań Systemowych PAN w Warszawie, wykładowca w Akademii Pomorskiej w Słupsku w Instytucie Bezpieczeństwa Narodowego w Zakładzie Inżynierii Bezpieczeństwa Główny przedmiot zainteresowań naukowych to zastosowanie rachunku prawdopodobieństwa i statystyki w inżynierii niezawodności, analiza ryzyka oraz bezpieczeństwo systemów komputerowych.

Elżbieta Gomulka –absolwentka Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Słupsku (specjalność : wychowanie przedszkolne) ukończone studia podyplomowe z pedagogiki opiekuńczo-wychowawczej (WSP Bydgoszcz) oraz z organizacji pomocy społecznej (PAP w Słupsku). W kolejnym etapie rozwoju ukończone studia doktoranckie w Instytucie Badań Edukacyjnych w Warszawie, doktor nauk humanistycznych (praca obroniona z wyróżnieniem), praktyk z 29 letnim stażem w obszarze opieki nad dzieckiem przedszkolnym oraz pozbawionym opieki rodziny naturalnej. Od 1997 roku kieruje placówkami opiekuńczymi w powiecie człuchowskim organizując proces standaryzacji w duchu reformy opieki nad dzieckiem. Zainteresowania naukowe dotyczą problematyki funkcjonowania dziecka w placówce opiekuńczo-wychowawczej oraz procesu współpracy z rodziną naturalną w duchu reintegracji rodziny. Kilka publikacji w czasopiśmie krajowym. Wykładowca w PWSH Pomerania od 2006 roku.

Robert Kosiedowski - politolog, absolwent Akademii Bydgoskiej im. Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy oraz Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu w zakresie podyplomowych studiów prawa pracy; pracownik samorządowy; zainteresowania: zagadnienia związane z funkcjonowaniem samorządu terytorialnego oraz problematyką prawa pracy zarówno w teorii, jak i praktyce.

Marcin Waldoch- mgr, absolwent studiów magisterskich Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego na kierunku politologia oraz studiów doktoranckich w zakresie nauk o polityce na Uniwersytecie Gdańskim. Członek Centrum Studiów nad Nową Zelandią w ramach Stowarzyszenia Studiów nad Nową Zelandią (*New Zealand Studies Association*) w Wielkiej Brytanii oraz Nowozelandzkiego Stowarzyszenia Studiów Politycznych w Nowej Zelandii (*New Zealand Political Studies Association*) oraz Towarzystwa Naukowego Australii, Nowej Zelandii i Oceanii z siedzibą w Krakowie. Prezes i założyciel Stowarzyszenia Arcana Historii, wydawcy „Słowa Młodych”. Zainteresowania badawcze: teoria polityki, ruchy migracyjne, mniejszości etniczne i narodowe, globalizacja, studia polonijne, analiza dyskursu w naukach o polityce, historia najnowsza. Praca doktorska: *Polacy w Nowej Zelandii w warunkach procesów globalizacji i dywersyfikacji kulturowej świata*.

Elżbieta Kościńska - pedagog, adiunkt w Instytucie Pedagogiki w Katedrze Pedagogiki Społecznej Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy; zainteresowania badawcze: problemy zdrowotne i egzystencjalne ludzi w podeszłym wieku, wspomaganie osób starszych; profilaktyka cukrzycy typu 2., edukacja zdrowotna.

Wojciech M. Hrynicki- dr n. prawnych, wykładowca Wyższej Szkoły Bezpieczeństwa Publicznego i Indywidualnego "Apeiron" w Krakowie, pracownik kontroli wewnętrznej Izby Skarbowej w Katowicach, znawca tematu prawnej dopuszczalności nadawania oraz zmiany imion i nazwisk oraz zagadnienia bezpieczeństwa kulturowego, autor wielu publikacji z tych dziedzin.

Dariusz Markiewicz- jest eksternistycznym doktorantem w Instytucie Nauk Politycznych Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy.

Maciej Kudła - pedagog specjalny, terapeuta. Wykładowca Pomorskiej Wyższej Szkoły Nauk Stosowanych w Gdyni, adiunkt Kolegium Jagiellońskiego Toruńskiej Szkoły Wyższej. Zainteresowania naukowe oscylują wokół zagadnień dotyczących: funkcjonowania bio-psych-społeczno-noetycznego osób z niepełnosprawnością intelektualną, przewlekłe i onkologicznie chorych, jakości życia osób z niepełnosprawnością intelektualną, przewlekłe i onkologicznie chorych, tanatopedagogiki i tanatopsychologii, psychoonkologii.

Przemysław Zientkowski — (1982) doktor nauk humanistycznych, absolwent filozofii na Wydziale Humanistycznym Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu; ukończył studia podyplomowe w zakresie prawa europejskiego na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu; Autor monografii: *Teoria praw człowieka i jej krytyka w filozofii Fryderyka Nietzschego*. Zainteresowania badawcze: filozofia społeczna, filozofia polityki, prawa człowieka, antropologia filozoficzna, filozofia edukacji.